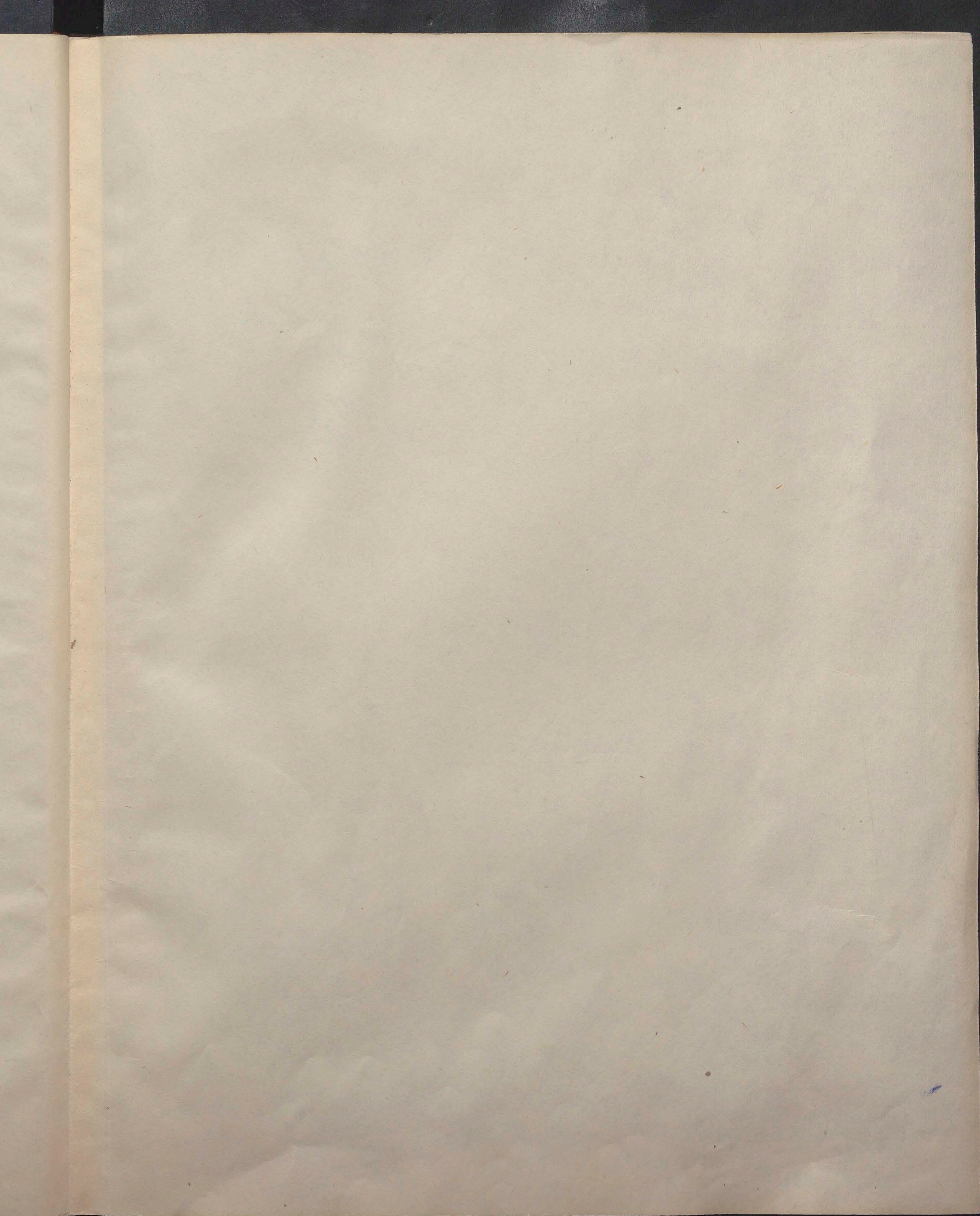


Opr. „Starodruk" 1957 r.

T 1.



Lettres de Joseph Mazzini
à Daniel Stern (1864-1872) - Paris 1873
(Comtesse d'Agoult)

page 21.

26 Septembre 1864.

Madame et amie .... vous êtes bien sévère
à l'endroit de mes pauvres Slaves. Ils ont trois grandes choses
pour eux. Ils naissent, ils viennent à la vie : nous mourons ;
nous mourons pour nous transformer, pour renaître, je le veux bien ;
toutefois c'est d'un côté le berceau, de l'autre la tombe de tout un
ordre de choses : laissez-moi, vous femmes, m'intéresser au
berceau. En second lieu, ils ont seuls aujourd'hui, depuis la
mort de Goethe et de Byron, la seule poésie spontanée,
vivante, inspirant l'action, qu'il me soit donné de connaître.
Vous me citez Mickiewicz, que j'ai connu, il n'est pas seul.
Ils ont Malczewski, Goszczyński, Zaleski, Krasiński.
Il y a plus de poésie dans un des embrassements que
Zaleski donne à l'Ukraine et à ses steppes, plus
de poésie dans quelques scènes du drame de Krasiński,
dans un rêve de Césara, dans un Prisonnier, que
dans toutes les élégies de Lamartine et dans toutes
les poésies en bas-relief de Victor Hugo. La vie,
l'action, tout le sentiment d'une tâche à accomplier,
remuent dans tout ce que ces hommes écrivent. Enfin,
mon amie, ces hommes, ces Slaves que vous dédaignez,
savent le martyre que nous ne connaissons plus :
ils prient et combattent tandis que nous déplorations ;
ils luttent et lutteront, soyez-en sûre, jusqu'à
l'avènement, tandis que nous faisons de l'<u>opportunisme</u>

entre le tombeau de la Pologne et celui du Danemark.
À force de l'analyser, nous avons tué la vie. Votre
race germanique, c'est la critique, c'est la pensée sans
l'action. Son unité n'est pas un martyr depuis
1848. La Pologne tout entière est un seul martyr.

129

t.6 2

Marsylia 14 Lipca 1871.

Kochany Błażowski

Chciałeś abym Ci dał notkę
jak znałem Karola Królikowskiego którego
wspólnie najszczerzej żałujemy; —
Poznałem Go w Warszawie w roku
1826 kiedy pracował w Trybunale, że
stosunków sądowniczych wyszła nasza
dobra znajomość; później Karol był
współpracownikiem Adwokata Barankie-
wicza, i ja jak byłem Adwokatem
często korzystałem, z Jego Usposobienia
akuratności, i zdrowego sądu. —
W Listopadzie 1830 z całą
żywością wieku i mocą przekonania
rzucił się do Obrony Ojczystej Sprawy,
a w Emigracji znałeś go tak dobrze
jak ja i widziałeś Karola w Avignonie
Bergerac i w Landach że najgorętszej
zajmował się i zawsze na dobrej drodze
Sprawą ogólną. —
Od roku 1835 czasu rozłączenia
się z Karolem, Rodany co go

okazali lepiej wiedzą ile tu-
mu należy dobrych wspomnień
na które bezinteresownie zasłużył

Do miłego Wrzenia

Julian Uszyński

List własnoręczny Jenerała Lafayette

2a

Si j'avais reçu un peu plutôt la lettre de monsieur Frederic Böhler j'aurais pu lui donner rendez-vous à Paris où j'étais allé passer deux jours. Me voici à present de retour à Lagrange par Rozay département de Seine et Marne à treize lieues de la capitale. Si Mr Böhler veut bien y venir je le recevrai avec beaucoup de plaisir. Il fera bien s'il a son passeport de le prendre avec lui, car on l'a demandé l'autre jour à un jeune polonais à Rozay ce qui pourtant est fort rare. Il y a tous les jours une diligence pour Rozay. On indiquera le moyen de la prendre chez moi rue d'Anjou n° 6. Si monsieur Böhler veut m'écrire il pourra remettre sa lettre même [illegible] à monsieur le général Carbonel qui se chargera de me l'envoyer. Je le prie de recevoir l'assurance de ma considération distinguée. Lafayette

30 novembre 1833

Si monsieur Böhler veut bien m'apprendre en écrivant la veille par la poste il trouvera un cabriolet à Rozay pour le mener à Lagrange

À Monsieur Frederic Kohler Rue Vivienne
Hôtel Vivienne
à Paris

Heidelberg Niedziela Kwietnia 46 r.

Kochany Antosiu. Dziś właśnie miesiąc dochodzi od nasze-
go rozstania. Kiedy oglądam się na tę chwilę, to wierzyć nie
mogę że dopiero miesiąc od niej upłynął, tyle mnie oddziela
wzruszeń, tyle nieszczęśliwych przeciwnych mi wypadków. Moi Ko-
chani Antosiu i Ludwisiu przed wami nie potrzebuję ani z żala
mi się rozszerzać ani też Was pocieszać. Znam serca Wasze
wiem że czuć umieją, znam bogobojność Waszą, to wiem że
ona daje pociechę rzetelną w cierpieniach, a nadzieję
wzmacnia, dodaje jej energii. — Podróż moją bez wypadku
odbyłem. Przykrość pożegnań i rozstania boleśnie zobojętnioną
była cięższym bez porównania smutkiem. Z. zdrową zostawiłem i przed
dniami miałem od niej wiadomość zaspokajającą mnie w tej mierze.
B. i J. serdecznie się ze mną rozstali. W wigilią wyjazdu obiadowałem
z niemi i z Ko. którego również zaprosiłem. Ten ostatni po roz-
staniu się naszem bardzo się do mnie zbliżył, codzień byliśmy razem,
musiałem go nawet do Z. zaprowadzić. W Heidelbergu trzy tygodnie
już mieszkam. Z polaków ani jednego na Uniwersytecie nie
ma. W osamotnieniu takiem trudno mi było dać sobie radę ze
smutkiem, ale teraz rozruszam się jak mogę, boć wreszcie od wie-
ków doświadczamy że i na smutki, quem non longinquitas tempo-
ris minuat atque molliat. Nieszczęśliwie trafiłem na sam koniec
kursów. Do Berlina niezwłocznie pisałem, aby się wywiedzieć o pasz-
porcie

w dwa tygodnie otrzymuję odpowiedź z Tonton który w ostatnich
czasach bardzo cierpiał się zrobił, nie dał innej odpowiedzi jak
tylko że ponieważ już trzy lata niewiedy jak bawię zagranicą, a nie
złożyłem dowodów szlachectwa (?), do domu wracać muszę - na zasię-
ganie gdzieby takowy dowód mógł być jeszcze złożonym postarać
tylko że powracać trzeba - i że on w tym względzie do Karlsruhe
napisze, aby mi paszport na powrót zawizowano. Dyboń dodaje:
„powracać jest to teraz jakoby rozkaz dzienny dla wszystkich któ-
rzy się o paszporta podali". Miarkujecie ile mnie ta odpowiedź
obeszła... po 24 godzinnym namyśle napisałem do Meyendorffa
prośbę, aby mi dał odpowiedź na podanie jakie za jego pośrednictwem
o przedłużenie zrobiłem, lub mi takowe jeżeli już przyszło tutaj nie
oddał, bo zdrowie nie pozwala mi die Rückreise anzutreten. Ale
mieniłem także, dass alle zur Erhaltung eines Passes erforderlichen
Formalitäten von mir erfüllt worden sind, und was den Beweis mei-
ner adeligen Herkommens betrifft, so wird mein Vater sein Adelspa-
tent in kurzem [illegible] dem Hr. Gouvernement von Warschau unverzüglich
vorlegen. W tej treści także napisałem do Ojca aby ten patent złożył
i jeżeliby co jeszcze brakowało dopełnił, bo z tąd dawno wyjedzie-
paszportem w tym czasie [illegible] wybyłby wracać. Z natężoną
niespokojnością wyglądam wiadomości o skutku tych moich kro-
ków. Odpisz mi ani chwili nie zwlekając do Heidelberga pod
ad. Gergeimmyster bei der Wittwe Weber bo raz spragniony
jestem wieści od Was, powtóre dłużej jak do końca miesiąca tutaj zupełnie

nie zostanę, po 3ie w sprawie naszej paszportowej porozumieć nam
się trzeba — czy i Wam także dalej odpowiedzi?? i wszyscy postanowili:
Od Rodziców dotąd nie miałem listu — pobyt w Heidelbergu mógłby
być bardzo korzystny oprócz Rau'a jest tu znakomity Edward
Morstadt, a oprócz Schlossera metody historya Gervinus
który tu wielu zapalonych ma zwolenników. Na feryę miasto tło
z studentów wyjechał, bo i bawić się można i wycieczki w piękną
górzystą okolicę można robić do woli. Życie uniwersyteckie wielkie-
we, wesołe, nie zbyt bradne, niemcy towarzyscy, przystępni
i uprzejmi. Miarkujecie że na znajomościach między bracią stu-
dentami mi nie zbywa, zwłaszcza wiedząc, że umiem się z niemi
obchodzić i godzić. W badeńskich ruch teraz wielki z powodu no-
wych wyborów deputowanych, po rozwiązaniu Izb przez Księcia ~~za~~
dla zbyt mocnej opozycyi. Wybory obecne jeszcze korzystniej
dla tej ostatniej wypadają. Cała ta oppozycya występuje zawzięcie
przeciw Katolicyzmowi, który w opinii większości nienawidzony
jest, chociaż z 1,200,000 mieszkańców 2/3 są Katolicy. Szczególnie
się obrony słyszę: verdammte Pfaffenwirthschaft. dieses böse Gesindel!
Sie wollen nur alles Kenntniss... Jesuitenumtriebe! Uczeni atoli
umiarkowańsi utrzymują z wyrazem twarzy pełnym zapewnienia
In der Kathol. Kirche giebt's keine vernünftige Entwickelung...
der römische Katholicismus ist das System des Glaubens- und Ge-
wissens-Zwanges — und die römisch-katholische Kirche die der
geistigen

geistigen Stillstandes und der Scheu gegen alles Forschen ist.
Dotąd ani jednego nie spotkałem tu katolika. Ale co się-
tyczy Deutsch-Katholischen więcej jak gdziekolwiek znaj-
duje ich zwolenników, chociaż to wszystko jest bez najmniej-
szego pierwiastku spójności i obiektywności. Syn któregoś profes-
sora a uczeń z Seminaryum Fryburgskiego wystąpił tu nie-
dawno jako kapłan Deutsch-Katolików, nieszczęściem jednak
zanadto w kazaniach wspominał o Trójcy Św. i Chrystusa
zdawał się uważać za Boga, z tego powodu musiał
wyjechać. Schafhirt jak się tu wyrażają. Z wielu Anglikami
zapoznałem się między innemi z Lordem Harley synem Lorda Oxford
bywam także u trzech Angielskich rodzin gdzie bardzo uprzejmie je-
stem przyjmowany. Towarzystwo Angiel. tutejsze było liczne
że byłem na dwóch tańcujących wieczorach, gdzie oprócz kilku
cudzoziemców sami znajdowali się wyspiarze. Kobiety znakomicie
piękne i zalecają się tą słodyczą, miękkością, prostotą z której
słyną Angielki. Oczarowany tu jednak z prawdziwie klasycznemi
rysami, piękności jakie dotąd tylko po Muzeach widziałem.
Czoło wraz z nosem w mojem znaczeniu tego wyrazu, kąt
tworzowy 90°. Oddając wszelką cześć tej piękności, jakiej jam nie
spodziewałem się znaleźć w naszej zbydlęciałej rasie, wyznaję,
że mi się inna Angiel. nazwiskiem Miss Anna Sneyd (czytaj
Snid) mniej piękna więcej podoba. Taka dobra, słodka,
pokorna, ...

46 5

+ Paryż d. 18go Września 1845 r.

Kochany mój Celińskiu! Pisał Jaś
do mnie gdzie mu że Cię prosił o
uwiadomienie Lewinowicza że moie
obraz do Berlina zacząć, i iż go
znaleść nie mogł. Jakże iż do
tychczas wypadał - jeżeli nie znajduje
się w Akademii Malarstwa, albo też
pod No 13 na Schoenfeld Strasse
u P. Borel mego przyjaciela, którego
osobne zrobiłeś poznawając - Kłaniaj
mu odemnie. Przed czwartą miesiącami
pieter niebył przy groszu i żyjący
awansu, jeżeli i dotychczas w ta
kim stanie finansowem to napisz
zaraz do Jasia, ja mu piszę o tem
także pisownie -

Ponieważ mamy się rychło zobaczyć
uściskaj Kozaka, i bądź mi zdrów.
Bóg z Tobą.

A. Mierosławski

P.S. przepytaj się w Monachium, czyby tam jaki
księgarz chętnie wydrukował broszurę tyczą
cą się stosunków Rządu pruskiego z Kościołem
i ich Cesarza przyczyn -

Mr Celinski

à Münich

3. kwietnia 1845.

Z całego serca bracie kochany za twój list poczciwy ci dziękuję: wyglądaliśmy go z największą niecierpliwością i każdy dzień zwłoki jeśli nie obawę to przynajmniej niespokojność naszą zwiększał. Chwała Bogu droga do Turynu pomyślnie wam poszła a jeśliście się trochę spóźnili, toć zawsze na sam dzień Wielkiej nocy musieliście przybyć do Rzymu. W tej chwili pewnie już nasyciliście pierwsze łaknienie i do spokojnego a gruntownego oglądania się przybieracie. My was ciągle myślą ścigamy i odgadujemy naprzód co robicie, co myślicie i jak się cieszycie na wszystkie wielkie rzeczy. List twój drugi Antoni [illegible] wszyscyśmy czytali, nosiłem go Mat., nosiłem pani Brezowskiej która żałowała że niedłuższy tak ja szczegóły podróży waszej zajęły. Mnie koni żeście [illegible] muzeum we Frankforcie, niesłyszeli organów Frybursckich i niemieli czasu [illegible] wstąpić; Turynu niemusieliście także dokładnie zwiedzić i na wycieczkę do Superga pewnie wam czasu niestarczyło. Liczyliśmy tu żeście w Rzymie musieli stanąć z piątku na sobotę w nocy. Jak tam dopytaliście się do znajomych? Lada chwila powinien nadejść od was drugi list i wszystkie nasze niepokoje [illegible] [illegible] się żeście poznali po drodze M. B. i żeście [illegible] z nim [illegible]. Jak [illegible] dawno nic niewiedziałem o jego obrotach. A o Załuskich małych czyście nie [illegible] posłyszeli w Genewie? – Z ojcami, z Alfredem o którym obszernie Gruta domowi, z Romanem, z Lucianem musicie się często widywać – pozdrówcie ich serdecznie. Do O. P. wkrótce napiszę, wiele m do niego w listach adresowanych do O. Jańskiego umieścił. Od O. P. niecierpliwie przesyłki oczekuję – Odsyłam wam kartenkę od Boh. pewnie was uraduje. – Wiedek wam napisze o pieniądzach: przyszły [illegible] dwóch tygodni, aleśmy się wstrzymali z odesłaniem, postanowiliśmy czekać już pierwej z Rzymu od was wiadomości. Teraz inaczej znowu uradziliśmy: dzisiejsze nasze pismo ma wam służyć za ostrzegający list, a jeśli do przyszłej środy 9[illegible] nieodbierzemy nic od was, wyślemy weksel adresując poste restante – Tymczasem twoje talary przydały się bardzo przy wyjeździe na wielkonocne wakacje [illegible] [illegible] na interesach kolegów.

Co wam powiedzieć o tutejszych sprawach? – Młodzież porozjeżdżała się na święta, najpóźniej wyruszyli Adolf, Fr. Małecki i Moraczewski bo w wielki czwartek i Rokland bo dopiero w W. Piątek – Imieniny Józefa solemnizowaliśmy ochoczo – Na Wielkanoc na miejscu zostali tylko Józef, Koszarowi, prawie wszyscy na zamościu, Ostrowski który zachorował na samem wsiadaniem na żółtaczkę i dotąd bawi, dwaj Włodkowie, artylerzyści, Witold z Cybulski Mazurkiewiczem, Mat. i ja. Witold niepojechał do Witosławia bo jego rodziców złe drogi wstrzymały. Święcone w pierwszy dzień mieliśmy u Różyckiego i u Radziwiłłów, w drugi suto nas uczęstował Józef któremu wszystko z domu przysłali. Wczoraj do trzydziestu naszych zebrało się u mnie na święcone którem mnie najpoczciwszy Adolf obdarzył. [illegible] wczoraj wrócił ze wsi, Małeckiego dziś się spodziewamy: Adolf nie przyjedzie aż 19go razem z Kaziem. O [illegible] niewiemy nic.

O. [illegible] spadł nam niespodziewanie w W. tydzień i dotąd bawi: dobry [illegible] ale mizerny. X. Prabucki był tu w Wielki tydzień także. Widziałem go kilka razy, rozmawialiśmy dużo alem sobie żadnego jeszcze o nim zdania nie [illegible]. Jerzy Lubomirski dwa razy przemknął się przez Berlin, jadąc do Poznania i z powrotem: poczciwy zawsze chłopiec, na umyśle wyrobiony. Młody [illegible] [illegible] z Hamburga, lepiej zapoznaliśmy się, przyjechał do Krakowa i z pono z [illegible] na wiosnę do Rzymu [illegible], mają szukać po archiwach, poleciłem im [illegible] się od razu do O. P. udali – Syna drugiego profesora Mazurkowskiego mamy [illegible] sobą. Jedzie na Uniwersytet do [illegible] Teodor Mańkowski spadł [illegible] wczoraj niespodzianie, dziś dalej [illegible] będzie [illegible]. Przywiózł [illegible]

nowe dziełko „Praktyczna filozofia gospodarstwa" do czegom jeszcze niezajrzał.
O Wacławie mówi że dotąd nie ma paszportu. – Przyjazd Rakowskiego wszystk[illegible]
nam zapowiedział od dawna, do tej chwili go niema – Zygmunt Plater bawi
z nami od tygodnia – Paryz skrzypek Sobelski ma dać wkrótce Koncert: bierze
się zręcznie, wzorował się na Koncercie Emila Prudent który ma tu ogromne
powodzenie i będzie miał Prudenta na swoim – Oto w krótkości cały bulletyn.

Mat. zdrów, was jak najmilej wspomina, cieszy się na wiosnę która
leniwo przychodzi – Jak tam u was z wiosną. Tu do samej Wielkiejnocy śniegi
i mrozy trzymały. W pierwsze święto mieliśmy pierwszą odwilż, a wczoraj
pierwszą zupełną wiosenną pogodę – Wszędzie słychać o powodziach. W Dreźnie
woda aż na Schloss gasse zachodzi, Kościół Katolicki i teatr w wodzie.
Pani Rz. najczęściej cierpiąca, odwiedzamy ją dosyć często, a za każdemi odwie-
dzinami wspominamy was których nam wszystkim tak brakuje – Włodek wy-
prawił w końcu ów pakiet z bielizną – Włodek zdrowy, wesoły, [illegible]
po waszym wyjeździe chodził kilka dni nieswój krzywiąc się i kwiląc, teraz znowu
brwi jak Jowisz groźniej naciąga. Chce nas już wkrótce opuszczać, spieszno
mu z tąd – mam nadzieję że mu wyjdzie na dobre więcej świata i ludzi zobaczyć,
poruszać rzeczy umysłowe, doświadczyć więcej – niech mu Bóg błogosławi. Z Sobie-
nem widujemy się dosyć często i zawsze serdecznie, z Roż. jeszcze częściej – wyborny
to chłopiec i wiele też dobrego zrobić może. Jak się obudzą myśli dawnej filozofii
i bodaj że z pomocą innych coś zbuduje – Z Józiem dość rzadziem jesteśmy i coraz
w nim więcej szlachetnych instynktów odkrywam – Zapomniałem wam mówić o
Wilczyńskim, wyjechał na wieś i także o Szczep. któremu się powiodło dostać do
[illegible] i o Tyszkowskim który przed tygodniem wyruszył do Paryża –

Wiadomości o Towiańszczykach są smutne, musi tam lepiej wszystko i do-
kładniej u nich wiedzieć – Mnie Boh. najwięcej doniósł, inni milczą –

U mnie mało nowego – Straciłem zmartwienie, Fr. Lubieński umarł. Z resztą
spokojnie żyję, spokojniej może jak przy was bo wielu mi z dawnych przeciwników
uprzejmie pokazuje chęci – Pismo rychło patrzeć jak się ukaże. O. Hieronima oczekujemy
niecierpliwie. Dla widzenia go nietylko Jenerał ale i Jenerałowa Ch. przyjedzie
Ks. Bogusławowa powróciła i chora – W Lipsku odbył się sobór nowej sekty
Ronge i Czerski byli na nim. Dzienniki z wszystkiego tego robią wielkie
rzeczy. Tu Ronge i Czerski mieli kazania w Sali gimnazjalnej gdzie gmina
Niemiecko-Katolicka zbiera się. Liczba zwolenników powiększyła się trochę bo
cała ta fałszywa exaltacja musiała do czegoś doprowadzić, składki wzrosły
~~[illegible]~~ ale jeszcze się jasno nieporozumieli reformatorowie, jeszcze niepowiedzieli
ostatniego słowa. Bądźmy cierpliwi, czekajmy końca i ufajmy Panu Bogu
w Xięstwie dziś [illegible] ulicznej. Sejm jeszcze trwa i spokojnie się odbywa.
Dziennikarskim plotkom nieufajcie.

Doniosłem wam com tylko pamiętał, a teraz ściskam was z całego ser[ca]
Mój Antoni kochany, tobie coś mi tu stał najbliższy i najczulszy niegdyś dr[...]
pocieszyć niemogę ile cię cenię i kocham. Niech cię Bóg szczęśliwie na drodze ży[cia]
prowadzi, niech nam dozwoli rychło się znowu zobaczyć. Ile mi ubyło z twoim
wyjazdem tego ci ani wypowiedzieć. Jeszcze raz was ściskam – [Jan Koźmian]
Alexander Potocki i Mokosiejowa umarli w Warszawie.

Mój Kochany Antosiu i Ludwiniu! Oto już nie z ust do ust, ale w odle-
głości kilkuset mil rozmawiamy z sobą – Niechajże przynajmniej rozmo-
wa będzie z serca do serca – Z tem hasłem odbieram i piszę do was listy – Na [...]
teraz chciałbym pomarzyć się ile po wyjeździe waszym ucierpiałem, ile dotąd
braku moich najsprawniejszych braci dolegliwie mnie ciśnie, ale wyrazu mnie [...]
potrzebujecie tego, wiem że zdolny i jak zdolny jestem [illegible] podobnego uczucia
ot widzisz

13 Czerwca 1845 299 7

Masz tedy Kochany Antoni powinszowania wszystkich tutejszych znajomych twoich - Ja ci serdecznie teraz i zawsze wszystkiego dobrego życzę - Gdzie jesteście teraz ani sobie mogę wyobrazić, owakże myślę że rychło do Florencyi zawitacie - U nas znowu cicho, goście się rozjechali a my wróciliśmy do pracy - Biblioteczka niezmiernie się ożywiła, przystąpił Adolf, zaprenumerowaliśmy oprócz dawniejszych pism La Revue des Deux Mondes i Edinburgh Review, zbieramy się dwa razy na tydzień i już na jakiś czas mamy zapowiedziane wypracowania, za to wielka biblioteka mało i nieskoro się rusza - Adolf cierpiał na oczy i z tego powodu do domu na tydzień jeździł, powrócił skrupulatnie na dzień na który pozwolił obiecał - Hofmeister wyszedł z zamknięcia, pracuje zawsze ale bywa i na biblioteczce i między nami - Dybkowi matka cały czas zajmuje - Zabawi do S. Jana - O Władku niestety nic ci dobrego nie mam donieść - uciekł od nas tak iż go blisko od trzech tygodni nie widział, cały skwaszony i skupiony, w całej tej próbie nie mężności charakterem nie pokazał - Cesarzowa poszło miasto nic; tylko na trzy miesiące przedłużyli mu pozwolenie, chodzi teraz żeby przynajmniej mógł tu mieszkać - Xna Wanda Czartoryska ma się coraz gorzej - Stan. Mał. wyjeżdża za dni kilka; zapewne zatrzyma się jakiś czas w Heidelbergu gdzie z swojej strony Zygmunt przyjedzie. Na zimę myśli wrócić - O pani Krew. nic nie wiemy - Kocio pisał, przyzwyczaił się do wsi i kontent z samotności, prosi o masę książek - Libelta na Paryż dla was wszystkich do Włoch wyprawiłem. Pierwszy numer pisma wyszedł w końcu, drugi zaczyna się drukować. Od X. Piotra nic nie odebrałem do tej chwili, nawet owa rozprawa o filozofii Słowiańskiej mnie nie doszła - Wacław po S. Janie jedzie z bratem i bratową do Ostendy wróci zapewne ku jesieni - Jest wielu nowych Polaków ale ani się podobna z niemi zaznajomić.

Na prędce kilka wam napisawszy wiadomości ściskam was obu serdecznie a tobie drogi Antoni raz jeszcze życzenia moje powtarzam - Piszcie co prędzej i kochajcie nas jak my

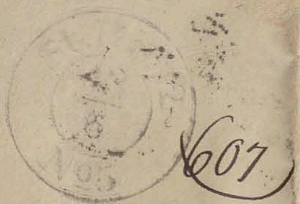
was Kochamy -

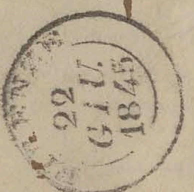
13 Czerwca 1845.

[Koźmian Jan] [Koźmian ...]











1,10

Italie

Reclamie
d. 8.
5 3/4

Monsieur Antoine Celinski

~~Rome~~

Monaco
Baviera

poste restante

607

300 ~~260~~ 8

Kochany Celinski przyjmi odemnie najszczersze życzenia moja Matka jest w Berlinie a Ociec w Kutnie: dzię kuje ci za pamięć omnie w twoim liście ściskam cię serdecznie twoi przyjaciel.

Witold Mniewski

Bóg zapłać za pamięć kochany Antosiu — za pamięć, na którą nawet trudno mi było zarobić, w tak krót-kim czasie naszej znajomości — chyba szczerością i przy-chylnością ku tym, którzy tylko kochają co ty, i tylko tą miłością rozumni — Powiedział Wincenty P: co tam pisze: — — a ja powiem, co tam mówią a nie czy-nią, a nie kochają! — — Szczęść ci Boże jak do-tąd kochany mój i to jest moje wiązanie! bo nie-masz szczęścia bez poczciwości — i niemasz poczci-wości bez szczęścia — Twój szczery Kom: Kozyczk

Przypominam się i ja się kochany Celinski, przypisując się do listu moich towarzyszów, ściskam Cię z całego serca, Ciebie i Jankowskiego. W krótkości drugi list do was napiszę, gdyż na mój pierwszy nie mam odpowiedzi. Adam Plub

Przyjmij odemnie najserdeczniejsze przyjacielskie uściski i życzenia, jakie Litwin bratu Koroniarzowi przesłać może. — Proszę napisz co o Zaleskim

bo zapewne niekrótce się z nim obaczysz. Kochany Karol niedawno pisał do mnie był już na swo- perdnym z Paryża i Karolowi abym mu mógł two- rzące do niego pisał. — Teraz nie piszę prze- cze bo zapewne pewnego pisma nie otrzymie Hankowskiego [illegible] uściskaj ode mnie.

ayster

Twój Hofmajster

Rektor także i który się tu przesyła Tobie —

Niech i mnie zarówno będzie wolno uściskać Cię Kochany Antosiu, i choć kilka słówek zapisać, jako słabą oznakę przywiązania, którem się dla ciebie przejął. — Życzę sobie, byś choć literkę przeczytał, która płynie prosto z pióra prawdziwie Cię kochającego brata. Jestem zapewne z kolei ostatni Twoich kolegów, którzy Tobie się przypominają, lecz wierzaj, nie ostatni w miłości i przyjaźni. Przykro nam nieraz odjazd Twój odzywa się w pamięci, dla mnie smutek budzi często w mem sercu, bo żałuję, żeśmy się tu więcej nie pobratali. Lecz może Bóg nam to uzupełnić potrafi! — Ojciec i Matka moja dopytują się o Was i przyjaźnie pozdrawiają. Żegnam Cię droga duszo, i życzę wiele szczęścia w Twem powodzeniu. Uściskaj serdecznie Ludwika. —

Adolf Kowerowski

Niżej na podpisie wyrażony twój
przyjaciel i sługa, dowiedziawszy się
że to dziś Święto Sgo Antoniego de Padua
a oraz twoje, naszego rodaka i brata
posyłam Tobie w dniu Sto, kilka słów
dobrych życzeń, bo między takim duchem
i wzajemnemi sercami, niema odległo
ści i nie będzie końca. Twój

S. M.

9a

Le Comte de Montalembert
Pair de France.

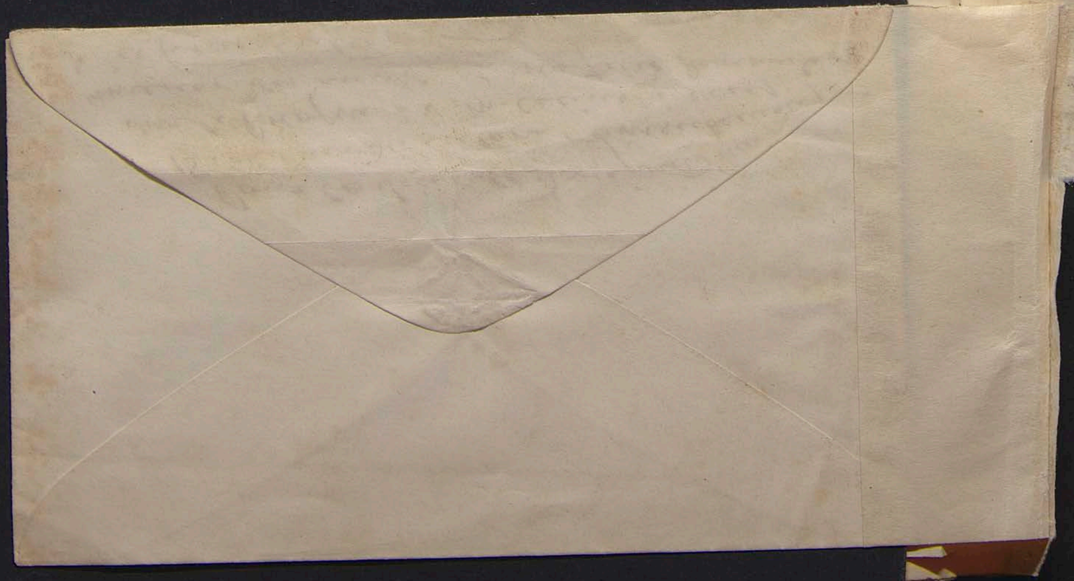
36, Rue du Bac.

96.

à Monsieur

Mümu Celinski -

3. Rue des Petits Augustins



[1836.] 445 10

~~Adamie! [illegible]~~

Oh cugówsam się dorobił, nieszczęśliwy, przez moje niedbalstwo+ — Adamie! ty już mnie nie kochasz! straciłem, ach czuję że straciłem wszelkie prawo do twojej ~~przyjaźni~~ braterskiej miłości. W tej chwili dowiaduję się z trzecich, czwartych ust — o nieszczęściu Leona — tyś już o mnie zapomniał — i nic mi o nim, + i o sobie nie donosisz! Straciłem, powtarzam, wszelkie prawo do twojej przyjaźni — ale winien ~~dawnej~~ mnie któryś miał dla mnie dawniej i nie dawno (na miłość Boga —) jeszcze o niej żebrzę. Ja mimo mego niedbalstwa, przysięgam ci na ~~Boga~~ + wszystko co mam w życiu najświętszego — w sercu, w sercu a sercem w duszy mojej dla Ciebie się nie zmieniłem — najczulej cię kocham — osobliwym uczuciem, pełnem nadziei w Twojej dobroci. Kochającym braterskim, do zgonu, na wieki.

Piszę, pisz co prędzej jak ~~ci~~ rzeczy ~~zrobił, jak~~ były, jak są. Pisz jak najotwarciej — Oh! żebym mógł ~~życiem~~ poświęceniem życia mego przekonać Cię, upewnić Cię o niezmienionej, o gorącej zawsze w głębi duszy mojej przyjaźni (go mu przyjaźni) — nie wahałbym się. Przebacz mi jeszcze moje niedbalstwo (przebacz ~~[illegible]~~ ostatecznej zwłoki) — wszak ja, mimo ~~twoich~~ zbrodni, wierzyłem, ufałem twojemu sercu — mówię, zaufaj mojemu mimo wielkich moich zbrodni, ~~[illegible]~~. Pisz co prędzej, pisz po dawnemu.

— Od dwóch przeszło tygodni zaczęliśmy do was listy — napisałem najprzód słów kilka, — przypisali się koledzy i brata — (Biada mnie!) widziałem ~~być~~ potrzeba ~~dodać wam~~ zrobić wam jeszcze wiele doniesień co do naszego teraźniejszego położenia, i zamiarów na przyszłość — od tygodnia przeszło miałem je dopisać, i listy ~~moje~~ wszystkie wyprawić — i znowu zakłopotany, od dnia do dnia, przewlekłem aż dotąd — nie odeszły już żadne listy napisali, nie wiedząc jeszcze nic

i dał nam [illegible] domowych zgryzów — których doświadczamy, dla mej kochanej, [illegible]
[illegible] tylko sam [illegible] ale [illegible] w Bogu [illegible] Kochany [illegible]
o Waszych nieszczęściach — nie wiejąc dopełniłem [illegible] która

miałem wam co do nas zrobić — bo nie mogę — bo cała dusza
moja zaburzona, zajęta Wami tylko — Później Ci to [illegible] znowu
dokończę — a teraz zaklinam Cię, donieś mi co najprędzej o sobie,
o Leonie. Jeden tylko do poprzednich pisz do pisz [illegible]
(bo wtedy [illegible] [illegible] [illegible] gospodarstwo — nic [illegible] [illegible] katolików [illegible] #
[illegible] piszcie dwa: czytać mnie i braciom. Napisz mi
najprzód list do mnie samego, obszerny, szczegółowy — jakiego się nie
[illegible] (najprzód [illegible] obowiązkiem)
miłość moja dla Ciebie, spodziewa — otwierając mi twoje serce, nic
nie ukrywając mi i najdrobniejszych szczegółów. I włóżcie go wewnątrz
listu drugiego, który byłby mógł czytać i wszystkim z którymi
mieszkam, tj. jak Kajsiewiczowi, Karskiemu, Ziomeckiemu
Panu Antoniemu (bo wiedzieć Ci trzeba, że od czasu napisania
zatarowanych tu dawniejszych listów, ta zaszła zmiana co do
nas, że Maliński pojechał do Londynu, a przyjechał na
jego miejsce między nas Gorecki — Krakowiak, Anioł, o
którego przybyciu do Agen donosiliśmy wam listy, — już
do Was nie idzie — pojechał także do Londynu) — I jeszcze
jednej zarazem do Ciebie prośby, co do pisania tych dwóch
różnych listów — żeby w tym liście wspólnym, pisanym
nie tylko dla mnie, ale i dla braci, wyraził, że piszesz
odpowiedzi na listy nasze ~~wspólne~~ odebrane poprzednio, i ~~[illegible]~~
pisane przez nas pod wiadomością o waszem nieszczęściu —
na list mój ten który pisze ~~[illegible]~~ na wieść smutnej ~~po odebraniu tej smutnej~~
~~wiadomości~~ z prośbą o tej wyjaśnienie [illegible] Przebaczenia staraj się
mojej i tej drobiazgowej, szczerej, polityce — nie chcę poprostu
zmartwić kochanych mi naszych braci takiemi wiadomościami, że
słowa ich przez moje niedbalstwo, tak późno się doszły — później [illegible]

[illegible]

[Do Alfreda Chłapowskiego] Paryż, 16 Stycznia 1932 r. 11

Wielce Szanowny Panie Ambasadorze,

Dziękuję serdecznie za podaną mi wiadomość w liście z 14 b. m. o wpisaniu P. P. Mazurkiewicz na listę emigrantów wspomaganych z funduszów b. Instytucji Czci i Chleba.

Załączam kartkę żałobną donoszącą o śmierci Pani Marcinkowskiej, wdowy po emigrancie, która odbierała wsparcie roczne od b. Instytucji Czci i Chleba.

Proszę Wielce Szanownego Pana Ambasadora przyjąć wyrazy mojego najgłębszego szacunku i poważania

Dyonizy Zaleski

[Odpowiedź na list z 14. I. 1932.]

z Szółdr 26.2.63.

[do Dezyd. Chłapowskiego]

255

12

Kochany Papo!

Piszę pod adresem Danuszkiem po-
przewożę za to ale ostrożnego Pa-
Bóg stworzy więc mi i Papa pod
swoim adresem odpowiedź przyślij.
Może sobie Papa wyobrazić jak
się tu wzburzony a zwłaszcza w ser-
cach gotuje; trudno dla rozważnych
dla tego potrzeba mieć pewne
a świeże wiadomości. Pan Władys-
ław pisał z Londynu do bratowej
swej o pomyślnym usposobieniu
opinii w Anglii nawet Lorda Johna
i o przychylności Cesarza który mó-
wić miał: "byle ruch trwał tam
to będzie można coś zrobić." Może
Papa sobie wyobrazić że takie wia-
domości to olej na ogień. Więc
proszę Papy rozmówić się z Księciem
Władysławem, on może coś wiedzieć
a Papie to powie, a ja albo użyję
jako calmant albo schowam w se-
krecie. Gdyby coś takiego Cesarz
zmienił toby i w rozruchach wszelkich
zmiana była i papa by wiedział, gdyż
na świat by niezmiernie toby to było
okropieństwem. Więc papa napisz mi.

Otóż w kraju rzeczy tak stoją. Zna-
nem o powstaniu udania się na-
dziei niema i mało kto sobie może
powiedzieć illuzye robi. Od trzech
może jeszcze kilka miesięcy, natężą
wszyscy urzędnicy tak że spokojnych
urzędowych niemas, więc rządu nie-
ma, jak gdzie wyjdzie wojsko jakąś
bandę, są zaś po całym kraju, to
jeśli odejdzie to znów za niem banda
się zjedzie. Oczywiście wojsko
oprócz zniszczenia nic wiele zrobić
ale czysto wojsko bez wyższych do-
wódców otóż bo komunikacyi
nie ma, całe dwa tygodnie
koleją od Łowicza była uwięziona
i w czasie powstania dopiero
21go do Sosnowca Morkale doszli
a za nimi i tylu znów bandy
swój drobne. O rzeczy się świecie
niema mowy ale dotąd Morkale
kraju nie mają. Z Austryi wy-
puszczają wszystko oprócz kiedy
ens co w czym wolno, tutaj obsa-
dzili niby granicę ale dotąd
nie zamknięte, bo tak się boją

władzy tutejszej że nie dużo dobrze
zacząwszy od Szlązka zamknęli
bo spostrzegłem na spekulacyą
przysłali kupy broni zatrzymali.
Mówią iż Grajkowski poszedł
z Macedonii, i to zwycięstwo mu
dał swoich kilka pięknych razy
więcej nie ma iż 1000 koni 4 działa.
Najlepiej się trzyma jakiś Langie-
wicz w górach krakowsko sando-
mierskich bił się kilka razy
jakoś korzystnie, innych zaś od
razu rozbito, choć prawda iż
natura gdzie indziej się ustała i
choć nie nie zrobi wojsko to
są i rząd niemożliwym uczynią.
Trzeba pamiętać iż od wojny
krymskiej rekruta nie brali a
dużo wojska rozpuścili byli;
więc wiele wojska Rossya mieć
nie może, gwardya wyjedzie
zaś z Petersburga potowarz
większa już w Warszawie nawet
jakaś wyprawa na ochotnika
grenadyery robiły na zerwanie

wł. księcia poszło 300 ku Łowiczowi
ale się im nie powiodło bo powstańcy
zasadzkę zrobili i dwóch zastrzelili
podobno, ale kto to dobrze może
wiedzieć. To pewno że i między wojsko
i w rząd z najpierwszym zwątpienie
bo nawet szpiegów nie mas.
W Berlinie tracą głowę myśląc
o tym wypadku i Manteuffla
wzywają. Mimo to wszystko rozu-
mem nie widzę nic dobrego -
ale wszystko w ręku Pana Boga.
Ściskam Pana najserdeczniej
wczoraj pisałem i posłałem 100 Rb.
podług prośby wypożyczenia.
Panu Bogu wszystko i Pana
najgoręcej oddając polecam
Przywiązany i pokorny sługa
[Stanisław] [illegible]

Panu Bogdanowi Pana opowiedz
co pisałem, bo to każdego obchodzi.

Paryż 6. marca 55.

328 14

Ze łzami rozczulenia przeczytałem twój list drogi mój Włady-
sławie a przekonany o prawdzie wszystkiego co mi donosisz
nie myślę marzeniami uspokajać biednej rzeczywistości – na
mnie nic przydadzą się rojenia, na nic najświetniejsze nadzie
je jeśli nie mają za sobą mocy podobieństwa – niech więc
przyszłość spoczywająca w ręku boga twoje smutne serce
rozweseli; przyjaciel może tylko podzielić twoją boleść,
a przyjmując w serce połowę ciężaru, ulżyć cierpieniu które
ci bardzo przygniata.

Smutno i u nas i duszno i pusto, a gdzie się spojrzysz
to głupstwo, albo lekkomyślność, albo złość, albo nieopisana
boleść. – Szum ekscytuje w wielkiej części emigracyi rannie
ciut nadziei ogólnej amnestyi i więc najpoczciwsi ludzie
których znasz osobiście, mówią o tem jak o rzeczy której
odrzucać się niegodzi, wracać, wracać do polski. oto głos
jaki często słyszę. Boże mój! i toż to owieci szlacheckie,
i toż to demokraci, i toż to rycerze.

Inni wymyślają na wszystko co żyje, klną i czekają
bojki nie wesołego pijaństwa, ale rozpaczliwego rzucenia
się w gardło śmierci, żeby raz zakończyć to życie puste,
nawiedzające próżnią niczem niewypełnioną –

Inni politykują poziewając – Ci ludzie mają podo
bieństwo do starych dzienników dawno odczytanych i zapo
mnianych.

Dantyjska to komedja drogi mój "senza speme
vivemo in disio"

Ze strony rządu żadnej nadziei, żadnego znaku zainteresowa-
wania się sprawą naszą, Książę Napoleon przychylny Pola-
ków wszędzie, ale cóż z tego? kiedy oni sami nie zależą
od siebie, ale od Anglii i Austryi – dzienniki milczą zaprzą-
żone polityką – zamieszania głosu nikt nie słyszy. Mil-
tay umarł giełda o 2 franki w górę, wymarło kilkana-
ście tysięcy Anglików na Krymie giełda o 2 fr. spada, wszy-
~~[illegible]~~ obrachowane na pieniądz i waga złota o cierpie-
niach albo radościach daje znaki – żyć w takim społecz-
stwie równa się śmierci; szczęśliwy kto na to nie patrzy.
Na ślubie ~~młodego~~ Władysława Czartoryskiego zabro-
nił Cesarz być Księżnie Matyldzie, jeśli więc już i takie
drobnostki unika żeby nie ściągnąć na siebie podejrze-
nia przychylności dla nas wobec Austryi i Prus. —
Bieda wielka bieda mój Władysławie, od takich
kul można by być zabitym na śmierci, straszniej dusza-
j na polu bitwy zabijając na życie // gdyby łaska
boża nie utrzymała wszystkich naszych niewidomych powia-
łej pewności na Bogu i na samej sobie opartej; że
duch wiekowy, tego polskiego ludu, który tyle, tyle
wytrzymał nie zmarnieje, że to będzie się stanie musi
inny wyjść na wierzch jak wyspa z oceanu. —
Prawda że szkoda czasu i potu i krwi, ale
z drugiej strony, powiedz mi czy które dziecko uro-
dziło się bez boleści, a nad najukochańszem najwię-
cej matka nie cierpiała.

329
15

nie mów mi że to poetyczne fasma - to prawda naga
szukająca togi, czy królewskiego płaszcza, czy siwej
sukmany naszego Kościuszki. ——

Z Ameryki powrócił Cyprian Norwid, żyje tu
bez zatrudnienia, schorowany, zniedźniały, serce się ściska
słysząc go i patrząc na niego - pamiętasz Ofelię w Hamlecie
pamiętasz jej słowa "Co za szlachetny umysł w ruinie"
otóż te słowa do Norwida zastosować się dadzą - trop-
kazał cię pozdrowić, rozumie on cię i wysoko ocenia.

Z Bohdanem widziałem się onegdaj, wzruszony
głęboko odczytawszy twój list, i łzy mu całkiem
oczy zaciemniły. Był także major którego ja
świętym nazywam i chciał pisać do ciebie ale mu
czasu zabrakło, polecili mi wszakże najserdeczniejsze
przesłać ci uściski.

Księdzu Terleckiemu oporem idzie, funduszu nie
ma ani opiekunów, a Rzym wagi do sprawy jego wido-
cznie nie przykłada - miałem od niego list parę dni
temu.

Boże zmiłuj się nad nami, okrutny czas próby,
pozwól polskę zobaczyć.

O mój kochany spokojnym bądź o poczczenie
imienia twego każdy dziś chwali utwory, a każdy uczy-
nek człowieka, ja to ciebie prosić powinienem, abyś
kiedyś wspomniał jako człowieka naszego za sobą powagę
życia, o biednym zabłąkanym w tym bezdusznym świat
sieroce co kochał polskę łzami a wzdychał do jakiegoś
czynu którego mu los pozazdrościł.

Czartoskiego pozdrów. Ściskam cię najserdeczniej
odemnie i od Jamiewicza i Gajewskiego

twój Teofil

przeszywany spad
żeby to pismo wnet
tapy nie popst...

[1858.] [3]

322 16

Livorno
Via del Corso Reale 151.

Drogi mój serdeczny!

W tej chwili przystano mi z Krzymu twój list na który odpisuję krótko a wszystko zato: Terlecki nie korrespondyje zemną ani z Zaleskimi, ani z nikiem, a przez to więc niemogę Ci powiedzieć kiedy Dziadora siądzie, wiem tylko pośrednio, że zawsze w Krasnobrodzie tak jak pisał Teś i że się zżyma że do niego nikt niepisze, dobry jest, niech swin idzie na sęto kiedy durzyły a tak w Żywarni kot samyi mieszane.

Styszałem ja że ponoś Dziadora miał wydawać twoje tłomaczenie, ale czy wydał niewiem, pewno nie, boć by o tem pisano polscy już wyli od dawna, a niem nic słyszał.

Z pap. Dar.: którzi tam umrili też nakropić nad nieszczęśliwą papieża 9 ale Pius IX nie boj się ani go głowa i nas nie zatoli, ba gorzej, złej na nas aż pantoflami i gorą miota, bo polska to siostra rewolucyi Europejskiej, która mu Quadrini zabiera ha capito! Biskanty klną nas zpisó a jakiś tam Wiedeński pisarz z pożyczką w Galicyi złe pozna bo i polacy aspirują do niepodległości!

Z Klaczką się pogodziłem, niech go tam, a na co ja się mam z ludźmi gryźć niech
oni sobie sami gryzą — przytym i Tarczą kochał, ale cóż kiedy mi na polskę
bije, a mnie matka wychowała i żywi i okrywa, a Tatuś co mi dali, nic więcej?
ale, dali, wzięli toby wzięli a potem za co na nas. co jemu do polityki
non misceantur sacra profanis, a sługa sług.. ale. albo to prawda, mamienie.

Kaplinski pamięć, ani słowa nie napisze, księżyce potrzeby robi widziałem go, u Siwalowa to za nie niema. wszystko to Częstochowska panie, ale talentu ma koloryt, ciepło, tony, pastelowy, optyka, plany kładzenie także powietrze, ale złodziej kręgi szalony.

Cieszę się zdrowy drogi Władziu żeś pokończył swoje prace, niech ci bóg szczęści — grzmoć a wal, pieprz i angielskiego diabła nie żałuj — daj co siły stanie, a dosadnie i zjadliwy i sprawy, a wyrażeń żeby się niedomyślać nie potrzeba. Kropiciela niech ci pan bóg da zdrowie.

Dumy Bohdana gwałtem by trzeba wydać dla makoroników którzy przepadają za Szewczenkiem, a którzy całkiem przy Bohdanie także i prawdziwy partata Szewczenko, smarowoz. —

Dziękuję ci za pamięć a o sobie to ci tylko powiem że radbym z tobą siedzieć godzin na futorku zaopatrzonym w rozmaite jadła i sznapsa

[illegible]

mieć psa, buty za kolana, dwie strzelby, szkapę, kozaczka, bandurę, kańczug pleciony porządny, Ikonę, zdrowie, fantazję i tak wszystko jakoś żeby było sołtarno, prokrasno i ciłomudrno. – ale z tego nic nie będzie.

Zdrowie podłe – szelmowskie, przeklęta pamięć, codzień zdycham i zdechnąć nie mogę, bodaj mnie najjaśniejsze pioruny nie biły.

Z literatury powiedziałeś mi dużo, aż co prawda znachodzić się – Cóż mówisz o nieznanych dotąd poezjach Mickiewicza umieszczonych w tym wydaniu?... (odpisz)

Sześć tysięcy frankraicha już popłynęło do gminy po tygi; co im zrobią z sześć tysięcy. najprzód że ci wszyscy co zabijali drapną w pustynię, i szukaj ich potem, będziecie mądry jak złapiecie, chyba że Horaczyński jeździ na strusiach bo co innego.

[illegible]

a Kurzyńskiego photograf – obie
cacka cacanka a tyś się głupio
cieszy, będziesz miała na jura
jak raz święcie.

moskiewski bo szachry, ale im się nie udały,
psia krew świat panie.

Mógłbyś dla pewności adre-
sować ~~na ręce~~ Pani Grabiny [do Terleckiej]
Hausarzewskiej Vienne, Favori-
ten=strasse 308. pour remettre
a Mon l'abbé Terlecki.
a dojdzie z pewnością.

Obym cię mógł jaknajprędzej
uściskać –

Donieś mi przecie coś z poli-
tyki – Ta Włochy w strachu ale
niepotrzebnie bo przecie Napoleon
Tebski czeka jak się pokazuje i głup-
stwa by nie zrobił – trzeba to widzieć
że jestem teraz Napoleonistą
bo rzeczywiście psia krew Napol.
panie, to główka, jak On to
zamącił te interesa, a toć to
i sam papież w strachu – żeby
Antonelka powiesili to ci się przy-
znam że byłbym i kontent, a toć
ta szelma panie na sztychu nas

wydaje i wszystkie ludy tego świata dla twojej zacności,
bo bodajże go wielka choroba trzęsła od nieba do ziemi.
No bywaj zdrów, już nie mogę pisać bo mnie ręka boli
jak psa i papieru nie ma i już późno – twój Teof

24.3.1883 330
18

Drogi mój Najzacniejszy
Władysławie

Nie wyczekam się ze odpowiedzią
bo mam za [illegible] [illegible] [illegible]
i drogi twój czas zajmuję, ale
otrzymawszy od ciebie twój list
a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i oto [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Cecylię [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] od [illegible]
[illegible] więc to [illegible]
[illegible] [illegible] przez
Rafaela — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
niespodziewana, [illegible]
a co mnie [illegible] [illegible]
ich [illegible] w [illegible]
tego co [illegible] [illegible] —
[illegible] o [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] i o
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] a [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible].

.. Człowiek będzie mówił o Zo-
kach niepojętych i jako czas
mijane w mitach pocieszenia
jak to kto lepiej przepada
a idea Boża pozostaje —
jak Homer dziś już (widzi)
stał się wyrazem epoki — i [illegible]
autor Nibelungów jako
Ossyan [illegible] poezja to
idei należy i jako czas dzisiejszy
niegdysiejszy czy [illegible] [illegible]
najwyższe stanie pochwały
mistrzowie — wnieśli o [illegible], [illegible]
wielki przepada, ale [illegible] [illegible]
wieści od epoki do epoki —
jak inny Herkules stał się
jednym znaczeniem z siłą tak
kiedyś Dante (Durante)
stanie się, zdwoznaczeniem
z wszystkim tymczasem z [illegible]
cym (i Durante) — i jako pro-
dziwi wszystko jako nasz Krasiński
wymieniają się wiary i jako [illegible]
który poeta a pośredni Szko-
Walter [illegible] [illegible]

Ależ ja mówię o wszystkich
nieprzyjemnych i o ich sposobie
stojąc do najwyższej idei. Wielka
jestem, której świat do bytu
wywołał — ~~jako~~ w pierwszej twórczo-
ści — jest przedstawieniem
prawdziwej drogi postępu
O Polsce ludów przy końcu
świata myśl
to jest z pierwszych ... sprawą
opowiem o franckskiego
wam i jednej tylko, piękna
która nie jest piękną, ale
... społeczności ...
samiem wyjeżdżającym ... od
ojczyzny na polach
Bałtyku po czarne morze
i Dunaj ... o narodzeniu się
pieśni poetyckiej ... już
dom został wystawiony, i pokój
ty ... ... zamkną
... przez Szymanow-
skiej ... jestem
... zdrowiam źle
nie ... żołądek mi ...
... od kilku dni
... — ...
ale może się to uspokoi
... godzina ...
... ... a potem jestem
... ...

w której rozpoczynają się ekstazie
na więcej kościół i jeden gdzie
u góry, tam ci o niem, napiszę
ci i posiłek gazety – sprostuję
który są mi bardzo wysłowione
i kilka regularnie przechadzki

Czas tu mamy układany ~~trzeci~~
zimno i dziś gwałtowno
trzeci poprzedzając –
ale dziś niebo się jest
niebie – bywaj mi zdrów
najczęściej piszący przyjaciel
twojemu, bo mi ręka drży
od głodu i

fotografię zdjętą
z oryginału – rozpatrz
się | jaka to w Bolonii
stworzona święta owa
Cecylia – Boski był
Rafael

Ściskam cię najczulej
serdecznie
twój drogi
Teofil

23/4 53
Bologna

Florencja 31/3 83.
via Montebello N° 24.

Najszanowniejszy Panie Władysławie!

Prawda lata się przewaliły, i jakie lata nieszczęśliwe, pamiętasz drogi Panie Władysławie objawy fatalne w owych czasach kiedyśmy się widywali w Paryżu, wyśmiewanie się ze szkoły polskiej, przy poklasku Ks. Klaczki, i [illegible] Proudhona zalecającego anarchię; były to głosy które miały wziąć górę nad wszystkimi w Polsce ~~[illegible]~~ zabić wszelkie aspiracje idealne i pracę i marzenia o tej nam starym [illegible] do końca życia drogiej wolności we Francji wyleźć na ulicę pod dowództwem [illegible] jakiejś [illegible] i [illegible] byli - tak, ci jedni Heyne = Klaczko i Proudhonowcy [illegible], kiedy my, my byli tymi wszystkimi kwiatami które się przy grobach [illegible].

Przyczyna (i, oj bolesno powiedzieć) [illegible] - i jak od trupa już się od niej i dzieci odwracają.

[illegible]

Na naszych uniwersytetach krytycyzm historyczny robi to co panowie archeologowie z Polski zrobili z ruinami Colosseum, obdarli całą piękną szatę i odkryli nagie mury — świadectwa cięż-kiej pracy ludzi i oni myślą że się przyczynią tym sposobem do odbudowania kraju — zabijają wszelkie nadzieje — krytyka dziejowa nie sprzyja rewolucyi społecznej, ale do powstania z niewoli z pod obcego jarzma tym bardziej nie pomaga. —

przy dzisiejszym ogólnym niepo-wodzeniu kraju, wstręcie do rewolucji co się nazywa polskiem (i młodzież już niechce słuchać o bijatykach tak jest) jechać do Bolonii jak Apostoł mający wyrobić jakieś miejsce gdzieby mógł mówić profesor o Polsce ostatnim, otoczyć się paru młodzieżą z zapałem i tym ich nie grzeszy, ale bez nadziei, rozpaczy, jaką im w ideałach

Drugi kraj Pani Władysławie dam się wprost do Czebii (?) nic nie wiem o książce ale mówiono strasznie przeczytał, honorowany ta i [illegible] nie posiada obfity, a [illegible] ... ale przeczytał to, stary i sponiewierany, więc się czasami skarżył, żeby czasem nie obrażał — i wraca [illegible] Panie.

319
21

społakiś za którą polityki ~~…~~ woła
dni brania wymieniają. I tak same-
mi na opuszczonym stanowisku
bez poparcia publicznego znikąd,
mieć nieprzyjaznego wroga w przyjaciela
który konkurując do pozycji swoje
się upokorzonym ~~…~~ że stanowa
proponowana, została [i] nie dano
bo nic niema żadnej katedry, dopiero
[illegible] że będzie komu innemu i który się gryzie
po dziennikach, spotwarza i unieszczęśliwia
zbrzyda, oto rozkosze i honory, których
niema co zazdrościć, twoji Krzyżanowskiej
panu Władysławowi.

Szaleniec mówię po cichu
w Krakowie – [illegible], szalona, głu-
pica, mówię głośno w Warszawie...
i pukają to piękne chóry –

Ale dość parę lat jeszcze może
mniej a i ten ostatni szaleniec stoczy
się w dół i przepadnie naszym [illegible]
dzisiejszym [illegible] niebędzie.

Stron swoich rodzinnych z kraju nie znam.

A kraj... do Twojego Warneńczyka — w Bolonii będzie szukał czy nie zostało jakiego śladu, w Rzymie poproszę żeby przejrzano fabrykaty z czasów tej niezręcznej wojny — mogłyby tam być korespondencje ważne — my gdzieby nie chodził Kalimach nie byłby się ... by nie napisali — X. Jan Kochanowski sam ... się przetłumaczył z Symonidesa (o Grekach) i zastosował do Władysława nie wydając się że to tłumaczone dwa wiersze —

Kraj jego Europa grób dzisiejsze Bałkany
Napis wszystkim pamiętny między chrześcijany

Z trzech wierszy na ten temat, wiedząc Ci kiedyś nazwanie dzieje pana Władysława tej myśli — w podróży do Moskwy (i po której pod Orszą Bibersztejn czy Herberstein Barona) — (i nie pamiętam) posła polskiego — aż wszystko uważam o zasłudze Władysława pod Warną jest tam i Romans jakiś — wypadnie do Pisarzów z mnogim i wynotuję Ci gdzie to tam będzie czytałem —

Ale dość, bo już się kartka kończy — kończę z kęsem (?) jak nad już dostałem, nużąca —

Widzem pomysł polityczny i socjalny geniusz oraz duchowe i estetyczne bogactwo innych jego następca ograniczył się na formy odmian Praxa Millera — no jednym razem sanskrytystów i na coś to przydało — Indo=Germańska to i coś z zasiłami się nad ... formowaniu się językowi barwności się na ... ...

... ... twoje dziękuję ... ... pani ... Władysław ... ...

324

22

2. Kwietnia 83

via Montebello No 23.

Najszanowniejszy Panie Władysławie!

Będę Ci nieskończenie obowiązanym, jeśli mi raczysz wypożyczyć podręcznika Chants Héroïques et Chansons Populaires des Slaves de Bohême Librairie (Internationale 1866) p. Louis Leger [illegible] [illegible] [illegible] nie ma [illegible] do literatury słowiańskiej i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible].

Dziś pisałem do Ciebie Najszanowniejszy Panie Władysławie i zapomniałem dodać tej mojej prośby

A WB zapomniałem także ~~dodać~~ (zastrzedz) żeby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przy tobie jedynie pozostało, lepiej bowiem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], by nie [illegible] nieprzyjemności że go [illegible] [illegible] jak [illegible] pan Jan z Czarnolasu. [illegible] Tibi soli

A teraz racz przyjąć podziękowania najszczersze i uścisk ręki starego 60 letniego przyjaciela i sługi Fer [illegible]



~~Rot~~
poste restante Bologna 18/4 83.

24

326

Najczcigodniejszy Przyjacielu!

Otóż i druga lekcya, i nic złe – pewnie
tylko jakby mnie zarzucił natychmiast
i gardło ochrzypłe, chociaż bynajmniej
nie wydziałam głosu, ciężar przy oddychaniu
i przy przyspieszonym – trzeba mi wyjść
pojechać, ale gdzie? ale do kogo? gdzieby
w Galicyi było tak blizko jak Wilno,
cały zakrzyczy prawie się tą [illegible]
karpackim latem.

Dzięki Ci za Legera, naturalnie
że trzeba do oryginału się dobrać, ale kiedy
go nie mam, to tym czytam i to dobre co
podają, zwłaszcza dosłownie Żaboj i
Jarosław dobrze tłomaczone; ale co
z pana Alex: to nie zkorzystali
niemożna i zgrzyt w prozie nie
tłomaczyć i przestrojone za francuskie
fasony jakie te [illegible] wyglądają

Posyłam Ci najzacniejszy Panie
wiadomości fotos katedry
z Archiginnasio Bolognese
pewnie Ci wspominałem —
i przysyłam Ci z tych [illegible]
o pięknym otrzymaniu —
katedry przez autografomanii!
ale! czemu ja się za wcześnie
wróciłem i straciłem, będzie
za starością —
Gniewisz się zgorszył mój
pesymizm zapomnisz?
ale bo widzisz ~~bodź~~ że
wszystkich stron wraz to
kamieniem [illegible] się do
stajni, a [illegible] [illegible]

Szkoda że [illegible] [illegible]

przy okładce w których do-
kumentacji spalony, więc nie
dziwnego że mają zakłopotaną
wszystko widzi co najmniej
krzywo —

Ściskam Ciebie twoją
najzacniejszą — piszemy ze przyszłe
do 10 Maja spodziewam
wracam do Florencji do której
już mi potrzeba tęsknoty
Co <u>wakacjami</u> za tydzień
dzięki temu, których że nie
mają teraz kwestyi ani
carskiego, a nie <u>austriackiego</u>,
z głębi bracie to jakiś lepiej
i za to czekam przez trzymanie.
Twój wiernie
serdecznie przyjaciel najprzyjaźnie
zawsze i stale Teofil

Rozdział II. Ściskam twoja

26.5.1883

342

26

Najukochańszy Władysławie!

Otóż tedy szczęśliwie skończyłem moje dwunastodniowe czytanie w Polonii — którego rezultatem co najważniejsze entuzjazm młodzieży dla naszej sprawy — nie wiem do tego i nie pewny, jakim jednakże na kilkaset słuchaczy znajdzie się dwóch, trzech, w których mam to uznanie wspomnienie wyznaczać opowiadającego lotny swojej ojczyzny z miłością jak każdy syn dla matki swej przyniesie, to i to już wiele, dwóch, trzech żyłoby mojej sprawie dziedzicem przyszłość, a kto wie, czy wśród tej przyszłej młodzieży jakiś się nowy Skarszewski nie trafi, z kijem w torebce Ojca dziedzictwa — rzucimy ziarno czyste, a będzie to będzie, co się Bogu podoba.

Ostatnia moja lektura o Pieśni Boga Rodzico, o której obszerniej ...

mając mówić przed młodzieżą inteligen[tną]
a w racjonalizmie pogrążoną i po[...]
ateistyczną jak mnie opowiadano, przy[...]
lepiej ich wszystkie – Nie będzie ci op[...]
rał prowincja i ateistów starych
Magistratów, dziś kiedy powiem: że
wszystko w której odprowadziła mnie do
przedziałów żegnając się do widzenia
z taką szczerością, jak tylko to umie[...]
tu ziemia potrafi.
Radzi mieliśmy tak wielką, że
mi się zdawało: że już wszystko, i[...]
we wszystkim, i że to nie Bolonia, ale
Polonia. – Pojechałem do ogrod[u]
na miasto i w tym ślicznym par[ku]
(cieszący takimi Madonny) stoi [...]
łzy, a wspominając na polu[...]
spotkałem się jak brat... o m[...]
ojczyzna kochana kiedy my [...]
wolną zobaczymy...

przy odjeździe mym otrzymałem list od Uni-
wersytetu z podziękowaniem i zaproszeniem
do dalszych relacji oraz zapewnieniem
iż tego rodzaju słowa zaciekawią świat
ale i służące od [illegible] Włochami
a Polską etc. –

Wkrótce zaś we Florencji odbie-
rałem najwyższe odznaczenie zaszczyt od
Króla, order Korony Włoskiej
zaś z listem od Corpo Accademico
w Bolonii w którym wyraża się Rektor

Io sono altiero di avere pro-
posto il di Lei nome a questo atto
della sovrana soddisfazione, con la
quale viene riconosciuto l'illuminato
intelletto e l'alto patriottismo
della S. V. perchè con questo si
aumentano i vincoli con la sua
seconda patria Italiana che Ella
ha mostrato di amar tanto spar-
gendovi i frutti degli elevati

[illegible]

studi e dell'elettissimo ingegno altr.

Dzięki Ci więc z duszy jedyny drogi mój Przyjacielu tym dobrym odpowiedzeniem wszelkim dla Sprawy naszej – za coś mi dają taką nagrodę za miłość dla mojej Polski, a więc i ona ja Kochając – prawo że to powszechnie, wszystko będzie wszystko prawie to mi się obrotem; oh! prawiący prawiący się wszystkiej, a teraz biorę się do roboty, będę pracował w Bibliotece, a na odpowiedź wypłócz mojej miejsce, … pracował, mojego Adama i Bohdana których podobiznę wszyscy znajdziesz.

Adieu mój drogi Serdeczny Ściskam Cię Polsko – gorzko jest … ale bywaj zdrów do pogody

Twój najszczerszy się kłaniam przyjaciel Teofil Len…

Florencja 26/5 83.
via Montebello No 2

Najukochańszy i Najszczodrzejszy Władysławie!

Bóg ci zapłać za [illegible] przysłanie mojej, [illegible] których cała wartość [illegible] wyprowadzenie że jest piękny jest jako. — Z podobnymi dziełami potrzebno lepiej wypowiadzieć się na świat ale kiedy wystraszowano się sobie, mniej już idzie niewiele byłem i dobrze jako to sam widzę na pięciu tej kartce i byłem pewny że przyjdę na przypadku innej. —

Społeczeństwo dzisiejsze to Greccy Lewantyjczy, to nie Izrael ale Żydzi to nie Rzymianie ale Florentczycy (i w XIV w. ten imię Florentczycy znaczyło tyle co Lichwiarze Żyd lichwiarz i odtąd w tym charakterze się utrzymuje:) to nie Chrześcijanie ale Jezuici, to nie Republikanie ale Republik cani (i psy!) — Z Warszawy, Lwowa, Krakowa, jedne i te same dochodzą mnie głosy: egoiści we Polacy Rusofile i Austrofile, a mnie cóż robić, nadzieja ostatnia na ludzi, na biedakach i na nieuczonych, — bo co uczony... bywaj zdrów...

Ty obok siebie Najszczodrzejszy Władysławie masz przynajmniej jakieś Koło polskie ja tu prawie chorego Antosia Zaleskiego mam tego, ale to najszczerszy człowiek, i gdyby nie jakiś pióro nie opuszczające moje prace przestałbym zapisać się albo pracować. —

Jest tu dość polaków. Ale aby ich nie było
stali bytować i składać, wciąż [illegible]
Ale dziś my [illegible] tym Ferenczym, spo-
czasem
nie, a będą i odrzucony, cierpiący [illegible] życie
trzeba żeby ich Tajano, a wtedy nabierają
i uśmiechają się ze swojego tego pobytu
W Paryżu odbył się ślub córki p. Goreckiej
żeby też byli tyle gorący choć słowo napisać
~~to~~ (Władysław) nic – wielkie państwo
dzieci wielkiego Adama, a ja też ja-
kim wobec pani Goreckiej, przykro mi
było trochę bo przecie przy względzie na
Córkę która była moją żoną mogli być
przyzwoitszymi [illegible] –
Ot tak sobie i nie więcej i po [illegible]
[illegible] przeszłego życia nie zatarło co
nawet na wspólnych ludzi. –
Na przyszły rok czytać będę o [illegible]
czyi Alkroniadzie o Marji Malczewskiej
i Bohdanie, jakie były by szczęśliwe [illegible]
był by drogi Władysławie były to obie
Napisałem więc pod tytuł: Sokrates
arystofaniczny ale komuż to przedsta-
wić, jeden mógłby o tem coś powiedzieć
obdarzony wysokim talentem i wiedzą
obudzonym [illegible] pisarzy, a mianowicie
cięż arystofanesa, i zdaje mi się że [illegible]
go nie najgorzej naszkicowałem Sokrate-
sa z swoją ironią był mi [illegible] —

Jeśli mi czas pozwoli przyszlę ci jakie
odlew z tej mojej roboty które także na
pamiątkę [illegible] jeśli będzie wydrukowa-
wany —

Drogi Mój Władysławie [illegible] ty mię
Mistrzem nazywasz kiedy ja niczym nie jestem
dziś jeszcze, nazywaj cię po prostu twoim
starym Teofilem który cię kocha i uwielbia
za twoją pamięć i miłość [illegible] —

Czytałem twoją piękną i prawdziwą
[illegible] bardzo ładnie ale
czytając [illegible] na myśl mi przychodził to
wyrazem Jana Kochanowskiego Ukalegon
Ukalegontowa sprawa —

Jeśli zobaczysz panią Dudzińską
i Bohdana niechaj [illegible] ode mnie
a tam przyjaznych wszystkich przyjacielskich
pokłoń od twojego wiernego starego
Teofila

Kornela Ujejskiego i Prażmowskiego
Adama pozdrów —

Florencja 3/11 83.

[illegible] które gdyby mi kto po-
słał [illegible] bardzo byłbym wdzięczny
Tretiaka o Adamie Malczewskim i
Drugi tomy Listów Krasińskiego —
w Lwowie — czy to wyszło? —

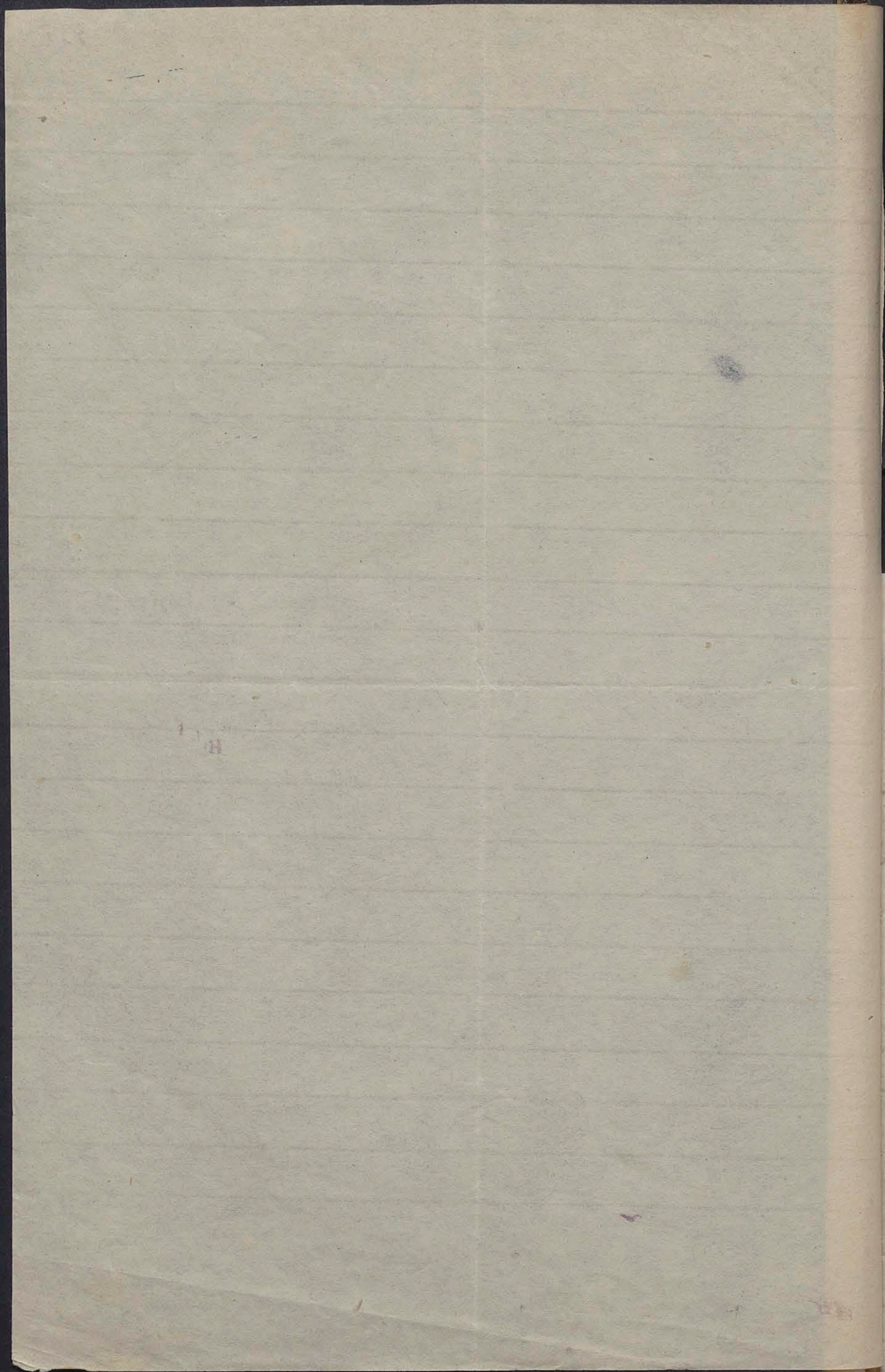
Najukochańszy i Najszczerszy Władysławie

Skoro tak jestem [illegible] popełnić mojej dziadzi
a [illegible] przedmieściu; inaczej [illegible]
teraz jeszcze [illegible] wyobraźni, a to z powodu
do zimna, które wywiera wpływ jak wiecz
na palce i kości, które się [illegible]
i [illegible] z dołów, nie potrafię [illegible] i myśli
nawet jeżeli miały trochę sensu, gmatwają
się i kłopią — Zimno, drugie że [illegible]
a na Kominku choć o nim rozglądając się
pomiędzy tysiące, niema czym zapalić.
ex ratio skromnych fundacji —
Pytasz się mnie czy wydam zaraz
wydanie mojej [illegible] — [illegible]
ale raz [illegible] zapytał się [illegible] okrążyć,
czy mógłbym [illegible] się z sprzedażą tylko
[illegible] [illegible] [illegible] franków zgodził
[illegible] pan [illegible], a kiedy mi od powiedział
[illegible] dziesięciu franków —
[illegible] sprzedawać się z wydawcami [illegible]
[illegible] [illegible] wydrukowania
[illegible] na koncie wydrukowania
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Krasińskiego [illegible], przy
[illegible] — czytam — dobre [illegible],
[illegible] — zarazem [illegible]
ale to już [illegible] — zarazem on
ale to już [illegible], kiedy Narodek
[illegible] zrozumiały, kiedy [illegible] [illegible]
jak napisał [illegible], to [illegible] [illegible]
nie odgadłby czego ten philosoph
[illegible] — prócz kiedy [illegible] [illegible].

List twój pamiętny mam a więc
wszystko że i ty u społka – tak to
my dobrzy jesteśmy –
Zdrowie jak zawsze mam ale
jakiś się grzeję [illegible] my lepiej zawsze
my jesteśmy, dziś i dobre towarzystwo
Ściskam twoją rękę drogi
serdecznie Twój na wieki wielce

T. Lenartowicz

Flor: 15/11 83
Montebello 24.



Najszczodrzejszy!

Straszna klęska — skończyli Józefa a
wina największa na tym leży że go do swej korespo-
ndencji wciągnął, — że Bronisław, twój i całego
świata przyjaciel, a właściwie zwłaszcza Józefa,
i z papierów; wciągnąłeś go kiedy jeszcze
nie widział że naród wśród wnuków swojego
dzielnego Króla — otóż drogi mój gdybyś
nie Jubileusz i nie to że się tak wyraził Koro
marną, dzisiejsza klęska nie byłaby tak
dotknęła narodu, — drogi nasz Józef zbyt
się czuł pewnym myśląc że go niemcy nie
dosięgną, a z drugiej strony i zbyt mało ce-
nił najwyższej godności jaką go Bóg i
naród obdarzył. —

Jeżeli był prostym korespondentem
zbyt lekko sobie poczynał. jeśli służył
wspólnym Bronisława nie wiedząc o niczym
nie poczuwał się do darowania i także
uwierzyłem sobie, bo On wyżej stał
duchowo nad wszystkich naszych świętych,
i nad wszystkie roboty jakie by nie były
były jeżeli były.

Cztery cesarze zrobimy u nich nie
dział kto z całych niemieckich rządzi i tak
się złapał zbójców na drodze. —

Niech żyjemy w zaćmionym czynie,
winny pod nakładem że wysokiego, najwyż-
szego stanowiska nie uszanował
na takim stanowisku.

pasya szalona pisania – ot i siada
pisać pisać i pisać do wszystkich dzien-
ników i dzienniczków, co pisać, czy
warto pisać – nic, aby pisać, na to
Dziękowski Bronka kontynuatorem zrazu nam
go stapał. Zdawało ~~mi~~ się że jak on sam tłu
kraj strasznie mówi – à près nous le déluge
gdzie tam, będą pisać i po tobie i kraj
nie zginie – ~~[illegible]~~ –

Ot – niewiększą przyjemność mam, ani
go nie składał prócz demona pióra
któremu on więcej szeptał: pisz, pisz

Mój najwłaściwszy nauczyciel
psa który niczego nie zabija nas, ale
pojmujesz że mamy i to bardzo zdecy
naliczone niezrozumiałe, wie przez ora
jakieś słowo nasze trafi na przyszłe
nie dla wyrobu, ale je ozdobił na tako
wysokim stanowisku królewskim swoj
przyjmij, nieukazanych i tak oświat
najbogatszymi ideami w Koronie naj
piękniejszy obrazem ... kraj proma
zaraz. –

Tak, tak nasi drogi to obrazem
Wyszła, jedna część naszego społeczeństwa
lepszej gdyby tylko wyższa niż sprawa
stara pewna. – ‡ Zobaczysz teraz

‡ (: on jeden w literaturze przy dziś idzie do jakiejś
porządku sprawiedliwości :)

[Ja tak myślę, nie poddając się na nic owszem – Bronisław we wszystkich
przeciwnościach niefortunny – zdawało się święty, pełny, ale niewolnik
on miał na twarzy wyraz ostatniego niewolnika, taki jaki
opętanego Tatara. –

jak Arcybiskupa Bonifacego rzuca się na
Józefa, jak znaczenie jego moralne [illegible]
nie polityczne tylko obniżać i twierdzić
Niemcom, że Józef jako pisarz był [illegible]
[illegible] i jako człowiek niczym, a on którzy
ich mógł zetrzeć jednym słowem, tylko
milczał i cierpiał aż do zgonu. —

Straszny to dramat opętania
przez demona pióra — złośliwości wespół
z [illegible], a razem twórczości
[illegible] przeciw Polsce, która
jedna na ~~[illegible]~~ wschodzie Europy oprzeć
się jej hegemonii. —

Co za Kafarnaum — [illegible]
[illegible] i [illegible] — [illegible]
trybuny polityki — [illegible] praktyk
bez [illegible] — Konanie żywcem
[illegible]
ta [illegible] — tylko serce nad

Z [illegible] jeden tylko [illegible] i to na [illegible]
przyjmowany (Sienkiewicz) i to [illegible] rozbudza
[illegible] ta pycha, jakby [illegible] 63. [illegible]
iż — [illegible] mimo to [illegible]
jeszcze [illegible] i złośliwości — bo i przecież jest
tylko przyjaciel [illegible] do
Boga [illegible] i czas [illegible]
krainą złego [illegible], gdy
nie na świecie [illegible] jedynym [illegible]
pozostaje — Ściskam cię serdecznie
Twój najprzychylniejszy
sługa [illegible]

Jeśli ten nie miał najczystszej czci oddanej
mu przez naród nie powinien być jej przyjmować

Biada nam biada nie pomoże nam drogi
Że pruska bestia [illegible] nam wszystko,
Biją nas wrogi na toż są i wrogi,
Bije nas piekło, na toż jest i piekło.
Biada nam [illegible] że [illegible] tak, [illegible],
Królewska dusza nie świeci śród cieni,
[illegible] Styxu lecim [illegible]
Nieśmiertelności świadczy pustym skrzydłem.

Nie. Duch królewski nikomu nie służy,
Krwią swoją myślą w świecie się rozdziela
Lecz nie zstępuje do płazów natury
[illegible] który Boga ma za przyjaciela.
Jeśli mu brakło na powszednim chlebie
Niechaj umiera gdzie pod płotem z głodu,
Z błogosławieństwem otrzyma na niebie
Jako natchniony i jak Król narodu.
A nic nie schodzi między czarne [illegible]. —

Tak bo i [illegible] pokora jest arcy szczodliwa — drogi
najcenniejszy Józef, który po Adamie [illegible]
między wszystkimi polskimi nie powinien być między
przyjmować [illegible] wolności swojej i na
[illegible] obowiązkiem i [illegible], [illegible] go [illegible]
czystym [illegible] [illegible] i [illegible] nie [illegible]

Spal ten list pisany dla
ciebie tylko.

Flor: 6. / 1 84. 346

34

Najukochańszy Władysławie!

Nie biletem a listem ciągnę do Paryża
na ulicę Delarocha wszystkie słowa
twoje zacne i życzę ach! wierzaj mi
więcej niż sobie, daj ci Boże wszystko
dobro i w tym i w następnym roku
i jak długo pomiędzy tym śpiącym
rodzajem ludzkim gościć jeszcze będziesz.
Co do mnie ja życzę sobie już tylko
spokoju a tego właśnie nie dają mi ludzie
złośliwi jak psy podłego gatunku —
Nie wiem co tam będzie nowego, ale
będzie coś bo mi się koty śnią wściekłe
z których jeden podrapał mi rękę — Krzy-
żyki, kwiaty, etc.! co wszystko mi zawsze
~~grasa~~ sierca (albo nowe) przyznali ~~mało~~ — ~~się~~ robię, będzie co będzie
niech się dzieje wola Boża —
Przysłał mi Józef cię na wspomni-
nie fotografiję Adama — jakie je-
steś dobry, ale to są desideria i
mi z tego nic będzie — rozgadali się
~~za~~ robię więc zgłaszam posłać na konkurs
odrzucą — odrzucą powiadam cię bo
mnie wcale jak czerwoni nienawidzą.

Wokulskowi zawiązał się (już dawno) Komitet do
którego wezwano Stasia nie jakieś
będzie niemniejszy o tytuł wyobrażenia
ale mnie ~~powiązano i Stasia~~ [illegible] [illegible] wiele [illegible]
bo znajdzie się tak samo jak ja
za granicą — nie ale przy [illegible]
nie o niczym.

Lat mój wydrukowany w książce
więc że Spekulator Zwarski skonfi-
skował, tym bardziej nieuzasadnione
teraz książka na mnie — a no [illegible]
być, mniej ich tam, byle już jakimś
przedsięwzięciu do trumny, bo
[illegible] że tym czyim zasypia.
Samotność, tyle że mniej [illegible],
zdrowie licha, przyjaciel daleko,
nieprzyjaciel blisko, każda przed
[illegible] się opalać — et [illegible]
Spanie.

Piszę teraz o Bohdanie i od-
[illegible] ukraińskich Stepów
o [illegible] czasy marzeń gdzie już [illegible]
gdzie się [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] Francji zatem [illegible]
Europejskim. —

Choć spoczynku dzisiaj ani znoja
Gorączką głodu zmorzon, czekam nos tętna
I drży przed śmiercią choć żyje w spokoju
Nie ma zwycięzcy, a świat jak pobity.

powiedział kiedyś poeta — otóż dziś świat
pobity jest przez Bismarków i Moltków
i wszyscy żyją wyczekiwaniem ich zwrotów,
błogosławiąc zbrodni wielkich zbo-
i drżąc przed zbrodniarzami małymi.

I wyjdzie to z takiego koła;
nie ma jak dzikie przez ciemną kra-
ną gnębi, to taj mnie przychodzą
i fatalne myśli....

A teraz odpiszę ci kilka wierszy
z mojego Sokrata —
(z opowiadania o skazańcu na śmierć)

Więźniowi Zeus na tę smutną dobę
Swoi dał wzroki i zwiększył osobę,
Tak że i bliższym i dalszym u progów
Zdała się wielką by jednego z bogów. —
A między ludem wszczęły się gwary:
Znający, patrzcie wszakże to Sokrates stary,
Czasami bogi ludzkie kształty biorą,
Jak wiecie o tem i ~~[illegible]~~ Homer prawi,
Jeśliż to Sokrates w łańcuchach komorą;
Na nieśmiertelność patrzcie jak zjawi:

Wulkan nie człowiek, którym nie zachwycę
Żaden Boreasz morski rozszalały,
A i Jędrzejowie jako rodzaj mały
To Myrmidony raczej a pygmeje. —
Zaiste większej naczyniłby psoty,
Gdyby się zaczął przejść pośrodkiem groty —

Za pierwszym drugi znać jeden z żeglarzy
Który na morzach znaczne widzi dziwy,
Trytona w starca dopatrywać twarzy,
Który na morzu grzmi na ~~trąbie~~ konsze krzywej. —

To samo czoło i zadarta broda,
Które rozdziela słona morska woda,
Tryton przysięgam na wielką Palladę,
I zamiast ~~t~~ trąbię i obola kładzie.

Tak w Trytonem czy Sylenem wiecznie
Stary na laskę wspartym dla wieku,
Coś znać w nim było więcej jak w człowieku
A w lud wodzi w tych boskich mieszkańcach. —

Wznoszę czas rzeźb przed attyckim sądem
Stała ta postać ~~[illegible]~~ jasna z greckich czynów,
Znana z szlachetnych i słów i uczynków,
Jak rada obrócon przed głupim wszystkiem
Jak radź obrócon przed [illegible] w [illegible]

Spodziewam się, mój Stanisławie, że i
wierszydła posyłam — [illegible]
Ściskam Cię najserdeczniej
drogi mój i pozdrawiam
[signature]

16.5.1884

320

36

Najukochańszy Władysławie!

Daruj Najszczególniejszy Władysławie że się do ciebie udaję z interesem mojego dobrego przyjaciela który mnie obligował — przysłania mnie ~~dowiedzenia się~~ czy z Paryża Tabelki o ~~loterji~~ z wyciągniętych Numerów Loterji — Royaume des Pays-Bas

Ville d'Amsterdam

Exposition Internationale

Coloniale

et ~~exportation~~ exportation Generale

Loterie autorisée etc

który to tabellę znajdziesz w każdym sklepiku Tabaki — Zmiłuj że się a przyślij mi na mój koszt takową — bardzo a bardzo cię proszę —

Tej wiosny z powodu choroby nieszczęśliwej jechać do Bolonii czego więcej

nie zrobiłem na wiosnę będę nim

stał dłuższy w Zimie - ...

bardzo, drobniejsze książki za

wynagrodzenie jedynie w stosunku

włożonym i czasu dawania się

tracą - Król przyznał 500 ...

nie żeby to pewnego, ale przy

mniej jakaś zachęta - tak musi

spotykają w Polsce 600 k. opodat

niemożna.

Przyjedź bo mi bardzo radzi

swoim i przyjaciół, a czekam

będzie dalej nieprzystani, tej więcej

Najulubieńszy i ta kiedy spada

na gorzkie każdego Polaka, który

ośmiela się coś robić.

Pamiętnik mojego dobra

przesłany przez okazję zdaje się

ze przepadł odradza, nie który

321

37

dowiedziałem się niemnogo co się stan
stało: 30 albumy przegrywa-
nia – a na koniec.. przyjaciel
którzy się spodział. pośrodku tego
wpraszyła, uznał że to nie
polskim to przedmiot Gorki
którzy wtorego w cobrkadzi, a
jak ocenił, tak też tem i po-
kierował.

Mój drogi Władysławie
od lepiej cieszymy się że się już
skończy spotkanie naszego Kra-
kowskiego Zorza, i że będzie co będzie
u Niemiec-
niesztolego wyrwie się
aleś Broni i zapalonych po-
otrzątłi ambaras, ~~al~~ jeśli da przyja-
ciel w tak się Cygan pomożni –
Ściskam Cię wraz serdecznie
Tatulkę dobrych
z prośbą o pamięci
wzajemnej. Pol..m i –
Twój do grobu
Teofil

16/5 84.

via Montebello 24. –

29.5.1884

(wewnątrz 344 a)

344

38

Najukochańszy i najdroższy

Władysławie!

Serce pęka myśląc o naszym drogim Józefie, czasami złość porywa że się dał złapać, czasami żal ogarnia i ogień oburzenia na zbójecki narodów którego całe spodlone społeczeństwo pochwala sprawę. — Żyjemy w czasach w których pojęcia sprawiedliwości najzupełniej zatracone w umysłach ludzi. —

Mam tu kilku do siebie [illegible] i za którzy usprawiedliwiają Niemca i za [illegible] postąpić nie mógł — pomyśl jak mi przyjemnie słyszeć podobne zdania. —

Przesyłam Ci wycinek z gazety [illegible] na dowód że są jeszcze w Europie przyzwoici ludzie —

Chciałbym żeby wyjednano ułaskawienie nieszczęśliwemu zbójca potrzebuje wyrwać [illegible] na jednym za [illegible] wszystkich, za [illegible] za [illegible] za [illegible] za przypominanie [illegible] — za [illegible] [illegible] za [illegible] zbójca [illegible] za walkę z nieszczęśliwymi [illegible] pod pretekstem [illegible] niczym [illegible] dziwnej. —

Do jednej z gazet tutejszych mam
zamiar napisać coś o żelaznym
panu i dyamentowej pani na
którą się jego żelazne [illegible] Kra
Nb. Bobini będzie mówić o [illegible]
mardach i Ventonach i Makbe[illegible]
i Hagen v. Tronij z Nibelungów
przy której to okazyi będę mówił
jako pałaszu _indirecte_ drugim
Hagenie z Troniej.
Potrzeba mi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ale
o literackiej i [illegible]
skąd to dostać. —
Przyjmij najukochańszy
Władysławie wyrazy najgorętszej
czci i _przyjaźni_ —
od twojego starego
przyjaciela i sługi
[illegible]

Florencja
29/5 84. —
Montebello 24.

*
*

Come sapete, l'illustre poeta e patriotta Kraszewsky è stato condannato.

Vi sono dei giudici a Lipsia, ma sono forse un po' diversi da quelli di Berlino, che francheggiavano il mugnaio di Sans-Souci a tener testa a Federico il Grande.

Il fatto è, che la condanna del poeta polacco si risente un po' del criterio: *summum jus, summa injuria.*

Il corrispondente berlinese del *Daily-News* crede ora poter asserire, che l'imperatore Guglielmo farà grazia al Kraszewsky della pena che gli è stata inflitta.

Sarà la più bella fra le riproduzioni possibili del melodramma di Metastasio: *La clemenza di Tito.*

faticosa, sfiaccolata, piatta, esangue.. Interessante.
Ci vuol altro per gridare: *Christus imperat!...*

Conclusione: fra il giudizio impetuoso di Roma e quello di Torino, io, per me, do ragione a Torino.

Ci sono molti grandi quadri nel salone centrale; ma non ci veggo opere grandi.

Grande non mi sembra l'opera di Eleuterio Pagliano: *Il corpo di Luciano Manara a Santa Maria della Scala in Roma*; quantunque rifulga per molti pregi che sarebbe troppo impertinente audacia negare. Ma in quella tela il pennello del maestro non

---

un angolo libero per impiantarvi il suo piccolo laboratorio, Annetta non è più costretta a guadagnarsi il pane nella solitudine del quartierino di via I...

11/6 87.
via Montebello 24.

Najszczególniejszy Władysławie!

Dzięki ci serdeczne za zajście się sprawą spodziewanej fortuny na loteryi Amsterdam, bilety będą czekać do ostatniego rezultatu oddaj [illegible] Żeleskiemu [illegible] Flandrus N° 35. Który jeśli miljona nie wygrany przez takowe [illegible] [illegible] [illegible] nia. —

Posyłam ci artykuł z Fanfulli Krzywickiej o Kaszycy drogiem Tunisu — swojego w Gazecie Warsz: nie odebrałem, więc nie wiem coś napisał ale pewny jestem że świetnie i sympatycznie.

Ja też przygotowałem takowy do [sądownictwa] Włoskich przez porządniejsze myśl [illegible] naszej niby braterskiej Assocjacji literatów którzy idzie o pieniądze, ale którzy idzie o życie i to najświetniejszego brata, to oni, ciche i obronia Patagonii wielki [illegible] Wiktor Hugo z Olympu swojej nie przemawia do Mozarty. —

[illegible]

Mój Najczcigodniejszy Władysławie

życzysz mi szczęśliwej podróży do Polski
i gadania studentom ah! mój Boże,
gdybyś ci naprawdę drogi kraju z którego
twoje a raczej jakaś tam Zniża
jakieś smutki, jakiś żal a czasami
burze wiosenny... gdybyś wiedział
jak mi ciężko widzieć społeczeństwo
nasze bez przewodnika, jak boleję
nad nieszczęściem Józefa który
jedyną był powagą, mającą znacze-
nie w narodzie, jaką przewidzieć
pustkę po zniknięciu tej jedynej
głowy, powstrzymałbyś się z życze-
niami podróży do Polski.

Sprawie do audytorium ciekawy
usłyszeć o żyjących nie tylko te-
raz, który na konającej spoczywa,
i po za którym żaden ruch
nie występuje, prócz chyba
z cnót pomartych - a takiż
to ja mam za sobą - przyszy

mówiącego jakże podobny do swej
Wielkiego. Jedna której tak
bardzo wiele oddał — wspólny
Szaraczek emigracyjny którego
Żartami mi strzegą nazywają
niczym nie jest, a to co przypisi
ma gdzieś przed Bogiem wasz
bez [illegible]. —

Ot ciężko, bardzo mi ciężko
i wierzcie mi że to wyprowadzić potrzeba
a mimo to idę dalej, powierzając
się nadziei ... odpoczynku
w fosse commune —

Szelmy których to widzisz
są to wielbiciele Bismarka,
budzie u których tu było
na znaczeniu którym postawa
sprzyja —

A teraz żegnaj drogi Wa-
życzenia, daruj mi szczerości
mowę i wypowiadanie się o pełnym
zaufaniu że to co mówię jest
serdecznego brata powiedzian.

Wszystkie pałace te przedtem
opuszczał Hamana
przewieziona, chyba się pro-
buy bo dostał wielka pre-
powodzi Ordynata Krakow-
przestrzeni i jego więcej
studia.

Serdecznie ściskam
Ojca twojego drogiego Władysła-
i razem jaknajserdeczniej za
twoje dobroci dla nas cale-
go pamiętny twoimi

starego przyjaciela
[illegible]

Kochany Władysławie!

Z życzeniami Świąt Wielkanocnych przesyłam Ci tomik moich Wołyńskich gawęd o poezji, przeczytaj i napisz mi słówko jak ci się to wydaje — erudycji pełno wszakże polskiej myśli że mi nie zaprzeczysz —

Gdy byłem tu nad tą Biblioteką i więcej nad to, chociażby i dziś duszą polską, mógłbym ba-bosej wszystko, ale w najgłębszej pustyni nie mając nikogo któryby mi mógł zwrócić uwagę na to i owo całkiem pominięto, własnym sobie doradcą i przewodnikiem z urzędu musiałem. —

Na Tebaidzie pustel-

33

nie mniej dotkliwie odczuli samotności.

Świat nasz — starzy wymierają a z młodzieżą jakoś żadną miarą porozumieć się niemożna.

Kopczykom naszym niemcy otaczają osadą szczelnie i prześladowaniem żywiołu polskiego, ale czy starzy i czy te szczątki starej polski pogodzą się i zespolą ku obronie chorągwi? wątpię rozbici na drobne, kręcą się wokoło samych siebie pyszni, zarozumiali i odpychający się nawzajem pokąd ręka bezwzględna nie zmusi ich do złożenia nowego planu.

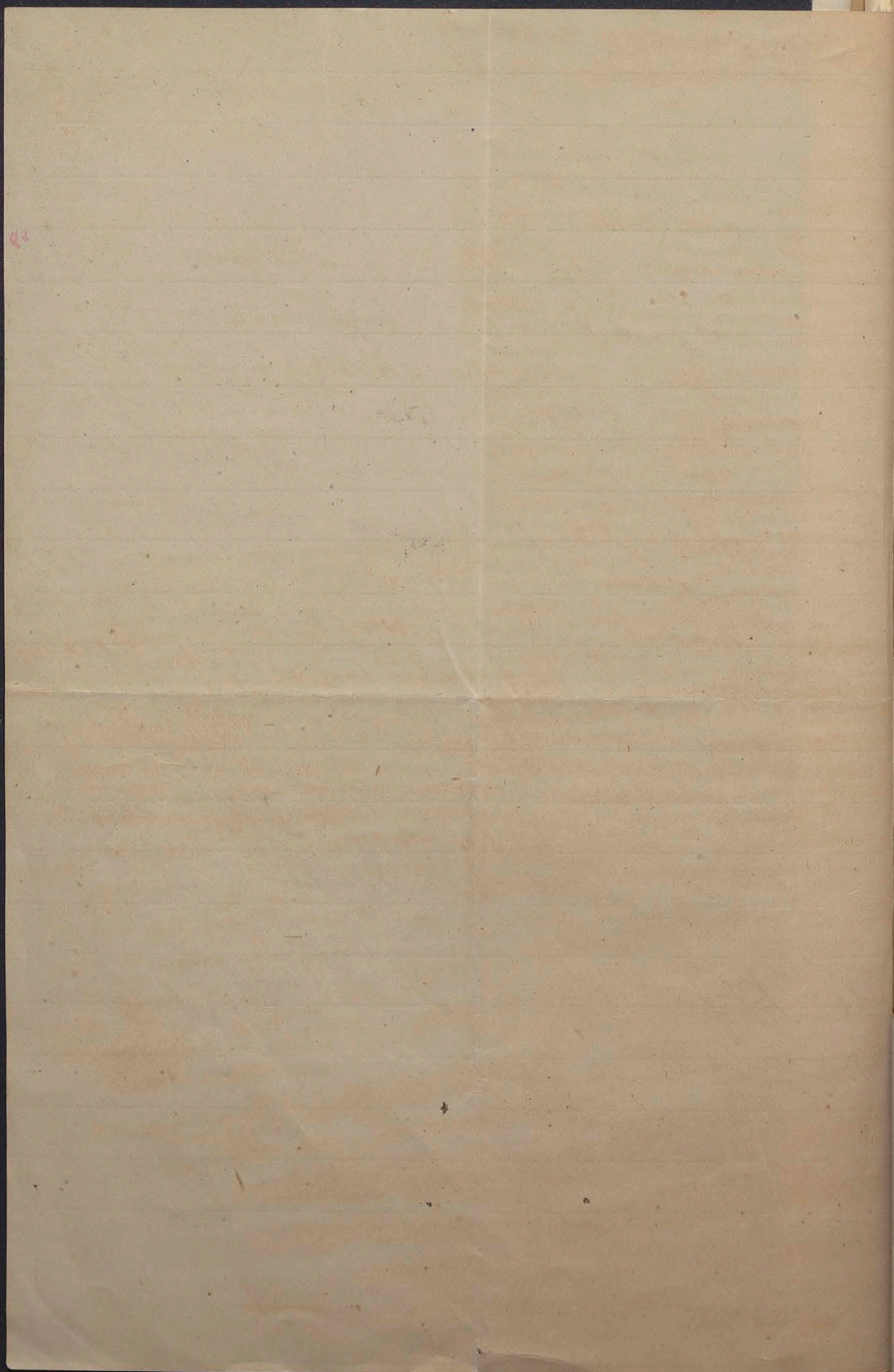
bo inaczej nie możemy — „Kogo Bóg stworzył tego nie umorzy."

Z pow. Bohdana w innym czasie głęboko wywarły wrażenie na poczciwej szlachcie dziś jak patrzę na malowniczość Kościół [illegible] [illegible].. Zaraz prawda, wiele w nich pustoty i względy fantazji ale też i bardzo wiele instynktownej miłości ziemi rodzinnej.

Uściskam dłoń twoją Kochany Władysławie

Twój
Teofil

Flor: 17/4 86
[illegible] Montebello 24.



Szanowny Panie!

Najmocniej przepraszam, że tak późno donoszę o przyjęciu Pańskiej rozprawy "O setnym wierszu komedyi: Acharneńczycy", o którym Szan. Pan z gazet naszych dowiedzieć się musiałeś. Siły nasze korespondencyjne są tak szczupłe przy dosyć wielostronnych stosunkach, że odkładać muszę pomimowoli listy zawiadamiające o tem, o czem już publiczną podaliśmy wiadomość.

Zgłoszenie Szanownego Pana jest dla nas tem milszem, że jest pierwszem z polskich z Francyi pochodzących.

Rozprawa Pańska umieszczoną będzie w III tomie Rozpraw i Sprawozdań Wydziału filologicznego, którego druk w lutym się rozpocznie. Będziemy Panu posyłać korektę, jeśli pozwolisz

Za ukończeniem tomu III będę miał zaszczyt przesłać Szan. Panu przesłać wedle regulaminu 25 odbitek i skromne nasze honoraryum 20 złr. w. a. od arkusza.

O łaskawą pamięć na nas upraszam. Wydział nasz filologiczny dosyć się rozwija – oczywiście jednak najuboższym jest pod względem języków wschodnich. Tu prócz hebraistów teologicznych niemamy nikogo a przecież by, aby siły w tym zawodzie u nas pracujące znalazły w Akademii swój wyraz.

Śląc Szanownemu Panu wyrazy prawdziwego szacunku zostaję

powolnym sługą

J. Szujski

Prof. hist. pol. Uniw.

Adres mój: Ulica Krupnicza 14.

Szujski (Józ.) do Chodźkiewicza

330 47

18 Grudnia 1875.

Szanowny Panie!

Z prawdziwem przerażeniem otrzymuję list Pański i sprawdziwszy z korektami, które się znalazły donoszę co następuje.

1. Błędy w perszczyźnie, mianowicie w wyrazach Niwisztan i Szahr padają na drukarnię która lepszych czcionek nie miała, z akcentowaniem taż sama bieda — proszę pamiętać że to nie Paryż, ni Wiedeń a nawet ni Praga. Można wydrukować spis pomyłek — poczekam na niego —

2. Wypuszczenie na stronnicy 48 jest najgorsze — korektor nasz: Dr. Aleksander Kremer prześlepił wypuszczenie. Posyłam tę kartę — bo manuskryptu nie mam — idzie on w drukarni na płaty między zecerów a z tąd i omyłki bywają. Racz Pan dopisać — przedrukuję ten półarkusz — oczy-

wiście trzeba gdzieś skrócić lub prze-
nieść do przypisków drobniej druko-
wanego — aby wszedł w ramy i
paginacyę tomu.

III Co do wypuszczenia na karcie 15tej
z tém się ma inaczej. Jest ono umyśl-
nem i zgodzisz się Pan mnie przeczy-
tawszy z uwagą, że całości nie szko-
dzi. Wykreślono kilka ustępów
z manuskryptu a uczynił to
komitet redakcyjny.
Mowa tam o Arystofanesie — i o woj-
nie peloponeskiej. Wypuszczono z przy-
czyny, że to rzeczy powszechnie
w kołach specyalistów hellenizmu
wiadome. Na te koła musimy się
oglądać, nieprzebaczono-by nam dru-
kowania objaśnień dla koła nau-
kowego zbytecznych. Są to ludzie nie-
mieckiej szkoły, którzy nam się już
dosyć dali we znaki. Wychodzimy

331
48

z uwagą z zasady, aby prace akademickie bez wstępów obszerniejszych, szły in <u>medias res</u>, z przypuszczenia, że czytelnik fachowy ogólne wiadomości koniecznie posiadać musi. Wiem, że Francuzi najbardziej naukowi i w najściślejszych rzeczach, dają <u>exposé</u>, Nam dałoś go także i nie czynimy z tego żadnego zarzutu — zastósować się jednak musieliśmy do naszego zwyczaju, ~~gdzie~~ wedle, którego <u>exposé</u> niema lub do najkonieczniejszych rzeczy się ogranicza.

Przedstawiam Panu rzecz jak jest i upraszam o Jego wyrozumiałości. Ciężko to łaskawy Panie, rzecz odpowiadać za wszystko, jak ja zwykle odpowiadam a być prawie sam jak ja jestem i przy takich środkach jakie w Polsce mamy. Co można zrobić, zrobię — o dalszą pracę <u>proszę</u> — korektę będę Panu posyłał.

Serdeczne pozdrowienie i wyraz szacunku

Dr. J. Łuński

Przepraszam i za to, że honorarjum Pana niedoszło dotąd — jak dzisiaj przekonałem się... chociaż je już dawno wykazałem do wypłaty podskarbiemu.

Szanowny Panie!

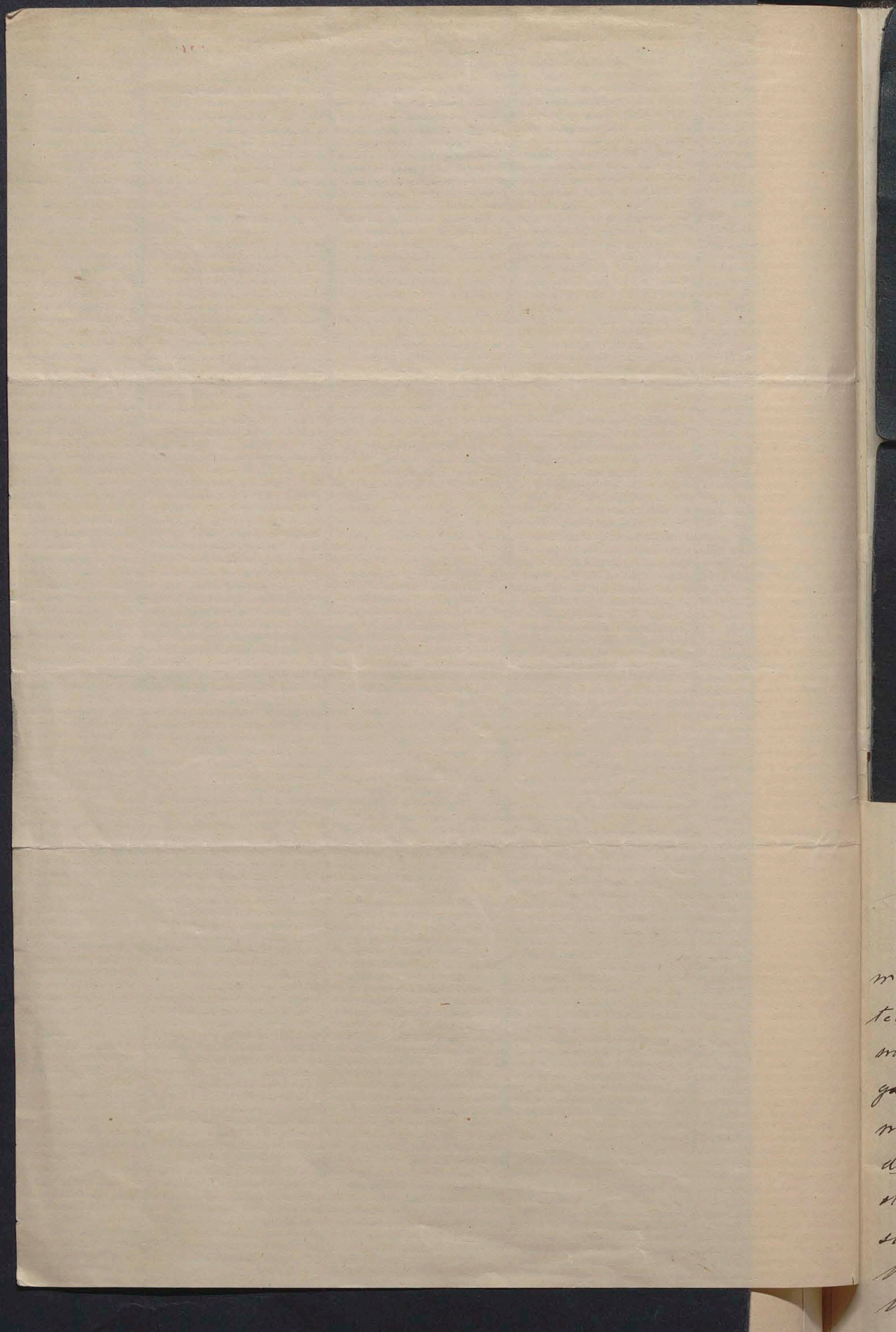
Przysłano weksel na Banque de Paris et des Pays Bas – 3 rue d'Antin –
Posłanie pieniędzy pocztą tyle formalności za sobą pociąga, że naszego Podskarbiego wkońcu na drogę bankową powiodło.

Pokwitowanie dałem przedrukować wedle skazówek Szan. Pana. O rozprawę bardzo proszę – do skazówek co do korekty się zastosuję.

Stypendia dzisiaj wyszły – bo to w kancelaryi akademickiej, gdzie natłok spraw bieżących wielki.

Najserdeczniejsze życzenia
Nowego Roku

Sługa
Dr Szujski



11/173 525 51

Kochany Panie! Czas przynosi mi wiadomości o posiedzeniu konkursowem Komisyi teatralnej – myśląc że Panu obchodzić będzie, komunikuję jej treść: Nadesłano Komisyi, ubiegających się o nagrodę sztuk 42. tragedyi, dramatów i komedyi – Tytuły ich są: tragedye i dramata: Król, Ofiara, Lubomir Wlk. Litewski, Świetna partya, Rogneda, Skazany na śmierć, Szpieg, Władysław Biały, Krystyna Kamieniecka, Starosta Korciański, Zapomniana, Klątwa, Miłość, Jeden rok, Pierścień wielkiej damy, Juliusz Cezar, Zizio, Ojciec Swanhilda, Świetna partya. Komedye: Babia wojna, Emancypowane, Blagiery, Nowe drzwi,

Trochę lekkomyślni, Konkurs na komedyą,
Kampania przegrana, Prócz tytuł i ma-
jętek, Schwartzera, Bardzo lekkomyślni,
Celina, Szlachectwo dziewczyny, Życie potulny
Ciotowich obiecanki, Strach, Mąż pię-
knej żony, Łaska pańska na pstrym koniu
jeździ, Kombinacya Cioć, Spadkobiercy. –
Ponieważ przed tem pierwszem posiedzeniem
znaczna część sztuk była czytana przez członków,
przeto, za zgodą trzech członków odrzucono
na tem posiedzeniu 10 sztuk od czytania
w pełnej komisyi. – Te nie przepadły – po-
zostaje współubiegających się 32. – Mieszkowi
łaski pańskiej choć pstrej, ale pewno szczę-

życzę mu z serca, aby uniknął innych od niej.
Obecnymi na pożegnaniu byli: Bełcikowski, Estreicher, Kłobukowski, Koziebrodzki, Lisicki, Mann, Steibelt, Szukiewicz, Witte, Zamojski, oraz przewodniczący, dyrektor teatru Koźmian — powołanego na członka Komisji Mieczysława Pawlikowskiego. —

Ściskam Mości Panie

Ad. Załuz.

11. Stycznia 73.
Quai d'Orléans 6

Szanowny i kochany Panie!

Medal dla p. Morawskiego ma być gotowy za dni kilka i jest zamiar oddania mu go na nadzwyczajnem posiedzeniu Towarzystwa. Sekretarz jest w wielkim ambarasie cóż na tej sesyi mówić trzeba, czytać? — Dla tego udaję się do Pana z nieśmiałą prośbą, czyby przez życzliwość dla Towarzystwa nie zechciał się przyczynić i nie zrobił jakiej stosownej do tej uroczystości kantaty czy wiersza, mówiącego coś o zasługach Dziejopisa i t.p.? — Byłaby to zaiste wielka oddana przysługa i Towarzystwu i jego Sekretarzowi w opałach, który wierszy i [illegible] rymów w życiu swojem składać nigdy nie umiał. —

Przepraszając za natręctwo, a polecając Dzi-
siejszą mą prośbę dobremu sercu Państwa
Mości Jego ściskam serdecznie

przyjaciel i sługa

Br. Zaleski

24 Stycznia 1873.
Quai d'Orléans 6.

7 Maja 73 528 57

Kochany Panie! Mimowoli oznajmiłem Panu d. 3° Maja mylnie że Kraszewski spodziewano się za dwa tygodnie. Nie wiedziałem wtenczas, że właśnie tego dnia był niespodziewanie przybył.

Poprawiając teraz tę omyłkę donoszę, że jeszcze jest pomiędzy nami, ale jutro, we Czwartek, wieczorem, wyjeżdża na kilka miesięcy do Poznania.

Rad będę jeśli ta wiadomość przyda się Panu. Tymczasem dłoń Jego ściskam i polecam się pamięci.

Br. Zaleski

7° Maja 73.
Quai d'Orléans, 6.

17 Cze 1873 531
55

Szanowny i kochany Panie!

Dwa bardzo zajmujące listy w Dzienniku Poznańskim odczytałem; chciałbym widzieć, że jeszcze nie jednego spodziewać się należy i że one teraz autora zajmować muszą, czyby nie można było przypomnieć mu jeszcze Kroniki Rodzinnej? wątku i wersyi nie zabrakłoby mu niezawodnie i na daleko więcej, ale czyby się nie godziło myśleć, że przy takiem usposobieniu i dobrej woli i czasby się nareszcie potrzebił? Temu tak dawnemu usposobieniu i tej dobrej woli Kronikę polecając, dłoń kochanego Pana ściskam przy życzeniu dnia dobrego

17 Czerwca 1873.

Kr. Załuski

529

56

Czerwiec 1873

Zwrócono mi z Wersalu jedenaście numerów *Kwiatki*, przesyłam je ~~mu~~ Kochanemu Panu razem z życzeniem dnia dobrego. Zwracam uwagę na listy Odyńca o pobycie za granicą z Adamem Mickiewiczem.

[illegible]

Poniedziałek.

Kochany Panie! [illegible]

[illegible] i ten zaraz posyłam, nie przeczytany kart nawet — Rzuciłem tylko okiem na korespondencyą paryską i widzę że to być musi owa aptekarzówna na którą skarżył się przedemną Jarnicki — więc nowy powód żeby ich [illegible]. Widać że ją wydrukowali en désespoir de cause, i bardzo była rzeczy lepszej.

Ściskam dłoń serdecznie

Br. Z.

Piątek.

Od wyświadczonej Towarzystwu przysługi i zebra-
nych wdzięcznych Adresów, Dotychczas nie mogę ani widzie-
ć rzeczy i artykułu Dziennika Poznańskiego zakomunikować,
i o czym nawet teraz pamiętać – Czyby nie można wydobyć
się których ostatnich odpisów? zostaną i teraz na pierwszym
piętrze mieszkam. Przychodzę sam najchętniej, gdybym był
pewien że zastanę, ale takimi inwalidami jak ja mało
przychodzących na schodzie jest bardzo uciążliwe – dla tego
pozwalam sobie prosić, albo zawitać do mnie, uprzedziwszy
pierwej kartką pocztową, żebym już nieobecny był w domu,
albo mnie godziny wyznaczyć. Tymczasem dłoń ściskam
serdecznie.

B. Zaleski

14° Maja 74.
Quai d'Orléans, 6

[374.]

604

59

Wróciwszy przedwczoraj do Paryża, pozwalam sobie uwiadomić o tem miłego Kolegę, w nadziei, że kiedykolwiek odwiedzając Instytut albo i innym razem, znajdziesz możność w danej na mnie łaskawości swojej, wstąpienia i do starego przyjaciela, który sam zaraz by pośpieszył uścisnąć dłoń Twoją, gdyby mu łatwiejsze były wielkie wycieczki.

Br. Zaleski

12. kwietnia.

Quai d'Orléans 6.

Paryż 11. Grud. 74. Quai d'Orléans 6.

535 60

Dziękuję za przysłane słówko i przysłany mi adres — Skorzystam w tych dniach z niego, żeby Twoi paniczkę uściskać, bo już mi trzeba do rozmowy z Panem Kochanym. Jutro jadę do Bohdana(?), żeby dalsze [illegible] [illegible] jeszcze za [illegible] nie [illegible] i nie [illegible] — potem muszę zabrać się do pracy i siedzieć w domu, po długich wędrówkach.—

Przegląd polski za artykuły nie płaci — bo bie-rze prenumeratorów i tak [illegible] dużo nie przy-będzie — nie wolno mi zaś było dawno oddawać Malczewskiego. Czas który za felietony, opłacania jeszcze arkusz wszystkiego druku płaci 10 fr. (sic!) nie chciał tej pracy, bo autorowi nie może daro-wać, że w korespondencji o wystawie wychwalał [illegible] Rodakowskiego, który miała ni-[illegible] niepodobać się Redakcji — [illegible] nie-odniosłem naraz. Bartoszy(?) z niego byli ra-di dla książki [illegible] wydać się mającej na cześć Gierczyńskiego(?) p. t. Sobótki — ale na to trzeba by pozwolenia — a prawa do tego nie miałem.— Rozmówimy się o tem obszerniej —

Tymczasem Twoi paniczkę ściskam i przyjaciół się polecam

Br. Zaleski

[187?.]

1874

532
61

Rustejko w Kórniku (pisze się przez Poznań).
skrótu nie jechać do nie- dzieli w Kórniku..
Z Wattmany odpowiedzi jeszcze nie mam.
Łaska Pańska na swoim koniu przyjechała do mnie.

Ściskam serdecznie.

Br.

Powiedzcie.

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie,
dans l'intérieur d'une même ville
ou dans la circonscription du même bureau.

PRIX : **10** CENTIMES.
(Loi du 20 Décembre 1872.)

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Mr Ladislas Chodźkiewicz.

rue Magnan 9.

Paris.

[1874.] 6 List 1875 544 62

Przesyłam kochanemu Panu tylko co odebraną kartkę Rustejki i ściskam dłoń jego serdecznie.

Br. Zaleski.

6. Listop.

rue et le numéro de la maison.

[1875]

Kochany Kolego!

Książki p. Baudouin de Courtenay przesłałem dziś jeszcze (z Lipska) wypisane w katalogu wystawy [illegible] wspomniane broszury wyszły w Petersburgu – z temi nie będzie trudniej, bo z Petersburgskimi księgarzami stosunków nie mamy; ale napiszę o nie do Warszawy. —

Biblię królowej Zofii wydaną przez Małeckiego, książeczkę Nehringa o Psałterzu Floriańskim biblioteka posiada, i te w każdej chwili są na zawołanie. —

Rustykę widziałem – mówił mi, że na pokrycie [illegible] umówił się z [illegible] kolegą – [illegible] [illegible] nie chce [illegible] rękopismu, ale znajduje się w Poznaniu Stryj i prawny nabywca. —

Ściskam serdecznie przyjazną prawicę.

Br. Załuz.

7 Stycznia

64
536

12/1 75

Kochany Panie! Stosownie do umowy naszej śpieszę drogiego Pana uwiadomić, że listy do trzech Akademij francuskich z przeznaczonemi dla nich pakami książek wysłałem dzisiaj, we wtorek, o południu. — Rozmięknawszy przy [illegible] znalazłem w niej więcej niżelim się spodziewał, bo i całą dotychczas ogłoszoną Bibliografię polską Estreichera — i Rocznik naszej Akademii i Dyplomata łacińskie [illegible] Mogilańskiego — wszystko to posłałem p. Wallonowi, dla Akademii des inscriptions et belles lettres — zebrało się tym sposobem dla tej Akademii aż 9 numerów, nie licząc Pamiętnika Akademii krakowskiej. Dopraszam się pięknie [illegible] — [illegible] nie się zapisuje [illegible] i wymóc na tych Panach żeby się [illegible] naszej młodej Akademii.

Ściskam dłoń serdecznie i przyjaźni się polecam.

Br. Zaleski.

12° Stycznia 75.
Quai d'Orléans 6.
Paryż

[1875.]

21/1 73?

524 65

Kochany p. Władysławie!

Za wiadomości udzielone dziękuję, a przychodzę zapytać, czy pozwolisz wybrać siebie na członka Rady Towarzystwa historyczno-literackiego, na miejsce ś. p. Eustachego Januszkiewicza? bylibyśmy jeszcze ściślejszymi kolegami.

Czekam tedy skwapliwej odpowiedzi, a tymczasem ściskam serdecznie

Br. Zaleski

21. Stycznia

Quai d'Orléans 6

[1875.] 6/2 606 66

Kochany Kolego! Bardzo dziękuję za ciepłe i serdeczne słowo – za nadto pochlebne, ale zawsze dodające otuchy i trochę bodźca siłom, przybitym ciągłym i coraz większem ograniczeniem nieraz omdlewającym. – Nie tylko rad byłbym każdej uwadze, ale nawet szczerze wdzięczen za każdą krytykę, póki mam jeszcze w rękopiśmie – dlatego też pozwoliłem sobie to czytać – przyznam się, że nie liczniejszego spodziewałem audytorium, nie dla autora, ale dla samego przedmiotu, któryby nas interesować powinien – ale qualitas słuchaczów zastępuje quantitatem. i jeden często więcej znaczy niż wielka liczba. Pozwolisz mi to podziękować, że nie tylko pochwały ale i uwag i zarzutów od Ciebie się doczekam, a najserdeczniej będę ci zobowiązany.–

Akademii naszej dobrą wiadomość zam
zakomunikuję – w tej chwili odebrałem list st
w którym mi donosi, że tylko Ecole des Ch
odpisała dziękując, ale odpowiedziała, że sama n
nie publikuje, a zatem nic do przesłania nie
posłała tylko 31 fotografij starych dokum
Ucieszą się w Akademii z odpowiedzi druzgo
List Mickiewicza do ustąpienia Bi
tobą nie ma – Ostatnie kompletne wydanie
garni Luxemburgskiej. (rue de Tournon 16)
tuje: exemplarz in 8º – fr. 30 – exem
w formacie Charpentier 14 franków za
cztery tomy. – Format mniejszy, według
oryginalny – druk zaś w obydwóch jednaki
Wydanie to jest kompletniejsze od wydania
nazywają Jarnkiewiczowskiem, a które było

607
67

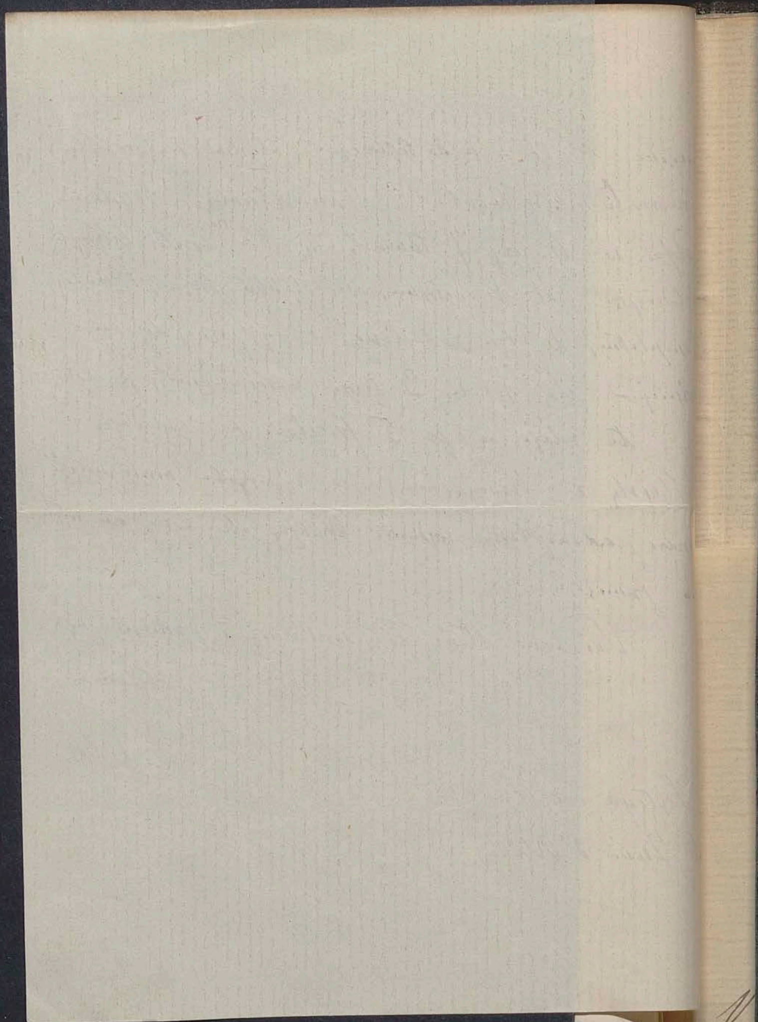
daniem Wolfa – tylko którego układem i korektą
zajmowali się: Wójcicki i Januszkiewicz. – Wydanie
Wolfa w 6. czy 7 tomach in 8^nia dużo [illegible]-
piękniejsze jest zewnętrznie, ale daleko droższe i mniej
kompletne, bo się przedawał nieraz znajdowane
później. – Są jeszcze 3 tomy korespondencji p. Ad-
ama – te zdają się po 5 fr. tom się sprzedają. –
Myślę że Księgarnia Luxemburgska musi mieć
jeszcze egzemplarz wydania Wolfa, ale czy nie wiem
na pewno.

Ściskam dłoń Twą serdecznie i polecam się

oddany

Br. Zaleski

8° Lutego wieczorem
6. Quai d'Orléans.



10/3 75 547
68

Kochany Kolego! Gadon mi zapowiedział, że wkrótce po niedzieli będziemy się mogli zebrać — dopilnuję żeby się to bardzo nie przewlekało, i żebyśmy w poniedziałek czy wtorek zgromadzić się mogli. Tymczasem dziękuję za łaskawą obietnicę, czekać będę bliższych o przyrzeczonych odwiedzinach Twoich. Może w piątek po sesji akademickiej byłoby Ci najdogodniej? W każdym razie wolałbym mieć słóweczko pierwej, bo z moją dychawicą dobrze czasem wyjść na słońce kiedy jest ciepły i mógłbym, z serdecznym żalem, nie być w domu, gdybym uprzedzony nie był. W piątek w każdym razie czekać będę, gdybym nawet kartki nie otrzymał.

Ściskam serdecznie

[illegible]

Quai d'Orléans 6.
10 Marca 1875 r.

20 Maja 75

537

69

Kochany Kolego!

Wydobyłem nareszcie korektę i dla zyskania na czasie przesyłam ją przez umyślnego — przesyłam ten sam exemplarz na którym sam zrobiłem pierwszą korektę, bo znajdziesz dość miejsca dla autorskich jeszcze poprawek, a nie będziesz miał potrzeby naprawiać już tych omyłek, które ja dojrzałem.—

Pierwszy arkusz bez poprawek, bo nie mam czasu ich przepisać, a korektę przemówienia przyślę Bystrzanowskiemu — arkusz ten dodaję tutaj jedynie dla tego, żebyś widział autorów i tytuł.

Ściskam Cię najserdeczniej — a do widzenia jutro w Montmorency, gdzie trochę Rady naszej będzie bardzo pusto, bo i Gadon wyjechał.

Arrivederci.

Br. Zaleski

20 Maja

Quai d'Orléans 6.

24 Maja 75

538

70

Kochany Kolego!

Spieszę Ci uwiadomić, iż Kraszewski z Gubernatorowiczem przyjechał tu dzisiaj i zatrzymali – stanęli w Hôtel de Bade – (Boulev. des Italiens) – P. Józef ma tutaj podobno zabawić do soboty – wspomniałem obydwom o pani Pietrowej, ale nie tylko ustnie [illegible] mieniu –

Ściskam serdecznie

Br. Zaleski

Quai d'Orléans, 6.
d. 24 Maja 75.

25 Maja 1875

539
71

Kochany Kolego!

Odebrałem w tej chwili ostatnie arkusze korekty mej [illegible] drukarza, który komunikującej przy dzisiejszej mi stosunkiem czy chcesz żebym karał ostro odbijać twój odczyt? wymieniłeś mnie do wydania 20 fr. za 50 exempl. a oni żądają 36 — potrzebuję więc twojego zdania tej albo twojego **veto**, żebym stosownie do tego drukarzowi odpowiedział. —

Ściskam Cię najserdeczniej

Br. Zaleski.

Bystrzonowski zażądał dla siebie 5-ciu exemplarzy tyleż i autorowi odeszła Biblioteka swoje drugie [illegible]. —

25 Maja 75.
Quai d'Orléans 6.

Korekty dzisiaj drukarzowi odsyłam —

540
72

OUVRAGES DE LUXE

LABEURS

JOURNAUX ILLUSTRÉS

Impressions en couleurs
ETC.

IMPRIMERIE
DE ROUGE, DUNON ET FRESNÉ
43, rue du Four-Saint-Germain, 43



PARIS, le 25 mai 1875

Cher Monsieur

Voici la fin des épreuves. – Nous allons, comme vous le désirez, hâter ce travail de façon à vous livrer les exemplaires vendredi au plus tard.

Les frais d'impression de l'article : Constitution du 3 mai tiré à 50 ex. seraient de 36 fr. – cet article fait 3 feuilles 4 pages.

Veuillez me faire savoir,

Cher Monsieur, si nous devons faire ce tirage à part.

J'ai l'honneur d'être, en attendant votre réponse votre affectionné et dévoué serviteur

Rouys

[1875-]

Zaraz po wysłaniu mojej kartki odebrałem list od Krzanowskiego, w którym kartka ta przytoczona – niech Ci służy za dowód, że polecenia Twe spełniam skrupulatnie –

Ściskam Cię najserdeczniej

[illegible].

Poniedziałek ...

571

12 Września 1875 74

Mój drogi! Wczoraj bardzo żałowałem żem go w domu nie zastał – Jeżeli się tem nie zrażasz, tedy go Tobie przywiozę w Sobotę – a potem polityczny szum oraz wystawy – Czekać będę na którąś odpowiedź i na wskazaną godzinę.

Ściskam Cię serdecznie –

[illegible]

Czwartek.
12° Września

25 września 1875 542
75

Bardzo dziękuję za miłe zaproszenie — na biedę zobowiązałem się już wczoraj pojechać właśnie jutro do Wersalu, gdzie mnie czekają z obiadem — nie korzystać z twego zaproszenia nie mogę — Jeśli chcesz, a pozwolą dzisiaj być, bo to przy mojem zdrowiu koniecznym warunkiem, to się przysłucham z radością we Środę — ab. w sobotę jeśli to czwartkiem nie nie przeszkodzi i pod warunkiem, że herbatka żadnej osobliwszej fatygi dla mnie dostarczać nie będzie — bo nie dla jadła, ale dla użyźnienia miłego towarzyskiego przyjadę. — Czekać będę dowiedzieć — jeśli li to w czwartkowych przeszkoda, to niezwłocznie się wytłumaczę. Ściskam Cię serdecznie

Br. Zaleski

13e września 75 r.

1 Grudzień 1875 573 76

Drogi Kolego!

Wrześniewski wypisuje zaproszenia na posiedzenie 5go Grud. a mnie się zdaje nie mało czasu na to potrzeba — czekałem Nabielaka który miał dzisiaj przyjść do mnie i powiedzieć, czy Wichowski da nam swoją tragedyę. Przyszedł w tej chwili, ale powiedział że Wichowski miał się z tobą widzieć i rękopism oddać. Racz że natychmiast napisać słówko czy tak, i czy jego czy też moje czytanie mam zapowiedzieć na wtorek?

Ściskam Cię najserdeczniej

Br. Zaleski

1: Grud. 75

Quai d'Orléans 6.

Miły Kolego! Przyszedł nareszcie list Szujskiego. oto co pisze: "Praca Chodkiewicza dawno wydrukowana — nieco przyszłe zmiany czy poprawki a umieścimy je w końcu tomu. Rzecz dobra pod względem lingwistyki, która bardzo zainteresowała Lagarde'a z Göttingen, gdym mu ją pokazywał. Proś go bardzo aby co dla nas przygotował, oraz przyślij jego adres, abyśmy honorarium i odbitki posłać mogli."

Przy tej sposobności uwiadamiam, że Morawski darował nam kilka książek akademickich, które są u nas dubletami, więc je za maleńkie pieniądze można sprzedać — Gdybyś chciał Rozprawy Kurszewicza o języku litewskim, tobyś ją mógł mieć — przysłałbym ją teraz i miałbyś jako nasz prezent.—

Wstrzymam się z pisaniem do Szujskiego aż słówko od Ciebie otrzymam — a może będę w miejscu sekretarza którego do skazanego na siedzenie w swej ciupie kolegi i przyjaciela? Ściskam serdecznie.

Twój

K. Załęski

Czy nie będziesz 29. Listop. w Assomption na nabożeństwie z powodu rocznicy powstania — Ks. Bakanowski gotuje się od dawna z kazaniem i na nie zaprasza.—

22. Listop. 75 r.

Quai d'Orléans 6.

8/2 76 546 78

Drogi Kolego! Kraszewski mnie prosi, ażebym mu przysłał natychmiast, skoro tylko wyjdzie, drugi tom Tissota _le pays des milliards_ — przeto o tem wiedzieć będziesz — bądź więc tak dobry i uwiadom mnie zaraz, jak tylko książka się ukaże, że jest już i gdzie ją mieć można, abym mógł za pośrednictwem Wrześniewskiego kupić i p. Józefowi posłać. — Ściskam Cię najserdeczniej

Br. Zaleski.

8 Lutego 76.
Quai d'Orléans 6

24/3 76 178 79

Drogi Kolego! Mamy zebrać się u Morawskiego, w przyszły Poniedziałek, d. 27. Marca, o godzinie 2giej po południu, dla naradzenia się nad 3cim Maja. Bardzo rad byłbym przed tem rozmówić się z Tobą, i dla tego, jeżeli będzie można przyjdź, w niedzielę przystawię się do Ciebie o 11tej – to jest jak widzisz, bez ceremonii, na śniadanie – razem pogadamy. Gdybyś był deszcz lub wielki chłód, to mi za złe nie weźmiesz, że już do poniedziałku odłożę przyjemność widzenia Cię – u naszego vice-prezesa, (r. de la Victoire, 69) dokąd chciej proszę przyjechać.

Ściskam Cię serdecznie

Br. Załuski.

24 Marca 1876.
Quai d'Orleans 6

Gdybyś miał niedzielę zajętą, to mi słówkiem daj znać, żebym nie jeździł. Jeżeli nic nie odbiorę, będę to miał za znak, że wszystko nie przeszkadza i przystawię się jeżeli Bóg da.

Do P. Władysława Chodźkiewicza 549 80

4 Maja 1876

Mój drogi kolego! Przepisując do Czasu przemówienie Twoje przyszło mi na myśl spytać się o pozwolenie zaprowadzenia w niem malutkiej zmiany - to jest, użycia zamiast zwołaliśmy raz, wyrazu zaprosiliśmy. Wiem że zwołać tłumaczy dosłownie francuskie convoquer i jest bardzo dobre - ale nasza szlachta jest na to drażliwa - zawołaj ją, to gotowa obrazić się i nie przyjść - zaproś, to przybiegnie chętnie - W naszych też wezwaniach na wszystkie posiedzenia, używamy zawsze wyrazu zapraszamy - Myślę, że nie przeciwny będziesz zmianie mimo nie [illegible] - ale się opowiadam -

W tej chwili odbieram list od biednej mojej siostry, z d. 1. Maja; oto co w nim między innemi rzeczami znajduję: „Dzisiaj przysłali mi z księgarni uwiadomienie, że powieść Pani Piotrowa nie może być w żadnem tutejszem piśmie umieszczona, a razem z tem zapytanie, jak mają z nią postąpić? czy zwrócić właścicielowi, czy zatrzymać ją tutaj czas jakiś do dalszego rozpatrzenia?" Widzisz jak rzecz się komplikuje - jest o wszystkich pismach warszawskich

księgarnia Glücksberga prosi - i w ich imieniu wy-

kuję - Czyżby to miało znaczyć większą cenzurę ...

wej?? W każdym razie niesłuszne jakieś [illegible] się

nad tem biednem dzieciątkiem twojem - któremu gwałtem

odbierają powietrze - i nie chcą dać się narodzić. -

Rad byłbym żeby na przekór im wszystkim wystąpił

na świat, w pięknej jeszcze sukience - Ale co

chcesz żebym Siostro napisał??

Ściskam Cię serdecznie - W tutejszym handlu

dano mi tylko 1000 fr. złotem - resztę papierami

które musiałem zmienić u changeura i zapła-

za to całego franka - przesyłka kosztowała 5 fr.

Daleko taniej niż przez wielkich bankierów. -

Do widzenia -

Dr Kaluż

4° Maja 76.

wieczorem.

552

5 Wrzeń 76 82

Mój drogi! Jeżelibyś był w mieście to chciej przyjść do mnie. Mam z Warszawy żądanie pilnej powieści za którą zapłacono – przyszli mi na myśl tam Chłopi i arystokraci, a w każdym razie muszę o tem pomówić się z Tobą. – Siedzę w domu, bo kaszlam i mam wyjechać we Czwartek tylko, jeżeli nie będzie słoty, mam być w Villeprenx, gdzie i twoje korespondencye odbiorę. –

Do Ameryki przed kilku dniami już napisałem. –

Jadąc tutaj weź proszę z sobą zeszyt Ateneum który zapewne już Ci niepotrzebny, a o który proszono mnie. –

Ściskam Cię najserdeczniej

[illegible]

5 Września 76.
Quai d'Orléans 6.

553

83

Paryż 28. Września 1876r.

Mój drogi! Bardzo Ci dziękuję za miły liścik o mojej Literinie— cieszę się żeś ją tak ocenił, bo ja dziennikach jej podobnej przemilczenie od wielu zdobytej... które mi zawsze tylko mało wszystko była przysłaną— Pomówimy o tém jak zechcesz zajść kiedy do naszego domu— teraz przesyłam Ci list Chamińskiego i dodaję prośbę— Odebrałem w tej chwili od Korzeniowskiego list z Genui, w którym prosi mnie o przysłanie mu sous bande jakichś dwóch lub trzech tomów dla Muzyki— trzeba naturalnie des nouveautés, a ja o żadnych nie wiem— Ty co wiesz wszystko bądź łaskaw wskazać mi tytuły, a jeśli można to i księgarnę, żeby mu przesłać Wrześniowski mógł który zorientować się i kupić.

Z Warszawy na dwa listy do Ateneum pisane nie mam jeszcze odpowiedzi.

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój

Brz.

8. Września.

Mój drogi! Uwiadomiam Ciebie
iż posiedzenie Pomocy naukowej odbędzie się
w przyszły piątek, d. 13go paźd. w Biblio-
tece polskiej, o godzinie 8mej wieczorem – Jeśli
przeto, stan zdrowia i interesa pozwolą
będą, a dobrej woli do przedsięwzięcia tak da-
lekiej peregrynacyi nie zabraknie, to uczy-
nisz nam prawdziwą przyjemność przyjeżdżając na
to posiedzenie – Tymczasem ściskam Cię naj-
serdeczniej.

Twój Br. Załuski.

Redakcya Ateneum milczy jak zaklęta
i pisma samego z tego miesiąca dotąd nie ma –

9go Paźd. 76.
Quai d'Orléans 6.

Mój drogi! W tej chwili odebrałem list od Aleksandra Oskierki, odpowiadający na moje dwa, do niego pisane – Przesyłam ci go w oryginale – chcąc się trochę pomęczyć nad wydecyfrowaniem, lepiej że sam list przeczytasz niż gdybym ci miał dawać z niego wyciągi. – Nie potrzebuję dodawać, że zawsze jestem na Twoje usługi i pisać będę najchętniej ile razy zechcesz – gdybyś wszakże sam wdał się w korespondencję z Oskierką, to adres jego jest następujący: <u>Warszawa</u> – <u>w Redakcji Ateneum</u> – <u>ulica Nowolipki. N: 2406 (3)</u>.

Odebrałem dzisiaj wiadomość, że mój krewny i poczciwy kolega, w uniwersytecki

i więziony. Adam Mielnicka, z którym
przed czterema laty siadywaliśmy w j
dnym kłosie w Dreźnie, leczące się z ge
wonem pamiętnem, żyjący zupełnie jednak
mieli cierpienie — emphysema — nagle um
w Warszawie — Jest to mój drogi ostatni

Ściskam Cię serdecznie —

B. Zaleski

14. Paźd. 76 r.
Quai d'Orléans 6.

Quai d'Orléans 6. d. 28 Paźd. 76 557
86

Widzę iż kochana pociecha i podpora moja
już mnie puściła na zatraty, usuwając się przed ka-
szlem, katarem, przyjeżdżającym z kraju panem, &c &c i
już zajrzeć do mnie nie raczy, choć jemu na posiedze-
niach różnych Akademij bywa i około biednej wysta-
wy nie raz pochodzić musiała. Cieszy to mnie przyznać,
– nie chcę przypominać nikomu, ale nie mogę nie powiedzieć
że mi żal szczery żem Ciebie kochanej tak dawno nie wi-
dział – a przyjechać mi w tych czasach do Passy było-
by rzeczą arcy trudną. Jeżeli się z katarem uwolnić
potrafię, to zrobię wycieczkę aż w Twoje strony, ale to
chyba po 2giem – teraz, na wielki wypadek, gdyby mi
tam już nadal nie wypuścił ze swych objęć, pomy-
śl na pogrzebie przyjaciela naszego, (6 Listop. w Ponie-
działek) przyniósł z sobą Rogińskiego Okrzanowskiego –

On pisze, że chce nam odczytać dorobione przez siebie 3 akty do Konfederatów Barskich Mickiewicza – ale gdybyś mu zdrowie przyjść nie pozwoliło, w takim razie prosi o przesłanie drugiej połowy Rozmowy, mającej się znajdować w Lidze. –

Michałowski już przyjechał od dni k[...]nastu – byłbym go przyjął gdybym sam p[rzez] ten czas nie był zupełnie chorowany – ale się przesilę, to się ucieszę. –

W księgarni Jägitza której mamy, j[est] wzmianka o Twojej pracy – ale książki k[...] nikt jeszcze trzyma – Będzie gotowe na Twoje zamówienie, niezwłocznie.

Ks. Władysław przyjechał nareszcie. –

7 Maja 76 87 557

Mój drogi! Jeżeli łaskaw to wyrób bilet
do biblioteki narodowej dla pani Waleryi
Marrené, która bardzo oto pro- Uniwersytet
szona była z posiedzenia Akademii na które dotąd
bilety. i mówiła mi że to była jedyna przyjemność
jakiej doznała w Paryżu.—

Ściskam Cię serdecznie [illegible]

Przypominam że 9: Listop. imieniny Morawskiego — Bodzi
mu przyjemność jeśli bilet prośba.—

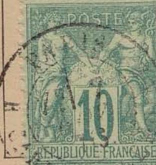
7: Listop. Quai d'Alsace, 6.

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.



Mr Ladislas Chodzkiewicz

r. Eugène Delacroix 5

à Passy-les-Paris.

Département ou Pays :

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.
Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

1443. — Juillet 1876.

557

11 9bre 1878

88

Mój drogi!

Napisałem własnoręcznie do Krakowa prosząc o przysłanie książki Ogonowskiego, a Mickiewicza wypisałem przez tutejszego księgarza — zlecenia więc Twoje spełnione — Dzisiaj przychodzę Ci uwiadomić, że wczoraj był w Bibliotece agent policyjny zapytując o adres prezesa naszego Towarzystwa i jego sekretarza, a to dla tego by im w imieniu Komisarza policyi oświadczyć, że mają się postarać o pozwolenie zgromadzania się, gdyż inaczej tenże Komisarz będzie zmuszony posiedzeń zabronić. — Wrzesiński dał adres Sekretarza, a powiedział że Prezesa nie zna —

Cela ne me regarde pas, ale cóż to za historya — wszak trzeba pewnej liczby osób, przecie 20tu w tym razie, żeby była une réunion illicite? a tylu nie bywa? Jakiś kawałek.–

Ściskam Cię najserdeczniej

[illegible]

Sobota.

[1876.]

600
89

Mój drogi! Nie chciano w Konsulacie legalizować podpisu pani Marconi, ale dano jej list – który mi ona dziś sama przyniosła – powiedziała, że zazwyczaj do 4tej bywa w domu, ale gdyby wiedziała zawczasu kiedy do niej przyjdziesz, toby już niezawodnie czekała i nie ruszyła się. Mieszka: Place de la Madeleine, 27 – Posyłam ci listy obydwa, a na rozkazy bądź, ściskam tymczasem raz jeszcze serdecznie –

Twój
Br. J.

17. Listop.

[1876-1879]

608

90

Mój drogi! Przesyłam Ci odebraną w tej chwili kartkę p. Józefa — co myślisz? Pamiętniki Budzyńskiego to właśnie rzecz do wydania dla naszego Towarzystwa — zapewne przypiski, przedmowę, objaśnienia i t. p. — a któż to zrobi, jeśli nie emigranci? — Ale tysiące marek? — i potem jeszcze koszt wydawnictwa.

Ja do Redakcyi Czasu najchętniej mogę napisać, ale pierwej chciałem Tobie to przedłożyć — naturalnie, nie chcę Ciebie i twoich członków exploatować, tylko tak, w przyjacielskiej rozmowie, zapytuję co byś myślał? — Kartkę mi odeślij proszę, bo jeśli znajdziem, co najprawdopodobniej, że nam się w to wdawać nie można, to napiszę do Czasu.

Ściskam Cię serdecznie

[illegible]

1. Maja.
Quai d'Orléans 6.

[1876-1879]

17 lipca

598
91

Mój drogi! Trudna sprawa z za-
nymi porównaniami – przy wszystkich zaletach
[illegible] polskich ani często miłością (raczej wspomnieniem) własną, dała
taką zabawną, że aż śmiać się trzeba – tylko
nie wygodnie z nią bywa – Tak i teraz – Gdybyś
widział fotografię tego zacnego z moich [illegible]
Krzyżanowskiego, z wielką wstęgą i mnóstwem
attrybutami, tobyś mógł przysiąc: "oto prawdziw-
ka!" – a było to jeszcze przed mianowaniem odczy-
taniem montalskiego kamienia – cóż to być
musi teraz! – A przecież to, najlepszy człowiek
nik! Żal mi jego zachwycenia – Jednakże
błagam cię niezmiernie – napisałem, że nie myśla-
łeś nigdy o francuskim przekładaniu jego no-
wych artykułów, bo ja pamiętam tylko, że ile razem
[illegible] pracę twoją o [illegible] napisach
w Akademii des Inscr. et Belles Lettres
czytywano – a jestem współprzemyślnikiem tylko

polskich Niemców i polskim pisarzom, kt
rodem – że pisaliby o przestaniu utworzenia sp
rzymów konserwacyjnej pracy po polsku, któryby
wzięto albo ostro, albo w przyjętym Rzym
naszym, a że tego dotychczas nie dopełniły,
to się zwaliło na liche trzeba uniedźwiedzić
ale że się tej myśli nie wyrzekli.-

<u>Pour dorer la pilule</u> dodatam aby
traktat o aquafortach – a pochwałem
go najserdeczniej od siebie i Niedźwiedzkiego
Zobaczymy co powie.-

Ściskam Cię serdecznie.

Br. Z.

Bal u Gambetty miał być wspaniały
amerykański – ambasadorowie spotykali
się z kapłanami z Belleville, parlamentarzy
z sierżantami i żołnierzami – senatorowie
z pisarzyskami – a <u>la nation souveraine</u>

zajadała się i wieczorem napychała nie tylko trabucami ale i kiełbasami.

17. Lipca

Mój drogi! Dzienniki zagraniczne zaczynają prawić o jakichś niby to ruchach przygotowywanych w Poznaniu – przeniosło się to już i do prasy angielskiej – zdaje się że to robota pruska – ale prawią o roli w tem emigracji. Trzeba przeciw temu jakimś sposobem zaprotestować – na gawędkę więc w tym przedmiocie zapraszam Cię w imieniu ks. Władysława, do Biblioteki, na godzinę 2gą po południu, pojutrze, to jest w niedzielę.

Ściskam Cię przytem serdecznie

Twój

[illegible]

17go Listop.

Quai d'Orléans 6.

[1876-1879] 28/12 601 94

Mój drogi! Przesyłam Ci oryginalne listy p. Bystrzonowskiego jakie zastałem wieczór w domu, wróciwszy z posiedzenia Rady Szkoły Batignolskiej — przyłączony do niej stan kasy zrobi Ci pewno przyjemność.

Mam zlecenie prosić Ciebie abyś zechciał przyjąć tytuł honorowego członka Rady szkolnej, zamiast tej Rada byłaby miała ochotę zaproszenia Cię na członka ~~[illegible]~~ czynnego. Bądź łaskaw nie odmawiaj — nie miało Ci to przyczynić kłopotu, a może będzie być użytecznym. Pomówimy się o tém z pierwszem widzeniem się.

Ściskam Cię serdecznie

Br. Z.

28a Grudnia

Kochany Kolego

Przykro mi iż Go nie zastałem chciałem powiedzieć iż Morawski wraca do swojego dawnego stanu – potem prosić abyś Pan był łaskaw oddać stancyjkę po Chodźkiewicza Synowi co nie otrzymał przez ministra ja dostałem zasłużywszy sobie na przyczyn.

Proszę o podobne

L. Bystrzonowski

95

602

[1876-1879]

Mój drogi! Widziałem się u Bibli-
oteka jednego z wielkich dzisiejszych budo-
v. Montiera czy ni[e] podobnego – gdzie mi po-
jest który mi przyniósł w bieżącej rzeczy: nich
zadeklarował, że członkami większości republi-
kańskiej [illegible], ci bowiem są przydatni
Rzplitej – każdy przez tydzień – będą sobie zmie-
niać ministrów i prezesów Izb – będzie [illegible]
ciągły – les entrepreneurs de déménagements
feront de magnifiques affaires – równości będzie
między wszystkimi i da się na prawdę urzeczywi-
dnić wielkie przyczyny – i nareszcie dać [illegible]
~~[illegible]~~ katolikom, reakcjonistom, i liberałom
którzy nie chcą s'amender et hurler avec
les loups. – Tak idąc potrzebujemy się przedtej
niepotrzebnej nam armii i niewzruszonej policji
i dopiero przyjdzie do [illegible] i [illegible]
likwidacji [illegible]. – Vivat! –
Tymczasem Dziedziny.

Str.

[1876-1879.]

97

633

Mój drogi! Przesyłam Tobie i szanownemu gościowi Twojemu życzenia dnia dobrego, a przepraszam że dzisiaj przyjść nie mogę – bardzo kaszlam i czekam kopistę z którym mam kolacjonować jeden rękopism – a potem mam zapowiedziane wizytę dam dwóch, na 11ą, zaraz po 12ej i 4ej i w końcu dziś obiad więc muszę siedzieć w moich izdebkach. Ściskam Cię serdecznie

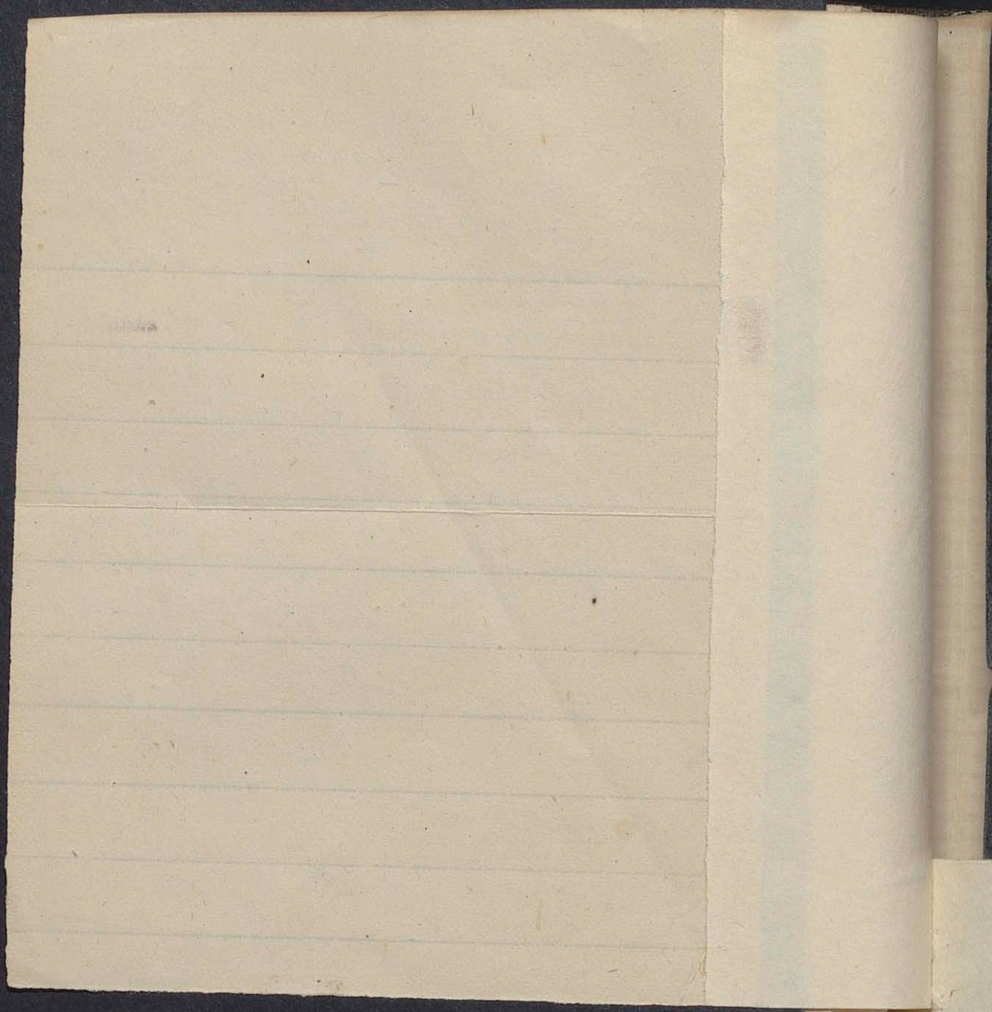
[illegible]

[illegible]

Mój drogi! Ponieważ na drugi miesiąc o tyle tylko tańców jeździ, o ile on do Ciebie już i pić przychodzi, a ponieważ mu bardzo o zachowanie takiej Twojej w szpitalnej chodzi, więc mi też dzisiaj do Ciebie zapraszać, na filiżankę kakao albo herbatki, o 12½ gdy będzie wracał od ks. Czartoryskiego. Tymczasem raz dziękuję i serdeczne uściśnienie przesyła.

[illegible]

Czwartek



Mój drogi! Jeśli będziesz
w domu, to wracając ze
Mszy od Św. Ludwika, zajdę
do Ciebie na jakąś pogawędkę,
bo o 1szej mam schadzkę w Bi-
bliotece — a teraz ślę Ci
Dzień dobry.

Bnz

Niedziela

[1876-1879]

629

100

Mój drogi! Pani Jenerałowa dowiedziawszy się od mnie jakich mam gości, kazała Cię zapytać, czy nie potrzebujesz poduszek i kołder, a temi mogłaby się najłatwiej podzielić. Miałaby nawet łóżko do przystawienia, gdybyś go potrzebował.

Ściskam Cię serdecznie

Prus.

21/1 77

558

101

Mój drogi! Matka moja już nas opuściła – zgasła 18° t. m. w Warszawie – We Środę 24° o 10½ odbędzie się w Assomption żałobne za jej duszę nabożeństwo – Gdybyś mógł, to bądź – nie – to zmów pacierz – nie chcę Ci robić żadnego ambarasu, ani żądam niczego dla konwenansu – proszę o szczere-westchnienie do Pana Boga i dla tego to piszę że sercu Twojemu wierzę, a nie wątpię w nie gdybyś na mszy żałobnej być nie mógł.–

Ściskam Cię serdecznie

Br. Zaleski

21° Stycznia 77.
Quai d'Orléans 6.

9/2 77

559

102

Mój drogi! Myślałem że będę mógł jako mówca mojej roboty wykończyć na 5. Marca — tymczasem przekonywam się że mi tego dopełnić niepodobna. Rozmaite dłużne do Komitetu roboty jeszcze nie wykończyłem, a pierwej ani wziąć się do czego innego nie mogę — teraz zaś wszystko mi bardzo trudno idzie — i dla książki i dla przyjaciół, i może pojmiesz dla tego że się starzeję.— Prosiłem Michałowskiego żeby nam co odczytał — ale stanowczo nie chce — nie życzyłbym zaś sobie żeby nas Olszewski miał już in saecula saeculorum zachowywać.— Dla tego, w tym wielkim kłopocie, udaję się do Ciebie, azali w rękopiśmiennych swoich nie znajdziesz czego już gotowego, do odczytania na przyszłem posiedzeniu? Na Kwiecień już ja się obmyślę.— Odpowiedz proszę słówkiem, a nie tak bardzo, bo doprawdy tylko z ostateczności Ciebie męczę.—

Trzecią z rzędu pracę historyczną Kraszewskiego już mam w domu — przeczytałem kiedy parę tamtej strony, może wziąć zechcesz tylko czytać prędko, bo czwarta już się drukuje, piąta napisana a szósta się pisze, więc jak się rozpisze, może zostać tylko na jeden raz, i trudno będzie podołać — a chciałbym też widzieć zdanie Twoje o tej trzeciej. Nie dam jej teraz nikomu, póki nie przeczytam.—

Do widzenia — Ściskam Cię najserdeczniej

Br. Zaleski

9° Lutego 1877r.
Quai d'Orléans 6.

Mój drogi! A czy to ja ślepiec czy zbytkownik jaki, żebym się miał na listki zakładki i obrywać z renty czasu? Nie – nie myślałem wcale się dać nowej, i umyślnie dla nas przeznaczonej pracy, i za wszystko co dać zechcesz obligowanym jestem i będę. Ponieważ ci się Lecha Preischa bronią niemieckie, więc dawaj nam Lecha polskiego – pracę o odkryciach Schliemanna przyjętym z ochotą tylko w tomach, gdyż będzie ją z góry do jakiegoś pisma przeznaczał i miał zaraz po przeczytaniu wyprawić. – Dla nas jednych, nie można podejmować takiej pracy – uczciwy my pomimo: nie warto. – Pierwsza mi przed 1szym na co się decydujesz, żebym wiedział w Wrześniowskiemu podziękowanie. –

O Roczniku pomówimy – ja boję się że Leopolski przelęknie się tak grubego tomu, a mam już rzeczy których nie mogę pozbyć się.

Ściskam Cię serdecznie –

i jeszcze raz dziękuję.

Pr. Z.

11. Lutego. Quai d'Orleans 6.

8 Marc 77 501
104

Mój drogi! Bądź więc łaskaw przyjść do Morawskiego (rue de la Victoire 63) pojutrze, to jest w Sobotę, d. 10. Marca, o godzinie 2^{giej} na posiedzenie Rady Towarzystwa historyczno-literackiego.—

Ściskam Cię serdecznie

Br Zaleski.

8. Marz. 77
Quai d'Orléans 6.

19 Marca 77 562 105

Wyglądałem mojego Drogiego, myśląc że przyjdzie po Pamiętniki Batyskowskiego, za którymi chodze-niem tutaj, dowiedziawszy się – niedoczekawszy się, przypo-minam uwiadomić, że znalazłem w Księg. Błocinewskim chętną gotowość do zajęcia się tem, jaż mu Pamiętniki oddałem – z czego spodziewam się rad będziesz – Raportacji przytem, iż piszę do Wiszniewskiego z przekazywaniem ukłonów, i od Księdza Łęczyckiego najlepsze przesłałem, pewien że rad temu będziesz –

A teraz ściskam Cię serdecznie i przyjaźnie i płaczę –

9 Marca 77.

Quai d'Orléans 6.

1877-] 106 563

Mój drogi! Przeglądając papiery Jen. Kniaziewicza, natrafiłem, w dzienniku Legii naddunajskiej, na pismo urzędowe, którego kopię Ci przysyłam, myśląc że zrobię Ci przez to przyjemność.- W ostatnim Numerze Ruchu literackiego jest pochlebna wzmianka o Hamanie dobrze przyjętym na scenie lwowskiej i wymienienie rozmaitych pism autora, anonimo i pod pseudonimami czytanych - dalej jest krótka krytyka Hamana.- Czy nie przysłali Ci tego? jeśli nie masz, to mogę przysłać.-

Ściskam Cię serdecznie

Kr. Z.

28: Marz.

15/4 77

564
107

Mój drogi! Prezes nasz przed 3cim Maja wyjeżdża do Galicyi — z tego powodu we Środę, 18. Kwietnia, odbędzie się posiedzenie Rady Towarzystwa, w mieszkaniu Morawskiego, (rue de la Victoire 63) o godzinie 2giej po południu. Racz przyjść, przyjacielu, a tymczasem przyjmij serdeczne uściśnienie.

Twój

[illegible]

15 Kwiet. wieczorem.
Quai d'Orléans 6.

Przyszedł z Rzymu telegram, donoszący o śmierci księdza Jełowickiego — Umarł w nocy z 14go na 15go Kwietnia — Bardzo mi żal jego — Sit ei terra levis!

4 Maja 1877

565
108

Mój drogi, kochany! Co się stało? czemu nie byłeś na obiedzie z nami u Michałowskiego? Uchwaliliśmy ciebie wszyscy (t.j. Bohdan, [illegible], Świętochowski, gospodarz i ja,) do godziny 7mej czekać. Czy nie zaszło między nami jakiejś przykrości, ja co ci jestem wiele razy przykrości sprawiałem i bardzo serdecznie przepraszam za wszystkie przykrości i dokuczliwe przymówienia? — Nie umiem ci wyrazić jakby mi to było przykro — w stosunkach tak nam czystych, serca tak ciebie kochające, że nie mogę domyślać się winy w tym mej. — Gdyby nie choroba która mnie zatrzymuje dziś w domu, przyjechałbym dziś do ciebie — tymczasem mówię ci tylko przyjaźnie że wszyscy bardzo żałowali nieobecności Twojej i ciągle o tem mówili. — Jeżeli przyjdziesz jutro, to ciągle musiałbyś mieć ochotę. —

Ściskam cię serdecznie. Twój [signature]

4o Maja 77
Quai d'Orléans 6

9/5 97

506

109

Mój drogi!

Kraszewski pisał do mnie, że potrzebuje do swich prac mapy Chrzanowskiego i że chce ją nabyć w Bibliotece, prosząc aby mu wypłatę rozłożyć na kilka miesięcy. Mamy tej mapy kilka exemplarzy, a możemy mieć ile chcemy, bo blachy są naszą własnością – Sprzedawała się ona, jeśli kupowana, po 125 fr. Księgarniom odstępowaliśmy po 80 – naturalnie że p. Józefowi moglibyśmy oddać i taniej – Ale jakem myślał, że wartoby ją od nas, to jest od Rady, jemu darować – Sam decydować nie mogę – pytałem już Morawskiego – on za tem – proszę teraz Ciebie o głos – NB. Kraszewski nam, to jest Bibliotece, książki swoje często przy-

nych, więc już i dla tego udaję się
do Biblioteki takie poszukiwania —
prócz tego, potrzebuje on tej mapy do
nych razem z pracami historycznych —
myślę, że mój uniwersytet znajdzie u lich
dobre przyjęcie. — W każdym razie
będę odpowiedzi, a przytoczyłem litewskich
innych takiż zapytam.

Ściskam Cię serdecznie.

Br. Z.

9 Maja 1877.
Quai d'Orléans 6.

1/6 77

567
110

Mój drogi! Przyniósł zaraz jakiś omyłka – że Don Pedro przyjechał dzisiaj do naszej biblioteki o godzinie 8mej wieczorem na posiedzenie Tow. filologicznego – Nie było nikogo – Odzierzany lampy zapalił i mnie dał znać, ale ja byłem zebrany i zakazany; nim się opatrzyłem, ubrał, cesarz wyszedł – Donoszę Ci o tem, że jako Vice-Prezes mnie trzeba idzie umieć być uwiadomionym. –

Przy tej sposobności ściskam Cię serdecznie

Br. Z.

Piątek.
1 Czerwca.

Quai d'Orléans, 6.

NB. Odzierzany powiedział Cesarzowi że i mnie w domu nie ma, tylko mój służący, który o posiedzeniu nic nie wie – Don Pedro rzekł na to: il y a donc erreur. – Odzierzany bardzo kontent że takiego grzecznego i szczerego Cesarza widział. –

27 kwietnia 77.
Quai d'Orléans 6.

568

111

Mój drogi! Wróciłem już z mojej peregrynacyi i radbym się jak najprędzej widzieć – nikt mi tutaj powiedzieć nie umiał, czy jesteś teraz w Paryżu? a więc nim puszczę się do Passy, wysyłam te pisemko, zapytując czy możesz się znaleźć?

Proszony też jestem abym się dowiedział, z jakiej książki zaczerpnąłeś szczegóły o życiu p. Szacher Macher, ogłoszone w Bluszczu, tak ciekawi czy nie ma ich tam jeszcze więcej – chciej mi więc i o tem napisać słówko, – potrzebne to dla kogoś z Galicyi – pracującego zresztą [illegible]..

Dzisiaj jestem na obiedzie u Mrozowickiego. Jutro, jeśli pogoda będzie jak dzisiejsza, chciałbym pojechać do Bohdana do Villepreux – pojutrze

to jest w Sobotę, (jeśliby nie było słoty) przystawiłbym się do drogiego kolegi, mojej k prawdziwej konsolacyi, gdybym wiedział że go znajdę – tak n. p. o godzinie 11tej –

Ściskam najserdeczniej

Br. Z.

569

112

Mój drogi! Bardzo mi już tęskno do Ciebie w tych ciężkich czasach. Czy nie będziesz 29go Listop. to jest we Czwartek, o jedenastej, na nabożeństwie w Assomption? X. Bakanowski od dawna wybiera się z kazaniem – Chcę zobaczyć Ciebie i rękę uścisnąć.

Vale.

Twój

Br. Zaleski

25. Listop. 77 r.

Quai d'Orléans 6.

Rozkazy mojego drogiego spełnione —
Odwiedziny z wdzięcznością przyjął niezwłocznie
naszą spływającą filologiczną mamonę w postaci 5 franków — Landowski przychodził,
ale nic jeszcze nie przyniósł — w piątek ma
dektaracyę ostateczną, i jak mówiła, na
piśmie odpowiedź — przyjdzie między 1ᵐ
a 20ᵐ. Bardzo nam byłoby miło gdybyś
do tego czasu installacyę już skończył i
mógł wpaść do nas choć na chwilę —
Swiatła sama byłaby miło przyjęła.

Ściskam najserdeczniej

Br. J.

8ᵐ Stycz. wieczorem.
Quai d'Orléans, 6.

12/I 78 571
114

Mój drogi! Księżna zgodziła się na zebranie się w przyszły Wtorek, to jest 15o o godzinie 2giej – ale zarazem prosi delikatnie, iżby mnie nie narażać na wychodzenie, ośmielę się, że prosi aby się coś przedtem odbyć mogło w Bibliotece – pozwól że więc, że Ciebie czekać będę ze skromniejszym śniadaniem – znajdziesz jajko, kawałek mięsa i filiżankę herbaty – prawdziwie już i tak nie bywasz w domu więc śmiało Ci to ofiaruję a przynajmniej z towarzyszem Twojego dozory-stwa.

Ściskam Cię serdecznie

Br Załusz.

12o Stycznia 78.
Quai d'Orléans, 6.

23/1 78 571
115

Mój drogi! Z polecenia ks. Władysława Czartoryskiego proszę cię abyś zechciał przyjść jutro, we Czwartek, d. 24: Stycznia, o godzinie 2giej do Biblioteki, na ostateczne posiedzenie, tyczące się wystawy historycznej polskiej. — W miłej nadziei oglądania cię prędko, ściskam najserdeczniej

Twój
Br. Zaleski

23: Stycznia
Quai d'Orléans 6.

14

18/2 78

5[8]

116

Co się z Tobą kochany dzieje, żeś nie przyszedł ani na posiedzenie filologiczne, ani dzisiaj na nabożeństwo za Papieża?– Czyś broń Boże nie chory?– Przesyłam Ci list Szujskiego, prosząc o zwrot i o słówko jakie o nim, a także o wiadomości o zdrowiu – ściskam najserdeczniej i przyjaźni się polecam.–

Twój

Dr. Zaleski

18: Lutego

Quai d'Orléans 6.

117 576

Mój drogi! Czytam dziś w Ruchu literackim: Komisyja konkursowa dramatyczna imienia Aleks. Fredry składa się: Stanisł. Dobrzański, Bolesław Ładnowski (pierwszy dyrektor teatru, drugi aktor). Gustaw Fiszer, i delegowani pism peryodycznych: Stefan Grzymiński (Ruchu literackiego) Józef Tretiak (Tygodnia) Bolesław Spaunta (Gazety narodowej) i Bolesł. Czerwieński (Dziennika polskiego) — Tytuły komedyj wybranych do czytania są: Czary [illegible] w 1. akcie; Okrutna w IV aktach; Państwo z Gawronia w III aktach; Próba złota w III aktach; Artykuł 294 w V. aktach; Łaska pańska na pstrym koniu jeździ — przysłowie w III aktach; Strzały w IV. aktach; W[illegible] k[illegible] w IV. aktach; Rudziane w III. aktach; Żona na dyecie w III. aktach; Ofiary próżności w III. aktach. — Drugie posiedzenie Komisyi odbyło się d. 2. lutego — trzecie 16. Lutego 1878 r. —

Ściskam Cię najserdeczniej a wiadomości o zdrowiu wyglądam.

Twój [illegible]

19 Lutego 1878.
Quai d'Orléans 6.

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : 10 centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; 15 centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : 15 ou 20 centimes suivant la destination.

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.



Mr Ladislas Chodzkiewicz.

rue des Sablons 97.

a à Passy-les-Paris.

Département ou Pays :

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numero de la maison.
Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

1585. — Juillet 1877.

5/378 574 118

Przesyłam mojemu drogiemu [illegible] z życzeniem dnia dobrego odebraną w tej chwili kartkę poety-laureata, któremu trzeba widać o pobożnej chwili – Otrzymany tom, równie wspaniale wydany, darowałem komuś – mniejsze jego tomiki mogą być w Bibliotece –

Ściskam Cię serdecznie

[illegible]

S: Marr

15 Marca 1878

575

119

Mój drogi! Dawno już Ciebie nie widziałem a trzeba o kilku rzeczach się naradzić – 3go Maja nie daleko – nowy konkurs przychodzi ogłosić – a i o kilku pilniejszych rzeczy coś postanowić – Musimy zebrać się u Morawskiego, jednego z tych dni – Rozumie przy Dicie i gdy będziesz kiedy jesteś wolny, to innych uprzedzę i zbierzemy się – a ażeby pierwszy mógł do drugiej swojego wstąpić, tak żeśmy razem zgadali i już przygotowani na posiedzenie przyszli.

Ściskam Cię serdecznie.

[illegible]

Quai d'Orléans 6.
d. 15 Marca 1878.

[1878.]

1/4

Mój drogi! Posyłam ci list Glücksberga w tej chwili otrzymany a zatem Świat nadchodzących [illegible] i [illegible] [illegible] przed 20tym miał być w naszych stronach, a już wyprawę konkursową przyjął, to chyba ją przez [illegible], bo żaden żywy sobie ją przeczytać.—

Ks. Bystrzanowski wpadł w mieszkaniu swojem, otwierając kominek, i żebro złamał — leży więc w łóżku — przyjdzie zatem przedłużenie zagaić temu, kto je w przeszłym roku odczytem swoim wypełnił i ożywił. Musimy o tem rozmówić się — byłbym przyjechał, ale pora fatalna — jeżeli się poprawi to do drugiej kolei jednego z tych dni zawitam.

Tymczasem do widzenia

Br. Zaleski

9° Kwietnia

14/4 78 577
121

Mój drogi! Przyjechał nareszcie Władysław – bądź więc łaskaw przyjść do Morawskiego (r. de la Victoire 63) w przyszłą Środę, 17go Kwietnia, o godzinie 1½ dla naradzenia się o 3cim Maja i naszym konkursie jaki ogłosić mamy.

Ściskam Cię najserdeczniej, a proszę żebyś koniecznie przyjechał.

Twój cały

Br. Zaleski

14. Kwiet. 78.
Quai d'Orléans, 6.

16 maja 78 578

122

Kochany Władysławie!

Korzystając z uprzejmego zaproszenia Szczęsny, Gadon i ja przyjedziemy do Ciebie na obiad belgijski, ale rozumie się takiego-emigranckiego, przyjdziemy w Sobotę, o godzinie 6½. Uprzedzamy zawczasu, żebyś miał czas przetrzymać naszą wycieczkę, gdyby ten dzień był dla Ciebie niedogodny.

Ściskam Cię serdecznie

Br. Zaleski

16 Maja 78.
Czwartek.
Quai d'Orléans 6.

Jeśli nie nie odpowiesz, będę to uważał że nas czekasz.

10 Czerw 78

579
123

Mój drogi! Wypytywał mnie Bystrzonowski w Sobotę u Księcia, jakbym mógł z Tobą się zobaczyć, bo ma coś do oddania na wystawę (zdaje się że nie plebiscytu wcale) - Dzisiaj już pisze, zapytując którego dnia i o której godzinie bywasz na wystawie? - Ja mu odpowiedziałem że nie wiem, ale że zapytam - myśląc że tym sposobem ułatwię li tę rzecz - Jeżeli więc chcesz, to napisz mu słówko, a ja Jemu już od siebie zakomunikuję. -

Nie byłem jeszcze na wystawie, bo mi niepogoda nie pozwala. -

Ściskam serdecznie

Br. Z.

10 Czerwca

Quai d'Orléans 6.

7 Wrze 78 580
124

Mój drogi! Spieszę Cię uwiadomić, że Kraszewski przyjechał do Paryża – mieszka u Gałęzowskich (r. de Clichy, 43). Jest tutaj z bratem Lucyanem i z nim jest także księgarz Gubrynowicz z Lwowa – Zabawi tu do 24go.–

Ściskam Cię najserdeczniej

[illegible]

7 Września 78.
Quai d'Orléans 6.

3 [illegible] /78

587

125

Mój drogi! Mamy w Sobotę przy-
[illegible] – spodziewam się że nam przyniesie [illegible],
ale czyż nie mógłbyś tak się [illegible] urządzić,
żeby zostać u mnie na najskromniejszym emi-
gracyjnym obiedzie? Miałbyś przyjemność za-
poznać się z Kapłanem Jeleńskim który
od dawna tego pragnie, jest bardzo miły i
kochany człowiek, a bodaj czyście z sobą
nie pracowali? –

Nie odmawiaj proszę i napisz słówko
czy zgoda – Ściskam Cię serdecznie

Br. Zaleski.

9: Paźd. 78 r.
Quai d'Orléans 6.

8/10 78

582
126

Mój drogi! Napoleon odebrał wiadomość, że interes jego zakatowany - może jechać na Litwę i chce we Czwartek Paryż opuścić - Jeśli chcesz dać mu notatkę o której mówiliście mogą to się przydać -

Ściskam Cię serdecznie -

Br Zaleski.

8. Paźd. 78.
Quai d'Orléans 6.

Monsieur l'Abbé!

Je ne saurais Vous remercier assez

31/179

583

127

Mój Drogi!

Ksiądz Martynow prosi mię o książkę Ogonowskiego o Rusi. [illegible]-potrzebuje jej do jakiejś pracy i przyrzeka Mamie oddać za dni kilka — pewnie dotrzyma. — Jeżeli bardzo jej nie potrzebujesz w tej chwili, to poślij mu pocztą, sous bande pod adresem: R.P. Martinov. r. de Sèvres 35.

Mamy więc nowego Prezydenta — Spodziewamy wielu zmian: ustąpienia ministerstwa Brissona — instruction laïque et obligatoire, amnestya, dezorganizacya armii i Policyi i t.d. — ale to jeszcze nie — [illegible]

nie byłoby dobrze aby zaprowadzić przydzia-
ła wszystkich po kolei członków większości
każdego na przykład po 7 dni – to byłoby
pisanie – inaczej nie zabezpieczymy się więcej
od nowej i od tych tetrowo [illegible] –
Mieszka mnie nadzieję że otrzymamy tam
w tym kierunku –

Gadon i Michałowski mówili już
Aleksandrowi – [illegible] się o tem z [illegible]
mówić –

Kd[illegible] Blumy i Tygodnie ill. dziś
przyszły z Warszawy –

Ściskam Cię serdecznie.

Br. Z.

31. Stycz. 79.
Quai d'Orléans 6

Mój drogi! Jeden ze starszych przyjaciół naszych w kraju potrzebuje wiedzieć, czy hr. Mikołaj Potocki jest poddanym rosyjskim czy też tylko citoyen français i oto mnie zapytuje. Czy nie możesz dać mi o tem pewnej wiadomości?—

To pierwsza rzecz — a teraz druga — Trzeba napisać jakiś wiersz adres do naszego Jubilata, przesyłając mu swego gladyatora — że zaś Księżna mnie wszystko wyjechać, więc dobrze byłoby dać mu to podpisać przed odjazdem — Nikt dowcipniej i lepiej od Ciebie tego nie utworzy — czybyś więc nie raczył tego się podjąć? Powinna być rzecz krótka — bardzo krótka — tylko jędrna i czuła — wierszem — jak to pisać umiesz — czy zgoda??

Gasztowtt był dzisiaj u mnie i powiedział że już mu Zychoń przywiózł przepisać pamiętnik Słowackiego i że on to opracuje i gotów jest przeczytać kiedy w Towarzystwie, a potem posłać do Przeglądu Polskiego — Ściskam Cię serdecznie.

Br Zaleski.

7 Kwietnia

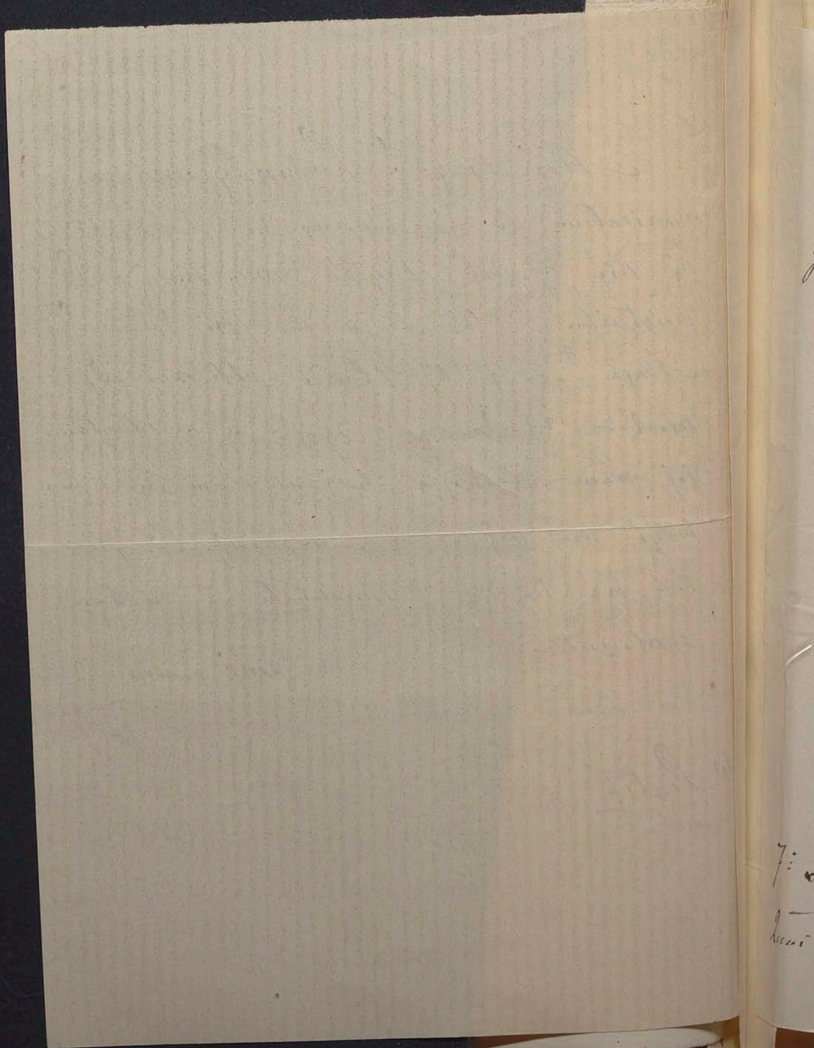
[11.IV.] [1879] 585 129

Mój drogi! Portunaj(?) onegdaj(?) napisałem do Gantowtta(?) zapytując, czyby się nie zgodził odczytać pracy swojej o Pamiętniku Słowackiego na posiedzeniu 8go Maja? - W tej chwili odbieram odpowiedź - zgadza się i zgadza się na odczytanie jej wam pierwej - Uwiadamiam Cię o tem, ażebyś nie mazgaił się sam, bo już Ci pisał tak na ten raz zdeterminowało(?) i wiedząc(?) sentencji(?) -

Twój zawsze

[signature]

10. Piątek.



24/4 79

586
130

Mój drogi! Gantowtt zachorował i nie mógł prędzej pracy swojej wygotować — przeniesie ją dopiero w przyszłą niedzielę, d. 27. Kwietnia o godzinie 3ciej po południu dla odczytania. Żeby mu oszczędzić po chorobie takiej przechadzki, zbierzemy się u Michałowskiego — przyjeżdżaj bądź łaskaw koniecznie — wysłuchanie razem i sprawozdania konkursowego. —

Ściskam Cię serdecznie

Br. Zaleski

24 Kwiet. 79.
Quai d'Orléans 6.

7 Maja 79 587
131

Mój drogi! Posyłam ci w oryginale tylko co odebrany list Rzczyńskiego – obaczysz z niego że co do kuratorii – a że on jest mocno *timbré* biedak, [illegible] niedzieli(?) i bez tego listu.

Wczoraj nie mogłem być na [illegible] jeszcze uprzedniej [illegible] nie był wychodzić(?) – taki jest ze mnie niedołęga – a ta jak na złość chłód zimno – boję się i [illegible] się nie [illegible] na nic – trzeba uzbroić się w cierpliwość i siedzieć w domu. –

Ściskam cię najserdeczniej

Br. Zaleski

7: Maja 79.

Rue d'Orléans 6.

16 Maja 1879 588
132

Mój drogi! Dziękuję za nadesłanie. — W sprawie o papiery ś. p. Olizarowskiego posyłam Ci oddzielny list Matki Mikułowskiej. — Zaręczam że nie przyjął wezwania, bo wyraźnie chciałam to wziąć od przyjaciela, iżby jednocześnie z pania Duchińską miał materyał do pisania o nieboszczyku. — Teraz, wszystko to dostanie się naszej opiece, a że p. Franciszek jest stanowczo niezmiernej i rzeczywistej książki i manuskrypta, więc chyba się żeby i sprzeciwia autora Rzymskich na tem nie uwierzyła, nim się do Biblioteki dostanie. —

Ściskam Cię najserdeczniej — rachuję na miłe obecnie we Środę w Montmorency — Książe wyjechał. Mo-rawski natomiast tego nie wie, żaden także nie było, więc się skierują na Michałowskiego i nas dwóch jako reprezentujących Radę. bo Chodźko zupełnie zapomni.

Do widzenia.

Twój

16 Maja 79.
Quai d'Orléans 6.

Wł. Zamoyski

p. Orzeszko.

Paryż, dnia 14 Maja 79.

133

Szanowny Panie Dbr.

Nie mam nic przeciw temu, ażeby pisma jakie się znajdą po ś.p. Olizarowskim, były złożone w bibliotece Polskiej, lecz, że mi oświadczył nieboszczyk, że chce aby były przejrzane przez przyjaciela Jego Pana Kanutego Gorkowskiego, dla odłożenia na bok niektórych listów i innych list dotyczących Go osobiście więc, nie mogę ich oddać przed tem, że byłam nie obecną w domu przez dni 10, piszę dzisiaj do Pana Gorkowskiego, aby chciał którego dnia pofatygować się do mnie, dla zrobienia tego przeglądu, i Pan Gorkowski sam złoży te papiery w bibliotece.
O czem zawiadamiając, mam zaszczyt zostawać z prawdziwym szacunkiem i poważaniem Pana Dbr. Najniższą Sługą. J. Militowska

S. Mitor

11 Czerwca 1879

Mój drogi!

Z [illegible] braterską przesyłam tobie zmia-nie na stronę [illegible] tam [illegible] tego coś dla Kraszewskiego napisał, zostawiając nietkniętą [illegible] zakończenie Twojego [illegible] — [illegible] tym sposobem [illegible], który zyskał aprobatę [illegible] i Michałowskiego przesyłam Tobie, prosząc, żebyś go znowu, z pewną ostrożnością poprawił czy zmienił, albo innym zastąpił, a mnie z takim swój [illegible] odesłał, bo Księgi jutro [illegible], na które nie długo, trzeba [illegible] dać podpisać, a zaledwie [illegible] [illegible] dosyć czasu na przepisanie potrzebuję.

Przypominam zarazem dawniejszą prośbę Kraszewskiego o tytuł dzieła o literaturze klasztornej, to jest łacińskiej, od V do XV wieku. — Jeśli można, to przypominam też i ów pieniądz X. Pełkowskiego który dziś, na wypełnienie swej obligacji [illegible] w dyspozycji świata całego nie znajduje.

Ściskam Cię serdecznie.

[illegible]

11. Czerwca 79.

Quai d'Orléans 6.

Mój drogi! Czytam ci w oryginale kartkę Kraszewskiego i proszę o prędką odpowiedź żebym mógł zaraz do niego zatelegrafować — przy tej sposobności ściskam cię najserdeczniej

Twój

Dr. Gałęz

13° Lipca 1879
Quai d'Orléans 6.

Chodzi o Kongres literacki, na którym w Londynie był Mickiewicz, a z Warszawy Szymanowski — i który podobno wysadził ze swego łona jakiś Komitet mający stale zajmować się tym przedmiotem — Trzebaby właściwie rozmówić się z Mickiewiczem, żeby wiedzieć jakie tam były obowiązki — nie myślę jednak żeby były możliwe —

Kartka Kraszewskiego pisana z Homburga — wczoraj.

Mój drogi!

Do Gadona napisałem – teraz u Wrześniewskiego zostawiam książkę Fustel de Coulanges, La cité antique, którą odcinami chcesz oddać z przyłączoną tu kartką Szujskiemu – Pisałem już do niego że Tobie zawdzięcza wydobycie książek dla Akademii i że niejedną usługę pewno jeszcze Akademii oddasz, a że mi to przyszło napisać dzisiaj, bo miałem inny do niego interes, więc już tu nie poprzestałem. –

Ściskam Cię najserdeczniej – przyjemnej podróży i szczęśliwego powrotu życzę – P. Józefa za mnie uściśnij najserdeczniej –

Twój zawsze

Fr. Zoll

9 Września 79.

592
137

Montmorency 19 Września 1874.

Mój drogi! Odbieram w tej chwili notę kartkę od Gadona – pisze mi, że przyjedzie do Krakowa d. 2go paźd. o godzinie 3ciej po południu i na czas jubileuszu Kraszewskiego będzie miał mieszkanie w kamienicy Czartoryskich, przy ulicy Sławkowskiej – prosi mię, abym Ciebie o tem uwiadomił, bo chciałby się z Tobą zaraz po przyjeździe zobaczyć – prosi razem, abyś był łaskaw zabrać z sobą jego chapeau claque, o którym daje stosowne polecenie mojej służącej (Quai de Béthune 18). Komunikuję Ci dosłownie te prośby, a jednocześnie ściskam dłoń serdecznie i przesyłam [illegible] się.

Twój

Br. Z.

Biedny nasz Jubilat pisze mi, że zasypywany jest listami, wymaganiami, gniewami, impertynencjami – i gotuje się na obchód jak na bardzo ciężkie przejście – Rozumiem że będą rozmaite dysonanse – i przesadzone wymagania – to rzecz nieunikniona – ale dla tego też tembym rad żeby się jak najwięcej zebrało ludzi szczerze jemu przychylnych i oceniających gruntownie jego niezmierne zasługi.

593

20 Paź 79

138

Mój drogi!

Wróciłem już do Paryża, a że chciałbym widzieć głównego reprezentanta Towarzystwa naszego na uroczystościach krakowskich, i dowiedzieć się od niego o posiedzeniu Akademii Umiejętności, myślę zaś że interesa sprowadzą go pewnie któregoś dnia do Paryża, a może nawet w przyszłym tygodniu, nie [illegible] sobie uwiadomić go wcześniej że już jestem na miejscu.— Wszak tego uwiadomienia za złe mi nie weźmiesz? wierz żeś zawsze na mnie liczyć [illegible], a wierz dla tego, bo sam ciebie kocham.

Br. Załęski

20 Paźd. 79 r.
Quai d'Orléans 6.

22 List 1879

594

139

Mój drogi! Umarł nam dziś w nocy Morawski – pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, d. 24ᵒ Listop. o południu – na cmentarzu Montmartre – nabożeństwo żałobne w kościele de la Trinité – Zanim odbierzesz uwiadomienie, daję ci znać o tém, bo może zechcesz się przygotować do powiedzenia słów kilku nad grobem – Należy się to od nas zmarłemu, a któż prócz ciebie mógłby się z tego wywiązać między nami?

Ściskam cię najserdeczniej

Br. Zaleski

Sobota

22ᵒ Listop. 79.

Quai d'Orléans 6.

7/12 79

596

140

Mój drogi! Żoną ś.p. Morawskiego była wdowa Malet, z domu Bory de St. Vincent – żyli z sobą dwa czy trzy lata – dzieci nie mieli – Umarła przed 28. latami –

Więcej pisać czasu nie mam, – ściskam najserdeczniej

Twój

Br. Zaleski

7. Grudnia 79.

Kochany Władysławie,

W twojém pobożném i miłującém sercu podzielisz z biedne=
mi rodzicami i ze mną, boleść naszą domową. Pan Bóg
nas nawiedził, niech Mu będzie Chwała za to. poddani
całkiem świętej Jego woli - godzi nam się, godzi się Rodzicom
prosić Zbawiciela i Matki Jego Świętej o uzdrowienie dzie=
cka. Jedyna córeczka moich Bohdanów - pomiędzy czterema
chłopcami Józia, od 22 dni niebezpiecznie - prawie śmiertel=
nie nam słaba na zapalenie wnętrzności; odkąd obległa
nic literalnie prócz tyzanki w ustach nie miała; gorączka wy=
trawiła to pulchne i pełne życia dziecię - na szczepkę; odjęła
mowę i czucie; wszystkie zabiegi lekarskie dotąd nie pomogły
cała tylko nadzieja nasza została w Miłosierdziu Bożém i
w Opiece Matki Najświętszej - Której ją poleciliśmy; a Cie=
bie Kochany Władysławie prosiemy - ażebyś naszą chorą na re=
jestr X. Degenettowi podał - i ubłagał, by ją modlitwom ar=
cy-bractwa i wiernych w Niedzielę polecił. Sami też Kocha=
ni nasi w Chrystusie, Ty i Waleryan i kto tam jest jeszcze
między Wami z modlących się, pomódlcie się za chorą dzieciną;
Podziękujem Wam za to modlitwą - jak to w duchu Chrystusowym
co dzień czynimy - i jak pragniem z Wami razem być w łasce
u niego na wieki. Przyłączam tu jeszcze, mandat pocztowy-

na ==

pięć franków, proszę Cię podnieść je z poczty i dając na Mszę Świętą przed Ołtarzem Matki Najświętszej w Notre Dame de Victoire na intencyą upamiętania grzesznicy w jéj grzechach. Niebędę Cię Kochany Władysławie przepraszał za trudy, - bowiem że usługę Chrześciańską dla bliźnich za trud sobie niepoliczysz, a więc pozdrawiam Cię i całuję serdecznie i od całego domu pozdrowienia Ci zasyłam

przyjaciel i sługa

Józef Zaleski

Waleryana także pięknie pozdrów od nas; myślę że ten list dość wcześnie Ciebie dojdzie, ażebyś przed niedzielą prośbom naszym mógł zadość uczynić. — A donieś którego dnia i o której godzinie odprawi się na wymienioną intencyą Msza Święta. —

Fontainebleau
rue de France 120 —
29 Września 1854 r

2 Sierp: 1860 roku Rue de la Promenade 2. Batignolles-Paris —

Kochany Władysławie,

Niemogę Ci skutecznie odpowiedzieć na twoje pytanie, bo sam niewiem gdzie są dziś Daryuszostwo — jeżeli z Vichy wyjechali. Na dwa listy moje — żadnej nieodebrałem od Nich odpowiedzi — i wgłowę zachodzę — dla czego. Przed wyjazdem Ich stąd, Daryusz prosił mnie — ażebym Mu wygodniejsze wyszukał mieszkanie — i miał mi przez telegraf dać znać — na kiedy je dla nich mam nająć; tem czasem dotąd żadnej mi wieści o sobie niedali. Mam nawet parę listów do Daryusza — które w tych dniach przyszły pod moim adresem z Kraju — a których nieodsyłam — bo niewiem z pewnością — gdzie mam odesłać. Do morza mieli się skierować po konsylium Doktorskiem o którem, także nic niewiem. Myślę — że jeszcze są w Vichy — bo parę osób świeżo ztamtąd przybyłych — mówią mi — że jeszcze Ich tam zostawili. Oto wszystko co Ci interesowanemu o Nich powiedzieć mogę.

Dobrze robisz — że się zabierasz do wydobycia swego maloruskiego tłomaczenia Dumek Bohdanowych; z wieści z Kraju dowiaduję się — że młodzież maloruska poczyna się co raz więcej spostrzegać iż Ich Pisarze przesadzonem szkalowaniem zanadto nas w nienawiści u nich podali — że Im było nierównie lżej i swobodniej kiedyś z nami niż dzisiaj z Moskalami; także więc Dumki — mogą dziś między niemi sympatyczne znaleźć przyjęcie i oddziaływać z korzyścią na Polskę. — Kilka dni temu odebrałem list z Krymu od Romana Postępskiego — do którego Ferlecki przed miesiącem pisał. Wieść o Jego schwytaniu przez Moskali okazała się fałszywą — Roman, którego o to prosiłem, przysłał mi Jego adres, udzielam go więc tobie; może zechcesz wprost z Nim się skomunikować, toby Ci pewniej przyspieszyło odzyskanie twego rękopismu. Adres Ferleckiego — jak następuje: „D. Vladimir Ferlecki=

Monaco di S: Basilio magno. In Hungaria, Comitatus Zamplinensis, ultima posta Homonne, à Krasnybrod.—

Czy nie znasz Xiędza Bohusiewicza — który w czasie kampanii Krymskiej — był jednym z Kapelanów Dywizyjnych wojska rossyjskiego? On ma także tłomaczenie dzieł Bohdanowych, ja tego nie czytałem, ale Ci których On w Krymie czytał — a między innemi Lenartowicz, mówią mi że przewybornie tłomaczone. Wyjechał On z Krymu na Kozaczyznę z projektem dokończenia ich tam; tem bardziej powinienbyś się śpieszyć ażeby Ciebie ze szkodą twojej edycyi nie uprzedził.

My tu żyjem w domowych smutkach; siedemnaście dni temu odwiozłem chorą, bezwładną Bohdanową do Bourbonne les-bains — wód ordynowanych dla niej, i dotąd żadnego polepszenia tam nie doznała. Jeżeli tak wróci do domu jak ją z domu wywiózł, to będzie to dla nas krzyż niełada przy tylu drobnych dzieciach; kto kiedy Matkę dzieciom zastąpi — w matczyne oko, — a w rzeczy bardzo ważnem opatrywaniu ich kształcenia i potrzeb domowych. Bohdan członek rady szkolnej i do tego examinator, od trzech dni siedzi po całych dniach w szkole i dzieci examinuje; kazał Cię uprzejmie pozdrowić — do takiego pozdrowienia takiż i ja Kochany Władysławie mój dla Ciebie niezmienny staruszek i ściskam Cię serdecznie —

Józef Zaleski

[1870.]

108

145

Do

JW H. L. Cz.

Pani Hrabino,

Ostatni nasz Akt z 24 Marca 1870 r. ~~przesłany przez~~ ~~Pani Hrabi~~ naprowadził Panią Hrabinę na myśl: że Warunki podług których pani Hrabina wstąpiła do Towarzystwa podatkowego są teraz zmienione w nowej z niego przetworzonej Instytucyi i że już nie obejmuje sierot jaki dawniej obejmowało.

Wina w tem moja żem zamiast posyłać przez pocztę nie zaniosł sam rzeczonego Aktu z koniecznemi jego Objaśnieniami. Otóż wyjaśnienie rzeczy jest następujące.

Akt o którym mowa jest tylko regulacyą aktu założonej Instytucyi d. 29 Listopada 1864, z powodu oddawania tej naszego do Rządu. ~~w Aktach tym jako też~~ W Obydwoch tych Aktach nie ma ani słowa o Sierotach, tym czasem jakeśmy ~~i płacili~~ płacili przed 1864, tak płacimy po 1864, do dziś dwa ~~dalej będzie [illegible] składce dla sieroty~~ Batygnolskiej i S. Kazimierza. Ześmy płacili i płacimy Szkołom, winniśmy to Instytucyi która utrzymała dochody Twa mającego niewątpliwie upaść w r. 1864. Ona to uratowała Two. i pani Hrabina do uratowanego, już 27 lutego 1865 r. przystąpiła. Odkąd nic tej nie zmieniło.

Nie mogliśmy zakładać Instytucyi dla sierot, bo te od dawna istniały. Aktem założenia Twa z 2 Marca 1862 przyrzekliśmy im pomoc jedynie, pomoc podczas Emigracyi, jako objaśnia protokół Rady Nadzorczej z d. 27 Stycznia 1867 (Sprawozdanie N. 10.)

Two i Instytucya stanowią jedno przedsięwzięcie (cune Oeuvre) z tą różnicą że Two podatkowe nie będzie mogło wejść do Niepodległej polskiej, bo w Kraju niepodległym Rząd sam wybiera podatki, ale przedsięwzięcie nasze wyjdzie pod firmą Instytucyi – co zresztą na jedno wyjdzie. Two jest tedy więcej Emigracyjne, kiedy Instytucya

wyraźniej

wyraźniej ogólnie Narodowej, i nas z Krajem wiążące.

Nie mogliśmy w regulacji Instytucji wszystkiej mieszać obowiązku czasowego ściśle emigracyjnego.

Kwestya ta była traktowana na sessyi 26 grudnia 1869 gdzie po wyjaśnieniu podobnem obecnemu dodało: że sieroty znajdą swoje miejsce w ustawach mających się napisać dla Rządu.

Co do p. Dybowskiego – Niewezwano go na Sessyą 26 grudnia, bo się w Czerwcu 1869 z Wydziału tymczasowego usunął, i został ~~zastąp~~ przez kogo innego zastąpiony. Wprzód nawet wezwany na Sessyą Styczniową 1869 – nie przyszedł mówiąc pułkownikowi Kozłowskiemu: oni tam robią po swojemu, ja tam niepotrzebny. Że p. Dybowski usunął się zrobił konsekwentnie, gdyż zapatrywania się jego na Tow ~~były w sprzecz~~ pokazało się w zupełnej sprzeczności z jego kolegami. Przy najpierwszym zawiązku wymówiliśmy sobie najwyraźniej że ofiarujemy się na Służbę dla wszystkich partyj politycznych, do żadnej polityki bieżącej mieszać się nie będziemy. Wkrótce potem P. Ekanowski wezwany na Kandydata do Komitetu emigracyjnego, usunął się dlatego z Wydziału i na jego miejsce zaproszono p. Dybowskiego. Miał on tytuł Kontrolera, ale Kontrolerstwo od ustanowienia w r. 1864 Rady Nadzorczej funduszów stało się nominalne. Wszakże rachunkowość Towa ustanowiona w taki sposób że Sprawozdania obywatelom żywcem książki kassowe, w korrektach przed drukiem posyłałem zawsze te sprawozdania, przez co Kontrolerowi pozwalali mi drukować swoje nazwiska na Annexach. – W r. 1868 p. Dybowski po jednej sessyi zapowiedział mi aby m tytułu Kontrolera mi dodawać, czego dopełniłem.

[Karol Królikowski -]

310 146

R

[do Ks. Wł. Czartoryskiego?]

Mości Książę.

Podług doniesień z Gołuchowa sądzę, że Książę jest już w Paryżu i mam nadzieję, że w dobrem zdrowiu.

Nie wiem dla czego Gadon wziął tak do serca załączony tu list z propozycyą uroczystego obchodu zaczęcia czteroletniego Sejmu, i pisze mi, żebym ów list przesłał Księciu dla zwołania Rady Tow^a H.L. &c. Mojem zdaniem mogliby ci panowie poczekać do 3^go Maja 1891^go roku i wtedy obchodzić stoletni jubileusz. W każdym razie Instytucya Czci i Chleba nie weźmie udziału w obchodzie.

Ale, żeby być posłusznym woli Gadana, przesyłam Księciu list rzeczony, a Książę zrobi z tem co zechce.

Racz Mości Książę przyjąć zapewnienie mego najgłębszego uszanowania, z którem mam zaszczyt pisać się

Waszej Książęcej Mości

uniżonym sługą

Rusztyko

Sopot, d. 16go Września
1888 r.

N°1.

Stycznia 2/32 Poznań. [4.I.1832]

Drogi Ignacin. Nie ma podobieństwa aby aby cię ten list zna-
lazł jeszcze na miejscu. Piszę niechętnie na przepadło. Tak mi smutno,
bardzo smutno że tak bliski nie mogłem cię uściskać, i tobą się nagadać
o tylu rzeczach Mój Boże! Ktoby mi więcej mógł napowiadać. Twojej
chęci powrotu nie bardzo rozumiem, ale nie umiem ganić ani radzić.
Przez tyle lat włóczęga przywykłem już do cygańskiego życia które poj-
muję jak może być ciężkie nowicyuszom. Ale powrócić, widzieć co
się tam dzieje! z resztą rób jak Bóg cię natchnie. — Brata widziałem
Jest w pewnem miejscu wygodnie i lepiej może niż w domu. ale
przewiduję że się zatęskni w krótce do Litwy. Ja zdrowo. Smutny
że mi się nie udało choć na chwilę być z wami i wszystkim
was zazdroszczę — Jeślibyś wróciwszy powracał pozdrów ode mnie
jeśli kogo jeszcze znajdziesz — Twój list dawny smutny odebrałem
w Rzymie. Było tam kilka słów Maryi. Widok jej ręki tak
mnie upoił że płakałem jak dziecko. Pierwszy to był płacz od po-
żegnania się z Czeczotem i Zanem. Nie będziemy już nigdy wi-
dzieć się z sobą. Ale powiedz Jej że ona zawsze ma w sercu mo-
jem miejsce z którego nikt jej nigdy nie uszczknął, i gdzie jej nikt nie
zastąpi. Bądź zdrów. Adres mój. Par Posen Kosten à Horyń [?] Ni-
zastęgo jadę do Drezna, stamtąd dalej. Daj twój adres

Adam —

N°2

[4.X.1837.]

4 Septem. 1837. Rue Val des Grace,

Miły Żegoto. Cieszę się żeś wynalazł wreszcie twoją rzecz. Wiesz
w prawdzie że podług moich zasad politycznych wołałbym żebyś my
kopał dobrą ostrugę złota rodzimego, ale naterać rad jestem i z całą.
z resztą może zdobędziesz się na lepsze kruszce. Czy wiesz że tobie oddają
miny amerykańskie? Był u mnie dziś właśnie Polak Jastrzębski
który widział Francuza Dufresnoy? Kto jest ten Dufresnoy nie wiem
Otóż on powiada że jest dla ciebie miejsce w Chili. Masz być profe-
sorem Chemii [?] metalurgii. Dadzą ci pieniądze na drogę i pensyi

trzy tysiące dolarow. Jastrzembski powiada że to wynosi in przeszło
tysięcy frankow. Termin wyjazdu w Decembre. Pisz więc zaraz
do Dufresnoy i wypytay się o cały interes. — My tu dzięki Bogu
zdrowi. i także na drodze zbogacenia się. Rząd dał mi pensyi na mie-
sięc 80 fr i jednorazowej gratyfikacyi fr 1000, ale dramat mój
na ktorym jak na Chili liczyłem, dotąd spi i na Porte-St Martin
nie przyjęty — Nie wiem czy słyszałeś o tem że Jarin powrócił do
Litwy i obiecał wkrotce powrot Tomasza Zana. Pojmiesz Łatwo jak
to mnie ucieszyło — Ja z Cezarem i Janiszewskim byłem na tydzień
w Amiens i St Achat gdzie Grotnowscy Stefan i Jan po rekolekcyach
przeszli do kościoła katolickiego. Jest to w tej chwili nowina à l'ordre
du jour w Emigracyi. Mnie podroż i pobyt w klasztorze St Achat bar-
dzo podobał się i wiejako ożywił — Marysia już pocznie bełkotać
i powita cię zapewne oracyą. Władziu zawsze chorowity ma wiecznie
tyfus i bole uszu. — Mappy jeszcze tak wszystko nie potrzebujesz, nad
historyą ciągle ślęczę i trafiam co raz na nowe trudności
w ktorych mi ciężej dokopać się prawdy niż tobie złota —
Bądź zdrow kochany Żegoto — twoj adam

№ 6. [1839, 13. VI] Rue du Val de Grace D^e 1-3 (18..)

Kochany Senor Domeyko. wyprawiam do ciebie listy prawie co
miesiąc i nadal regularnie ten zwyczaj zachowam. — Przy listach
moich parę szpargałow — w przyszłym miesiącu wyślę dla ciebie
kilka xiążek francuskich ktore zdają mi się warte czytania w A-
meryce. Ty za każdym razem donoś czy i jak wiele przesyłek
odbierasz. — Ja z żoną i dwojgiem dzieci puszczam się za tydzień
do Szwajcaryi miejsca ktore mi uprzednio ofiarowano odszukać.
W każdym przypadku mam zamiar jak najdłużej tam usado-
wić się. Rodzina moja dzięki Bogu zdrowa. U nas nie wiele tu
mam do doniesienia. Armia nasza emigracka zawsze biwakuje a
więc biuletyny puste. Do wojny w Belgium jak wiesz nie przyszło. ale
tam zawsze ... naprzyszłość porzar.. Oczy teraz wszystkich zwrocone
na wschod, trudno przewidzieć co z tamtąd wyniknie. Zdaje się że
Francya zasypia się w pieszczonej i nic tam stanowczego. nie przedsięwezmie
Stowarzyszenie nie ma pora wracać do Europy. Ty powinieneś koniecznie pisać

dziełko o tem co widzisz w Ameryce dla Polaków, i pisać tam żeby w kraju mogło być drukowane, a my tu rękopism twój w Poznańskiem puścim na świat. Tłumacz także co z hiszpańskiego bo tylko praca może nas w bezczynności trochę ożywiać. W kraju prześladowanie straszne. Ogromna liczba rodzin cierpi prześladowanie. Trudno tam najcichszemu człowiekowi w domu dosiedzieć. U nas tu twoi znajomi zdrowi. Czekaj na poezye Zaleskiego które za kilka miesięcy z druku może wyjdą; będziesz miał na wiele miesięcy najmilsze czytanie. Bądź zdrów. Adam.

N. 5.

Paryż rue du Val de Grace 1839 7 maja.

Kochany Ignacy. List ostatni pisałem do ciebie będąc w wielkich biedach i kłopotach, teraz nieco się niebo nade mną wypogodziło. Żona moja długo niebezpiecznie chora teraz całkiem przyszła do siebie. Dzieci zdrowe. Marynia czasem ciebie wspomina; zawsze wie że jesteś za górami i stamtąd wracasz z prezentami. Władzio przyjemniejszy wiele, przecież wybrnął z biedy, rośnie teraz i dość jest krzepki. Wybieramy się w tym miesiącu do Szwajcaryi. Donosiłem tobie że znalazłem tam był miejsce profesora. ale w kłopotach domowych nie miałem sił zająć się korrespondencyą z władzami i pisaniem projektów, może kiedy zajdę, teraz jadę po wiadomości. Jeślibym tam osiadł zarazbym myślił czyby się nie udało tam ciebie przesadzić. Robilibyśmy experymenta chemiczne, bo do chemii równie jak do muzyki zawsze mam, jak wiesz, nie mały pociąg. Tym czasem nie widać żebyśmy coś ~~lep~~ mędrszego wymyślili nad zakatarstwo, w całej Europie głucho i ciemno. Z Polski tyle tylko wiadomości że Arcybiskup Dunin którego sprawa dotąd toczy się, trzyma się mocno przeciwko rządowi i jeszcze nie rychło Prusacy poznają ważność sprawy którą sami zaczęli, i którą radziby teraz jakkolwiek udusić. Nasi zaś radcy Emigranci i teraz jeszcze nie przejrzeli. — Z Litwy gorsze wiadomości. Był tam długo na włóczędze politycznej jakiś emissaryusz Konarski, ten pochwycony pociągnął mnóstwo ludzi. Odkryto też podobno jakieś towarzystwo. Trudno tu nam wiedzieć coś z pewnością. To tylko pewne że mnóstwo familii całych uwięziono. Słychać że daleko więcej ludzi wpadło w szpony moskiewskie niż w czasie rewolucyi. Z naszych znajomych Romerowie młodzi i Kozakiewicz wysłani.

wysłani na Sybir. Dziwne przeznaczenie naszej generacyi. Korzeniew- tyle krwi wybrnął a w końcu musiał spotkać się z Sybirem. Widzisz tedy jak to u nas same biedy i zbliska i zdaleka. Nie ma się po co spieszyć do Europy. Ale pono i twoi Chilijczycy coś tam wiszą po grzbiecie. Bóg wie czyja tam sprawa lepsza, ale ja czuję już jakąś sympatyę do Chi- lijczyków i zaczynam już życzyć zwycięstwa. Słusznie Witwicki zna- lazł tego przyczynę w tem że ty jesteś w Chili. Owóż jak to nasze sądy polityczne i sympatye mają czasem głęboko ukryte źródła. Zapomniałem ci donieść że Mikołaj miał zamiar mianować księcia Leuchtemberg przy- szłego zięcia wielkorządzcą Polski. To tylko wieści. Głoszą także ciągle o bun- tach kozaków na Donie. To tylko wieści. Zato złe nowiny sprawdzają się. Że uniwersytet Kijowski, zapewne podejrzany o polszczenie się został zawieszony. i pewnie będzie albo skasowany albo całkiem zamosko- ciony. Brat mój Alexander przeniesiony z tamtąd do Charkowa. W Emi- gracyi po dawnemu głupstwa i kłótnie. Z naszych znajomych Witwic- ki zdrówszy. Zan wyjeżdża na wieś [illegible]. Ci co pojechali do Krymu siedzą tam i pono zdaje się że byt tam sobie zapewniają. Papież zdaje się coraz mocniej sprawą Kościoła polskiego zajmować się ale w Polszcze nie ma na kim i na czem sprawy tej oprzeć. — Zdaje mi się że już wszystko kochany Ignacy. Reszta, jeśli co znajdzie się, to na potem, bo w miesiąc do ciebie list mój wyprawię. Ale ty piszesz częściej Z Coquimbo dwa tylko listy miałem. Odłożyłem na koniec rzecz naj- ważniejszą to jest twoje mapy — do tąd niewysłany dla przyczyn któ- re tobie oznajmiłem. Skończyło się na tem że Ludwikowi Platerowi zdaję cały interes, on jeden i najprędzej i najlepiej potrafi wszystko wykonać. Ja przez długi czas nie byłem w stanie o niczem myśleć.

Bądź zdrów. Adam.

No. 4.

Paryż 1839.
7. stycznia

Kochany Żegoto. Listy twoje wszystkie doszły a mianowicie z Ba- hia dwa, jeden obszerny gdzie opisujecie przejazd przez równiny, zapew- ne oddałeś ten list w Buenos Aires, bo z tamtąd nie miałem innego. Ja pi- sałem na ręce Pana Berto w maju czy w junii przeszłego roku. Widać że jeszcze ten list ciebie nie doszedł. Odczytaliśmy twoje wiadomości o Coquimbo Zawyrokowaliśmy ja i Stefan że tobie tam lepiej niż nam tu. Bo tu nas otacza step moralny bez końca a [illegible] [illegible] cięż- kie przeprawy. Ja doznałem różnych nieszczęść. Byłem w Szwajcaryi starając się tam o miejsce w Akademii w Lausannie. Miejsce otrzy- małem było bardzo dobre. Tymczasem odbieram wiadomości że żona cho- ra. Znajduję konsylium przy żonie i drugie konsylium przy synku małym. Łatwo pojmiesz moje położenie. Żona po kilku miesiącach ledwie

149 32

ledwie teraz daje nadzieję wyzdrowienia. Dzieci w obcych domach ale
prócz zdrowe. Miejsce owe w Lausannie nie wiem czy znowu dostanę. Bieda
wszędzie. Dziwię się sam że wszystko to przetrwałem dotąd alem bardzo
zestarzał w duszy! Stefan był mocno chory, teraz ma się lepiej na nogi. Za=
leski Bohdan przyjechał tu z ogromnym plikiem poezyi które popisał a
które są zdaniem mojem najcudowniejsze i stawią go na czele naszych poetów.
Cóż kiedy Bohdan teraz w smutkach, bo prześladowanie dotknęło i jego ro=
dzinę na Ukrainie. Ciągle złe wiadomości o kraju. Ciemiężą naszych sy=
stematycznie w kraju a nasi tu po staremu kłócą się i błaznują systema=
tycznie. Z resztą nic nowego. Wiesz już zapewne z gazet że Skrzynecki
przybył do Belgii gdzie go sprowadzono na przypadek wojny. Podobno z woj=
ny nic nie będzie, tylko Skrzynecki narobił hałasu w całej Europie i po=
skłócił Leopolda z dyplomatami. Mówią że i Czartoryski w sprowadzeniu
Skrzy. miał udział ale ja nie wiem szczegółów tej sprawy. Od kilku
miesięcy nikogo nie widziałem i nawet gazety rzadko czytałem, a dzieci
tylko odwiedzam, a całe dni siedzę w domu. Tobie radzę siedzieć w Co=
quimbo póki się nie znudzisz, tymczasem może jaka zaświeci nadzieja.
Pisz swoją podróż. Jesteś pierwszy z Polaków co puścił się na tak daleką włóczę=
gę a jesteś człowiek piśmienny. Podróż twoja będzie bardzo ciekawa.
Nieraz myślę nad tem jak to nas los z małego naszego bractwa litewskie=
go rozegnał, jakie to zbiorą się dziwnymi podróży po Chinach Orenburgach
Sybirze, Ameryce, a kto wie co nas dalej czeka. Wspomniawszy Orenburg
doniosę ci że Tomasz już jest w ~~Orenbu~~ Peterzburgu. Zaniew ogłosił w Wil=
nie pieśni gminne pięknie tłumaczone i podobno powrócił na Białoruś.
O Jeżowskiego lękam się bo wiele osób w stronach gdzie on mieszkał zaareszto=
wano. Posyłam list z Litwy, znajdziesz tam smutną wiadomość o śmierci
Laskowicza. I ty opłakałeś już strat nie mało od czasu wygnania. Wieść o
tej śmierci gruchnęła była kilku dniami przed twoim wyjazdem stąd
do Ameryki ale ja nie miałem serca dać tobie na drogę taką złą no=
winę i niebyło też w ów czas nic pewnego. Twoje karty i dziełko do=
tąd nie wyszły. Naprzód Heck który jest wierutny oszust ledwie je skoń=
czył w julii przeszłego roku, potem nad pięćset franków wydał jeszcze
u mnie kilkadziesiąt. Nastąpił mój wyjazd do Szwajcaryi, a za
powrótem tyle biedy że nie mam do tąd wcale za co druk~~owania~~ rozpo=
cząć. Z Litwy pojmiesz łatwo dla czego pieniędzy o które pisałeś nie
przysłano. ~~Drukowani~~ Wybacz mi tę zwłokę przez wzgląd że oprócz
niedostatków finansowych nie byłem w stanie niczem zająć się, nie
nawet przez ten czas ~~pisać nic~~ czytać nie mogłem i gazet nawet czyta=
jąc nie rozumiałem. Większą cierpiałem biedę niż tobie opisuję. Misia
jest zdrowa i już litery alfabetu zna. Synek mój wybrnął z choroby
śmiertelnej i hoduje się u mamki. Jest to dziecko ładne i dziwnie
ciche tak że głosu jego nikt nie słyszy, z resztą zdrów i ile na emigracyi
wesoł

wesoł — Kiedy byłem w Szwajcaryi i kiedy już tam dom piękny dla siebie najmowałem, zdarzało się tam miejsce na professora chemii. Zaiste był żal dla mnie się tak daleko. Już chciałem pisać do Akademii aby ciebie wezwano i szukałem sposobu zwlec interes. Piękne marzenia rozchwiały się domowemi nieszczęściami. Nie jestem w humorze pisać ci obszernie o różnych osobach znajomych i małych wypadkach, choć wiem że toby cię zajmowało. Donoszę wszakże że Sołowicki Alexander został księdzem i wstąpił do Seminaryum od kilku miesięcy. Niewidziałem go jeszcze w tym nowym charakterze. Budrewicz dostał miejsce podobno dosyć dobre. Zaraz trudnił się chemią organiczną, i robił próbę ... w towarzystwie majstra Niemca ale zdaje się że spekulacya do tej nie idzie. Byłem parę razy u Szigera, już dawno. W tenczas nie miał żadnej okazyi. Teraz znowu dowiem się do niego, może zechce zabrać nieco ksiąg i broszur, bo u nas broszury zawsze bujnie rodzą się i rozwijają się, ale trzeba być w Coquimbo żeby je czytać. —

twój Adam.

N° 3. Paryż rue Val de Grace N° 1-3
14 czerwca. 1838

Mój kochany Ignacy. Twoje trzy listy, pierwszy z Portsmouth, drugi z Madery, trzeci z Batavia doszły. Byłem dość niespokojny o ciebie. Bo właśnie kiedyś płynął do Madery straszna burza zbiła mnóstwo okrętów. których rejestr długi czytałem z biciem serca, lękając się o ciebie, a jeszcze zapomniałeś mi napisać z Portsmuth nazwisko kapitana. Zdaje mi się że znajdowałeś się w większem niebezpieczeństwie niż sam rozumiałeś. Ale to już dawne rzeczy. Teraz spodziewam się że już cię Bóg szczęśliwie osadził w Coquimbo i teraz niezmiernie ciekawy jestem wiedzieć jak znalazłeś twoją drugą ojczyznę i nowe gospodarstwo. Ja czekałem długo na dwa wypadki które chciałem ci listem donieść, na rozwiązanie mojej żony i na wyjście na świat twojego memoryału, jedno i drugie zwlekło się. Żona do tąd chodzi. Memoir do tąd marudzi, od tygodnia do tygodnia zwleka. Chełchowski ostatnią razą zapowiedział mi ~~na~~ ostatecznie na ostatnie dni lipca. Memoir jest już poprawiony i czeka na mappy, aby szedł do druku — ~~...~~ Niewiem czy do twoich uszu po petryych szczurowskiego i spiewow papierych, przypadną teraz nowiny emigranckie. U nas tu burzy nie ma, czas idzie smutno i ciężko jak deszcz jesienny, nigdzie w koło promyka coby zwiastował odmianę. Stąd nie mam nic do doniesienia. Sprawa tylko Kolonii do tąd wre, za nią rozszerzyła się sprawa Poznańska, Kadziei całych Prus Wschodnich i Warmii gdzie Biskupi pod przewodnictwem Arcybiskupa Dunina

oparli się rzędowi pruskiemu. Prusy rozdzieliły się wewnątrz od Litwy do Renu na partyą katolicką i partyą protestancką. Do tąd nie przyszło do oręża, ale na przyszłość jest to zapowiedzenie. Mikołaj był teraz w Berlinie, zkąd pojechał do Warszawy o czem dowiesz się z gazet. W Emigracyi ciągnie się spór między centralizacyą demokratyczną i demokrat. Tow. Wyszukam Księgarza Cogrill i jeśli podejmie się wziąść paczkę do ciebie poszlę i trochę broszur. W tygodniku petersburskim stoi że wyszły z druku w Wilnie pieśni gminne litewskie tłumaczone na polski przez bezimiennego (J. Czeczota). Tygodnik nazywa to tłumaczenie mistrzowskiem. Tyle tylko wiemy o Janku! pieśni te skoro tu dojdą poszlę do ciebie. — Ja zdaję się być zdrowy, wszakże nie dobrze mam się na umyśle, czuję się ciągle rozstrojony i drażliwy. Różne smutki o których byłoby długo pisać głębiej mi wydrążyły duszę niż się sam spodziewałem. Niewiem czy te się skończą jaką chorobą, czy się przewarzą i jeśli nie wylazę jak wąż ze starej skóry To pewna że jeślibym mógł znowu wewnątrz całkiem wyzdrowieć skory: stałbym wiele z przeszłych smutków. — Żona moja zdrowa spodziewa się od miesiąca połogu co chwila. Ciebie często bardzo wspomina, ~~po~~ bo teraz po wyjeździe Witwickiego zostaliśmy sami a Celina ~~jest~~ tak prawie jak ty zna Coquimbo. Witwicki nieco podreperował nogi i pojechał do wód Baden. Tam się obaczy z Panną Szadurską, której wieści że się z nią żeni. On też nie bardzo od tego. Marysia zawsze rośnie i grubieje, rozumu zawsze mało, humor wesoły. Wymawia już trochę lepiej, a mianowicie Domano, który pojechał daleko, to mówiąc rękę pokazuje, przyjedzie za sześć lat, przywiezie trzewiki, szal, napełni i susów, wiele susów. Pamiętaj tedy o tych poleceniach. Portret teraz twój który mam nad kominkiem często Marysia całuje, lubo stąd nie bardzo cieszę bo i innym portretom dostaje się z kolei. Drugi twój portret wręczyłem Porębskiemu który dawno już ruszył z tąd do kraju przyrzekł go oddać stryjowi twojemu. Semenenko i Kajsiewicz zawsze w Rzymie; wciąż mają zamiary i czynnie koło interesów wiary chodzą. Jański mnie mówił że znowu tem dwu, to jest Karskiego i Hubego posile. Obóz zdaje się już wszystkich znajomych obsiedlem. Skoro otworzy się statek i pewna korrespondencya będziesz miał rapporta obfitsze i dokładniejsze — Skoro znajdzie okazyą, nie zapomni przesłać dziennik podróży; to peryodyczne pismo i dla mnie będzie miłe i ciebie skłoni do regularnego zapisywania.

ciebie polecam i żegnam. A Mickiewicz.

N° 7 — Lausanna. 1 august 1839 rue St Pierre N° 16

Mój miły Ignacy Ręce mi opadają kiedy piszę do ciebie, wiedząc że moje listy
nie wiedzieć gdzie błądzą czy giną a ty może oskarżasz nas o niedbalstwo. Ja co kilka
miesięcy listy wyprawiam, wiem że inni twoi znajomi piszą także, posłaliśmy
też tobie wiadomości z Litwy, i książek nieco i dzienników. Czy ów Bosko chował te
wszystko, czy okręty potonęły? czy też gdzie zastanowiły się i może da Bóg posyłki jeszcze
choć późno odbierzesz. Twoje listy co do jednego wszystkie doszły choć różnemi drogami.
Widać że naszą Europę jako dawniej pamiętasz i osiadłszy Tam więcej znaleźć niż wasze Co-
quimbo. Bądź tedy pewien że co ty posyłasz to nas nie minie, że zaś każdy mój list
mam dotąd za stracony, dlatego choć po krótce powtórzę co już donosiłem. W przeszłym
tym roku otrzymałem miejsce profesora literatury łacińskiej w akademii Lausańskiej
Choroba długa żony przeszkodziła mojemu osadowieniu się. Teraz znowu tu z całą ro-
dziną przybyłem i zapewne miejsce odzyskam, będę bakałarzył. Żona i dzieci zdrowe.
Misia znacznie urosła, Władzio wybrnął z długich i niebezpiecznych chorób i zaczyna
pełzać, chłopczyk będzie chudy, poszedł po mnie jak Misia po matce. Mieszkamy
tu dosyć dobrze i płacimy fr. 80 na miesiąc, dom wymeblowany. Okna mam z mego
pokoju na jezioro Leman i na alpy, tylko szkoda że do jeziora daleko. Wolę ja nasze
litewskie krajobrazy na których zaraz można położyć się i przespać się niż te
dalekie widoki w oczy trącą jak kamera obscura. Miasto Lausanne z resztą dość
nudne, mieszkańcy nam przychylni i byłoby tu nam dobrze, gdybyśmy
przywyknąć mogli do cudzej ziemi! ale próżno, jesteśmy jak cyganie wszędzie
goście. I ja tu w Lausannie jestem tak odosobniony jak ty w Coquimbo,
tylko bliższy swoich. Pojmuję doskonale twoją tęsknotę. Jeżeliby ci było zbyt
ciężko to naresznie, zostaw tam laboratorium, a sam zwróć się do naszego ko-
ła. Szanuję waszą rzeczpospolitę, ale nie chciałbym żebyś dla niej umierał in
cathedra. Tymczasem pisz twoje podróże, a nawet jak ci radziłem, po krótce
historyę Ameryki południowej, przed Hiszpanami (o ile wiadomo), za Hiszpa-
nów i teraz. Pisz tak żeby w kraju można było drukować i dodasz na końcu
twoje podróże. Ci co dotąd o Ameryce owej pisali zajmowali się tylko ziemią
i kruszcami, o ludziach mało co wiemy. Powinienbyś na przyszłe wakacye
zamiast kordylierów zwiedzić zwiedzić Mexyk i Peru. O wojnach
waszych wiem dosyć wiele, bo zawsze czytam z uwagą w gazetach co się
tyczy Coquimbo — Mam dla ciebie wynotowane różne książki, ale muszę
pierwej odebrać od ciebie jaką wiadomość i mieć nadzieję że te książki dojdą.
Od czasu jak rzuciłem Paryż niewiele wiem o tem co się tam dzieje. Witwicki
siedzi u wód w Vichy ciągle słabowity. Zan przystał na nauczyciela nadw-
rnego do jakiegoś Francuza, nie raz z miejsca ale styszę że zdrów i żyje. Boh-
dan zawsze pisze wiersze i zawsze mu się udają ale dotąd nie ogłosił nic.
Tomasz Zan mieszka w Petersburgu. Na Litwie ciągłe śledztwa i biedy.
Teraz u nas politycy zajęci wypadkami na wschodzie. Francuzi
i anglicy rozumują a nasi z Moskalami robią co chcą; wszakże z tych
wypadków podobno coś wywiąże się ważnego i dla nas. Ja ciągle Boga proszę
żeby Moskale wzięli Konstantynopol. W tenczas zmieniłaby się postać Europy.
Coś niedy Moskale rozumni nie śpieszą się a Francuzi głupi przeszkadzają im
i nie czem innem to kryjąc. — Zabawisz się zapewne czytaniem Seweryna
gdybym miał pieniędzy więcej puściłbym się odwiedzić ciebie. Posłałem na łóż-
... wiedeńską na tą intencyę. Z resztą wyjrzyj dla mnie miejsce w Coquimbo a ja
całą nawet gromadę a jeżeli to być nie może zaczną myśleć o tem żeby ciebie
sprowadzić. Bądź zdrów i jak można pisz. Twój Adam

No. 8. Lausanna 8. novembr. 1839

— Teraz ten list piszę przez P. Buzo, bo widzę że mój pierwszy tą drogą doszedł. W krótce tobie wypiszę treść przeszłych listów a naprzód o sobie. Roku temu wyjechałem z Paryża do Lausanny starać się o miejsce profesora literatury łacińskiej w tutejszej akademii. Już kończyłem interes alić odbieram list o chorobie żony. Wracam, znajduję żonę w najokropniejszej chorobie, opuszczoną prawie przez doktorów, dziecko synka umierającego Misię w cudzym domu, wszystko w ruinie. Po wielu miesiącach za ledwie żona przyszła do siebie i wydobyła się z domu pomieszanych. Cudem odzyskała zdrowie, dziecko też wróciło do życia. Ruszyliśmy tedy do Szwajcaryi, aż tu rewolucya, rząd zmieniony, moi protektorowie w dalem. Znowu w targi. Dano mi przecież miejsce ale na mniej dobrych warunkach, i tymczasowie mam nadzieję że potwierdzą na ordynaryusza bo dość radzi z moich lekcyi. Daję tedy tu kurs po francusku jak ty po hiszpańsku, a mój brat w Charkowie po rusku. Nasaki to babel jesteśmy wskazani. Mam pensyi 2700 franków, lekcyi godzin sześć w tydzień, praca wielka na ten pierwszy rok. Pierwsza publiczna lekcya nie mało strachu mi nabawiła ale się udało, i młodzież po niej dała mi serenadę. Są niejakie nadzieje że mnie dostanę miejsce w Paryżu, tymczasem kropię tu Szwajcarom z powagą Grodna! Żona zdrowa, dzieci zdrowe Misia już umie czytać i pończochę robić. Władzio mały już biega, bardzo rozumny chłopczyk, misgus i kochany ale będzie delikatny i dobry jak dziewczyna. Nasi zawsze polityzują. Jedni chcą Czartoryskiego królem ogłosić drudzy Rzeczpospolitą. Jełowicki wstąpił do Seminaryum. Kajsiewicz, Semenenko, Hube i czterej inni w Rzymie. Mikołaj zniósł unię, z tąd przyjdzie do zatargów z Rzymem. W Poznańskiem aresztowano Arcybiskupa Dunina i mocno obwiniono umyślnie. Dunin w sprawie religii mocno stoi i stał się teraz Bohaterem Polski. Wszystko to będzie ważnem na przyszłość. Moje długie biedy domowe i gorzkie są przyczyną że do tego karta twoja nie wydana — Pisz dzielnie o Ameryce w ten sposób jak piszesz listy, to cię zatrudni i będzie rzeczą pożyteczną. Jeśli ci tam będzie bardzo ciężko to zmykaj do nas. Ach! było by w Lausannie miejsce na chemię. Znajdź tam na mappie jezioro Leman i moją nową ojczyznę. To jezioro i góry mam przed oczyma. Znowu literackich w tej chwili Pani Sand ogłosiła porównanie dramatów fantastycz-

nych

nych Götego, Byrona i Dziadów. Zgadniesz jak nasi dziwią się
widząc mnie tak wysoko posadzonego. Cieszę się tylko że Sem[...]
attakuje mój katolicyzm. Bądź zdrów mój miły niechaj
Bóg cieszy i krzepi Adam.

No 9. Lausanne, maison Beau-sejour 184 february 15

[1840.]

Miły mój Ignacy

Piszę do ciebie tyle razy w każdym liście powtarzam jed[no]
bo nie wiem czyś którykolwiek odebrał. Do nas twoje wszystkie dochod[zą]
Otóż teraz pocztę probuję i zaczynam od zwyczajnej litanii, donosząc gdzie
jestem i co robię. Od roku prawie siedzę w Szwajcaryi nad jeziorem Leman[em]
w Lausannie. Jestem professorem extraordynaryjnym literatury łacińskiej
z pensyą 2700 fr, teraz mam być mianowany ordynaryjnym z powiększeniem
płacy. Lekcye dosyć dobrze przyjęto, wszyscy mnie tu przychylni, chociaż ja[k]
zwykle w rzeczypospolitej pełno tu i partyi i wzajemnych nienawiści
Mam 6 godzin na tydzień, pracy dużo, zwłaszcza takiej od której się odzwy[czaiłem]
Ale cóż lepszego robić w naszem położeniu? Jest też nadzieja że mi da[dzą]
w Paryżu katedrę des littératures slaves, ale ja nie bardzo o to nalegam
i wahałem się ~~bo~~ mi Paryż zbrzydział. Mieliśmy tu zimę łagodną i zupełn[ie]
włoską. Mieszkam w pięknym domu, salon mam pyszny z ogromnemi
zwierciadłami i olbrzymiemi oknami, z widokiem na ogród i jezioro. Pra-
wdę mówiąc to mieszkanie jest pono największą i całą moją przyjemnością
Tęsknota mi teraz do Litwy ciężko napada i ustawicznie śni się o No-
wogródku, o Tuhanowiczach. Tobie musi być jeszcze tęskniej. Żona mo[ja]
od czasu ostatniej wielkiej choroby o której ci pisałem tyle razy, zacz[ęła]
na nowo rospisywać się, zdrowa i w ciąży. Misia zdrowa, już czyta po
polsku i pończochę robi, o tobie często wspomina, a że teraz widuje
obrazki zwierząt i ptaków amerykańskich, wszystkie odnosi do Co-
quimbo gdzie jest Domeyko, bo już ciebie dobrze wymawia. Szczegól[nie]
prosi żebyś przywiózł kolibrynków? Ja dalibóg nie wiem czy u was są
kolibryki? Napisz mnie szeroko o zwierzętach i ptaszkach które widujesz bo
wiesz jak ja tego ciekawy. Władzio mój synek wybrnął z choroby zeszło-
letniej, zdrów, bardzo miły, łagodny, kochający i u wszystkich ma łaskę
nazywają go panieńką. Słowem znajdziesz nas liczniejszych niż zosta-
wiłeś. Kiedyż cię obaczymy? Już i mnie tęskno do ciebie. Bo widzę że
tylko z dawnymi przyjaciołmi całkiem duszą można rozmówić się.
Nowi są innej generacyi i jakby cudzoziemcy, powoli też od nich odwyka[m]
wyjąwszy Witwickiego który został jakoś zlitwiniony, biedny, chory
na nogi i często mocno zapada. Możebyś ty znalazł sposób rozstać się
już z nowym światem, spodziewam się że już im szkół zostawiłeś na[...]

nogach. Wracaj do nas. W prawdzie do Emigracyi nie ma po co za-
wierać; prawda sztótliwa a teraz już zaczyna Robertmanierować, szydzić się
i przedrwiwać. Widocznie na nas kara Boża. Ale osiadłszy gdzie razem
ścierpielibyśmy jakoś biedę. Możeby tu nawet albo w Lausanne, albo
gdzie w bliskiem mieście znalazłoby się dla ciebie miejsce. Jest to naj-
lepszy sposób przespania Emigracyi. W naszym domu mieszka tu Ziem-
dzin z Litwy, który kraj na zawsze opuścił, kupił tu ziemię i osiadł
z dziewięciorgiem dzieci. Żona rodzinna, pobożna, córki doskonale wycho-
wane na gospodynie i żony w wielkiej prostocie i oszczędności. Znowu
politycznych nic ważnego. Pisałem już tobie że Papież wydał oświadczenie
przeciw Rossyi w prawdzie jeszcze bardzo łagodne; z czasem zdaje się
i z tąd urosną ważne wypadki. Dom Jańskiego pono rozchwiewa się
braniem funduszu który pochodzi z braku ekonomii. Dwóch z tych
pojechało znowu do Krymu i Jański tam udał się. Ja całkiem swojemi
lekcyami zajęty i wątpię żebym tego roku co zrobił oprócz kursu,
który myślę potem drukiem ogłosić. Tak to niespodzianie wyjdę
na autora łacińskiego — Bądź zdrów mój kochany, pisz co najwięcej
o Ameryce i wracaj do nas chociażby bez złota i bez kolibrynów. Staraj
się wracać morzem, bo ta pustynia Pampas wielce trudna do przebycia.
Ale ty sam o tem osądzisz i spuść się na twój instynkt i radę
i opinię Berg który ciebie wszyscy polecamy. Milej i [illegible] i
ochotniej pisałbym gdybym miał nadzieję że list dojdzie
twój Adam.

N°10 [23 lub 24. XII, 1840] Paryż. Rue d'Amsterdam. N1.

Miły mój Don Litwinie de Coquimbo. Otóż znowum w Paryżu i
napiszę o sobie i swoich zdam sprawę. W Lausannie byłem na wiosnę pobytu
zepsutem dzieciom i Rządu i akademii i gdyby nie choroba powtórna
żony i dzieci wspominałbym Lausannę jak raj. Ale trzeba było ruszać
na raz, katedra wpadłaby w ręce mośnieńskie lub niemieckie. Więc z żoną
i z trojgiem już dziatek, szczęśliwie choć z trudem, stanąłem i jestem
professorem au collège de France. Pierwsza moja lekcya, choć źle byłem
nastrojony udała się dosyć, nie świetna ale porządna. Słuchany z interesem
odebrałem pochlebne zdanie wielu ludzi których zdanie waży i znaczy.
Posłałem tobie ozaryę p Brzezyną dzienniki Lauzańskie gdzie o mnie
kursie stoi. Posłałem szukać dzienników Paryskich bo mnie nikto przed
tobą chwalić się i wiem jak ty będziesz rad temu. Słowem początek
nie zły ale rzecz trudna i każda z lekcyj jest jak podróż przez Pampas
śród tygrysów i Indianów. Nasi krytykują nieco moją francuszczyznę,
z resztą łaskawi. Pan Franciszek Grzymała uczynił mi trochę [illegible]
ale Francuzi mnie bronią. Opatrzność powołała mię na trudne sta-
nowisko

nowisko oby mi pomogła i nadal! Pensyi mam 5000 jako professor
i 1000 fr za robienie katalogu w bibliotece. Jest nadzieja że z czasem to się
powiększy. Żona moja teraz zdrowa, Misia już duża dziewczyna
i ciągle dopytuje się kiedy za nią pojedzie za Domeyką. Synek
drobny i malutki trzyma się jak może, wybrnął z wielkiej choroby.
Córeczka malenka Helenka siedmio miesięczna zęby dostaje, zdrowa
i miła, i dobra i spokojna i tłusta. W Emigracyi ciągła walka o
królestwo Czartoryskiego którego partya nowa gwałtownie popiera
a dawni stronnicy zatrwożeni i zrażeni odeszli. Xiążę zacny, nie
zawsze zręczny, pozwala bić medale z napisami Boże wróć nam króla
co jego przeciwników wprawia w ściekłość. Ja po dawnemu Xięcia
kocham ale nie wszystkie jego kroki rozumiem i potwierdzam.
W kraju bieda. Bohdan pisze wiersze (niedokończony)

No 11 Paryż 7 maja Rue d'Amsterdam No 1 7.V.[1841.]

Kiedy kochany Ignacy listów od nas długo niemasz to się domyślaj
że są w drodze bo rególarnie piszemy, ja przynajmniej i pewnie żadnego
twego listu bez odpowiedzi nie zostawiłem. Po ostatnich wiadomościach
odebranych w Lozannie widzę że nasze pozytki choć długo wloką się przecie
dochodzą, więc nie powtarzając już dawnej gawędy, donoszę ci że
ciągle lekcye moje w College de France daję. Francuzów mało słowiań-
szczyzna obchodzi. Polacy przychodzą tylko wywiedzieć się jakiej ja partyi
więc słuchaczów ubyło na lato. Piszą też czasami w dziennikach Emigra-
żem zdrajca &c. ale już teraz nie żal i czytać kłamstwa kiedym oso-
ba rządowa i płatna, gorzej że innych łają i nic im nie dają. Żona i dzieci
u mnie zdrowe, ja trzymam się ale teraz jakoś cierpię na grypę.
Pewnie u was w antypodach grypy nie znają, ani gwardyi narodowej
do której już jestem powołany. Między naszymi zawsze też samo głup-
stwo i złośliwie jeszcze żwawsze; już to u nich stało się chronicznem
do nie uleczenia. Gadają tu gęsto o amnestyi obszernej. Domyślam się że
pozwolą wrócić znacznej liczbie mniej skompromitowanych i emigracya
znacznie umniejszy się, chociaż w kraju okropna bieda i ciągle więżą. Jest
wielu którzy ledwoby do piekła nie poszli aby tylko z emigracyi wydobyć się.
Moje położenie jest lepsze osobiście, gdybym mógł oziębłej patrzeć na głupstwa
i cierpienia naszych, ale to trudno, i gdybym nie miał częstych smutków z do-
mu. co niepodobna. Powiedz mi dla czego myślisz jeszcze tam trzy lata siedzieć?
Czyż cię z kontraktu nie zwolnią? bo to już za bardzo długo trzy lata wysiedzieć. Chy-
ba że się zakochasz czy złoto znajdziesz, w takim razie pozwalam ci jeszcze lat cztery.
Dzieci moich byś nie poznał. Misia już dziewczynka, ledwo nie panienka, bajki Kra-
sickiego mówi na pamięć i bajki o Witku żelaznym plecie! i uczy się dla zabawy czy-
tać w kątku siedząc, taka z niej literatka. Władzio którego nie widział, pieszczony i drobny
z resztą poczciwy. Helenka najmłodsza ma teraz rok, ze wszystkich dzieci najpoczciw-
szego charakteru szczerego, otwartego i wesołego. Witwicki biedny bardzo na nogi i ledwie chodzić
może i ogłuchł na jedno ucho. Biedny zaawansował niewiem tam nie mogąc. Zan uczciwie pra-
dzieciach Alex Sobieskiego, na niczem mu nie zbywa, mógłby być weselszy, przykro mi raz
Stypatkowski zostały od dawna — Bądź zdrów, posyłam ci pamiątki Soplica tom trzeci
Będziesz z nich rad Adam

Molsheim (Bas Rhin) 27 września 1856 r. 153

Kochany mój Ignacy!

Ucieszyłeś ~~mnie~~ nas bardzo Twoim listem, – Zamknięci, oddaleni od świata i politycznych widoków, coraz w szczuplejszy promień skupiamy nasze stosunki, a nie zamykając się przed nikim, dla tych tylko z kółka naszego wybiegamy ze słowem, których rozumiemy i którzy nas rozumieją. Miło mi więc zapewnić Ciebie w imieniu mojem i w imieniu Bohdana żeśmy Ciebie zamiłowali jak brata. Ślemy Ci kochany nasz Ignacy, pozdrowienie serdeczne nie podług pojęć teorii głośnych dzisiaj, ale podług ocenienia słowa Bożego, na którem opiera się Braterstwo Chrześciańskie. – –

– – – – – – – – – – – – – –

I my mój kochany Ignacy! jesteśmy samotniki między obcemi ludźmi. Mamy jak Ty, Rodzinę, i znajomych, ależ nigdy tak gwałtownie nie budzą się pamiątki domowe jak przy wypadkowym spotkaniu się z osobą z familii. Teraz niedawno widziałem dziecię które mogę powiedzieć, przychodzące na świat trzymałem na ręku i do chrztu przyprowadziłem; dziecię to urosło w kobietę, w mężatkę – kiedym ją przyciskał do serca, przypomniały się tłumnie wszystkie zdarzenia, obudziła się cała szczęśliwość życia domowego.. Dusza była na pół w niebie, na pół na ziemi. Przyznam Ci się że chciałbym był skończyć w tym stanie.

Bohdan mój chory – choroba Jego pochodzi z exaltacii serca, nie uwierzysz jak mnie to trwoży i jak proszę Boga żeby mu dał uspokojenie – bo inaczej lękam się

o Niego. On nieprzypisuje się do Ciebie, ale mnie prosił żebym Ciebie zapewnił o Jego najszczerszych ~~dla~~ ku Tobie uczuciach. Przed kilkonastu dniami, kobieta jedna, moja znajoma, posłała Adamowi z Niemiec fr. 600 w złocie. Proszę cię mój Ignacy, chciej się starać dowiedzieć czy te Jego doszły i jeżeli Twoja łaska donieś mi o tem. Janiski ani pisał do nas ani żadnego listu nieprzysłał; czy zapomniał, czy może gdzie indziej Twoje listy odesłał. Właśnie przed czterema dniami miałem list od Karskiego, jest w nim wzmianka o Janiskim, ale o Twoich listach ani słowa. Życzymy Ci obydwa wesołych myśli i zdrowia, a oczekujemy korzyści, którem z Twoich postrzeżeń i badań, Polskie umiejętności zbogacisz.

Bądź zdrów kochany Ignacy! kochaj nas
jak my Ciebie Twój

Józef Zaleski

W tych dniach będziemy w Strasburgu, pokłonimy się Twoim znajomym i wskażemy drogę gdzie kamieni szukać gdyby jeszcze niedoszły. Bobinik. cię pozdrawia

(Od Józefa) 21 Września 1840. z Fontainebleau
r. Royale n. 12.

Kochany Ignacy! Pisałem przeszłego roku słów kilka do ciebie przez Francuza jadącego w wasze strony, okazia widać nie była tak pewna jak ta, które miewałem kiedyś ze szkół do domu, bo chociaż w lesie Lubarskim straszono rozbójnikami, wszystkie jednakże listy ile pamiętam, dochodziły na miejsce, a Tyś mego nie musiał odebrać, bobyś był o nim wspomniał Adamowi lub Stefanowi.

W dwóch końcach świata zbiegliśmy się myślami, zwykle się tak dzieje, kiedy duch nasz w jednej i tejże samej rozmiłuje się rzeczy: Ja właśnie przeszłego roku przetłómaczyłem dla mego syna 17 wołań Sᵗᵉʲ Teressy, które im Ją Bóg po Komunii natchnął. Ty tam w Cochimbo tą samą zajmowałeś się pracą. Twoje tłómaczenie z oryginału musi być wierniejsze, moje, jako tłómaczenie z tłómaczenia samo przez siebie, musi się więcej od oryginału oddalać, wołanie trzecie jest u mnie dłuższe i inaksze, skąd wnioskuję, że muszą być dwie edycie w języku hiszpańskim, bo wszystkie z resztą inne nieróżnią się prawie duchem. Stefan, który już znał było moje tłómaczenie, przesłał mi Twoje dla porównania, znalazłem w duchu tożsamość, lecz w expresjach różnicę łatwo odgadnąć dla czego? Tyś tłómaczył z oryginału – ja z tłómaczenia. Przysyłam ci pierwsze wołanie mego tłómaczenia, dla porównania z textem hiszpańskim.

– – – – – – – – – – – – – – – – – –

– – – – – – – – – – – – – – – – – –

Wołać do Boga, żebrać o Jego miłosierdzie, należy wszystkim, ale więcej jeszcze tym co tu na ziemi stracili Ojczyznę a z nią dom i rodzinę; w grzesznem sercu nie tak to łatwo rodzi się myśl godna Stwórcy – mniemam więc że nieobrażamy Boga przyswajając sobie myśli Błogosławionych, byle te tylko tak jakieś ty zakończył A: D: G.

Niechże się tedy Twoje tłómaczenie drukuje, a moje w rękopiśmie może się kiedyś synowi dostanie.

Mówił mi Stefan że zamierzyłeś tłómaczyć wszystkie dzieła S^tej^ Teresy – ja zacząłem tłómaczyć jej listy i jeszczem dość daleko pracę posunął: zbiegniemy się więc znowu w jednej części tłómaczenia, ale to nic: jak teraz w pracach, bodajbyśmy my się tak kiedyś zbiegli powitać w Polsce i podziękować Bogu Duchem S^tej^ Teresy za cud którego niejedni tak tęskno wyglądamy.

Stefan opisze ci zapewnie wszystkie tutejsze nowiny, ja więc tylko dodam, coby ci może pominął. Podróżowałem tego roku z Bohdanem. On potrzebował wód, byliśmy w Plombières (Vosges). Z tamtąd odwiedziliśmy naszego kochanego Adama w Lauzannie. Oboje zdrowi, dziatki ich śliczne. Obejrzawszy nieco gór z dość wysoka i niedostrzegłszy Cordillerów, wróciliśmy do bliskiego Fontainebleau. Adam ma też niezadługo przybyć do Paryża, będziemy bliżej siebie. Stefan, w krótce po naszym powrocie, przyjechał także z kąpiel – nogi ma teraz nieco ruchawsze, a biega pogłoska emigracyjna, że jego Donna Merceda jedzie, to się może zupełnie rozrusza. Przyjechała też i Bohdanowa stara kochanica, ale on niestały, rozmiłował się na śmierć w swojej Muzie – a teraz i starej kochanki nie chce i z nową wciąż grymasuje.

Moja siostra wróciła na Ukrainę z wygnania, ale jej niepozwolono do domu jechać – biedna moja żona siedzi dotąd nad Wołgą i słaba bardzo nadzieja czy stamtąd wróci. Mój mały rośnie gdzieś bez

Ojca i Matki – przysłano mi jego miarę; już mi doszedł do brody – a nie wiem jak się daleko podniósł na duchu: Piszę ci o osobach które nie znasz, o których możeś nigdy nie słyszał, ale tak nas nieszczęścia skolegaciły, że mi się zdaje, Kochany Ignacy, żeśmy sobie wszyscy krewni, i dla tego to tak obszernie rozmawiam z Tobą o moich.

Gotujemy się tutaj na wojnę – jeżeli nas nie omylą nadzieje, to może już z marcu, gdzieś od granic Polski wyślemy ambasadę po Ciebie. Doprawdy chmurzy się coraz ciemniej, może i burze ulewa. – Bądź zdrów Kochany Ignacy, całuję Ciebie i pozdrawiam serdecznie a życzę zdrowia i łask Boga wszelakich.

Twój Józef Zaleski

Bohdan Cię serdecznie pozdrawia.

Paryż, 12 Grudnia 1843 r. 156

(od Józefa)

Kochany i szanowny Ignacy, Tylko cośmy z pielgrzymki wrócili, aż zdane się sposobność Ciebie także dalekiego pielgrzyma, choć kilku słowami pozdrowić, od nas obydwoch, serdecznie ucałować i podziękować za pamięć o nas. Dziwnaż to nasza tutaj wędrówka: Bóg wyganiając nas z niwy Ojczyzny rozsypał wszędzie po świecie, i co niegdyś zamajętkowym trudne lub niepodobne było, dziś ubogim przechadzanie się po całej ziemi łatwem uczynił. I my niedawno wróciliśmy z Jeruzalem, chodziliśmy tam w licznym orszaku, choć tylko we dwoich, bośmy nosili do Grobu Pańskiego, to skargi na prześladowców Kościoła, to po Ojczyźnie żal, to porodzinne smutki, to narodowe potrzeby, to nasze i wszystkich naszych braci kochanych tęsknoty i błędy i składaliśmy to wszystko przez trzy doby w samym grobie Pańskim u stóp Chrystusa; a że Bóg tak potężnie uposobił ducha ludzkiego, iż ze wszystkich stron, znieznanych sfer ma moc zwoływać bliźnich i przed oblicze Pańskie wynosić i Miłosierdziu Jego polecać, przetoż i my, choć sami bardzo biedni i grzeszni, korzystaliśmy z tej potęgi i Ciebieśmy, kochany Ignacy, modlitwą do grobu Pańskiego ściągnęli i Chrystusowi najserdeczniej polecali. Tak nam przeszło czternaście dni w smutnem Jeruzalem; dalej w wesołem Bethlejem zabawiliśmy dobę, na puszczy św. Jana dobę, i w innych ś.ś. miejscach po dobie. Stary i nowy Testament w tej tam Palestynie leży otworem rozrzucony po ziemi i warstwy geneologii duchowej uczy się tam pielgrzym bez książki z ust ludu.

Tak daleko do Ciebie pisząc, chciałbym zebrać, co tu jest najciekawszego, bo wiem że na Obczyźnie tem tylko się żyje, co od kochanych lub przyjaciół zaleci; ale na

M. Ignace Domeyko à Coquimbo (Chili)

nieszczęście niewiele innych rzeczy można tutaj zbierać. Bóg nas ciężko doświadcza, rozdzielili się oto sercami ludzie, którzy się nigdy rozdzielić byli niepowinni, a co najboleśniejsze, że się rozdzielili w Kościele, smutno i bardzo ztąd smutno, i chyba Bóg sam zaradzi kiedyś temu i w ogniu swej łaski znowu te zacne serca w jedność złoży.

Po drodze do Jerozolimy wstępowaliśmy do Rzymu i trzy miesiące tam bawiliśmy, było dużo rodzin z różnych stron Polski, z których była Pani Górka z bratem Franciszka Szemiota i z damą Szemiot był także Leon Sapieha; od nas z Ukrainy było kilka domów, najwięcej jednak było z Królestwa, Galicyi i Poznańskiego; tam się odbyły zrękowiny Zygmunta Krasińskiego z Branicką pod smutnem godłem, bo tego dnia w czasie wielkiego obiadu lokaj zabił na miejscu kucharza i ze skrwawionemi rękami półmisek do stołu przyniósł. Wszyscy tak byli strwożeni że zbójca miał czas umknąć i przepadł. Była też i Carówna W. Ks. Leuchtenberg której się znów zdarzył śmieszny wypadek. Proboszcz włoch, z Kościoła niegdyś Polskiego Stgo Stanisława, przyszedł prosić tej Pani, aby jako córka panującego nad Polakami, zwiedziła kościół Polski. Odwiedzić Xżna przyrzekła być w Kościele nazajutrz około 2ej. Proboszcz tedy kościół przystroił i sam oczekiwał ubrany na dostojnego gościa; ale że Xżna miejscowym powozem jeździła a furman rzymianin któremu kazano jechać do Kościoła Polskiego, mały [illegible] zrozumiał, więc ją uwiózł do Kościoła Stgo Klaudyusza, na teraz własności Xży Emigranckich. Już było dawno po nabożeństwie i kościół był próżny, tylko X. Kajsanowski, zakrystyan, usłyszawszy że ktoś wchodzi, wyjrzał z zakrystii i znów się schował. Zdziwiona Pani takiem przyjęciem, wróciła bardzo niekontentowana do domu, a pomyłka ta dopiero na drugi dzień rozjaśniła się, kiedy proboszcz włoch przyszedł wymawiać Xżnie że obietnicy niedotrzymała.

Wiesz zapewnie że nasi Xża przyjęli regułę zakonną

pod tytułem braci Zmartwychwstania Pańskiego, już ich jest wyświęconych ośmiu pod przełożeństwem Semenenki, a teraz świeżo na świeckiego księdza wszedł do nich Alexander Jełowicki i dziś odbywa w Rzymie nowicjat pod Xe Hube. Inne listy, do których i mój przydaczam, zapewnie więcej doniosą Ci szczegółów. Jak się niedobrze zrobiło że dwa razy wyprawione Poezje Bohdana zaś Twoich niedoszły; sam był raz posłał przez notariusza fontainebleauskiego (już i nazwiska zapomniałem) który jechał do Chili, a teraz znów wręczyliśmy jeden tomik Łatkowiczowi, może choć ten Ciebie dojdzie. Dwóch tomików wyszłych w poznańskiem niemożemy posłać, bo i sami w ten moment niemamy. Przenajczystsza Rodzina dziwnie śliczny Bohdana Sonecik mógł on teraz sam na miejscu sprawdzić i okazało się po sprawdzeniu że Łaska ~~Boska~~ Pańska tak mu dobrze szeptała do ucha iż nic tam dodać ani zmienić niemożna.

Powiem ci jeszcze o Wschodzie, że tam jest mnóstwo wszędzie Polaków, dezerterów z Kaukazu, żywy dramat z najsmutniejszych scen i końca dotąd zakryty w ręku ~~Pana~~ Boga. Teraz kochany i szanowny Ignacy, jeszcze raz obydwa najserdeczniej ciebie całujemy; kiedy to Ty tu do nas powrócisz? będziemy Ciebie wyglądać, a tymczasem życzymy niechaj Bóg wszystkim Twoim zamysłom i pracom błogosławi a Matka najczystsza niechaj Cię promieniami Łaski i szczodrobliwości swego otacza; bądź zdrów i wróć nam tu zdrów, a będziem Cię do serca przycisnąć, jak teraz tem pismem ściskamy i pozdrawiamy —

Józef Zaleski

Paryż 10 Marca 1845. 158

Od Józefa)

Kochany i Drogi nasz bracie Ignacy, na twój miły i pełen świętych myśli list, radzibyśmy podobnemi myślami odpisać, by się przy jednym ogniu ogrzać, ale za górami i wodami gdzie jesteś, podobno więcej jak u nas i twoje też serce, choć tęskne po kraju i rodzinie, pięknie i pobożnie do nas się odzywa. Pamiętasz, jak widzimy, na te słowa św. Pawła: „Gdyż w nadziei ma orać ten, co orze." O! u nas tu nie tak, myśmy się jeszcze mniejszych zbiegli w nadziei orać, jeszcze wielu nas kręcim się w obłędnem kółku polityki, jak gdyby nas dla polityki Bóg z ziemi naszej wyprawił, ani myślim że pokajać się i poprawić potrzeba. Wprawdzie przycichł nieco gwar, ztępiały rekryminacye dziennikarskie, ale to raczej zmęczenie się i strawienie w pustych potwarzach, aniżeli dowód pokory i poprawy, bo mało kto dotąd przybiegł spragniony ochłodzić się do źródła tej żywej wody, co daje życie. Moglibyśmy się na palcach prawie policzyć; choć Bóg dobry musi nas ku dobremu wszystkich jakoś przyciągnąć. Jemu sposobów nie zabraknie, a zatem nie troszczmy się wiele a imię Jego błogosławmy bez końca.

Dużo złego wyrządził nam przybyły przed kilka lat Towiański, rozerwał on co było złączone, i co się nigdy nie powinno było rozłączyć, na dwa obozy rozdzielił tułactwo nasze. Obrawszy na się posłannictwo Boże zapowiedział nam pełność łask, które dla Polski przynosi. Zrazu tak nam był zawierciał sumienie, żeśmy przez kilka miesięcy niewypowiedziane męki duchowe wycierpieć musieli

ale powoli odsłoniła nam się cała myśl straszliwego kacerstwa, które śmiał podnieść do potęgi nowego Objawienia. Jedni łaską Bożą zasileni zatrzymali się nad przepaścią; drudzy tak daleko już zaszli że im się cofnąć teraz trudno. Co zaś dotąd najwyraźniej z jego nauki wykryło się, to że Kościół nasz stąd ~~dotąd~~ przestał być prawym Kościołem; dał mu też Adam odrębne w kursie swoim nazwisko — Kościoła Oficyalnego. (L'Eglise officielle) i utrzymywał że ducha w nim już nie ma. Chrystus, podług nauki Towiańskiego ma panować na pewnych tylko szczeblach. Sakramenta Św. oznaczają tylko duchowie. Dusze ludzkie w miarę udoskonalenia się lub upadku przechodzą w doskonalsze lub podlejsze istoty, to zwierząt, to wszelkiego innego stworzenia. Niedawno nasz poczciwy Karol będąc w Fontainebleau z Adamostwem przy=szedł do nas i z wielkim zapałem do swojej wiary namawiał, a gdy nic mógł na nas dokazać, powiedział z westchnieniem: „Ha! to dopiero za tysiąc lat będziecie tam gdzie my dzisiaj jesteśmy." Adam chociaż kilka dni bawił, do nas nie przyszedł, a kiedym się z nim przypadkiem u Karola spotkał, znalazłem go nadzwyczaj rozdrażnionego. Nie tak to łatwo, mój kochany Ignacy, być z niemi dobrze, w sercu naszem nic się nie zmieniło dla tych ludzi których szanowaliśmy i kochali i szczerze mówiąc, dotąd kochamy, ale oni sami nas odtrącili, wyłączyli się z pomiędzy nas i nie przesadzę gdy powiem zasklepili się w sobie. Kiedyśmy jechali do Ziemi Świętej, poszli=śmy do Adama z pożegnaniem, całując go i ściskając, chcie=liśmy się rozstać z nim z całą dla niego miłością, lecz on powitał nas zimnem i rzekł: „Widzę żeście prze=padli dla sprawy i że już z was nic nie będzie."

Nieprzeszkodziło nam to jednak modlić się za niego najgorę=
cej.

Zwykle z poza swego koła nikogo u siebie nie przyjmują.
Niedawno jeden z pomiędzy nich, Sewerym Gilichowski, jeździł
do Belgii czy do Szwajcarii do Mistrza, wróciwszy stamtąd
niad obięł ster nad innemi jako duch wielce już udosko=
nalony, i wkrótce też wydał akt którym siebie i owe mienie
na sprawach w Polsce istniejących Towiańskiemu Mistrzowi
swemu w poddaństwo zapisuje. Takowy akt z poświadczeniem
Adama za zgodność stały czyniący w Komisji Zjednoczenia
z żądaniem aby drukiem emigracji był ogłoszony. Po ogłoszeniu
zaraz Pułkownik Kamiński z ich koła wystąpił i pismem
do swego dawnego urzędu, dla nas niezrozumiałym, wystą=
pienie ogłosił. Po nim wyszedł bez żadnej manifestacji
Bendutski. Tak stoją dotąd rzeczy, dałby Bóg iżby wszyscy
nasi kochani bracia, szczególniej ci z którymi żyliśmy naszem
sercem niepogardzali i z nami razem przybiegli modlić się
Bogu za Polskę.

Stefan nasz Łazarz dotąd siedzi w Grefenbergu, wodne
kuracie niewiele mu pomagają, spodziewamy się go tutaj
na wiosnę. Hoffmanowa z mężem wyjechała była do Rzymu,
ale jej powietrze rzymskie nie służy i wracają tu nazad.
My na wiosnę mamy zamiar do Szwajcarii na parę
miesięcy wyjechać dla widzenia się ze znajomemi.
Zacni i pobożni nasi Xięże prawują gorliwie i pięknie
nad zbawieniem dusz naszych, dotąd iście dość
trudno, ale zmiłowaniu Bożemu niebyło nigdy kreśu
tez godzi się ufać że i na nas biednych ~~bodzie~~ kiedyś
się zwróci i łaską nas swoją osieroci. Gdziekolwiek
kto z nas jest, modlimy się tylko gorąco, oto kochany
Ignacy i zagrzewajmy się w modlitwach i w

przygodach życia wzajemną nieustającą miłością serca i modlitwą twoim polecamy się i Bogu Cię oddajem i do serca ciśniem

Twój Józef Z

Paryż 10 Marca 1845

Wszystkie bieżące nowinki wypisał ci już Józef mój, — ale że cię miłuję serdecznie, gorąco, to sam uczuciu mojemu wolę dodać. Kochany Ignacy, tęskno nam za tobą. Wciąż w modlitwach, to w rozmowach goniemy w antypody, daleki bracie pielgrzymie! Wracajże nam zdrów i daj Boże, co najprędzej. Ściskam cię z całej mocy do serca — a Matce Boskiej i całemu Niebu w żywem westchnieniu poruczam. Niech ci krzyż twój będzie lekki!

Bohdan

Smutno tu że aż ciężko dychać. Stargajem się na poniewierce, w swarach, nieufności a co najgorszej w grzechach coraz ohydniejszych. Któżby z nas był ongi pomyślił że Adam podniesie rokosz na Chrystusa i kościół jego? Czuwajmy nad sobą i módlmy się

B.

(od Józefa) Paryż, 30 lipca 1846 r.

Kochany nasz bracie Ignacy, zawiniłem przed tobą bardzo bo już i niepamiętam kiedy do Ciebie pisałem, ależ niełada to trudno do Ciebie pisać. -

Bolesny, kochany Ignacy, że niedochodzą cię nigdy pisma Bohdana, zdaje mi się że 4 razy posyłaliśmy i tobie i Ksawerowi egzemplarz Laskowiczowi, ale tylko tego tomika który tu wyszedł, bo dwóch Poznańskich i sami niemamy. Stefan nasz biedny wyprzedziwszy dwa lata w Grefenbergu powrócił do nas gorszy aniżeli wyjechał, bo prócz dawnych cierpień zapadł bardzo na oczy; po powrocie swoim zabawił tu z nami tylko kilka dni i znowu odjechał do wód do Bourbonne les Bains_ a stamtąd już wprost pojedzie się do Rzymu; sam niewie dobrze co się z nim Bogu podoba zrobić, ale jeżeli mu niebyło cierpień, to najwidoczniej przybyło świętości i pokory, że aż buduje patrzyć na niego. On także sam miał do Ciebie pisać. Adam nasz kochany zerwał z Towiańskim, a raczej odłączył się z jakąś częścią uczniów na swoją rękę. - Ten odłamek wraz z Adamem stał się dla nas przystępniejszy, dałby Bóg żeby i do kościoła przystąpił. Drugi odłamek gorzej jest Różycki i Goszczyński trwa w stanowczości sektarskim pod mistrzem, trzeci jak nazywają Teologiczny złożony z 10 osób stoi pod Retlem. A między niemi wszystkiemi jak Odyniec w Tomach Litewskich, stoi Kołyszko sam jeden i woła póty do was nie przyjdę, póki się niepogodzicie. W emigracji po wypadkach Krakowskich zaszła rewolucja. Zjednoczenie z pod Lelewela, Zwierkowskiego i Worcela rozłamało się także na 3; część niewielka poszła do 3go Maja, większa z Ordęgą, Ponińskim i ich dziennikiem poszła do Tow. Dem. i jakby się podczepiła do Centru

drużyny, tak się tam teraz burzy; trzecia formuje się w zastęp pod dyktaturą Tyszkiewicza. Ledóchowski z całym swoim sztabem wszedł także do Demokracyji. O innych znajomych napisze ci zapewne Laskowicz, ja dodam o nas że jak nas drogi nasz Ignacy zostawiłeś, tak stoimy na jednem miejscu, może niegodnie upokorzeni a jeszcze niegodnij poddani woli Bożej, ale stoimy modląc się za ciebie i drogich nam jak ty, po świecie rozsypanych i wyglądamy miłosierdzia z gotowością przyjęcia wszelkiego co Bóg na nas dopuścił. ———

— Stefan nasz przed wyjazdem był u Adama, ale skończyło się na prostej wizycie, niepodobna jeszcze na Adamie wymódz co więcej i my niedawno z nim wdzieliśmy się był serdeczny, lecz zawsze prawował swoje. My pojutrze wyjeżdżamy nad Ren — mój Bohdan może będzie co pisał. Kiedy to kochany, serdeczny nasz Ignacy zobaczymy się z tobą

— — Całuję cię mój kochany Ignacy, najserdeczniej
Twój Józef Zaleski

Kochany mój Zezioło, wstyd mi i żal że zawsze cię zbywam ledwo słówkiem, — Oto i teraz jesteśmy na wyjeździe, a radbym szeroko tyś rozpisał. Kiedyś może Bóg mi da pogodniejszy po temu czas. Ściskam cię i pozdrawiam najczulej. Jutro twoje święto, Świętego Ignacego, to w Kościele

polecę cię Bogu z całą miłością

twój Bohdan.

(od Józefa) Paryż, 7 Grudnia 1847 r.
rue des Batignollaises 8.

Kochany i Szanowny nasz Duchu Ignacy, już nie wiem jak dawno nie pisałem do Ciebie, spytasz może dla czego? Przyznam się najszczerzej: dla polskiego niechajstwa. Gdyby była sucha, jak są niektóre nasze wady, przyniosłaby zwątpić, czy co kiedy z nas będzie. Bogu dzięki żeś Ty od nas lepszy i pracowitszy. - - - - - - - - - - - - - - -

Widzieliśmy Ojca Twego nie dawno, ledwo upływa 2 miesiące jakieśmy z Rzymu wrócili, niewięcej wróciło, bo wiesz kochany Ignacy, że z moim Bohdanem nigdy się nie rozłączam, a dziś jest przy nas trojko. Spytasz się mnie może. A to skąd? Oto przyjechała młoda Laszka i mojego Dumkarza, samoistnika oczarowała rytmami muzyki, w które mistrzowsko przelać umie piękne uczucia swej duszy, podbiła mi mego serdecznego Gustawa, wołał bo: czarów, czarów aż póki mu się nie dostały, i zharmonizowały się dwa piękne dary Boże poezja i muzyka w jeden takt czystej miłości, i mój duch, ma oto żonę od roku. Piękne to i dobre z kościami stworzenie, nazywa się Zosia, tylko, jak wszystkie Laszki, kapryśna i rozpieszczona, rzekłbyś że jedynaczka była u Matki, i że to z pieluch zamieniło się u niej w naturę, w potrzebę. - - - - - - - -

A prosiemy S. Ignacego na krzciny?

Otóż wszystko troje byliśmy w Rzymie, patrzyliśmy na pierwszy brzask Dobrej nowiny. - - - - - - - -

Podróżowaliśmy z Marsylii do Genui na jednym statku z Umierającym O'Connellem, później w Rzymie byliśmy na jego pogrzebie. - - - - - -

Wracaliśmy z Civita vecchia do Livourne znowu na jednym statkiem z Xięciem Canino (Bonaparte) i byliśmy świadkami

owacji Liwurneńczyków, nieprzesadzę kiedy powiem że miasto
ozłaciło. — — — — — — — — — — — —
Napłakaliśmy się na grobie naszego Stefana który ożeniwszy
mego Bohdana, wyjechał był do Rzymu; i stamtąd jeszcze
na 12 dni przed śmiercią pisał do nas ażebyśmy się w
gospodarstwie tak urządzali, iżbyśmy go pomieścić z sobą
mogli, bo jeszcze chciał przy nas do reszty dni osiąść. Pan Bóg
w swej woli rozrządził inaczej, nasz Stefan kochany leży za Rzymem
u św. Wawrzyńca, w jednym grobie z Jańskim i Klickim Jenerałem,
a u nas mieszka w sercach. — — — — — — —
Nasza ^dzisiejsza^ emigracja podobna do dwóch pór roku, wiosny
i jesieni, opada i kwitnie, starzy wymierają, nowoprzybyli
kwitną śród nas młodością i krasą, aż miło i smutno
razem spojrzeć na tych chłopców smukłych, którzy oraz
uwiędną jak i my, jeżeli nam Bóg dróg nieotworzy.
Wielu starszych pożeniło się, świeżo ożenił się Karwowski
przed 2 dziewczęcia jenerała Szembekowskiego, i w Rzymie
ma się żenić Lucian Wajsenhoff z Włoszką; Józia Tomaszewska
poszła za Podoskiego do Marsylii, Karolcia Białopiotrowiczówna
za Wielogłowskiego Bolesława, który z Walerym założyli
tu dom komisowy, a drugi takowy założył Makowski
z Ordą i robią wielkie afery. Dzieci się rodzą. Bolesławowa
ma już córkę. Nasza Pani za jakie parę miesięcy będzie
matką: a może ciekawy wiedzieć kto z domu? Warszawianka
Rosengardt z rodu, córka szefa biura dawnej Komisji
Wojny. Ładna ma minę, a kapryśna na przymus, czy z woli
dojść, a jeszcze jedno, gra bardzo pięknie na fortepianie
— — — — — — — — — — — — —
Bądź zdrów, kochany, drogi Ignacy, kiedy to my się zobaczymy.
Zdrowia, pomyślności i łask Boskich życzę ci ofiarowane
na żywot i oto co dzień modlę się dla Ciebie, całuję
cię i pozdrawiam całą miłością braterską. Bóg z tobą
Twój Józef Zaleski

(Od Józefa)

Paryż Batty, rue ~~Batta~~ n° 8
15 sierpnia 1848 r.

Kochany nasz druhu Ignacy, czemu to pisząc z jednej półkuli na drugą, do przyjaciela, wygnańca, polaka, niemożna polskim słowom nadać myśli weselszej?" Czemu niemożna donieść: Skończyło się wygnanie – jesteśmy w ojczyźnie, przyjeżdżaj Druhu miły, cieszyć się z nami ~~dobrą~~ lepszą dolą narodu. A tak niedawno zdawało się to wszystko podobne, łatwe. Rewolucia, jak uragan, wyleciała się z Paryża, i wirem okołowała Europę, porywając z sobą to wszystko co po drodze napadła. Włochy, Niemcy, Szwajcarzyzna, Mołdawia zadrżały; nawet północny niedźwiedź wstał na łapy i patrzał. Przed godłem Republikańskiem trony zachwiały się, królowie z zamków uciekli, wołając: niech żyją ludy! Cześć Narodowościom. Uszanujem sprawiedliwość; oddamy co się komu należy, i Polsce wrócimy jej byt. Na taką niezwykłą wrzawę Italia porwała się do broni i zrzuciła jarzmo Teutonów, a poszło jej jak z płatka, nasze wychodźtwo niemal całe wstało także na nogi; młodzi, obrawszy sobie dowódzców, z rozwiniętemi sztandarami szli pieszo do kraju, był to nie marsz, ale tryumf trudny do opisania, cały Paryż wyprowadzał naporo=zyście orły Polskie w podróż, księża polscy szli przodem. My – starzy puściliśmy się do kraju koleją żelazną, codzień wyjeżdżało nas z Paryża 60, 70^ciu. Władysław z Laskowiczem, X. Hieronim i ja, wyjechaliśmy razem; granice nam się otwo=rzyły, do wagonów jak długa podróż, zapraszano Damy, na stacjach spotykały nas serenady i śpiew polski: noch ist Polen nicht ferloren, zdawało się – że tylko stanąć na Polskiej ziemi, odebrać swoje od Niemców, z Moskalem za cięższą pomocą rozpra=wić się i podziękować Panu Bogu za łaski. Niepodobna było przepuścić że się i na nas stare przysłowie: „Póki świat światem", sprawdzi; że ci sami co klaskali, wygnać nam będą

i przepędzali nas z miejsca na miejsce pod strażą jak hordę.
A tymczasem, tak się stało, że w Berlinie spostrzegliśmy całą
nieszczerość; co w strachu niedawno obiecano, to po ochłonięciu
niemyślano wcale dotrzymać, a przyszło jeszcze ku temu
w pomoc północne groźne veto, z którego chytry potomek
Krzyżaków był rad. Jak prędko przybyliśmy, tak jeszcze
prędzej starano się nas pozbyć. Kto miał paszport w
Poznańskie, temu niepytając, podpisano go do Krakowa
i tam jechać nakazano; kto na przebój w poznańskie
się puścił, tego złapano i do fortecy wsadzono. Żydzi i
koloniści niemieccy, z poduszczenia czy z umysłu niechętni
dopomagali jeszcze ku temu, obdzierając i bijąc naszych po
drogach. Naznaczony organizator Jenerał Wilisen, jeden z
Prusaków szczery, poczciwy, który miał siłę zbrojną polską
i administracyę narodową w Księstwie utworzyć, stosował się
nieżartem do swojej instrukcyi na to mu danej, a Komendant
wojska pruskiego tamże wykonywał rozkazy przeciwne; i co
pierwszy zrobił, urządził, to drugi, starszy rangą, rozburzył
zniszczył; odgrywała się taka farsa, aż póki nieodwołano
Wilisena, poczem Jl. Kolomb nakazał Kapitanowi
Mierosławskiego broń złożyć i do domów się rozejść. Miero-
sławski zasłaniał się kapitulacyą urzędową wedle który
20000 jego wiarusów zredukowano na 4000, i garnizony mu
naznaczono. Za odpowiedź Kolomb kazał go atakować;
nietrudno było naszych przydusić — którzy się wojny
niespodziewali, a niemieli ni harmat, ni palnej broni;
jednakże i z tem co mieli stanęli śmiało; Białoskurski
z kawaleryą bez siodeł lub na słomianych siodłach dał
się rytterom we znaki. przewrócił półk w kirysy zakuty

i chłopi też nasi z kosami bili się jak lwy. Wszędzie to sami Prusacy których wszystkich ~~do~~ w niewolę na uchu i ręku znaczyli, zapowiadając, że jeśli którego z naznaczonych drugi raz z kosą złapią, to bez sądu rozstrzelają. Zdarzył się prędko taki wypadek – a kiedy Dowódzca Pruski złapanego chłopa zapytał: dla czego drugi raz wziął kosę kiedy wiedział co go czeka? Chłop na to mu odpowiedział: „My chłopi, na-„myślamy się długo nim co zaczniemy, ale jak raz zaczniemy „to już robiemy do końca.” Wy mnie teraz możecie rozstrzelać, „macie do tego prawo, bo i ja też kiedy się bić za wiarę „i Ojczyznę z wami zacząłem, chciałem się bić do śmierci. „Mi się zdaje że dla tego dotąd Polski niema, że jeszcze „panowie niebili się za nią do śmierci.” Mówią że Prusak słysząc te słowa zapłakał, ale chłopa także rozstrzelać kazał, i wiele tam bezprawiów, okrucieństw, i profanacyi popełniło wojsko i za jego plecami żydzi i niemieccy lutry. – Do Krakowa, w którym było z 8000 Austryjaków, nadciągło się naszych bez miary; i władze Austryjackie puściły wszystkich i spokojnie na ten natłok patrzyły. Komitet Narodowy z obywateli Krakowskich już tam istniał; skoro się naszych do siedmiuset zebrało, umyślił z tego uformować siłę zbrojną; w niedostatku broni która kupiona niebyła jeszcze nadeszła, kazano kuć piki i kosy, to zakłuło Niemców w oczy; dano rozkaz niepuszczać więcej emigrantów do Krakowa; 70 kilku zatrzymano na granicy; stąd między dwoma władzami, polską i niemiecką przyszło do kolizii i sporów zanadto żywawych. Starosta też dostał się naszym w niewolę. Nazajutrz z rana, najsamprzód zabrano naszym z kuźnia kosy i piki, potem z zamku miasto bombardować zaczęto, a wojsko dając ognia wpadło do miasta; nasi naprzeciwko tego wystąpili z kosami

padło kilkunastu, i byliby może wystrzelali wszystkich, gdyby Komitet zapobiegając ztemu niezdecydował się kapitulować. Skutkiem tej kapitulacii emigranci i Komitet ustąpić musieli w 24 godzin z Krakowa za granicę, ale jak się teraz wszystko dziwnie dzieje na świecie, tak i tu, mimo brzmienia kapitulacii, austryjacy zatrzymali ze 150 emigrantów. Musiałaś to już dawniej opisał Władysław który był tam na miejscu, mnie wypadki krakowskie zastały w Wrocławiu, niedojechałem tam, zatrzymawszy się parę dni dłużej w Berlinie. Com tu w Wrocławiu widział, trudno ci opisać, boleść takiego rodzaju nigdy w życiu niedoznałem. Z Berlina i z Krakowa, z dwóch stron przeciwnych, przybywał konwój za konwojem z naszemi, Berlinscy z nadzieją, Krakowscy z rozpaczą w duszy. stykali się tu z sobą niespodziewanie bez rady i celu dalszego, bez chleba, bez pieniędzy, w kraju obcym i niechętnym po wypadkach Poznańskich. Jak na też mało kto z nas umiał to znieść po Chrześciańsku, a prawie żaden nie był usposobiony do tego, co mówi Naśladowanie Chrystusa: W krzyżu nasza ucieczka od nieprzyjaciół. Rozdrażeni zawodami, niemyśliśmy przed niemi krzyża naszego spokojnie dźwigać, i z powagą, a niemogąc się mścić na kim, posunęliśmy irritacię pomiędzy sobą do tego stopnia że jeden drugiego byłby w łyżce wody utopił sam niewiedząc za co, dodaj do tego, że rój ajentów moskiewskich puszczono pomiędzy nas ku większemu rozdrażnieniu umyślnie. W takiem życiu długoby człowiek wytrwać nie mógł. Takścisnionych w kilku domach na słomie i o lichej strawie przytrzymano nas kilka dni w mieście, nim jednych do Magdeburga i Minden

pod eskortą wyprawiono, drugim do Francii wrócić pozwolono.
Jakich co o swoich funduszach w mieście żyli było niewiele,
z pomiędzy nich ja z Władysławem puściliśmy się nazad
do Francii na Drezno; z Hieronimem siedzi w Dreznie dotąd.
Późniejsze kolumny emigrantów zatrzymano na granicy francuskiej;
Kamieński ze swoją od Strasburga poszedł do Włoch; Adam
układem wcześniejszym z Lombardczykami w Mediolanie
otworzył mu tam drogę, a dzisiaj co się z nim stanie,
trudno przewidzieć, bo i tam, jak z początku wszystko
wskok się wiodło, tak teraz galopem, że powiem i niespo-
dzianie wszystko wleb wzięło. Cała Lombardia i Mediolan
dostały się znowu w ręce Austryjaków. Nieudolność Jenerałów
włoskich, niezgody wewnętrzne, antagonizm dwóch stronnictw,
republikańskiego i rojalistowskiego dały sobie wszystko
wydrzeć. Radecki tryumfuje, polityka porewolucyjna
cofnęła się na stanowisko przed rewolucyą ~~Sta~~ brzmienia.
Statu quo i protokoły wchodzą znów na stół i myślą że
bez sprawiedliwości świat się w kupieckich rękach ostoi.
Miejmy ufność że Bóg temu lepszej poradzi. W
Wrocławie poznałem całą Radę Narodową Galicyjską,
cały Komitet Narodowy Poznański i Krakowski. Wszystko
to zjechało się było tam radzić o kraju, ale w smutnych
znalazłszy się okolicznościach niewiele uradzili, nie wynaleźli
słowa na zbawienie Polski, a prawdę mówiąc, nie przynieśli
z sobą tak nam potrzebnej jedności. Lubomirski Jerzy,
Potocki Adam, Jabłonowski Stanisław, Krzyżanowski Józef
Wodzicki, Dawowski, zdatny człowiek z Galicii, Libelt,
Raczyński Rogier, Cieszkowski, Mórzewski; X: Bazylian
Tołłecki ze Lwowa byli najczynniejsi. Szlachty z Poznańskiego
z Galicii i z Krakowa było mnóstwo. Z naszych ważniej-
szych emigracyjnych figur był Jenerał Dembiński,
Chrzanowski, Sznajde; z posłów Tyszkiewicz Wincenty

Tomaszewski, inni jako Breański, Morozewicz, Ledóchowski, Trzciński, Mater Władysław, Niemcewicz atentowali Sejm Niemieckiemu w Frankforcie nad Menem; Kamowski który się ożenił z siostrzenicą Jenerała Ruchorzewskiego był w Poznańskim u familii. Towiańszczycy z Mistrzem swoim nieruszali z miejsca i byli przeciwni wszelkiemu ruchowi, z Adamem który z Rzymu pojechał wprost do Medyolanu i tam mały legionik z 200 ludzi założył, zerwali byli zupełnie, rzucając niejako na niego klątwę i zowiąc go odszczepieńcem; my z tego byliśmy kontenci. Szkoda tylko że w Rzymie dokąd był Adam dla pogodzenia się z Kościołem pojechał, duch partyi wszystko popsuł. Zubieński i X. Aleksander upierali się ażeby sztandar o którego poświęcenie prosił Adam u Ojca Ś., oddać Zamojskiemu, to tak rozdrażniło Adama iż zerwał wszystko i niewytrzymawszy w pokorze, niedoczekawszy się uroczystego poświęcenia chorągwi polskiej, wyjechał z tą którą jeden z jego uczniów trzymał w ręku na ulicy w czasu procesji, na której Papież przejeżdżając zwykle wszystkich żegna i błogosławi. Adam niedawno wrócił tu z Medyolanu, jeszcze po powrocie wyprawił stąd parę małych oddziałków młodych ludzi do Legii, ~~aby~~ ale co się z niemi teraz stanie trudno zgadnąć, kiedy i sam Kamieński miał być gdzieś w refteradzie w Szwajcarii.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Mój Bohdan wyznaczony na Sejm Słowiański do Pragi; jako reprezentant od Sejmu Polskiego, naglił na mnie ażebym wracał, bo żony tylko co po połogu samej zostawić nie mógł, jakoż skorom przyjechał, on puścił się w podróż lecz nim dojechał na miejsce, Windischgraetz Pragę zbombardował i Sejm Słowiański rozpędził. Wszędzie, wszędzie przemoc, czy na długo — trudno zgadnąć, dość że reakcja głowę podnosi. Niedługo po naszym powrocie, zaskoczyła nas w samym —

Paryżu wojna domowa, a była zacięta, krwi i ofiar kosztowała niemało. - - - - - - - - - - - - - - - - - - -

Kiedy się Bohdan dwa lata temu żenił, narzeczona jego żona chciała koniecznie brać ślub u ś-go Rocha, w kaplicy polskiej, już to że Polka, już że ją tam wiązały różne pamiątki, mieszkała zaś w parafii Notre Dame de Lorette i tam zapowiedzi wychodziły; potrzeba więc było na ślub uzyskać pozwolenie proboszcza parafialnego. Tymczasem natrafiliśmy na xiędza tak zaciętego że w żaden sposób pozwolenia dać niechciał i zawsze odpowiadał: „nikomu jeszcze nigdy takiego pozwolenia niedałem, dam" Bóg wszędzie jest sam, wszędzie dobrym błogosławi, niepozwolę memu kościołowi za nic krzywdy wyrządzić. Niepomogła opłata za ślub, którąśmy mu składali ażeby na dochodzie nie stracił. Kiedyśmy po kilku szturmach stracili byli całą nadzieję, bo nawet Arcybiskup sam powiedział, że go do tego przymusić nie może, postanowiłem pójść jeszcze raz ostatni do niego, a stanąwszy przed nim zacząłem mu z ogniem i rozrzewnieniem opowiadać co to jest dla wygnańców kościół gdzie po polsku każą i modlą się, że to jest nasz dom, nasza rodzina, nasza ojczyzna i to wszystko cośmy stracili, i to czego się spodziewamy, że tam zapominamy smutków, nieznamy nieprzyjaciół, a Boga i ludzi całem sercem kochamy, i tak nam tam dobrze że tylko nieba brakuje. Xiądz wstał milczący, siadł do stolika, napisał pozwolenie i dając mi rzekł: „Tenez, vous êtes un dangereux avocat." Taka to prawda, że jest sposób sercem do człowieka trafić i że tam wszyscześmy z jednej rodziny. Mój drogi duchu, czemu ty z nami nie jesteś, w naszem sercu widzim cię zawsze

i kochamy jak brata, teraz mamy dom, możebyśmy sobie niejedną smutną chwilę nawzajem osłodzili. Mnieś jest księżycem bo Marjanek nasz ptaszę na ząbki, Ojciec i Matka tupią koło niego i na mnie wołają, to też i dobrze, bo cię zanadto nudzę, i darmo, ale tak daleko piszę, pomyślałem że choć to wszystko niecikawe rzeczy, wszakże Ciebie samotnika za morzami i górami będą interesować. Bohdan Cię najserdeczniej całuje, nosząc się w ten moment z swoim pięciomiesięcznym infantem, któremu ząbki trudno przychodzą. Bohdanowa uprasza się w twoją pamięć i pozdrawia Cię pięknie. Ja stary podsiwiały dziad, ale przyjaciel twój szczery przyciskam cię do serca i Bogu w opiece Matki najświętszej oddaję. Niech Ci się druhu nasz kochany, dobrze wiedzie, bądź zdrów i dobrej zawsze w Bogu myśli. Twój Józef.

nasz X. Edward niedobrze, krwią pluje. Semenenko i Kajsiewicz od ciebie, ksiądz Józef w Rzymie. X. Hippolit Terlecki wiesz że został unitą i był na misji w Słowiańszczyźnie, teraz spodziewamy się go z Rzymu, jedzie do Galicji. X. Aleksander miał tam wprost z Rzymu pojechać, tylko to przed kilkunasto dniami wcale było co innego, a dziś co innego, dziś sam Rzym rozgrzany.

(Od Józefa)   Passy-Paris, rue Basse 8   167
12 Kwietnia 1850 roku

Kochany i serdeczny nasz Bracie Ignacy! niech będą Bogu dzięki żeś nam zdrów, dziękujemy Ci za twoje najmilsze słówko i nazwajem z całego serca ściskamy Cię i całujemy jak brata, jak przyjaciela Bóg nam tylko świadkiem bo co dzień Cię jak brata, jak przyjaciela Jemu polecamy — — — — — — — — — —

Niedobrze nam tu teraz, gorzej niż kiedy było, ale oto Bóg dał nam łaskę, co ma lekarstwo na każde nasze zmarszczenie czoła, to powie jakieś dobre słówko, to przymili się, to wesele dzieci i człowiek o biedzie zapomina i dziękuje Bogu za te łaski domowe na podróży. Nie uwierzysz, kochany Ignacy, co to za dziatki śliczne i dobre jak aniołki, a dowcipne i sprytne że to wyraźne błogosławieństwo Boże dla mego Bohdana. Gdybyś tu był, pewnobyś się po mojemu w nich rozkochał. Kochane krzyczą na mnie że je psuję, a mnie się doprawdy zdaje że to one mnie na starość psują — — — —

Oto zwijamy nasze paryskie gniazdo i przenosimy się wtórnie pojutrze do Fontainebleau, przenosić się z dziećmi i z rupieciami możesz miarkować co to za kłopot i bieganina. a przenosić się trzeba, bo nam odjęto subsidia, musimy się oszczędzić. — — — — — — — — — —

Na święconem u Kr. Branickiego Ksawerego widzieliśmy się po długich czasach z Adamem, był w dobrym bardzo humorze i obiecał nam do Fontainebleau do nas przyjechać. Marynia jego miła, że panienka choć za mąż, była także z Adamową na święconem. Tam po raz pierwszy Adam się spotkał z dawną swoją znajomą z Odessy ową niegdyś sławną pięknością Sobańską, a dziś [illegible] Czyrkowicz. Sprowadził ich z sobą Szemiot. Bądź nam zdrów, drogi Ignacy, za siebie i za Bohdana, który gdzieś biega za interesami, przyciskam Cię do serca i całuję z duszy, niech Ci się tak dzieje jak my życzemy i jak

za Tobą Boga prosimy. Bohdanowa pozdrawia Cię pełnym zaufaniem. Daj Boże ażebyśmy się choć raz w życiu całem gronkiem wszyscy z tobą mogli i zapewnić Cię z sercem dla Ciebie nigdy się nieporuszonym,

Twój Józef Zaleski

W Fontainebleau będziemy mieszkać rue St Honoré 50. Wzięliśmy domek z ogródkiem li tylko dla siebie, Ja będę portierem i ogrodnikiem; jak zapukasz, zaraz otworzę.

(do Józefa) Fontainebleau, rue St Honoré 50 168

dnia 14 Października 1850 roku

Kochany nasz bracie Ignacy!

W chwili, kiedy zasiadam do Ciebie pisać, to już musisz być od dawna
żonaty. Gdyby nie tak daleko, podałbym Ci po staremu rękę przez
połę i jak to u nas mówią, powitał kosmato. Nasi serdeczni przodkowie
zawsze do obyczajów swoich przywiązywali znaczenie: kiedy państwa
młodych witało kosmato, to się miało rozumieć – że im życzą aby
poszli w pierze, czyli prościej aby im Bóg we wszystkiem pobłogosławił.
Na naszem dziś koczowisku tułaczem, za całą po nich spuściznę
nam pozostała wiara i obyczaje stare, których się jak ojczyzny
w rozproszeniu naszem trzymać powinniśmy. Obyczajem też starym
kochany Ignacy uczciliśmy się serdecznie twoim, jak ty nazywasz,
ślubem duszy. Wołał kiedyś ktoś na Zbawiciela: „Panie, Ty z
miłości zmalejesz!" a więc miłość czysta, gorąca, może być
bezkarnie ślubem nazwana. I kto ją do takiego ideału w
małżeństwie podnieść umie, ten pewno o majątku i
tragicznych scenach nie myśli; z resztą my Rusini, Litwi-
ni i Polacy, niepotrzebujemy szukać świadectwa
obrzezania przed światem pod żadnym względem. Niechże
Cię kochany bracie Ignacy w stadle twoiem Bóg błogosławi i
niech Cię udaruje miłem potomstwem, i da Ci je po
litewsku, w prostocie, miłości i bojaźni bożej wychować;
aby dzieci twoje szczęśliwsze od nas już niewidziały
nad sobą karzącej ręki i chwaląc Imie Pańskie, wiek
swój spokojnie na Litwie przeżyły. Twoją Henryetę poko-
chamy, wierz mi, jak siostrę, ty nas tymczasem poznaj
z nią i poleć Jej sercu. Na ślubie twojym niebyliśmy,
bo nas Bóg za szeroko po świecie rozrzucił, i nie z jednej
miłej rzeczy domaga się od nas ofiary; ale jakiśmy

dawniej ślubowali u siebie codzień za Ciebie się modlić, tak
teraz po twoim liście zrobiliśmy tylko w pacierzu dodatek
i znaleźliśmy z wami obojgiem przed Bogiem. ~~Chciałby~~

Chciałbym Ci o polityce naszej Europejskiej napisać, ale
się przyznam szczerze, że nic a nic jej nierozumiem. Niewiem
co z tych mętów i powszechnego nieładu wyniknie; kto wie,
może dla upamiętania za zuchwałą dziś rozpasaną wiedzę
człowieka, która się targa bez Boga ludzkość urządzić, da
Bóg podda narody na jakiś czas pod bicz północny. Ale
niechcę prorokować, wolę politykę mojemu Bohdanowi zostawić;
On ma więcej intuicji politycznej i lepiej o niej sądzi, to
Ci może coś mędrszego napisze. O naszej emigracji także
niewiele co można powiedzieć; są jeszcze emigranci we Francji,
ale emigracji prawie już nie ma; już takich korporacji, choć
rozróżnionych opiniami, jakie były przed rewolucją, ani śladu dziś
niema. Młodsza warstwa naszego tułactwa, dziwnie zarozumiała,
szła sobie jakiś czas, mimo nas swoim dworem, ale i to się na
koniec rozprzęgło, a biedy i nędze coraz dotkliwiej dociskają.
Wielu znowu wyjeżdża do Ameryki, wielu wraca za amnestją,
a Rząd wszystko chętnie ułatwia, byleby się nas pozbyć. Żeby
Cię kochany Ignacy, w weselszy wprowadzić humor, zawrócę
do domu; wprawdzie stąd nic ci nowego niepowiem, może
tylko powtórzę to, czego ty już sam u siebie doświadczasz.
Rodzinne życie, to prawdziwe błogosławieństwo Boże dla czło-
wieka. Upływa nam mój Ignacy na modlitwie, w miłości
i w błogim pokoju; przy takim nastroju serca troski
powszednie znoszą się pogodnie i z prawdziwem poddaniem
się woli Bożej. Niemamy, zdaje się, czasu zasmucać się nawet,
bo dom pełen niewinnych pieszczot i przymileń dziecinnych.
Mój chłopaczek, bo mi jak moja własność wzrósł w sercu,
skończył niedawno pół trzecia roku; żywy, bystry, ciekawy

na podziw, między nami mówiąc, rej wodzi w domu; a dziś jaki uczony, śpiewa mnóstwo pieśni i dumek, umie różne zadziwiające rzeczy, stu świętych na palcach ci wyliczy, zna przez skórę wszystkich autorów polskich i abecadło trzepie jakby się z niem urodził; chwyta w lot każdy ton i w takt od razu wyśpiewuje, a tego wszystkiego nauczył się igrając. Nieskończyłbym gdybym chciał wszystkie talenta jego opisywać, dodam ci tylko że urodziwszy się w dzień Zwiastowania Najświętszej Panny, nasz Maryanek jest prawdziwie dzieckiem Maryi — także to serdeczne a kochające. Przytem ładny jak aniołek, ma czarne duże świecące oczy, włoski blond, policzki rumiane i pulchne a ułożenie wiejskiego polskiego chłopięcia. Dziewczynka Zosia, to znów aniołek jakich mało między dziećmi nawet najlepszemi, ma dziś trzynasty miesiąc, ale od urodzenia nikt prawie jej głosu nie słyszał; zdaje się że przyszła na świat ze zmysłem żeby nikomu nie dokuczyć, a wszystkim przymilić się, taka to przylipeczka co raz i coraz milsza. Bez uprzedzenia kochany Ignacy, życzę sobie takich dzieci, to wyraźne błogosła=wieństwo Boże.

Radbym Ci także o kraju napisać, ale w tych czasach niemamy skąd wiadomości zaczerpnąć, może tam Władysław i Walerian w Paryżu wiedzą więcej, to Ci pewnie doniosą. Najjaśniejszy Pan jest w Warszawie, gromadzi a gromadzi wojska i zdaje się Europie grozić; granicę królestwa od naszych prowincyi ~~do~~ od nowego roku znosi. Nasza bogatsza szlachta panslawizmem się para, owoż i wszystko co wiem.

Przyjmujemy, kochany Ignacy, z pełną nadzieją w duszy, twoje bliskie zapowiedzenie i wyglądać będziemy z otwartem sercem od Kordylierów kochanego Budrysa z Budrysową i Budrysiątkami na chleb nasz

..

i sól, czem będziem bogaci, tem będziemy Wam radzi
i upijem się choćby miodem polskim na zapomnienie bie-
a nie damy tobie w lasy litewskie zanurzyć się, aż się
woli z tobą i z twojemi kochanemi nacieszymy, bo i my
Cię też całem sercem kochamy. Bądźże nam tymczasem
z żoną twoją zdrów, Bóg z Wami i błogosławieństwo Jego
święte nad domem waszym. Żony rączki odemnie po
polsku ucałuj, ściskam Cię serdecznie

twój Józef

Bałucki

45 45
170

Czcigodna Pani!

Wybacz nieznanemu Ci może, że mnie na ręce Twoje przesłać Szanownemu Jubilatowi wyrazy mego szacunku i uwielbienia wraz z serdecznemi życzeniami. Słabe zdrowie moje i odosobnienie się od ludzi sprawiły, że nie wziąłem udziału w podpisywaniu adresu, a kiedy się z gazet dowiedziałem o jego istnieniu, już został wysłany do Paryża. Brak jednego podpisu mego nędznego obeszłoby zapewne, ale dla mnie to przykrość wielka, że w tym albumie, gdzie tyle się stoi [illegible] do sług ostatniego z wielkich znaczących, nie było mego nazwiska i dlatego z żywą radością wyczytałem w „Reformie" że podpisy i życzenia nadsyłać można jeszcze i to na ręce Czcigodnej Pani. Spieszę korzystać z tego pozwolenia i proszę bardzo do zbioru listów i powinszowań składanych sędziwemu Jubilatowi dorzucić i moją karteczkę. Że mały się czuję, abym w obec Mistrza Słowa próbował słowami wypowiedzieć cześć i życzenia moje, niech wzruszliwa trwoga, jaka mnie przejmuje w obec takich potęg, jak Mistrz Bohdan, usprawiedliwi moje milczenie i będzie wyrazem hołdu dla zasług, zacności i podniosłego charakteru ukraińskiego słowika, do którego bezwzględnych czcicieli zalicza się

Kraków d. 29 marca 1882. szczery pracownik literacki

MBałucki

do Pani Duchińskiej

J. M. J. +

16. Czerwca 1862

171
578

Korzystam ze sposobności aby słów kilka swobodniéj do Pani napisać – Widziałem iż zdaleka trudno sobie dokładnego zrobić wyobrażenia o tém co się tu dzieje, a stąd nieraz płonne obawy i niepokoje, któreby znikły przy bliższém rzeczy rozpatrzeniu. Organa publiczne nie mogą wszystkiego wyjaśniać, wiele jest słabości domowych które starannie przed wzrokiem badawczym świata taić należy, a które jednak są ważną sprężyną działań. Stąd niejeden zarzut musi zostać bez odparcia, bo lepiéj znieść osobiste posądzenia niż kosztem drugich się usprawiedliwiać – Brat mój odebrał od Boga wielką ufność w pomoc Opatrzności, z zupełném więc bezpieczeństwem i spokojnością dźwiga się pośród, czując niedołężność swoję, ale razem ma wiarę mocną iż jest narzędziem Opatrzności, że wszystkie jego myśli Bóg na dobre obraca, bo chce się zmiłować nad nami. Stąd działa śmiało i stanowczo, nigdy w trudnéj chwili się nie zawaha, a jednak wcale nie jest upartym i zacietrzewiałym, wszelki dobry skutek miłosierdziu tylko Bożemu przypisuje, a do myśli swoich chętnie się przyznaje – Dziś dzięki Bogu najtrudniejsze czasy przebyte, ludzie dobréj woli już się nie wahają i nie wątpią, zwłaszcza młodzi kapłani coraz liczniéj garną się pod skrzydła swego arcypasterza – Trudno sobie wyobrazić jak wiele jest w téj mierze do zrobienia – Najgorliwsi szli gdzieś dotąd w ukrytym nieznani, a najważniejsze posady zajęte były przez ludzi słabych lub bez charakteru – Zasoby są ogromne, dobréj woli mnóstwo, lud pobożny wyciągający rękę po światło z nieba, gotów na wszystko byle tylko wskazać mu co ma czynić; ale dotąd nie było nikogo ktoby dobrym tym chęciom nadał kierunek, gorliwsi pracowali w ciasném kółku, a massy zostawały bez przewodnictwa. Dziś wstępujemy w epokę organizacyi, zwłaszcza dla Kościoła – Przede-

wszystkiém

wszystkiem reformować naprzód akademję i seminarjum, aby potém za wpływem duchowieństwa resztę społeczeństwa reformować. Niema wątpliwości że duchowieństwo powołane będzie w tych czasach do odegrania przeważnej roli w ruchu moralnym i umysłowym kraju. Potrzeba więc przygotować nowe zastępy, zwłaszcza tu gdzie jest główne ognisko ruchu. Jakoż z rozmaitych stron kraju zamówieni już są młodzi kapłani którzy przy boku Arcybiskupa nowy konsystorz mają uformować, a zarazem zorganizować w domu ognisko życia umysłowego, szkółkę dla chłopców, wydawnictwo jakiegoś pisma katolickiego i wiele innych dobrych rzeczy.

W umysłach widocznie nastąpiło uspokojenie, choć zapał nie ostygł. Bóg zapewne dla naszego dobra to zrządził, bo potrzebujemy gwałtownie trochę spokoju żeby się na siłach wzmocnić. Okoliczności zewnętrzne także zdają się nam sprzyjać. Odważne postawienie się Arcbpa zjednało mu szacunek z obu stron: widzą w nim siłę bez namiętności, stałość bez uporu, czują że lekceważyć go nie można, a więcej można zyskać zgodą niż wojną. Pomimo więc niektóre jeszcze szykany drobnostkowe, ustępują we wszystkich ważniejszych rzeczach, pozwalają na szerokie reformy organiczne, a teraz, za przyjazdem Margrabiego, więcej jeszcze obiecują. Przyjazd margrabiego ciekawość wszystkich obudza, ale dotąd nie można było zmiarkować jaki obrót wezmą sprawy. Wiele grzeczności, obietnic, ale wszystko ogólnikami. Dyrektorem komisji Wyznań i Oświecenia jest niejaki P. Krzywicki z Wołynia rodem, kolega szkolny mego brata, potém urzędnik w kancelarji cesarskiej w Petersburgu ma być człowiek z głową, biegły prawnik, i Margrabia oświadczył arcybiskupowi że się będzie mógł z nim porozumiewać we wszystkiem bez trudności. Cokolwiek bądź, to pewna że rzeczy idą ku dobremu, że z praw kościelnych nic nie ustąpimy, i jeśli nie wszystko to przynajmniej wiele będą musieli ustąpić. Nie w tém jednak ufamy ale w miłosierdziu Bożém i w modlitwach wielu dusz pobożnych.

Co do mojego osobistego położenia, jestem bardzo spokojny i ufny w Bogu, pomimo iż nadzwyczajną mój nieudolność do wielkiego zatrudnienia. Brat mój chce abym pisał rozprawę do konkursu na katedrę teologji dogmatycznej w Akademji; nazbierałem więc już trochę książek i zabieram się do roboty, ale rozmaite bieżące interesiki wiele mi czasu zabierają tak iż żółwim krokiem postępuję. Zresztą termin konkursu wyznaczony dopiero na 1 Grudnia, mam więc jeszcze dość czasu przed sobą. Tymczasem tonsury nawet jeszcze nie mam, bo Biskup Borowski wyjechał przed odebraniem mego listu, a dopiero teraz przyszło nam na myśl podać prośbę do Konsystorza Żytomierskiego. Od dwóch dni prośba wyprawiona, ale w każdym razie długo jeszcze poczekam. O przesiedlenie także jeszcze się nie starałem, bojąc się ciągłej zmiany rządów, a i teraz jeszcze nie wiem czy drogą łaski wypadnie się starać czy nabyciem własności. Kupuje się tu dom na moje imię na rozmaite zakłady dobroczynne pod opieką Arcybiskupa zostające, jako to: szkółka dla ubogich dziewcząt i chłopców, dom poprawy i przytułek dla ubogich i kalek. Przed kilku jednak miesiącami formalności kupna dopełnione być nie mogą, więc i tu czekać trzeba. Najwięcej czasu tylko kłopotu z mojim marudztwem i kilkuletnim nałogiem próżniactwa. Do żadnej roboty wziąć się nie umiem, wszystko mi się wydaje nad moje siły, zwłaszcza kiedy jestem sam sobie zostawiony. Kiedy zajdę do klasztoru Kapucynów, z którymi sąsiaduję, to mi się aż na płacz zbiera, iż ja nie mogę być w klasztorze, ale kiedy taka wola Boża to cóż robić? Widzę z drugiej strony iż sama moja obecność jest wielką pomocą dla mego brata w tak trudnych okolicznościach. Choćbym więc nic tymczasem nie zrobił, już i to nie jest bez korzyści. Przytém obznajomienie się z biegiem interesów krajowych jest ważną szkołą, z której czasem więcej można się nauczyć niż z książek.

Szczegółów Pani nie opiszę bo nie mam głowy do tego
wszystko mi wylatuje z pamięci, zwłaszcza jeśli ciebie nie
pyta - Przyszło mi na pamięć że Ks. Leśniobrodzki Jezuita
w Rzymie wiele mi bardzo mówił o tem jakby to
dobre było gdyby Ojciec Św. ofiarował dla budującego
się w Warszawie kościoła Niepokalanego poczęcia posąg
Matki Boskiej przez Sosnowskiego dla Państwa zrobiony
i stojący dziś bez użytku w pracowni - widzi Pani
jak to pięknie i pobożnie będzie cudzą własnością się
rozporządzając! Nie wiem czy Pani odebrała fotografię
którą przez P. Turkula na krzyż dla Pani posłałem
Jeśli nie przyszła to drugi raz posłać będzie można -
Polecam się modlitwom Pani - Pan Bóg z Panią i ko-
dzieciom Pani uszanowanie całkowitem — Jerzy

gmg. + 173 14. Listopada 1866. Krym.- 522

Otóż i drugi list od Pani odbieram, a na pierwszy jeszcze nie odpisałem. Bardzo bo też byłem zajęty temi dniami: kilku nowicjuszów przybyło, trzeba było im godziny zajęć przepisać, książki podobierać it. d. słowem krzątałem się od rana do wieczora i po kilka dni czasem do książki ani zaglądałem. Ale mniejsza o to; zaczynam od odpowiedzi na list ostatni. Rzecz jasna jak słońce i dziwi mię bardzo że Pani ma jakieś w tej mierze wątpliwości; sądzę jednak że to są nie tyle wątpliwości jak skrupuły sumienia i chęć ubezpieczenia się w tem co na dnie serca sama Pani doskonale czuje i rozumie.

Ojciec Święty nic nowego nie mówi w tej ostatniej allokucji, tylko powtarza odwieczne zasady moralności chrześcijańskiej, kilkakrotnie już w obecnych okolicznościach przez niego wyrzeczone. Chodzi mu o odparcie zarzutu jakoby upoważniał ruch rewolucyjny, oświadcza więc uroczyście że powstawanie przeciw władzy potępia, że owszem nakazuje posłuszeństwo władzy jak to S. Paweł najwyraźniej w listach swych zaleca. Tyle co do zasady ogólnej. Co do naszego powstania w szczególności, nie chce wchodzić w spór nasz międzynarodowy z Moskwą, nie stawi się jako sędzia spraw politycznych, uważa tylko zgubne i naganne cechy tego powstania, zgubne dla kraju naszego i dla Kościoła, naganne dla objawów bezbożności i solidarności z towarzystwami tajnemi innych krajów, dla skrytobójstwa, dla organizowania się duchowieństwa w stowarzyszenia niezależne od władzy biskupów a uległe nieznanym tajnym naczelnikom it. d. Jakoż opłakuje i gani to powstanie, ale nie nazywa go niesprawiedliwem, bo kwestyi sprawiedliwości dotykać nie chce. Kiedy zaś zaleca uległość władzy świeckiej w tem wszystkiem co się prawu Bożemu nie sprzeciwia, okazuje tem samem że są granice uległości prawem Bożem określone. Jakie zaś są te granice – tego nie rozstrzyga: na to odpowiada teologia, poważne w Kościele zdania Biskupów i kapłanów. Co tylko w tej mierze spornem zostaje, to wolno bez grzechu tak lub inaczej rozumieć według tego jak komu sumienie dyktuje. Mojem zdaniem

słowa te Ojca Św. są tak pełne treści, że wszelkie trudności mogą rozstrzygnąć. W rzeczy samej obowiązek słuchania władzy w tém wszystkiém co się prawu Bożemu nie sprzeciwia, obejmuje wszelką władzę, tak prawą jak i nieprawą. Zawsze mamy obowiązek słuchania władzy istniejącej, ile razy inny obowiązek wyższy temu się nie sprzeciwia. Trzeba jednak rozumieć prawo Boże w całéj jego rozległości, w całéj pełności, bo nie ma rzeczy którąby pod to prawo nie podpadała. Powiada Pani że wyrzeczenie się własnego języka, własnych dziejów, własnéj narodowości, nie sprzeciwia się prawu Bożemu? Jak to? Czyż Pani nie dla Boga i nie w Bogu kocha nasz język, nasze dzieje i naszą narodowość? Czyż rzeczywiście sądzi Pani że nam wolno zmienić narodowość jak szatę, bez żadnéj odpowiedzialności przed Bogiem? Czuje Pani dobrze że tak nie jest, ale sobie jasno sprawy z tego nie zdaje. Wszelka miłość święta w zakres prawa Bożego wchodzi, a wszystko co się jéj sprzeciwia, prawu Bożemu się sprzeciwia. Dalekim jestem od uświęcania wszelkiéj narodowości bez różnicy: tém błędném pojęciem daliśmy przeciw sobie miecz Świętojurcom, i dziś nie wiemy jak się obronić. Narodowość jest wyrazem ducha ludzkiego; a jak człowiek skutkiem grzechu pierworodnego ma naturę skażoną, do gruntu zepsutą, i dopiero przez łaskę Chrystusową oczyszcza się i uświęca, tak i narodowość, póki jest wyrazem człowieka czysto przyrodzonego, nie ma w sobie nic świętego, owszem nosi na sobie często piętno głębokiego skażenia moralnego. Potrzeba tchnienia Ducha Świętego aby ją oczyścić, wydźwignąć z barbarzyństwa i dać jéj prawo obywatelstwa w królestwie Bożém na ziemi. Taką narodowość pogańską, jeszcze nie ochrzczoną, bez grzechu można zamienić na inną, jak to uczynili Litwini wcielając się do Polski. To samo można by powiedzieć o ludach ochrzczonych w schyzmie lub herezyi, gdzie cała przeszłość dziejowa napiętnowana jest fałszem, obłudą, duchem szatańskim pod szatą chrześcijańską. Nie wszystkie bowiem narodowości powołane są do rozwijania myśli Bożéj,

nie wszystkiemi językami Duch Święty przemawia do ludzi; albo jeśli nawet przypuścimy że we wszystkich językach słowo Boże było opowiadane, nie wszystkie to słowo przechowały i jaką świętą puściznę potomnym pokoleniom przekazały. W starym zakonie język żydowski, w nowym grecki i łaciński są w szczególny sposób językami Ducha świętego – ksiąg świętych, liturgii, wyroków kościelnych. Ale nie tylko księgi święte pisane są z natchnienia Ducha Świętego: natchnienie to objawia się wciąż w życiu Kościoła, w jego słowie ustném i pisaném, choć w mniej wydatny sposób, niejako na wpółkę z człowiekiem. Im człowiek świątobliwszy i ducha Bożego pełniejszy, tém mniej będzie przymieszania ludzkiego, tém czyściej płynie prawda Boża przez jego usta. Otóż cała literatura chrześcijańska narodów jest także w większym lub mniejszym stopniu świętym zabytkiem, bogactwem narodowém i Kościelném, siejbą Bożą, pokarmem duchowym dla przyszłych pokoleń. To samo powiedzieć można i o dziejach. Duch Boży nie tylko słowem ale i czynem się objawia: każda piękna karta dziejowa jest równie świętym skarbem dla narodów jak piękne arcydzieła myśli. Sponiewieranie więc tych świętości, zaparcie się chrześcijańskiej swej przeszłości byłoby świętokradztwem i samobójstwem duchowém narodu. Pierwotne dzieje ludzkości z natchnienia Ducha świętego były spisywane i sam Bóg przepisał aby je ludowi do najpóźniejszych pokoleń czytano i tłómaczono. Od przyjścia Chrystusa Pana to samo posłannictwo przeszło na Kościół: we wszystkich wiekach głównem źródłem dziejowém były pisma mężów świętych, szczególnie Biskupów, kapłanów i zakonników. I póty jasno pojmowano dzieje, póki je Kościół piastował i przechowywał; dziś gdy całe społeczeństwo zeświecczało, zeświecczały też i dzieje, i stąd taki zamęt w pojęciach. Ale to tylko nawiasem wspominam. Otóż i nasze dzieje, i nasze piśmiennictwo, i nasza narodowość są zabytkiem świętym, wyrobem ducha Bożego w przodkach naszych żyjącego, owocem wiekowej pracy, krwi, łez i boleści tylu dusz wierzących i miłujących, świętych męczenników i wyznawców; i na nas więc leży obowiązek strzeżenia

i bronienia tego skarbu; skoro zaś jest obowiązek, jest tem samem prawo Boże, bo tylko prawo Boże w sumieniu obowiązywać może. Widzi więc Pani że świeże ukazy carskie, samobójstwo narodowe nam nakazujące, nie mogą nas obowiązywać i allokucja Papieska wyraźnie to zastrzega owém ogólném zawarowaniem.

Powiedziałem że to prawo ulegania władzy w tém wszystkiém co się prawu Bożemu nie sprzeciwia obejmuje wszelką władzę, prawą i nieprawą. Jest to moje zdanie osobiste i dla tego muszę się z niego wytłómaczyć. „Wszelka władza od Boga jest postanowiona" ku dobru społeczeństwa, które bez władzy istnieć nie może. Istnienie władzy jest z rozporządzenia Bożego; nieprawe zaś jéj przywłaszczanie jest nadużyciem ludzkiém. Ludzie mają prawo i obowiązek zapobiegania nadużyciom, przywracania prawego porządku gdzie został naruszonym; ale że władza jest dla dobra społeczeństwa, nieraz dla dobra publicznego poświęcić należy prawa panujących; albo lepiej mówiąc, te prawa ustają skoro bez szkody publicznej zachowane być nie mogą. Dla tego nieraz nieprawe przywłaszczenie stało się z czasem prawém posiadaniem, bo pierwotny porządek bez wielkich szkód publicznych przywróconym by być nie mógł. Tak samo też prawy władca może przez nadużycia, przez szkodzenie dobru publicznemu, stracić swe prawa, stając się wrogiem społeczeństwa. Otoż, ~~[illegible]~~ skoro dobro publiczne tego wymaga, słuchać należy wszelkiéj władzy, prawéj czy nieprawéj, bo nieposłuszeństwo wywołałoby bezrząd zgubny dla wszelkiego społeczeństwa, gorszy od rządu nieprawego. I to jest znaczenie zasady: „słuchajcie władzy we wszystkiém co się prawu Bożemu nie sprzeciwia". Nie sprzeciwia się prawu Bożemu, jeśli jest z dobrem społeczeństwa; sprzeciwia się zaś, jeśli jest ze szkodą społeczeństwa. Rzeczy obojętne, ani pożyteczne ani szkodliwe, nie mogą być przedmiotem prawa lub obowiązku, według ogólnych zasad moralności. Nie wiem czy się dość jasno wytłómaczyłem, ale na teraz jaśniéj nie potrafię, a przytém mało bardzo mam czasu. Gdyby Pani miała jeszcze jaką wątpliwość, proszę napisać, a ofiaruję się obszerniéj odpowiedzieć. – Niech Duch Święty resztę dopowie.

Czytałem ten list O. Przełożonemu, który mi zlecił obszerniéj to napisać do jakiegoś dzienniczka; zapytuje także czy Pani odebrała jego list z dwoma fotografiami. Postaram się więc napisać może coś porządniejszego, bo teraz bardzo spieszyłem.

K. J. Zaba

J.M.J.

+

22. Grudnia 1866. Rzym

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Z nadchodzącemi świętami spieszę przesłać Państwu najserdeczniejsze moje życzenia, a zarazem odpowiedzieć choć krótko na ostatni list Pani. Widzę że Pan Bóg najłaskawszy włożył i na Panią cząsteczkę krzyża, który dziś więcéj niż kiedy cięży na sprawiedliwych. Dla okupu coraz zuchwalszéj bezbożności grzeszników. Nie tylko niepokoić się tem Pani nie powinna, ale owszem dziękować Panu. Ów brak nadziei nie jest rzeczywistym brakiem, czyli grzechem przeciw cnocie nadziei; bo przecież nie możem mieć pewności że w téj lub owéj rzeczy mianowicie będziemy wysłuchani. Stopień zaś ufności zależy od woli Bożéj; jednym daje ją wielką, innym mniejszą. Być może iż prócz zasługi ślepéj wiary i oddania się zupełnego na wolę Bożą, chce jeszcze Pan umartwić w Pani owe gorące, może zbyt ludzkie pragnienia; może chce wyższego, ściślejszego z Nim połączenia, nie odróżniania własnych od Jego pragnień. Wszak skoro modlim się o zbawienie bliźnich, modlim się w intencyi samego Chrystusa, który tego samego stokroć więcéj niż my pragnie. Mógłci On własną modlitwą wyjednać u Boga zbawienie wszystkich ludzi; ale w nieskończonéj miłości chciał nas przyjąć do współki i niejako współnie z nami dzieło odkupienia dokonać. Gdy więc wraz z Nim modlim się, dopomagamy Mu w spełnieniu najgorętszych Jego pragnień; i gdyby tylko wszyscy wierni byli w téj współce, wszyscy by się zbawili. Ale gdy tylu go odstępuje, tem więcéj czuje On wdzięczności dla tych którzy z Nim trwają i z Nim się modlą; i jak niepodobna przypuścić aby modlitwa Chrystusa była bezowocną, tak samo niepodobna przypuścić aby była bezowocną modlitwa tych którzy się współnie z Nim modlą; bo te dwie modlitwy zlewają się w jedną i wartość modlitwy Chrystusowéj zastępuje nicość naszéj. Ale jaki mianowicie będzie owoc téj modlitwy, tego nikt bez szczególnego objawienia wiedzieć nie może. To pewna, że nie sama tylko chwała Boża będzie jéj owocem ale i zbawienie bliźnich; bo chwała Boża od zbawienia bliźnich oddzielić się nie może, ani nawet odróżnić. Jest to jedno i to samo, tylko pod innym względem uważane. Święci chwalą Boga i tém są szczęśliwi; ze względu więc na Boga ich szczęście jest Jego chwałą, ze względu zaś na nich samych to samo szczęście jest ich zbawieniem.

Zresztą słusznie Pani uważa, że daremne są przekładania i tłómaczenia, kiedy kogo Bóg chce w ciemności utrzymywać: niech się święci wola Jego! To tylko dodać mogę, że akt nadziei jaki Kościół przepisuje nie różni się co do treści od tego jaki Pani sobie ułożyła; zwykła zaś forma wyraża to samo tylko mniej jasno i dokładnie; resztę trzeba się domyślać. Może więc Pani po swojemu ten akt odmawiać. Co do przyszłości naszego kraju, ja mam pewność moralną że go Bóg wkrótce podźwignie; i jeśli kiedyś dodawałem: „obyśmy tylko nadal nie grzeszyli"; nie rozumiałem przez to że Bóg nad nami się zmiłuje jeśli grzeszyć przestaniemy; ale że Bóg z pewnością się zmiłuje, a obawiam się tylko abyśmy po zmiłowaniu nie obrażali znowu Boga i aby nawrócenie nasze nie było niezupełnem. Bóg wierny jest w swych obietnicach, a tyle już pobożnym duszom obiecał zmiłowanie nad nami. że wątpić nie mogę choćbym chciał. Co więcej, kazał w szczególności modlić się za naszą (ruską) prowincyę, i to nie tylko za duchowieństwo, szlachtę i lud, ale nawet i za żydów. Jeśli Pani Bóg tej nadziei nie daje, to dla tego aby doskonalszą była ofiara duchowa, jak gdy Abraham syna jedynaka ofiarował. Za to gdy przyjdzie zmiłowanie, tem większa będzie radość. Teraz jeszcze czas cierpienia i pokuty. Wiadomości z kraju coraz smutniejsze. Dochodzą mię wieści że brat mój mocno chory i że mu pensyę do reszty odebrano. Od siostr dawno miałem wiadomość. Wiktusia wybierała się do Warszawy, ale dwóch rzeczy brakowało: pieniędzy i zdrowia. Pieniądze miał nadesłać mój brat z oszczędzonej pensyi, tym czasem tę odjęto, jak słyszę; zdrowie zaś Wiktusi, prócz dawnych cierpień nieustannych, nowy cios poniosło skutkiem wywrócenia powozu; otrzęsła bowiem mózg i parę tygodni nieprzytomna prawie była. Jeden z chłopaków uczących się w Warszawie, syn Henryka Felińskiego bliskiego naszego krewnego, najpilniejszy w naukach i pomagający innym jako najstarszy, zostaje księdzem. Bardzo to pobożny i zdolny chłopiec: zawsze pierwsze nagrody odbierał.

Artykuł mój już był wyprawiony gdy list Pani odebrałem. O Rusi tam nie wspominałem pod względem narodowości, tylko pod względem religijnym. Powiedziałem że historycy nasi, popierając propagandę katolicką na Rusi, sami dali broń Świętojurcom przeciw sobie. Sądzę że my się zgadzamy w pojmowaniu tej kwestyi, tylko nie miałem czasu w przeszłym liście dość

jasno się wytłómaczy. Ruś ma przeszłość swą piękną, katolicką, ma więc wielkie prawo aby jéj narodowość szanowano i przechowywano; ale nasi wielbiciele narodowości jako czegoś świętego w sobie, każdą religię narodową za świętą poczytują. Stąd naprzód mieszają syzmę z unią, jako jeden narodowy kościół; potém potępiają propagandę łacińską jako antynarodową. Z kolei zaś, naturalnym wnioskiem, syzmę jedynie za czysto narodową wiarę poczytują, a unię jako napół zlacinioną czyli wynarodowioną. Chodzi mi więc jedynie o postawienie téj zasady: że narodowość o tyle zasługuje na uszanowanie, o ile na prawdzie Bożéj się opiera, o ile jest żywém niejako wcieleniem myśli Bożéj. Gdy zaś nawiasem wspomniałem że naród w syzmie ochrzczony niby może nie stracić przyjmując narodowość ludu katolickiego, nie miałem oczywiście na myśli Rusi, która w wierze katolickiéj ochrzczoną była. Zresztą to przypuszczenie, jako nie mające podobno przykładu w dziejach, zupełnie zaniechałem w mojéj rozprawie. Rozwinąłem zaś tam dość obszernie powody jakie miał Ojciec Święty do potępienia ostatniego powstania, a także dotknąłem kwestyi godziwości powstania w ogóle. Może kiedy wpadnie Pani w ręce ten artykuł, który podobno w Tygodniku Katolickim ma być drukowany. Posłałem go do przeczytania Matce Makrynie, która się także artykułem zaniepokoiła; stamtąd zaś ma być wysłany Ks. Koźmianowi.

Przepraszam bardzo że ten list nabazgrałem niewyraźnie; ale i czasu mam mało i ręka sama czegoś się śpieszy. Tém bardziéj mam to sobie do wyrzucenia, że oczy Pani radbym zaoszczędzić jak najwięcéj; ale przepisywać doprawdy nie mam czasu. a może i nie potrafię.

Opłatka nie posyłam, bo nie chcę czasu tracić na szukanie, gdy już na pocztę czas iść; będę jednak o wszystkich Państwa przy Wigilii pamiętał. Łaska Boża z wszystkimi wami.

X. Julian

J M

lek
wy
w
swe
w
jak
faci
się
mam
9.

Pros
Wielebn
zmarle
w sam
dokładn
pokazuj
potem
boszcza
pewne
pod as
w Cori
podobn
w infir
Narodz
wysłuch
powins
na kor
Podczas
olej
zwyczaj

x J Jabe

+ . 1 Stycznia 1867 r. Rzym

524

177

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Proszę w swoim spisie świętych Polskich dodać na samym końcu: Wielebnego Władysława Bernardyna Druktejna (urodzonego około r. 1793 a zmarłego w Rzymie w klasztorze Ara-Coeli d. 25 Grudnia 1866 r. w sam dzień Bożego Narodzenia. Dotąd trudno nam było zebrać dokładne szczegóły o jego życiu. Z papierów przy nim znalezionych pokazuje się że był wyświęcony na kapłana w Łucku r. 1821; że potém był w Turgielach pod Wilnem; że pełnił obowiązki proboszcza; że emigrował z kraju około r. 1845, inni mówią 1835, zapewne skutkiem prześladowania rządowego; że był koło dziesięciu lat w klasztorze pod Assyżem, potém jakiś czas w Velletri, a potém od 1853 roku w Cori; przed dziesięcią zaś miesiącami przybył do Rzymu podobno dla choroby i podeszłego wieku i cały czas przepędził w infirmeryi, tak iż nikt o nim nie słyszał. W sam dzień Bożego Narodzenia wstał przeciw zwyczajowi z łóżka, i przyszedł do chóru, wysłuchał Mszy św. i do komunii św. przystąpił, potém poszedł powinszować świąt Generałowi i Gwardianowi, nakoniec usiadł na korytarzu pod obrazem Matki Boskiej i począł się modlić. Podchwycono go, a widząc nawpół skostniałego udzielono mu oleje święte i położono na łóżku, gdzie natychmiast skonał. Według zwyczaju ciało leżało w celi 24 godzin, potém zabierano się do pogrzebu, ale tak świeżo wyglądał iż tego wstrzymano. Na trzeci dzień puszczono krew i popłynęła jak u żywego. Piątego dnia to samo się powtórzyło. Wystawiono ciało w kościele i od rana do wieczora tłumy ludzi odwiedzały go jako świętego i rozchwytywano relikwie. Członki zostały miękkie i giętkie zupełnie. Nakoniec z powodu wystawienia N. Sakramentu w wigilię nowego Roku pochowano go w podziemiu opieczętowawszy trumnę i czekają na komisyę z Wikarjatu. Tym czasem zbieramy wiadomości o jego życiu. Mówią że niczem szczególnem się nie odznaczał, tylko wielką słodyczą, cierpliwością i niczem niezachwianą wesołością.

Nigdy nie nauczył się dobrze po włosku, z czego sobie żartowano. Lud tylko prosty miał go zawsze za świętego i w Lori znany był pod imieniem: Il Santo. Opowiadają nawet niektóre cuda, jak n.p. że raz potrzebując wina do Mszy świętej i nie mogąc dostać innego jak kwaśne, skosztował go i zamieniło się na bardzo dobre; jedna znowu kobieta, która już pięć razy rodziła nieżywe dziecko, poleciła się jego modlitwom i dała na mszę, i powiła dziecię zdrowe które dotąd żyje. Nieprawdaż że dobra wiadomość na Nowy Rok? Mam relikwie z jego habitu, jeśli Pani zechce, będę mógł przysłać.

Przypomniałem sobie teraz co już dawno chciałem napisać względem historyi biblijnej Pani Iwanowskiej. Opierając się na powadze uczonego Dracha, przytoczyłem tam podanie o córce Jephtego, która jakoby nie była zabita na ofiarę, tylko w zamknięciu Bogu poświęcona. Później czytałem że Ojcowie święci wszyscy jednozgodnie rozumieją słowa Pisma świętego o rzeczywistej śmierci, i że podanie owo o ofiarowaniu jej na służbę Boga zrodziło się w późniejszych wiekach. Potem nakoniec, czytając życie P. Jezusa według podań Katarzyny Emmerich znalazłem tam bardzo szczegółowe opisanie jej śmierci i całej tej historyi. Otóż chciałbym aby ów ustęp został zmieniony i w znaczeniu prawdziwej śmierci wytłómaczony. Katarzyna Emmerich mówi że Jephte nie lubił swej rodziny która go odpychała, i dla tego tak lekkomyślny i grzeszny ślub uczynił, nie przewidując że los padnie na córkę; że córka zbyt się chełpiła ze zwycięstwa ojca i z wielką okazałością wyszła na jego spotkanie z muzyką i licznym orszakiem: że Bóg chciał ukarać jej próżność, jakoż potem bardzo przykładnie na śmierć się gotowała, i gdy rada piśmiennych zebrała się aby osądzić jej sprawę i chciała Jephtego od ślubu uwolnić, ona sama domagała się aby ją ofiarowano. Jakoż ścięto jej głowę i na stosie spalono.

Przepraszam że tak bez ładu piszę, mieszając rzeczy stare z nowemi. U nas wszystko spokojnie. Z domu miałem list od Zosiuni która jeździła do Warszawy aby coś postanowić co do swego tam zamieszkania, ale jeszcze nic nie zdecydowano. Jeden z uczniów

ten sam o którym pisałem z księdzem rotają, jeździł do Jarosławia i czego Arcybiskup nie bardzo był rad bo wiele stąd hałasu pozostało — Z tego widać że wieść o jego chorobie musi być mylną —

Wszystkich Państwo dzieciątku Jezus B. polecam

X Julian

mam
nowy
przyp
Spiesz
nam ją
i barw
skromn
strunę
rodzinn
iskierka
nowym
rodzinne
jak Ora
i to ziem
podniesi
kocha go
mia z
ęsto mis
Od
bosm
będzie
jak b
drogi
że c
Mar
aby
nagla
chodz
kolle

+

10. Listopada 1870. Rzym
via Salara Vecchia, 52.

Szanowna i droga Pani! Już od tygodnia skończyłem rekolekcye, ale się wstrzymywałem z pisaniem, chcąc się uiścić jak najrychlej z obietnicy przysłania Amitié des anges. Pokazało się że w księgarniach nie ma tego dzieła, bo autorka wycofała z handlu wszystkie swe prace, i trzyma je u siebie. Udał się tedy O. Piotr osobiście do niej w dzień jej imienin, i otrzymał obietnicę że mu wszystkie swe dzieła, jakich jeszcze on nie ma, przyśle. O. Piotr w zamian ma jej posłać swą pracę łacińską o nieomylności Papieża. Naglę więc teraz aby O. Piotr uiścił się z obietnicy, aby przyśpieszyć wzajemne uiszczenie się księgami, i mam nadzieję że dziś lub jutro to nastąpi. Tymczasem odebrałem nowy list dobrej Pani z ustępem z listu O. Aleksandra, i z drogocennym przypiskiem, a także nową dumkę naszego Patryarchy wieszczów polskich. Spieszę więc z odpowiedzią, a książkę wyślę jak odbiorę, lub może O. Piotr sam ją wyśle i odpisze. A naprzód za nie lichą wcale, ale pełną życia i barwy ukraińskiej dumkę najserdeczniej dziękuję. Jest to obrazek smutny, skromny co do treści, odbija smutną i nieświetną chwilę obecną; ale (mistrzowski, jak zawsze, co do formy,) potrąca strunę żywą bijącego gdzieś w głębi duszy uczucia, przenosi w świat pamiątek rodzinnych, nęci urokiem tego wewnętrznego świata poezyi, którego każda iskierka, choć pod popiołem zagrzebana, zdolna przy danej sposobności buchnąć nowym płomieniem. Nie potrafię wyrazić jakie na mnie wrażenie robi poezya rodzinna. Zdaje się niby na pozór że budzi zapał czysto ziemski, jeśli nie jest, jak Oratorium wieszcze, na ton religijnego natchnienia nastrojona; a jednak i to ziemskie uczucie jest pokarmem dla duszy, bo wszelkie żywe uczucie może podnieść do Boga. Biedni ci którzy nic żywo uczuć nie są zdolni! Tylko serce co kocha gorąco zdolne jest do ofiary, a bez ofiary nie ma życia łaski, nie ma zjednoczenia z Chrystusem. — Przepraszam za ten ustęp, z wrażeń osobistych wysnuty. Często mię trawi choroba obojętności, i wdzięczny jestem temu co mię budzi do życia.

Od Ojca Aleksandra mieliśmy także listy, ale się w liście Pani pewne

nowe szczegóły znalazły. Dzięki Bogu że im tam daje z błogosławieństwem pracować. Choć to dla Niemców praca, Bóg ją Polsce zapłaci. – Czy też ten Paryż ocaleje? czy spłonie jak zapowiadają proroctwa? Biedna, prawdziwie biedna Francya! najsmutniejszem jest to panowanie anarchii, bezbożności, brak zjednoczenia dobrych, zacnych obywateli. Kiedy była zabłysła nadzieja zawieszenia broni, cieszyłem się mniemając, że może chwila nadeszła utworzenia się katolickiego obozu, jaki przez ~~głosowanie powszechne~~ wybory do izby łatwoby dziś mógł powstać. Ale i ta nadzieja zawiodła: widać czas zmiłowania Bożego jeszcze nie nadszedł. Mamy tu z gazet francuskich tylko l'Univers obecnie w Nancy wychodzący. Czytałem świeżo wzmiankę o jakiejś legii demokratycznej polskiej w Marsylii się tworzącej, dla której klub rewolucyjny miał wyprawiać ucztę. Serce mi się boleśnie ścisnęło: że też żadna zła sprawa bez Polaków obejść się nie może! Pocieszam się jedynie nadzieją że Bóg miłosierny, przez wzgląd na powszechne pomieszanie pojęć, nie będzie nas surowo karał za błędy raczej głowy niż serca. – Czytałem też list Melanii, owej pasterki z La Salette a dziś zakonnicy, pisany do matki 21 września. Piękny prostotą i wiarą, uderzający swą prawdą, a zapowiadający większe jeszcze klęski. Zachęca bardzo do modlitwy, do urządzania procesyi w całej Francyi. Mówi że póty los jej nie może się poprawić, póki naród nie uzna że w tem jest ręka Boża. Matka Boska przyszła sama do Francyi, ostrzegała, upominała, a naród jej nie usłuchał: dla tego jest winniejszy od innych. Mówi że Paryż winien głównie, bo nagrodził tego, który przeciw bóstwu Chrystusa pisał. Któż teraz (woła z boleścią) zdoła klęski tej wojny powstrzymać? Kto zdoła Paryż ocalić, jeśli się bardzo modlić nie będziemy? Dziś wojna Francyę dotknęła, potem przyjdzie do Włoch itd. itd. Mówi że nie chce wyjawiać ogromu klęsk grożących, aby zbytecznie nie przerażać. – Ja nie wątpię, że wszystko to święta prawda. Karanie Boże dopiero się zaczęło, i całą dotknie Europę, bo jeszcze nie ma śladu zwrotu do Boga. Teraz kolej na Włochy, którym śpieszno dopełnić miarę nieprawości. Teraz zaczęto wyprawę przeciw Jezuitom. Nie śmiano zrazu zabronić im otwarcia kursów naukowych, tylko zajęto wojskiem wszystkie sale szkolne w Kollegium Rzymskiem i ogłoszono że w nich się szkoły narodowe otworzą. Ojcowie tedy otworzyli swe kursa w innych salach wewnątrz gmachu Kollegium Rzymskiego, ponieważ im to pozwolono. Tymczasem agitatorowie zebrali tłum uliczników, który krzyczał: śmierć Jezuitom! a potem ruszył do pałacu jenerała Lamarmory, dopominając się o ich wypędzenie. Jenerał kazał zamknąć szkoły dla młodzieży włoskiej

pozwalając je tylko dla cudzoziemców zostawić. Znowu więc, po jednodniowej przerwie, zaczęły się wczoraj kursa teologiczne i filozoficzne, a rektorowie kollegiów zagranicznych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego, szkockiego, amerykańskiego północnego i południowego, a nakoniec polskiego, (które posyłały do kollegium Rzymskiego swych uczniów) gotują protest i żądanie uroczystego upewnienia ze strony rządu włoskiego że te szkoły nadal zamkniętemi nie będą. Mówią bowiem powszechnie, że Jezuici wkrótce skasowani będą, i że chyba tylko jako księża prywatni będą mogli w kollegium niemieckiem dawać lekcye. — Trzy dni temu dopuszczono się gwałtu na kwirynalskim pałacu. Dotąd szanowano mieszkanie papieskie, którego klucze trzymano w Watykanie; ale świeżo rada ministrów we Florencyi uznała pałac kwirynalski za własność narodową. Zawiadomiono o tem postanowieniu kardynała Antonellego żądając ponownie kluczów, a na odmowną odpowiedź wybito drzwi siekierami. Kazano też wyrzucić archiwum Sekretaryatu Stanu, słowem wszystko co było wewnątrz. Widać więc że chcą koniecznie rezydencyą dla króla tam urządzić. Te gwałty niczem nie usprawiedliwione mogą tylko przyśpieszyć katastrofę, która i tak już nieuchronną była. Jakkolwiek dotąd Europa dość obojętnie patrzy na te gwałty, ale je pilnie okiem śledzi by w danym czasie je przypomnieć. Żadne państwo nie uznało dotąd, i zapewne nie uzna dokonanego zaboru. Francya byłaby może do tego najskłonniejsza przy dzisiejszym rządzie, lecz mówią że jen. Trochu obiecuje przyjść w pomoc Papieżowi po zawarciu pokoju. Mnie się zdaje że Włochom nikt wojny nie wypowie, dopóki rewolucya tak się tu nie rozwinie, że zacznie grozić bezpieczeństwu innych krajów. Ale Bóg jeden wie do czego to prowadzi: będzie coś bardzo strasznego, lecz ręka Boża widoczną się w tem stanie. Ja czekam na wypadki ufnie i spokojnie, choć w sercu niewesoło. Przyszły rok może być jeszcze od obecnego okropniejszy, ale powtarzam z szanownym O. Bohdanem, że „przecież plugawa epoka w jakiej żyjemy, rychlej czy później skończy się". Daj Boże tedy nam się wówczas zjechać, i Te Deum z głębi serca zaśpiewać! Chciałbym aby to na wiosnę nastąpić mogło, lecz mało mam nadziei. Tymczasem wezmę się raźnie do listów apostolskich. Zdrowie moje jakoś się poprawiło, do sił przyszedłem od dni kilku, więc będę mógł pracować. Teraz tylko niektóre pilne interesa mnie odrywają, ale tak zawsze nie będzie, bo przecież musi jakiś porządek choć do czasu nastać.

Oby też Pan Bóg siły drogiej Pani podtrzymywać łaskawie raczył! Proszę się nie wysilać zbytecznie, ani zbyt troskać się o jutro. Dosyć ma dzień na swej nędzy. Bóg przeznaczył od wieków każdemu z nas wszystko czego potrzebujemy, aż do najdrobniejszych szczegółów; ale od nas wymaga wiary i ufności. Jeśli dla Niego pracujemy, nic nas zatrważać nie powinno. Zrobi się wszystko w swoim czasie, w sposób od Boga przejrzany i naznaczony. Prośmy tylko o wierność dla siebie i dla braci naszych. — Pisała mi już Pani o czwartym synku Stadnickich, i o ciężkiej chorobie Matki. — Polecam ich Bogu i ufam, że tę zacną a mężną niewiastę zachowa na pociechę rodziny i na uświęcenie dziatek. Trzeba nam świętych bardzo: Bóg dał nam już ich pewną liczbę, żyją wśród nas choć mało znani, ale kiedyś zaświecą blaskiem wielkim. Niech się pod ich skrzydłami hoduje teraz nowe grono, na przyszłe i świetniejsze czasy! Jeszcze Polskę wysoko w rzędzie narodów katolickich stanie, bo Bóg w niej znalazł dusze wierne, które niewierność wielu okupują.

Jak się też ma Pani Konstancya? Co porabia P. Cezary? Co się dzieje z Adasiem Orłowskim? Bardzo mi ten chłopiec na sercu, i często się zań modlę, bom nadziei jeszcze nie stracił że mu się oczy za łaską Bożą otworzą. Dziś niczyim zdrożnościom się nie dziwię, nikomu nie mam za złe; bo to godzina złego ducha, panowanie ciemności. Kiedy jutrzenka światła Bożego zaświeci, zaraz i w duszach się rozjaśni. Dziś najlepsi przez wielkie trudności i pokusy przechodzą, wszystko idzie jakby oporem, jest jakby walka krwawa między śmiercią i życiem, jak w ogrojcu oliwnym.

Uprzejme pozdrowienie P. Bohdana oznajmiłem O. Piotrowi, bratu Leonowi i Stefanowi Pawlickiemu, którzy je wdzięcznie przyjęli. Innych jeszcze nie widziałem. Brat Leon czytał Dumkę, i bardzo mu się podobała. Nasza też młodzież z kollegium Polskiego chciwie ją czytała, a niektórzy prosili o pozwolenie przepisania. Przezacną mamy teraz młodzież, choć nieliczną, bo w obecnych wypadkach biskupi nie odważyli się nowych uczniów przysyłać. Mamy nadzieję że po burzy łatwiej nam sprawa pójdzie, że się gmach obszerniejszy znajdzie i praca się rozwinie na rozleglejszą skalę. Tymczasem Bogu dziękujmy i za to co przysyłać raczy.

Całemu domowi drogiej Pani i jej drogiego Gościa pozdrowienie w Panu i życzenia błogosławieństwa Bożego zasyłam — brat i sługa w Chrystusie ks. Julian Feliński

J.h.g. Feliński Juljan + 181 574

3. Lutego 1872. Rzym
via Salara vecchia, 52.

Szanowna i droga Pani! Już i ja puszczam się na małe kartki, bo wiele pisać nie mam czasu, a lepiej coś napisać niż nic. Cieszę się bardzo że moja droga Pani zaczęła już wyjeżdżać; bo świeże powietrze bardzo wzmacnia. Proszę tylko wcześnie wracać do domu, aby się nie zaziębić wieczorem; a najlepiej przejeżdżać się przed obiadem. Bardzo też cieszę się że Pani dalej pracuje, i kochanego P. Bohdana do pracy zachęca. Dzięki Bogu że ma teraz pociechę z Synów, niechże się Bogu wywdzięcza zostawiając dla Jego chwały i dla pożytku duchowego kraju tak drogocenne wspomnienia jak te które nam nieraz ustnie opowiada. Nie będzie to bez trudności, bez wysiłku; ale cóż dziś dobrego bez wysiłku przychodzi? Pan Bóg chce dziś pokazać całą moc Łaski swojej w pracy olbrzymiej jaka się dziś w Kościele Jego odbywa, wśród największych i po ludzku niezwyciężonych trudności. Wszyscy dobrzy są dziś jakby bezwładni, omdlewający z trudu; wszędzie klęski, niepowodzenia, nieszczęścia; a jednak wiara wzrasta, umysły się

oświecają, serca miłością Bożą zapalają; nawrócenia cudowne, uderzające codziennie widzieć się dają. Wyraźnie tryumf materyalny złego zabił je moralnie, i dał zwycięstwo dobremu. Tak Chrystus, w chwili zwycięstwa nieprzyjaciół swoich, umierając jako ofiara ich złości, odniósł ostateczne zwycięstwo.

Ufam że i owe choroby wszystkich bliskich i drogich mojéj Pani będą tylko środkiem oczyszczającym dla ich duszy, i na ich większe dobro się obrócą. I ja też miałem smutną wiadomość od mej siostry, że jéj mąż Adam Poniatowski śmiertelnie chory. Bawiła na Wołyniu, gdy otrzymała telegram z Warszawy, a przybywszy zastała męża bez nadziei. Ma raka w żołądku, i lekarze nie dłużéj jak do Marca życie mu obiecują. Ale i w tém widzę cudowne zrządzenie Opatrzności Bożéj, bo ta choroba przypadła nań właśnie w chwili, kiedy dla jego duszy była najpotrzebniejszą. Długo byłoby o tém pisać, kiedyś chyba opowiem. Wyspowiadał się przykładnie, i mam nadzieję że po Bożemu zakończy, bo zawsze szczerą miał wiarę i szlachetne serce.

Ja teraz mniéj trochę obciążony jestem pracą, bo nie wszystko potrzebuję spisywać co się mówi; ale zawsze próżnować

ani na chwilę nie mogę. Dziś u nas się rozpoczął karnawał, więc po południu nikt z nas nie wychodzi, a z rana za to dłużej niż zwykle pracujemy. Dzięki Bogu dobrze nam praca idzie, wyraźnie Pan Bóg błogosławi. Przed Wielkanocą jednak ani myśleć skończyć; chyba się wiele rzeczy nieskończonych zostawi. Tymczasem jeszcze bliskie niebezpieczeństwo nam nie grozi; ale zawsze bardzo kochanej Pani dziękujemy za ofiarowaną nam gościnność. Jak Bóg da, może się do Galicyi na wiosnę albo latem wybierzemy; zdaje się że z mojej strony przeszkody żadnej nie będzie.

O powrocie Biskupów z Rosyi i mianowaniu nowych nic jeszcze nie ma pewnego; ja ciągle niedowierzam.

Pan Jezus z nami

sługa i brat w Panu

ks. Julian

jeune ni

+ 183 9. Kwietnia 1872. Rzym 576

via Salara Vecchia, 52

Szanowna i droga Pani!

W wielką Sobotę obraliśmy na Przełożonego Generalnego O. Hieronima, jak dotąd, z tą tylko różnicą że teraz obranym został <u>na całe życie</u>, bośmy postanowili w Konstytucyi naszej że Generał będzie wieczystym, a nie co siedm lat obieralnym jak było dotąd. Codzień zbierałem się o tém donieść drogiej Pani, ale tak teraz przybyło nam zajęcia, że codzień do wolniejszej chwili musiałem odkładać. Mamy bowiem zwykle dwa posiedzenia dziennie, aby prędzej skończyć, a przytém trzeba załatwiać inne naglące interesa wielkiej wagi. Tak naprzykład chodzi nam o umieszczenie pewniejsze funduszów kollegialnych, które były w konsolidatach papiezkich

a teraz są w konsolidatach włoskich, mogących stracić wszelką wartość z upadkiem państwa włoskiego. Prawdopodóbnie zmieniamy je na papiery austryackie, które najwięcej dają dochodu; ale ta sprawa wymaga wielu narad, a więc chodzenia i straty czasu.

Kiedy nasza kapituła się skończy - jeszcze nie wiemy; jeden z członków chce w przyszłym tygodniu wyjechać, inni także się śpieszą, ale może jeszcze do końca tego miesiąca zabawią - Wszyscy pragniemy skończyć jak najprędzej; skoro coś pewnego będzie, zaraz doniosę.

Jak zdrowie drogiej Pani? Od świąt nie miałem od niej wieści; a pisząc w Wielki Piątek, zapomniałem nawet życzenia załączyć, i pozdrowić naszem alleluja.

I teraz śpieszyć bardzo muszę, posyłam więc tylko ten znak życia, zostawiając pogadankę na później,

184 517

da Bóg niebawem ze osobistem widzeniem.

Pan Jezus z nami

sługa i brat w Panu

k. Justyn

Jakie tam wiadomości z Bohuszówki?

pre-

J.M.J. + 23. Września 1877. Rzym

532

vicolo del Mortaro 58.

185

Szanowna i droga Pani

List Pani z 15go m. na Mentorellę posłany odebrałem już w Rzymie, przyśpieszywszy swój powrót wraz z młodzieżą dla braku zupełnego wody w cysternie.

Już i ja sam ubolewałem bardzo nad tém, że dziełko Lutte des peuples lechites przeszło zupełnie nieznane; pokim go sam nie przeczytał, zachęcałem innych; ale gdy wszyscy mi mówili że go czytać nie można, wziąłem się sam do czytania. Otóż, niestety, znalazłem słusznem to co P. Bronisław Zaleski był powiedział: że choć tu i ówdzie są perły prawdziwe, całość nie daje się czytać. Są to materyały do historyi, ale nie historya. Nie można zaś ich ogłosić jako materyały, bo nigdzie nie podane źródła. Więc chyba ktoś chcący pracować nad historyą Rusi, a znający autorkę, zechce jej pracę przeczytać, nie tyle dla znalezienia tam czegoś nowego, jak raczej dla poznania poglądów autorki, nieraz bardzo jasnych i głębokich.

Cóż tedy zrobić z tém dziełem? Dwie drogi mi się przedstawiają:

Jedna, najmniej kłopotliwa, byłaby ta: aby wydobyć cały nakład z rąk księgarzy, a powierzyć go komuś, coby się zajął rozesłaniem gratis ludziom uczonym i bibliotekom stosownej liczby egzemplarzy.

Druga, trudniejsza, byłaby ta, aby powierzyć to dzieło jakiemuś historykowi, coby się przejął myślą autorki, i według tej myśli opracował dzieło, dając mu formę przystępną dla publiczności. Czy znalazłby się człowiek któryby mógł się tego podjąć? wątpię. Jabym się chętnie tego podjął gdyby mi czas pozwolił, ale obecnie trudno mi o tém myśleć. O. Kalinka nie podziela wiele poglądów autorki, i pewno takiej pracy się nie podejmie. Duchiński poprzerabiałby je po swojemu i zepsuł.

Zdaje mi się więc, że jak na teraz, trzebaby pierwszej drogi się chwycić; a jeśli Pan Bóg da, z czasem można będzie i drugiej spróbować.

Pod koniec dzieło czyta się już dziś z prawdziwym interesem; początek jest odstręczający. Wszędzie brak jedności w opowiadaniu, wiadomości urywkowe, zrozumiałe dla tych tylko, którzy już ciąg wypadków znają.

Ostatnia część jest zbiór wyciągów z praw polskich-

186 533

z którego autorka miała z naszemi zrobić wyciąg, ale nikt z czytających nie zgadnie do czego miały służyć.

Daleko lepiej, zręczniej opracowane jest dzieło „Bolesław Wstydliwy i Leszek Czarny" — Śliczna przedmowa Bohdana zachęca czytelnika, ale bardzo żywo czuć się daje brak wstępu historycznego.

Oto co mogę na teraz o tej rzeczy powiedzieć.

Zapewne doszła już Panią wiadomość o śmierci ks. Koźmiana. Towarzyszył mu z Rzymu O. Eustachy Skrochowski, mając wrócić z Florencji; ale gdy tam ks. Prałat zachorował i chciał dalej jechać, O. Eustachy z nim pojechał. W Wenecji śmierć zaskoczyła. Zaraz pojechał tam O. Przewłocki z polecenia kard. Ledochowskiego, który bardzo żywo tę śmierć uczuł. Ojciec święty także bardzo się nią zmartwił. Ciało rodzina ma przewieźć do kraju. Dziś lub jutro oczekujemy dalszych szczegółów.

O. Piotr ma być wkrótce w Paryżu, zapewne zechce łaskawą Panią odwiedzić — Właściwie możnaby jeszcze z nim się porozumieć, ale i to niełatwo. Czy uwierzy Pani, że ja, mieszkając z nim w jednym domu, nieraz tygodnie czekać muszę na chwilę rozmowy?

O staraniu ołtarzów męczenników polskich

kołacę jak mogę; teraz może, po bytności Nuncjusza w Galicyi, łatwiej poruszą się ampuły.

Jak też zdrowie Szanownej Pani i Jej Córek? A co o Adasiu słychać? Straszna to wojna prawdziwa kara Boża—

U nas dom jakby szpital—tyle jest chorych, najwięcej na febrę. Ja także niedomagam, ale to dla mnie rzecz zwyczajna—

O. Leon radzi zapytać ~~Ojca~~ Dom Guépin Benedyktyna, autora Vie de St Josaphat, czyby nie podjął się nowego wydania Lettres des peuples Lechites— wątpię aby miał ochotę— ale mógłby dać jaką radę— Może się zdarzy że dopiero w przyszłości te prace ocenione zostaną, gdy ktoś je podejmie i uzupełni— Ufam że to zadanie naszego Zgromadzenia—

Polecam się modlitwom drogiej Pani

oddany sługa w Chrystusie

ks. J. Zieliński

z Warszawy dn. 10. Czerwca 1867. 1

Zasyłając uwagę pańskiemu dzie-
dziejstwu serdeczne pozdro-
wienie. Dziękuję szanownej
pani za jej artykuł o pie-
śniach ludu pruskiego w Czerwco-
wym zeszycie Biblioteki War-
szawskiej umieszczony. Z nie-
go dowiedziałem się: "że myśl
o pokrewieństwie duchowem i li-
tewskiem Prusaków ze Sławia-
nami a więcej jeszcze z udaniową
Litwą, że Armoryki do Litwy
i Wenetów (Wendów) słusznych co-
raz więcej zaprząta umysły praw-
dziwie mężów uczonych." Wyraziwszy myśl
tę w Pierwotnych Dziejach Polski i
Litwy w Warsz. 1846. wydanych, pra-
gnąłbym ją szerzej rozwinąć. Pro-
siłbym więc szanownej pani o

adres ziomka naszego Michałowskie-
go przedmiot ten we Francyi będą-
cego. Księgarze tutejsi da ksią-
żek się a te przed kilku laty wyda-
wałem nie umieli mi dopomódz.
w tym względzie. Jeżeli pan tego ży-
je, zawiozę zabytym z nim korespon-
dencyą. We Wiedniu wychodzi wła-
śnie dzieło Prof. Szemberg o za-
padnich Słowianach v prawieku (w
przedwieku dziejów a pierwotnie
przed Teutonami Swewów (Sła-
wian) w Germanii rozwijające.
Ja obrabiam pojedyncze części
z uważem wyjść dal-
mającego [illegible] Piśmiennictwa. Na-
szego [illegible] Zamojski. [illegible] [illegible] wdo-
wie Andrz.
powierz sejm r. 1780. [illegible] ulro-
gnieździła od niego parafrowana
bitem. Kronikarze patrzy, i zacz-
szyka krajn i t.d. obrabia się. Wy-
dam to jako osobny materyał do
rzeczonego Piśmien. Racz pani do-
zaszczycić mnie kilku literami swo-
jemi. W. A. Maciej.

[Do S. Duchińskiej.]

188

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ
Ulica Nowy Świat 68.
Warszawa d. 15 Lipca 1882 r.

Wielmożna Pani!

Przedewszystkiem muszę przeprosić Wielm. Panią jak najuprzejmiéj, że Ją nieporządaném pismem mojém napastuję; ale do czegóż to nie zmusza redaktora potrzeby, obowiązki, względy i względziki na czytającą publiczność i na piszących Autorów. Na ten miesiąc nie spodziewałem się „Kroniki paryzkiéj" — i dałem już do druku „Kronikę Krakowską" p. n. „Z pod Wawelu II. za 2gi kwartał, tak, że znajduję się w ambarasującem położeniu względem artykułu — jak zawsze tak ciekawego i w takiéj pięknéj formie występującego Wielm. Pani. Dość — Czy szlachetne i wyrozumiałe serce Wielm. Pani

nie raczy

nie razy w tym razie wybawić z kłopotu biednego Redaktora — odnosząc tę kronikę do przyszłego zeszytu Wrześniowego — a potem już zawsze regularnie co 2gi miesiąc. — Wyglądam z ufnością przychylnej rezolucyi Wielm Pani, bo pragnąłbym się zawsze stosować do Jéj szlachetnych intencyi! —

O P. Mat. nic dotąd nie słyszę — zapomniałem donieść Wielm Pani stosownie do Jéj wskazówki, aby oznaczyć wysokość honoraryum, jakiegoby się P. M. mógł spodziewać za swoje prace. Deklaracya w tym względzie uprzednia nie wieleby znaczyła, bo to zależy od natury roboty: czy ona wymaga dużo nakładu na dzieła, — czy dotyczy kwestyi specyalnej, którą samodzielnie badać należy i t p. czy pod względem stylu i formy w ogóle odpowiada warunkom pisma peryodycznego, ~~jak to~~ np. Kroniki Wszstanie znakomicie uwzględniają i t p. — Przy ubogiéj kassie naszéj Redakcyi nie możemy być hojnymi; ale nie podobna od każdego wymagać takiéj ofiarności, jaką np. okazuje wspaniałomyślność obywatelskiéj dobrej Wszstani, dla tego, starałbym się o to, aby odpowiednie artykuły P. M. mogły pozyskać i cokolwiek wyższe honoraryum np. 24 rs: za arkusz druku. —

W oczekiwaniu pomyślnej odpowiedzi Wielm. Pani i Dob. polecam się Jej życzliwym względom, i zarazem wyrazy wysokiego szacunku i poważania, zasyłam

Uniżony sługa
J. Plebański

[J.K. Plebański]

Bellagio – Lago di Como – casa Genazzini.
Niedziela – 23 maja –

Najdroższy mój Franulku –

Dziś odebrałam twój liścik – wraz z listem Wojtek-
-wego – odpisuję ci natychmiast iżbyś się uspokoił
co do zdrowia mego. – Jestem już zupełnie dobrze
wyleczyłam się 3ma filiżankami mocnej herbaty
i dziś w nocy przespałam wybornie. –
Liczę dni do przyjazdu twego. Mam nadzieję że
przyjedziesz w przyszłą niedzielę – a co najdalej
poniedziałek. – przyjeżdżaj mój Franciu bo
w Leccu ta nie wszystkie piękności Como –
Jesteśmy tu, aż miło! – Mamy cały dom
dla siebie – Okna wychodzą na jezioro – ogród
należy także do nas. pokoje mamy duże i
wygodne – oprócz tego wspólny salon i podług
[illegible] wszystko razem
[illegible] Obiad będzie iżbyś po fr: 1 1/2
osob. oprócz tego osobno wino: – Razem ~~nie~~
wypadnie [illegible] fr: 4 1/2 na osobę. –
Dowiedziałam się dziś że jest list do mnie
z pobliża [illegible] nauczycielki [illegible]. Mi [illegible]

sposobem posłano go tam z Medjolanu. Zapewne
stąd że garson z hotelu w Medjolanie radził Alfredowi
aby tam zamieszkać, zamiast w Bellagio. — Mego
i list od ciebie wsadziłam do barki i przeczytałam
mile jezioro. pokazało się że to był list od Ostrowskiego
nie byłabym sobie zadała tyle trudu. — Wprawdzie [illegible]
[illegible] — tęgi dzisiaj wiatr — barka bujała się jak
po morzu —. Za powrotem nadszedł też i twój liścik.

Do wszystkiego jutro napiszę. Żałuję że nie
jesteśmy bliżej siebie, byłabym go odwiedziła w
Krakowie — ale stąd wszystko o tem niepodobna.

Dziś wieczór nie piszę mój aniołku jutro
napiszę znowu skoro ci tak miłe moje listy. —
Nie umiem ci wypowiedzieć jak pragnę przyjazdu
twego — i jak nieszczęśliwie bez ciebie —

Bądź mi zdrowa mój aniele ukochany —

Twoja [illegible]

[illegible]

Moje opiekunki zostaję ci serdeczne
pozdrowienie. Do pięknej Julii nie
pisałam bo do dnia 14 miesiąca.

94

191

Wielebny Księże Edwardzie!

Odpisuję ci tylko kilka słów bom strasznie zajęty
Dziękuję ci więc naprzód za przypomnienie imienin
i za dobre życzenia — Od Ks. Kral. dostałem dla niego
tylko 15 f. które posłałem przez Bystrzanowskiego
dodaję kilka słów do twego listu do Fijewskiego
Księża posłali mu osobno f. 30.— O mszach nie
nie wspominałem lepiej sam do nich napisz
dla mnie by nic nie zrobili bo i teraz parę figlów
mi wypłatali których niech im Bóg nie pamięta.
Więcej ci nie napiszę bo mam przed sobą kilka
listów gwałtownych obrony roboty nagłej —
Bogu cię oddaję Twój szczęśliwy Brat w Chrystusie
Paryż 17 Sierpnia 1850 r.

H. Terlecki

[Ks. Hipolit Terlecki.]

proszę najmocniej pomijać nazwiska osób wymienianych przy opowiadaniu, wypadków z Kraju.

par Strasbourg a la Robertsau No 19. maison de Mr Breta
28 Maï 1836.

Kochany mój i Drogi Edwardzie!

Powitanie i zajęcie się Krakowskiemi Braćmi, zabrało mi czas i spóźniłem mój odpis na list Twój pierwszy — Niepodziękowałem Ci za podjęte dla mnie trudy — przepraszam mój Drogi Edwardzie, za opieszałość i dziękuję Ci dzisiaj najserdeczniej, po tysiąc razy, obejmując Cię uściśnieniem braterskiem —

Zegarek w całości odebrałem, Książki mnie doszły, ale niewiem wiele kosztują — jak się zobaczysz z Szomierkiewiczem proś niechaj rachunek mi przyszle — Szewcowi resztę należytości wprost na pocztę odsyłam — niemogę mu posłać Adressu Nabielaka, bo niewiem gdzie stoi — On tu stał znam au Carefour St Benoit — dowiedz się o Jego dzisiejszy adres i odeszlij na małą pocztę Szewcowi — Zapewnie mu Nabielak winien za buty. —

Przysyłaj list Twój do Warszawy — pisz tylko na cieniutkim papierze, żebym go mógł wewnątrz włożyć, możesz zapieczętować jeżeli chcesz — Zapewnić Cię mogę że dojdzie, ale mnie dobrze objaśnij komu tam ma być oddany. —

Wielu z Braci Krakowskich już opuściło Strasburg, w czwartek wyjechało części w różne strony, ale większa z paszportami do Bar-le-duc — przez jednego posłałem bilecik do Ciebie, który zapewne Twoich dojdzie — Mój Drogi Edwardzie! Nigdy niemiałem serdeczniejszej urazy do Adolfa — jeżeli mi wziął za złe, żem mu mówił o przeszłych błędach naszych, żem je potępiał — potępiałem błędy, a nie Jego — Jeżeliśmy utrzymywali, że chcemy reformować Społeczność, powinniśmy zacząć reformę od siebie, porzucić brudne ścieżki grzechu, wydeptane pychą i zemstą, a przyjąć i naśladować ślady i nauki Odkupiciela naszego, i na pierwszą Ofiarę Ojczyznie, zamiast rzezi i pożogi, jego przykładem, poświęcić własne poświęcenie się i krew własną — utrzymywałem to, nie żeby Go obrazić — lecz żeby go zbliżyć do tego uczucia którym podobało się Bogu obdarzyć moje serce. — Wierz Kochany Edwardzie, że może i On prędzej nad nasze spodziewanie będzie na tejże drodze, i gorąco pragnę tego, żeby go Bóg także drogą natchnął — ale zrozumieć nie mogę, dlaczego [illegible], smutne wypadki i zdarzenia, które go spotkały w Kraju, niezrobiły na nim wrażenia — Muszę Ci przytoczyć kilka o których może niewiesz. —

W Krzeszowicach w Krakowskiem Adolf opowiadając ludowi wiarę, miał powiadać — „Szlachtę potrzeba wyrżnąć, bo inaczej niebędziecie wolnemi, i panami własności która się Wam należy". — W parę dni po tej lekcyi kilku zebranych włościan przyszło do jednego Emigranta mieszkającego między niemi, którego poznali — a przyszedłszy zapytali w te słowa: Czy znacie też wy tego młodego Czarnego, co to nam Szlachtę rznąć każe — a cóż Wy na to mówicie? a czy-by nam Pan Bóg Błogosławił żebyśmy tak zrobili, a czy niejedlibyśmy spokojnie kawałka chleba naszego —

Teraz drugi wypadek: — Był w Krakowie Bernardyn także Emigrant, (z księdzem Markiewiczem)
którego Adolf do Galicyi na emissarkę między lud posłał — Ksiądz filozof przyszedłszy do Wsi Szwa-
panowie zaraz ludowi opowiadać Wiarę nie w duchu Chrystusowym ale w duchu passyi Świa-
towych, i Zemsty; żeby zaś jeszcze lepiej i przez przykłady naukę swoją zaszczepić, zaczął
wyśmiewać, bluźnić z Religii; mówić im że to są przesądy, które ich trzymają w ciem-
nocie, a na poparcie że sam w przesądy nie wierzy, przyszedłszy do Chaty zaczął zrywać ob-
razy, i w piec ciskać — Chłopi obnoszą się między sobą — uradzają żeby go pojmać, związać,
i jak Waryata do Cyrkułu odesłać — Występują z Widłami i Cepami — robią na niego obławę i
tak go przypierają — że On bez przesądów Katechista, ledwo zdołał do pani Szlacheckiego do-
mu i zatylkami, w ogromnym strachu wymknąć się ze Wsi — Od tego czasu żaden emi-
saryusz znowu nauką pokusić się tam niemógł. —

Tak uderzające wypadki, powinny były otworzyć oczy Adolfowi, i przekonać go że błędną po-
szedł drogą — zwłaszcza gdy trudno mu odmówić żeby się nie umiał zastanawiać, byleby tylko
chciał. — Nie z zarozumiałości lub pychy potępiam go mój Edwardzie — nie mam sobie za nic
charitelnego — Wiem przez łaskę Boga, że człowiek nic sam z siebie niemoże, tylko błądzić a jest
niewzyra łaski Pańskiej, i ta go nie oświeci, utonie w ciemnościach rozumowań bezbożnych. —
Jam równie a może i więcej był grzeszny jak Adolf — dzięki, dzisiaj w pokorze Niebios Panu
że mnie w mych grzechach pozwolił się obejrzeć, że mi zostawił czas do pokuty i poprawy. —
proszę razem żeby mi niedał więcej upadać i proszę za każdym z braci moich o toż samo.
Niemogłem jednak z serdecznem współmyślaniem potakiwać Adolfowi, zwłaszcza gdym spo-
strzegł, że i tutaj chce wpływać na młodzieć umysły, przez uparte zaszczepianie niewiernych
wyobrażeń — a pamiętając o słowie Pisma Sgo — „Nie zasiadaj z bezbożnemi w radzie„ —
usunąłem się od Niego, i tylko w sercu mojem zostawiłem modlitwę i prośbę za nim, że-
by Go Bóg na drogę czystej Wiary i przedwiecznej prawdy sprowadził. —

Henryk jest poczciwy chłopiec — spadł między nas jak gdyby z innej części świata, w któ-
rej nigdy światła niebyło — przypatrywałem się kilkodniowemu Jego zdumieniu, widzia-
łem w Jego oczach niespokojność, jakby człowieka spragnionego zabłąkanego w pu-
szczy — ale kiedym mu powiedział, że Ty, może w krótce porzucisz całą marność tego świa-
ta, że się oderwiesz od nas ciałem a tylko duchem z nami zostaniesz — w młodem Jego ser-
cu, i niezarozumiałej głowie, krótko trwała walka, która się tamże zakończyła — Wie-
rzę, i spodziewam się że On na jednej z nami w krótce znajdzie się drodze — Chciałbym tyl-
ko żebyś Ty przez władzę dawnej między wami przyjaźni, którą On bardzo szanuje,
wpłynął na Niego, i wyperswadował mu zbytnie gadulstwo którym grzeszy. —

Jest On

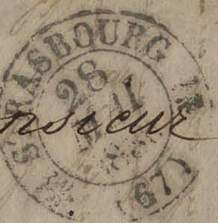
proszę Cię Edwardzie donieść mi co się zrobiło z Krasickim, gdzie się podział. Chciałbym do Niego napisać, — ale nieraz musiał od nas pi[illegible]
niegdyś odebrać — a oddać ani myśli — ja zaś znowu nie chciałbym, któryby potem zmarnował —

Jest On dotąd tutaj, jeszcze się niezdecydował gdzie ma jechać – dotąd wszystkich starań żeby mu paszport wyrobić, lecz gdyby nasze usiłowania niepowiodły się – będę mu radził żeby jechał do Bar-le-Duc – tam się podał do Rządu, a otrzymawszy dopiero prosił o odmianę depo – dzisiaj bowiem jest znowu jakaś głucha dla nas przeciwność w Rządzie, lękam się żeby zespolenie się kordyalne Książąt podróżujących z naszemi wrogami, nieobejmowało politycznych względem nas układów, i żeby nas wkrótce nieuwiadomiono, że nam wyjednano łaskę, która przyjść potrzeba lub Francyę opuścić – Natenczas mój Edwardzie wypadnie nam jak niegdyś Mojżeszowi z Egiptu, wędrować gdzieś na puszczę, ale czy taska Pańska będzie z nami i czy się nam morze rozstąpi – Cokolwiek jednak nas spotka my ufni w miłosierdziu Bożym, bo trwogi czekać i przyjść Jego wyroki umiemy. —

Z Krakowa przybyłych Braci pozostało tu tylko 4ch, Żaczny Lot: Boliński, który tu sami i tu może zostanie – Wielogłowski z Żoną i dziećmi, który w krótce jedzie do Wersalu, Maciejowski młody i dobry chłopaczek, któryby rad tu został ale najpręj czy się uda, i Henryk jeszcze niezdecydowany co z sobą zrobić. — Jeżeli będziemy podawać jaką prośbę w Jego interesie uwiadomiemy Was o dacie i treści – ja mu całym sercem braterskiej posługi nieoszczędzę – ale za skutki jak wiesz mój Edwardzie, ręczyć niepodobna. —

Czytaliśmy i my tu Ów sławny projekt do manifestu, w jednym czasie pisaliśmy do siebie z Karolem, odsyłając sobie w zajemne zdania – jam go nazwał studencką rozprawką bez myśli i ducha – Karol wyrodem słownym po szlachtym koniu – Miewiem, co chłopak taki rozsądny chłopiec, mógł tam mądrego upatrzyć – ja sądzę że wszystko co tam jest, niegodne nosić tytułu manifestu takiego stowarzyszenia w którym się ma sporo tysięcy kilka set członków niezrozumiałych, kołatających się bez Ojczyzny. — co ostem napisałem zostaw przy sobie – lub tylko zaufałym braciom udziel – Józefka poczciwego zatem mi że idzie tak leniwo do prawdy jak pokutujący do matki – powiedz mu niech szczerze wezwie Boga na pomoc, a dozna takiej ulgi jakiej ja doznałem szczerze Ci powiadam że odmłodziły się we mnie i serce i siły —

Moi najukochańsi najmilsi Bracia pozdrawiam Was wszystkich i przyciskam do serca – żałuję mocno kochany Hieronimie że w tenmoment nieuskuteczniam Twoich żądań – bądź trochę cierpliwy – od miesiąca mam wiadomość że są dla mnie pieniądze w Niemczech, niemoże być żeby w krótce nieprzyszły, skoro odbiorę przyszlę Ci jeżeli będę mógł wszystko, a jeżeli nie, to połowę najpewniej – w każdym razie mój Hieronimie starałbym się częściami zaspokoić, całe twoje potrzeby które we liście wyraził – Lateranie bij i pozdrawiam równie pióra innych braci



Monsieur

Monsieur

Edouard

Karski

à Paris rue Notre Dame des champs

N° 11.

29 Grud. 1837

194

Kochany Edwardzie!

Pozawczoraj pisałem do Ciebie, otóż znowu Cię nudzę
z listem i Twoje chrześcijańskie prace przerywam mo-
jemi światowemi interesami — przepraszam kochany Ed-
wardzie, a niemniej proszę oto co następuje:
W przeszłym liście prosiłem do Januszkiewicza, ażeby umie-
ścił w Wiadomościach że Józef Zaleski wzywa Wilhelma
Zalewskiego, żeby się zgłosił po list do niego do Mar-
sylii quartier d'Endoume campagne Terris — i źle to
zrobiłem, bo jak będą wiedzieć nasz adres, to mnie i Bohdana za-
rzucają nieznajomemi listami i na koszta naraża-
ją, jak to nam się już przedtem w Strasburgu zdarzyło —
proszę Januszkiewicza, niechaj prosto każe wydruko-
wać — żeby się Wilhelm Zalewski zgłosił po list do Jó-
zefa Zaleskiego w Marsylii poste restante —
Poselstwo odebrałem i dziękuję Ci — O pamiętniki Pas-
ka pisałem do Januszkiewicza ale nie widzę ich nigdzie
w katalogu — jeśliby ich w księgarni nie było — czy nie mo-
żnaby od kogo odkupić, jakbym Ci z wdzięcznością pienią-
dze zwrócił — Nadto proś Januszkiewicza niech mi kupi I-
mitation de Jesus Christ najlepiej tłumaczone i
jeśli można w najmniejszym formacie a niech przy-
śle razem z książkami których żądałem — przypomnij
mu, co ja zrobić zapomniałem, że obiecał Bohdanowi
Szafaryka —

obiecał dawno i nieprzyjęte a Bohdanowi bardzo potrzebny – niechże się stara obietnicę prędko uiści...
Całuję Ciebie i Braci serdecznie

Twój Józef

Endoume
29. 8bra 1837



28

Monsieur

Monsieur

Edouard Dunski

polonais

à Paris Collège Stanislas

MARSEILLE 20 DEC. 1847 (42)

P.P.

2

Pozdrowieniu listu żadnego ani odebrał, pisał tego [illegible]
[illegible] że Henryk jeszcze do [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] Józef, że [illegible] i [illegible] [illegible]
i że [illegible] czekam [illegible] z [illegible]
i [illegible] z Krak.

Pere Lantigue
Pere Caignan

Kochany Bracie Edwardzie!

„I powiedział im też podobieństwo, iż się zawżdy modlić potrzeba, a nieustawać" — te
słowa zapisane u Łuk: S: w r: 18. p: 1. wziąłem sobie za godło w życiu odkąd mnie Bóg łas=
ką swoją nawiedził — Bóg też wszystko na lepsze ku Swojej chwale rozrządza. Ucieszy=
łem się bardzo Kochany Edwardzie wiadomością, że Adam i Stefan zajęli się tłomacze=
niem Świątów — Bogactw w skarby proroczе, to jest: w słowo i w ducha, jaśniej roz=
świecą myśl świętą tej książki i zwiększą chwałę dla Boga i zwiększym pożytkiem
dla czytelników Polskich — Odstępuję więc zupełnie od mego zamiaru, czując tylko
potrzebę powiedzieć Wam, że mnie nie próżność spowodowała do wyboru tej książki
ale zamiłowanie nabyte w codziennem odczytywaniu nauk tamże zawartych. — Niech=
że Im Bóg dopomaga i błogosławi w pracy. — Dalsze uwagi co do tłomaczenia ży=
cia Śej Elżbiety przyjmuję, chociaż w Niemczech wyszły już dwa tłomaczenia, a lu=
bom i ja znaczną część wytłómaczył, zarzucę jednak moją robotę a wezmę się do czego
innego. — Życie S: Franciszka Salezego czytałem kiedyś jeszcze w domu, upodobałem
w niem, i dla tego chciałem tłomaczyć — lecz w exemplarzu który tu kupiłem
(Esprit de S: François de Sales) znalazłem świętość tak pomieszaną z Karlizmem, że
się tej roboty tknąć nie śmiem. — Proszę Cię Bracie Edwardzie poradź się tam du=
chownych, dowiedz się od nich, czyje tłomaczenie, lub oryginalnie po francusku
napisane życie S: Franciszka najlepsze, i o tem mi doniesz, gdyż podług Twojej do=
piero informacyi tłomaczyć zacznę. —

Donosiłem Ci w poczaprzeszłym liście, że od dwóch lat zajmuję się tłomaczeniami.
Z przeczytanej Historyi Kościelnej Fleurego i Bercastela, mam przeszło sto arkuszy
wypisów, najgłówniejszych faktów Kościelnych, ale że te wypisy robiłem li-tylko dla
siebie, przeto też niema w nich związku, są urywkowe i mogłyby tylko służyć ku
wsparciu pamięci i przypomnieniu ważniejszych faktów, lecz nigdy jako całość Hi=
storyczna, uważane być niemogą i dla tego do druku nieprzydadzą się. — Dobrze przed
waszym projektem co do tłomaczeń, przełożyłem 15ą arkuszowe dziełko — po tytu=
łem — Pobożna Wieśniaczka. (La pieuse Paysanne) — czyli Życie Ludwiki
Polowej. Dziełko szczególnie zalecone wiernym Chrześcianom przez wielu Bi=
skupów. Z dodatkiem życia Świętej Zyty służącej i Śgo Izydora rolnika — oraz
z krótkiemi przepisami do życia Chrześciańskiego i z modlitwami na każdy dzień
w tygodniu. — Treść zaś tej książki jest taka: Autor wprowadza ułomności ludzkie i cno=
ty Chrześciańskie, praktycznie w życie, czyli, że się tak wyrażę, uosabia je w Wieśniaczce

Ludwice i w tych=

z któremi przez ciąg życia miała [redacted] stosunki. Ludwika wypadkami życia wpływa nu wyższe nawet stany – w okolicy a nawet w Obwodzie całym, staje się główną przyczyną znakomitej poprawy w obyczajach, a przykładem własnym nawra[ca] zbłąkanych na łono Kościoła – Kończy się opis przykładną śmiercią Ludwiki i nowrem życiem Jej dzieci. – Życie Stej <u>Zite</u> i Sgo <u>Izydora</u> wiernie przetłómaczyłem całe zaś życie pobożnej wieśniaczki starałem się przespolszczyć – osobom dałem imiona polskie i nawet całą zastosowałem – przeniosłem do polski w Lubelskie do Wsi Łaszowski, ale mi brakuje normalnych odpustów, to jest: niewiem do których Świętych obchodzą się odpusty we Wsiach okolicznych. – Gdybyś znał jaką okolicę kraju naszego, w którejby na przestrzeni drogi mil, mogło się znaleźć trzy wioski kościelne i dwa Miasteczka, a szczególnie – kiedy i do których Świętych bywają w nich odpusty – łaskębyś mi zrobił donosząc mi o tem – lecz w tenczas, napisz proszę, wyraźnie jaki odpust i kiedy obchodzi się w każdej wiosce. – Zajmuję się teraz właśnie przepisywaniem na czysto mojej pracy – mógłbym jeszcze zmienić okolicę, gdyż inaczej pusteczą muszę tylko głucho namienić. –

Podziękuj Adamowi i Stefanowi za rady i kłaniaj Im się od nas obydwoch – Tobie mój Bracie Edwardzie dziękuję – będę się starał z nich skorzystać i zdaje mi się, że by nie trudno przyszło, gdybym umiał słowem polskiem tak władać jak czuję sercem po polsku – z tem wszystkiem, weźmę Boga na pomoc – wszakże to nie dla chluby literackiej pracować w pisarstwie zamierzam; ani się napieram na świat jako pisarz Józef Zaleski – mnie Bóg na żołnierza przeznaczył – w drugim roku życia mojego trzymałem szturm Pragi, a potem niby ogłodniały krwi ludzkiej włóczyłem się za bojaczką po całym świecie – lecz kiedy przyszło na własnej Ziemi dobyć oręż za wolność Polski, Bóg mnie podobno uznał niegodnym tych Godów, kazał szable schować do pochew i ustąpić przez pola. – Odbicie tego upadku zrazu mnie tym więcej wszczy dla mnie zupełnie nowej, i gdyby kazał raptem wróst na Wielkoluda, możebyś mię tyle dziwił ile ja się dziś dziwię, zkąd mi przyszło pisarstwo? Otóż moi Braciszkochani, kiedy pracę moją czytać będzie a uznacie że nie nieważna, niechajcie się nie złego że ją spalicie. – Moją <u>pobożną Wieśniaczkę</u>, przyszlę lekkie pod Wasz sąd, jeżeli zyska waszą aprobatę, rad będę że posłużę za pierwsze moje ziarnko dorzucone do obfitych zbiorów Waszych, któremi Chwałę Bożą ogłaszać zamierzybliście – jeżeli się nie do nie ubędzie przez to Chwały Panu. –

Co do interesów pieniężnych – Bohdan z Łaski Bożej Jałmużnik, pisze o tem obszernie do Brata starszego Bogdana i nawet ułatwia. – Dzięki Bogu że na nas spojrzał miłosiernie – dzięki że nasza Winnica pomnaża – niech Mu będzie Cześć i Chwała za to – I my też gorąco prosiemy Chrystusa by nawiedził serca Braci naszych, by im dał uczuć potrzebę Boga objawionego, a ich przyjdzie i wiara i miłość i ufność czyli nadzieja, że będzie lepiej skoro się zastosujemy. –

By—

Byliśmy bardzo niespokojni, niemając od Ciebie długo wiadomości. nie mogliśmy bez niej odpisać braciom naszym do Rzymu, którym musi być markotno że tak długo milczeliśmy. – Spowiedź miesięczna w szczególnym tylko wypadku stanie się dla nas warunkową, lecz pokiśmy na miejscu odbywać ją będziemy najwięcej, według dnia pokazanego – przez w niektórych miesiącach odbędziemy ją w dzień uroczystości patrona naszej krainy – jak n: p: w maju na Sty Stanisław. i t. p. Dziękuję Ci kochany Bracie Edwardzie za zajęcie się mojemi interessami – Jeżeli do Szczęsnego jeszcze nie pisał, napisz prosząc, wsposób zapytujący, i dołóż że się dla tego jedynie pytam żebym przed braćmi usprawiedliwił. Gdyby Ci odpisał i zwrócił pieniądze, natenczas nieś je, już nie do Kommissyi ale na potrzeby domku Waszego, a mnie zawsze uważam, żebym braci interessowanych mógł posypłacać. – Polecamy się Twoim świętym modlitwom o Tobie i Braciach przed Bogiem niezapominamy nigdy – pocałuj Terleckiego i innych Braci Jasiowi Omiecińskiemu przyłączony bilecik oddaj i bądź zdrów, całujemy Cię serdecznie

Twój brat Józef Z.

Źle, źle, że się Adolf ostonił płaszczykiem katolicyzmu [illegible] nieświadomych obcych życiu katolickiemu może zbałamucić – ale Bóg pomieszał język robotników Babela – trzeba się spodziewać że i tutaj pysze burzyć niespokoi – Nie wiemy jak to uważać „Odgryzka się w mieszał" czyby miał takie na wyprawę pociągnąć!? –

18 kwietnia 1838 roku
Condoume Camp Terris –

Kochany Edwardzie! – Niechcecie ładu i porządku w robocie – zostawiacie wybór książki do woli każdemu. Cóż ja tedy biedny mam wytłómaczyć? – Zapytaj braci czy który mię już nie uprzedził z Confessyami Sgo Augustyna? – Jeżeli nie to zasiądę nad nim – i mam śliczną edycyę rzymską – Jeszcze świeższy interess. Niech mi Januszkiewicz wypisze z Lipska książkę, który tytuł poniży, abyś mógł odstrzydz – Pozdrawiam cię i całuję – Daj Boże obaczyć się conajprędzej w Condoume!

Bohdan

Piewania Czernohorska i Herceckowacka zebrana Czubrom Czojkowiczem Lipsk u Tauchnitza wd. 1837 in 8° str. 335. (wedle Młodej Polski) a po serbsku.
~~[illegible]~~ Пѣванія Црногорска и Херцеговачка подпуно собраніе истога – Ч. Чойковичемъ. 1837.
w księgarni Wiganda a może i u Tauchnitza
~~[illegible]~~

à Monsieur

Monsieur

Edouard Duński

Polonais

à Paris.

(College Stanislas.)

15. Grudnia 1839 à Fontainebleau
rue St Honoré 22. 138

Kochany i Najmilszy Bracie Edwardzie!

List Piotra zasmucił mnie był bardzo, Twój rozweselił — otóż prędko Bóg niegodnemu zesłał pociechę. Wyrazić Ci uczucia mego nie umiem, bo duszy głos niedokładnie odbija się w mowie — wznieś się między Niebem a Ziemią — tam posyła dzięki, tu, dziwi się Opatrzności — i gdyby w pokorze wytrwał, starałby Ją podobno najlepiej, utłumieniem w sobie wszelkiej goryczy. Niech Wam ~~ostatni~~ przesłany mój list nie będzie na sercu — wierzcie mi, że nie duma ani obraza, wyrwały mi z duszy kilka cierpkich wyrazów — były to znamiona zdziwienia i boleści, które czułem wszędzie, gdzie mnie tylko list Piotra zaprowadził — czy do Siostry — czy do dziecka — czy na Ukrainę. Piotr, niewdrożony w stosunki familijne, pisał w szczerości serca co słyszał, lecz ja — czyż mogłem zimno przyjąć obmowę dziecięcia na matkę? trwożliwą podejrzliwość o opiekę mojego dziecka, w której, mówią, że będzie mu dobrze, wyjaśniszy, zepsucie? i to nakoniec ogólne potępienie o Zarazie, wszystkich razem naszych Krewniąt? I w cóżby się Świat obrócił, gdyby tak w rodzinach albo w społeczności być miało? Wszyscyśmy grzeszni — to prawda naszego tu bytu — ale czyż do dzieci o Rodzicach, albo do nas sąd o bliźnich należy? Wszak Pismo Święte mówi: „Kto sądzi, będzie sądzony — a kiedy Bóg Człowiek mieszkał na=

Na Ziemi, nieznalazł się nikt, coby śmiał rzucić ka=
mień na wierną. Niewyjmuję ni siebie, ni nikogo z naj=
droższych mi w rodzinie, z pod tego ogólnego piętna nie=
woli grzechowej, i kiedy szukam dla siebie i dla nich
na to lekarstwa, widzę, że Bóg Miłosierdny uposa=
żył niem hojnie serca człowieka — Kazał się błagać o
odpuszczenie win — ufać — a miłować po między sobą
i tym rozciągłym od Stwórcy do stworzenia promie=
niem, okrył nędzę naszą, że ani wiemy, komu za kogo
pokutować tu dano i czyja nam milsza ofiara — a=
więc, w Wierze, Nadziei, Miłości, iść nam należy pó=
ki tchu stanie — bo jak mówi Święta Teresa — „póki
trwa życie ziemskie, póty Wieczne jest zagrożone". —
Połączmyż się razem Bracia Kochani, w tym troistym
skarbie Łaski Zbawiciela naszego, aby On nas po tej
barwie chciał poznać za dzieci swoje — a mnie prze=
baczcie, jeżelim Was zasmucił, i wierzcie najszczerszej
mojej spowiedzi, że do nikogo niemam więcej urazy. —
Niech się z mojemi wszystkiemi dzieje święta Wola Bo=
ża. W stosunku ogólnych smutków, to tylko kropelka,
a niewiem, czy taki stosunek grzechów zrobiłby mi się
godziło, chciejcie Bracia Kochani do naszych modł=
tów, dodać czasem westchnienie za grzesznemi.
Wszystko już prawie, coście mi w waszych listach donie=
śli, wiedziałem — oprócz śmierci dziecka Gr: — dzięki więc Ci
wszelakoż Edwardzie, za te szczegóły, bo w długiej tęskni=
cy za=

Za ukochanemi, powtarzanie wydaje się nowiną, i jak zmora prowadzi myśl na miejsca znajome, gdzie się tyle lat szczęśliwie przeżyło! — Niedawno, doszła mnie tu wieść ubolewna, że moja siostra wróciła do domu — gdyby się to potwierdziło, proszę Cię, nie omieszkaj mi napisać.

Błogosławiemy Wszechmocnemu: że Was opatruje w ubóstwie, i będziemy GO prosić aby szczodrobliwej Ręki nie zamknął dla Was nigdy. Brat Bogdan, jeszcze jest dotąd na miejscu — jeszcze nie dostał passportu, ale jak mi pisze Walery, w krótce na południe wyjedzie — Urządził się On zupełnie z interessami — niewiem czy Domek zamknie, mówił mi, że ma go tylko od Wielkiejnocy przenieść gdzieindziej i urządzić inaczej, co bardzo byłoby dobrze. Brat Stefan Witwicki mocno cierpi na swoje nogi i kość pacierzową — wedle Jego listu dzisiejszego, Doktorowie zagrozili mu śmiercią — pomodlcie się Bracia za niego, aby Bóg tak wiernego sługę swego raczył jeszcze między nami zostawić. Adam i Adamowa, zdrowi Oboje — Jemu dobrze idzie na Katedrze a Ona w błogosławionym stanie.

Nie potrzebujemy Wam mówić, ile nas pocieszył Głos Ojca Świętego, bośmy dzieci Kościoła i jak Matkę Go czcimy — i wierzymy mocno, że w Nim nasze zbawienie. Bogu dzięki, rzeczy mają się ~~tam~~ coraz to lepiej — przemowa Pasterza zrobiła tutaj wrażenie, ludzie dotąd obojętni zaczynają przebąkiwać, że Wiara potrzebna, przebudzają się ni=

kiby z długiego letargu, może Bóg Miłosierdny nawie-
dzi ich Łaską, jak nas nawiedził. Wrotno: napisał w Mło-
P: artykuł, jakiego już dawno dziennikarstwo polskie
nie miało – niepodobna mi wypisywać go w liście, ale mo-
że Was w krótce dojdzie dzienniczek, to przeczytacie; zdaje
się, że On objął redakcyą pisma, skąd można wniosko-
wać, że się stanie ważnym organem w Emigracyi:
W tém miejscu, skąd piszę, jeżeli Bóg pozwoli, zostanie-
my jeszcze kilka miesięcy – potém, różne mamy projek-
ta ku Chwale Bożej, ale o tém przed czasem rozprawiać
nie będę, bo wszystko w Jego jest Ręku. Jeżeli mniemasz
Kochany Edwardzie, że lepiéj pod obcym pisać adre-
sem, używajcież do nas następującego: a Madame
Empère – rue St Honoré 22. a Fontainebleau – jest to
nazwisko naszej Gospodyni staruszki u któréj od roku
stoiemy – a nam nawzajemnie wskażcie Wasz, ażebym
w rzeczach serca, jeżeli przyjdzie pisać, bez oczu zanad-
to ciekawych, mógł z Wami pomówić.
Jeszcze raz proszę Was Bracia, przebaczcie jeżelim Was
zasmucił – ofiarujmy to Bogu nawzajem, co się stało i za-
pomnijmy na zawsze. Godzina duchów – ja siedzę i pi-
szę – cała myśl zatopiona w liście – głęboka cisza w około-
Stolik trzeszka – człowiek drgnął, od pięt po ciele przebie-
gły mrówki, rzucam pióro i klękam do Modlitwy ale
wprzódy, składam na sercu Twoim Kochany Bracie Ed-
wardzie, pocałunek w Imię JEZUSA Chrystusa
a-

15. Grud. 1839.

A Ty rozdaj go Braciom – bo chciał mi Bohdan prze-
kazać Tobie, wychodząc. Pozdrawiam Was wszystkich
i Łaski Pańskiej teraz i co dzień w modlitwach po-
lecam. Bratu Karolowi życzymy rychłego wyzdrowie-
nia

Józef

prosiemy Cię Kochany Edwardzie donieś nam czy Sto-
kol jest w Rzymie? Kłaniaj się od nas X. Ferrarowi
Bohdan Ci za przepisany wierszyk dziękuje –
Nieznajomym podziękuj moim imieniem za
szczegóły o Rodzinie. i bądź zdrów





Monsieur Monsieur

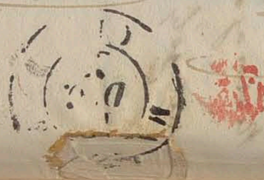
Joseph Aubé

à Rome piazza Morgana 24.

Paquebots de la Méditerranée







Kopia

Drogi i Kochany Ojcze Edwardzie, Pozawczoraj przyszedł twój
pierwszy list z Lyonu, i pozawczoraj przyjechał X. Hyppolit, zaraz
więc oddaliśmy mu ten, który był do niego; dzisiaj odebraliśmy bi-
lecik twój z kopią Pana Andrzeja, którą mu także wręczemy. Nieoba-
wiaj się kochany Ojcze niedobrego nam, a tem mniej jeszcze sądu o-
rzeczy której dobrze nierozumiemy: Widzenie Boże, ten tylko dobrze
rozumie — komu było dane. Święci — którzy tej Łaski dostępowali, szli
w Świat, — i w prostych, jasnych słowach opowiadali dobrą nowinę lu-
dowi; tym sposobem Słowo Boże rozpływało się w Ciele. Miłość po całem
Chrześciaństwie, — a dusze Chrześciańskie — wielbiąc Boga — karmiły
się właściwym sobie pokarmem — Duchem cudownej jedności we Bo-
gu, która sama tylko nasyca i żywi. Nieograniczona Moc Boża i
dzisiaj nad ludźmi i nad Światem, chociaż zepsutym, nieosłabła i
nieosłabnie; niezaprzeczymy nigdy tego — ażeby Bogu niewolno było
spuścić pełnej Swej Łaski na kogo Mu się podoba; teraz jak od począt-
ku dopełnienia Zakonu, — aż od tego — który prostował drogi — i po
nim idących Dusz Świętych Wybranych, wszystko odnosiło się do Chrystu-
sa Pana, — i do widomego po Nim Namiestnictwa na Ziemi — jako
do Jedności w Nim i dla Niego, — tak i teraz źródło szczególnej Łaski
Bożej udzielone człowiekowi, — ku tej Jedności skierowane i z niej
wypływające, obficie, w niczem nam, rozleje się po Ziemi, — wsiąknie w
ludzkość i wzniesie ją w Ojcu: zwłaszcza, że w nizkości i nędzy naszej
musiemy to przyznać, — iż mało dziś między nami jest takich, któ-
rzyby usłyszawszy — że tam Pan jest: rzucili się w morze; albo takich,
którzyby rzekli: „Panie! i ręce i nogi i mnie całego umyj, bylebym
miał cząstkę z Tobą: Dobrze więc robisz kochany Ojcze, że się tem
tak gorliwie zajmujesz; bo w prostocie wiary mojej (: wierz mi, nieprzesą-
dzając ani krytykując:) niemogę tego zrozumieć, ażeby Bóg udzieliwszy
szczególnych Łask człowiekowi, miał założyć tamę i niepozwolić mu się
oprzeć o Kościół i z niego ~~pod~~ rozgłosić po świecie tak wielkie dobrodziej-
stwa Boże: wszakże sam Chrystus — Bóg nasz, a nauczał lud w Kościele:

~~rozumienia pełno~~ Wiemy – że nam ~~u~~ wiele brakuje; niedostatek życia Chrześciańskiego daje się nam gorzko ~~czuć~~ w nas samych; Dusza jęczy pod ciężarem ziemi – czy grzechu. Nigdzie sprawiedliwości ni prawdy. Wojny i Systemata mające przekształcić ludzkość, – bezbożne. Wiara ostatła, – miłość wygasła. Jeżeli P: A: powołany do obudzenia tego wszystkiego w życiu ostowicha, – niech będzie pochód Jego błogosławiony do Rzymu, a ztamtąd po między Narody. –

X: Hippolit zapewnie sam zaraz odpisze i opisze – co wycierpiał. Stanął u Adzy – którzy się wszyscy rozjeżdżają; X Karol w Bourbon-les-bains; X: Piotr dziś czy jutro jedzie do Solesm, X: Aleksander do Dieppe. U nas w domu jako tako, mały nam zdrów i rośnie w Łasce Bożej; Ojciec i ja pielęgnujem go na przemian; ja może trochę psuję; ~~ona~~ mnie pobolewa i otrzewa się. Bohdanowa też też na rozwiązaniu. Z domu nic a nic nie wiemy. Rząd tutejszy Demokratów i Redaktorów Trybuny, prócz Adama, wypędza, niezadługo może będzie i z nami to samo, bo przebąkują dziennikarze – że czas skończyć z emigracyą; ale dzieje się wola Boża, bylebyśmy cierpieniami mogli coś przyłożyć do uwielbienia Jego Świętego Imienia. Kochanego Jmć nowonego Karolu pozdrów od nas serdecznie i Ciebie mój Ojcze kochany całym domem i całem sercem pozdrawiamy i całujemy, upewniając dla Ciebie zawsze miłością w Chrystusie Panie, modlitwom Twoim i sercu polecamy

Twój Józef Zaleski

Passy les Paris 8 rue Basse
3. Sierpnia 849.

57/202

[5. X 1850]

Nieskończenie dziękuję za dobre chęci
i współczucia dla pisma które mi Bóg
ku dobru i na pociechę serca pozwolił
z szczególnej łaski swojej napisać. Nie
miałem żadnej nadziei aby to pismo było
komu znane i mogło wyjść na widok
publiczny. Brak stosunków, dla niemożności
moich rodzinnych niezamożności oddalenia się
zupełnie mi odebrały nadzieję. Spotkanie
się w zeszłym roku w Kerostynowie uwa-
żam za jeden z cudów Najświętszej z Jasnej
Góry. Że chwili za najszczęśliwszą życia mojego.
wydanie pisma byłoby daj Boże dla
bliźnich i braci pożytkiem tego naj
serdeczniej pragnę i Boga najgoręcej
proszę, a dla mego serca pociechą - a ra-
zem miłą się zamykającą dla mnie z Panią
poznania Pamiątką. Gdzie i jak
ma być wydrukowane - Pani zapytuje -
Nie mam w tem doświadczenia, dla mnie
jest jedno jakkolwiek jest wydane
byleby było czytanem i chwałę Bogu
przyniosło - Dobrze by tylko było aby
się z tem nie późnić i korzystać z po-
bytu Pani w Paryżu. Najprędzej - Bohdan
Serdeczny Bohdan w tem może poradzić
i przywieść do skutku. Ja się zupełnie
zrzekam praw wszelkich, i daję moc
Pani bez żadnego odwoływania się do
mnie. tak zdziałać. jak Pani będzie

Zapewne lepiej by było
się to zdawało — to jest punkt z którego
w Paryżu wydać — to jest punkt z którego
najwięcej po całym świecie rozchodzi
się książek — Jeśliby nie można zawrzeć
z Polską księgarnią umowy, aby ją swoim
kosztem wydała — wyzyskując swój nakład
z sprzedaży exemplarzy, to takim razie
ja mój koszt ofiaruję, i ten wcale
zażądania Pani Siostrze Swej obliżaro
wy, w Korostyszowie wyprawę — bo pa-
sytka — tam pamięci, będzie miała
wiele zwłoki i może zwrócić uwagę —
Zatem ośmielam się prosić Pani
o zezwolenie abym koszt druku
mogł złożyć w Korostyszowie — Tranty
proszę Pani aby w tem postąpiła
zupełnie jakby to było Jej własnością
Jej pismem, do mnie się w tem
względzie nie odwracając nie
mnie się nie oglądając — zupełnie
ufam Jej duchowi, Jej dobrej woli
anielskiemu uczuciu, którem rządzi
Duch Boży Duch Święty przyjęłam
na Pani serdecznym ziomkow

Ludzi z tem oswajonych. ludzi dobry rady z któremi możnaby to ustawić jeśli na to potrzeba koniecznie do funduszu tego złożę w Korostyszowie. Tymczasem pozwoli Pani abym mógł wyrazić uczucia czci uszanowania jakiemi przejęty jestem ożywiając że uczucia jeszcze wdzięcznością którą się szczycę —

Jaśnie Wielmożny Pani

najniższy Sługa —

Eustachy Iwanowski

Na ten raz trudno z Illustracjami wydawać, boby to opóźniło wydanie, a główny cel i pożytek jest w duchu i myśli — dosyćby jednego Obrazu Boga-Rodzicy Częstochowskiej na wzór Illustracji wypadałoby Wileńskiego Wilenskiej wydać osobno w poszytach —

5 Octobra 1850

Korostyszów

Na ten cel numerum 2000. złt. polskich od 300 do 400 duly jeśli Księgarnia sama się nie podejmie swoim kosztem i wypadnie własnym wydać funduszem — żeby to w wydaniu, trzeba się stosować

wypada umówić osobiście. Inny może jest Heleniusz, naszkownie drobnemi literkami na wszystkie kartki umówić mogę wypadnie

przez Eu.....go Heleniusza

— do tej wymienionej sumie oczekuję łaskawej odpowiedzi — bezpośrednio lub pośrednio przez Korostyszów

Nieskończenie przepraszam za tak
nieregularne pisanie i w liście
dopiski. Nie mogę zwyciężyć tej
wielkiej wady — nieporządnego i bardzo
brzydkiego pisania — i to zostanie już
jakby przywilejem moim —
Jeśliby z wyprzedaży czamarowej była jaka nie
wyszła toby można ofiarować nieszczęśliwej
rodzinie Tomaszewskich — Konstancji z Sarneckich
Tomaszewskiej, która już i nadziei nie ma bo
jedyny Brat Jej P. [illegible] Sarnecki stracił [illegible]
życie w Kraju — potem [illegible] lub [illegible]
teraz pojechałbym do Paryża otrzymane
Paszportu jest [illegible] przechodząca wszystkie trudności
P. Mieczysław Chodkiewicz śmiertelnie chory ma [illegible]
[illegible] do [illegible] — [illegible] [illegible] u [illegible]
Jasna — Góry pozwoli mi Bóg powitać, Panią Którą
już przyjmowałem do większego się wystawienia

Jaśnie Wielmożnej Mikulinie
Dziekońskiej

Pani Bużurowa wróciła nie tak dawno do Borotyszowa tylko dwa miesiące. Pani Jadwigę tak była dobrą pozwoliła mi do Pani list napisać. Dotąd nie mogłem dobrze zrozumieć w co gdzie mi zachodzi kwestija, bo u kogo Pani nie śmiałem prosić o pozwolenie iż przestanie zatem z ustnych opowiadań u mogłem powiadomować napisałem w poprzednim liście moim. Nie wiem czy do Sądu tylko dokładnie. Czekając czy mój ten list nie dojdzie powtórnie piszę. Gdy się tyle czasu utraciło. Będąc w Odessie nie mogłem się widzieć z P. Jadwigą przy powrocie. Ostatnie dni Septembra wróciwszy atoli na dzień 3. bm. Jej imienin do Borotyszowa zdarzyłem —

Anielska niewymowna dobroć Pani która raczysz mię wspierać i dopomagać w celach chwały Bożej nieskończenie mię roz- czulenia i przyjmuję szczerą i niewymowną wdzięczność ... zdaje mi się że chcę w naszej czastce zadośćuczynić memu uczuciu, gdy odpowiem Pani i pisma jedne po drugiem przesyłam. Nadużywam tam uprzej- mości Jej i dobroci — Ale w tem raz Pani uważa nie inaczej słowa rzec i uszanowanie serdeczny i najwyższy nigdy przyjaźni —

Pragnąłbym aby druk pisma mój się ukończył w czasie sądzę powinna być Jej pobytu u mowa z księgarnią ... oglądają się takiż. Zwykle księgarze w wydaniu pism ... na Autorów którzy za manuskrypta swoje żądają zapłaty ... to wynagrodzenie Autora z kosztem druku — stanowi kapitał na który się nie da łatwo księgarz zdobywa. Stąd następują pewne trudności. Co do mnie wynagrodzenia ... pod żadnym względem przyjąć nie mogę — piszę dla chwały Boskiej, i z łaski Boga nie jestem w tem położeniu, abym potrzebował za- robkować. Stąd sądzę gdy Autor i manuskrypt nie kosztuje — wydanie łatwiejsze i tańsze — księgarz bez trudności drukuje. Tym bardziej gdy będzie miał pewnego od którego z wszystkiem i znakomitych pisarzy jak np. Bohdan lub Wielogłowski —

Jeśliby się ta drogą utorzyć nie dało to by było sposobem najłatwiejszym, i trzeba było wcześniej nakładem wydawać. Jam z najserdeczniejszą ochotą ofiaruję, chociaż w piśmie moim Kont. 2000. w najmniejszym ale w niczym nie ograniczam działania Jej i proszę łaski Pani aby dopełnić się do mnie ne[illegible]

odwołując postąpić raczej jakby ze swoją wolnością
małoletność stoję w Korostyszowie albo w Berdyczowie
u Alpenysza według Pani dyspozycji i zlecenia
Zastrzegałam ale nie wiem z pewnością że Bohdan
zajmuje się korektą - jeśli tak jest najusilniej
proszę drogiego synowca i kochanego tego człowieka
z powodu jedności ducha i wyobraźni dawno mi był
znajomy przez rodzinne z Dyzia stosunki i całej
familii z Kuryłówki - Proszę go bardzo aby był
łaskaw, poprawiać wady stylu - szczególniej perio-
dów, które dla braku wprawy i pośpiechu - są nie-
poukształcane - zbytnie długie utrudniają pojęcie
rzeczy. Takowe ukształtowanie stylowe periodów
koniecznie jest potrzebne - w tem on by
zrobić to samo co ja jeszcze daleko lepiej
on jest z literatem z powołania wybornie zna
się na tem - bo do mnie czuję że językowej
wprawy jeszcze nie nabyłam - piszę z
uniesienia się serca - nie raz wiele myśli
razem się naciśnie i stłoczy tak że w tym
natłoku, i jasność się przyćmi - gdzie,
tylko takie wady postrzeże razem, popoprawiać
aby ile możności było bez myłek w wyrazach
i z stylem jak można najlepiej ogładzonym,
Nic mi nie jest tak trudnego jak korrekta
i przepisywanie u nas brak wielki -
Pisanie zaś ogładzanie tak mozoli
że nie raz pod fatygą redagowania
upadałam borowe się z tych powodów
do pracy stygnąc - Gdyby więc manuskrypt
wprzód w ręku dobrego korrektora było
by to szczególnem dobrodziejstwem największym
dla mnie Łaskę

wszystkie Illustracii – na to by potrzeba osobnego zeszytu większego insi... tak jak jest zwykle wielkości wydania z Illustracyami trudno jest po potrzebie i wiele czasu i kosztów zapewne znacznych – jednak w pierwszym kazu – w oktawie – potrzebaby coś pięknego wymyślić pięknego rysunku – stosownego środka – raz odpowiedni Bożemu Majestatowi, 2º dla powagi czytelników – bo oprócz Katolików sam tytuł Chwała Śmierci Boskiej książka do Nabożeństwa świeckich odrazi – dobrze by więc przez zmysły poważnie i tak nieznacznie do czytania nawiązać nie do większej lepszych poczynań wyobraźni – nie do wszystko do pobożności wprowadzić – ale w tem nie mam żadnego pomysłu wyobraźni i doświadczenia nie mam. proszę się udać do Bohdana on bo niech dyryguje on Matkę Boską kocha – od niej wiele łask doświadczał i serdecznie ją kocha – zrobi doskonale i wybornie – Nakoniec w dobrym uczynku Duch Sty ludzi prowadzi i daje swoje natchnienia byle się długo nie radzić i nie wahać. bo to wszelkiej myśli i uczynkowi jest zawadą — Nakoniec w Paryżu zawsze wydać jest lepiej – w jednym książka in 4º wygodny niżli na to nie ki... Rozdziałce —

Serdecznie pozdrawiając polecam się
Łasce Jej i Szanownemu a niższem
Umiłowanemu Jej przysługi —

9 octobr
1850

Sługa
Eustas Iwanowski

BERLIN
30 10

Franco

Fco
55/2
2

AUS RUSSLAND
FRANCO

14

Mademoiselle Micheline Dziekonska

par Vienne à Paris

PD.

Rue de faubourg
St Honoré N. 73.







[13. III 1857]

Dziwnie nieskończenie ubiegę opóźnieniem mojej odpowiedzi - lękam
się to nauczyniło Pani niespokojności - lub też było powodem
choć chwilowych o mnie powątpiewań. Zawita okoliczność szcze-
gólna wyjechałem na 6 tygodni z stron domowych - P. Jadwi-
ga nie znając dobrze mojego adresu, stamtąd wprost do mego
domu przesyłki, kommunikując za pośrednictwem innej osoby
przypadkiem niemożności powodem się stała tego opóźnienia
List d. 20 stycz. pisany dopiero 12° Marca odebrałem -
Natychmiast pośpieszam z odpowiedzią. Pieniądze załączam
według rachunku. Kosztu całego 2500 Rubli Assyg: z których 715 rs
szkoda że nie zredukowano na Złote Polskie lub Ruble srebr. 60
assygnacyjne już nie kursują - tylko srebrne w papierach
stąd może być omyłka - choć nie znaczna - jednak sumę ze
szyłam na mniej - redukując srebr. 715 - 390 jest już odesła-
nych - Reszty, to jest 325 - natychmiast po odebraniu listu
załączam - Nie znając dobrze adresu Bankora - przytem mając
swoich przesyłów miejscowych do osobnej korrespondencyi i pośred-
nictwa, zwyczajnym trybem - przy korzystnym kommu-
nikacyi - pośrednictwem drogiej kochanej P. Jadwigi
Proszę się tylko przynaglać - o rychłe wysłanie - bo pewnie
2600 zł przyjemnie jestem w dobre były oddane —

List Pani zachwycającej drobiazgi wiadomości - w nim wyczytałem
literalne dowody moich o Niej przekonań i przeczuć —
Słowa Jej zdają mi się być głosem nie po raz pierwszy usłyszanym
ale głosem mi znanym - Jakby duch jaki wstąpił do wnętrza
uczuć moich i serca - i składał uczucia i myśli - Głęboko naj-
serdeczniejsze powinowactwo ducha uczułem - Siła potężnego
umysłu złączona z uczuciem i miłością bliźniego i wyższej Prawdy
nitości. Nie wiem tylko czy Pani mnie szczerze wierzy
Pismo Pani, niestety ludzkie nie dają się na papierze wyrazić
prawda - lecz może jak mi Bóg pozwala jak umiem wy-
rażam - Stosunki które mam honor mieć z Panią
są duszy mojej skarbem i nadzieją - O ile wpływają
do udoskonalenia serca mojego - o tyle są nie mniej
wyższym zaszczytem i cieszę — Pewny jestem że Bóg
błogosławić Jej będzie, mając w Niej szczególnie dla
siebie Chwałę i usługę -
Z listu że z P. powątpiewań o mojej gotowości, i ochocie
Zdawało mi się
Pragnąłbym aby uprzedzenia to nigdy ciemnem przy Niej myśl
i serce nie przechodziło - Nigdy tak serdecznie nie usuwam
nadziei, jak gdy mi Bóg pozwala zrobić komu usługę - Zawsze
jest tylko niewielka i bardzo mała w stosunku chęci serdecznej
Proszę oświadczyć P. „Eustachy nie skąpi gdzie Bohdan
„ pomaga i działa, lecz pospiesza, z Łaski Bogu dziękuje
„ że mu pozwala choć duchem przybliżyć się do tego Synu
„ prawego, do tego sługi Bożego - Najmilszego serdecznego
„ aby przecież mogł Panu oddać swój cząstkę —

Nie radzę aby B. Aniol opuścić litanię do Matki Boskiej
do której mam przywiązanie serdeczne – lecz zupełnie może
o tej drugiej, w której żyją są zaraniami – co nazwałem
podobieństwem Proszę mię pouczyć – nie chcę tu kano-
nizowania, lub modlitwy za ich pośrednictwem – lecz
uproszę wylanymi ludzi przez które umiłowanych – o które
prosi się mówić nic więcej tylko że są Lampą.
przy której jaśniej w ciemnościach widać – wolałbym
aby nie opuszczać, dla tego w tem znajdziesz dowód
mojej miłości dla nich – a oddalonych istotnie się kocha
bo przyby nota wyjaśnić myśl – lub nie chcąc z
modlitwami połączyć – osobno ten ustęp jak
poniżej pisałem w innej części umieścić – to jest
w 3º gdy mowa o geniuszu wyrażając go w
postaci – Jasny który pomieniony kolor – i błękitny
zaraz po wyrażeniu – tajemny –
Szczerze bym pragnął – aby litanii do Matki Boskiej
choć nowy i niedrukowany nie opuszczał – nawet bym
żałował tego ustępu – tylko bym go chciał przenieść
aby nie był wśród modlitw, ale nigdy opuścić –
lub też go umieścić – w ten sposób (:)
o tem się proszę rozmówić i poradzić – trudności
czynić nie będą jak pośmiertnie B. przyjaciel —
Lecz się tak tłumaczę – i rozumiem – nie mam
ich za świętych, ani kanonizuję, ani się
przez nich modlę – lecz mówię, wy jesteście
Lampą żywą – Ta Lampa się podoba
niektórym. Pisana była w miłości dla tych
których liczyłem – zdaje się być litanią – i kano-
nizacją, i wśród modlitw jest umieszczona
wyjmuję tylko ten ustęp – postawić go w innem
miejscu – lub w pierwszem oddziale, a zaraz
się to zobaczy, że to nie szkodzi – bez czuwa-
jący, które się Lampą żywą nazwani
Proszę się o tem dobrze rozmówić i poradzić

(:)

nadzwyczajnie Litanii do Matki Boskiej, proszę aby nie — od żadnym
nie opuszczać — Poznosząc ustęp — Przedświtu naszej Lampy — względem
sam go bez modlitw niższych w 3ej części umieścił
modlitwy mają być razem przy Litanii do Matki Bożej
Proszę w tej kategorii odpowiedzieć — Jeśli ten ustęp się Panu
podoba, proszę go od zatracenia obronić — bardzo proszę —
Lubię to wyrażenie — Prawdziwe — Prawdy studnia i wyko-
Polecam koniecznie go wydrukować — Doprawdy ozdoby —
modlitwy będzie zawiłe — w swojem miejscu wśród
cia, wielu prożaicznym rozumującym częste trze-
mówić o B. przez skromność swoją i pokorę, nie może
i nie ma prawa tego opuszczać —

[illegible]

to się tyczy tego co zbiorowi będzie, i to z sprzedaży wyniknie
należy do rodziny, o który pisałem — Jaka ma być cena
Exemplarzy — Do mnie to nie należy — Ponieważ to nie
jest moją własnością — Należy tak uczynić jak będzie lepiej
dla ogółu i dla wydawców — o tem B. niech decyduje —
Ja nie rozpuszczę — nie dobędę ani jednego exemplarza — tylko jeden
dla Szadurskiego zbioru — i dla wszystkich mój Profesora Illma o prosząc
mnie, dla Świętego Kazimierza —
ofiarowanego Ich. Ma X. A. — Żeby B. oddał jeden na dowód
mówię że to od Eustachego który mu
jesteś osobiście obowiązkiem, aby razem sobie przypomnieć
Macieja Iwanowicza. Który X Augustowi — jeszcze za
Jakiś niemal czasów winien być swój z jego szczodro-
bliwości i opieki dla Szlachty — jestem Jego wnukiem —
mam uczucia nawzajem nigdy wdzięczności osobistej
w 3m pokolenia — która aż do zgaśnienia mojej krwi
rodzinnej nigdy nie zniknie — chociaż nie było mi
osobiście się wyrazić — ale szczęśliwym będę — umrę spo-
kojny, gdy będę o niej wiedział — Nie chcąc zmuszać
dochodów wydawcy — tylko jeden do nas dojdzie
i tem J. dla X. i dla Pani —

Trenty zdaje się już skończone — Jeśli się opóźnią
nie moja wina — Oczekuję niecierpliwie odpowiedzi
będę się gorąco wyglądał —— Teraz jeszcze
Pani proszę aby jak się to spełni mnie uwiadomić

B. niech racy P. Konstancji oświadczyć aby do Ignacego napisała
który pociechą się stał mi opomocą dla rodziny swej dowa.
samy już dzisiaj nie może — a to jest jego wielkiem nieszczęściem —
proszę niech raczy powiedzieć, że ciągle kołacze do Pana Ta-
deusza brata bardzo bogatego bezdzietnego, aby w testa-
mencie swoim o Ignacym nie zapomniał. Zdaje się
że uczynił jakiś zapis — P. Benedykt już umarł —
cały majątek P. Tadeusza — ma spaść na Benedykta
dzieci i na P. Tytusa — który ma szalone lecz wielkiego
serca, stąd mogłaby się utworzyć nadzieja — że Tytus nie
zapomnie o familii — byleby kto trafiał — on może
być za granicą — bo mu Matka umarła jest teraz bardzo
bogaty. Ja go nie znam — Proszę oświadczyć pani B. P.
Konstancji — Mieszkam w Kowdysu — w tej samej, w której oni
tyle dni szczęśliwych z całą rodziną przeżyli — Pielęgnuję
Ich ogródek — tylko go powiększyłem — posuwając aż do
starych dębów na dewadle — Domek zrobiłem zupełnie nowy
nie odmieniając nic starego na pamiątkę rozporządzenia —
Z dwóch Dębów przed oknami jeden już się obalił i nie żyje —
Tylko jeden pozostał kwitnący — Te dwa — przy których były
bujne w czasie pożaru nieszczęśliwym uchroniły — doczekawszy
się swego przeznaczenia ratując Dom od ognia —
Kapliczka ta sama tylko ją wymurowałem odnowiwszy —
nie zmieniając nic formy małości kopułki starożytnej —
w tej mała szanowna kaplica z obrazowniem nie ma kilka razy
x Biskup Kwiatkowski z nowy — był Ignacy — z wielką skrucha
się spowiadał — i bierzmowały — wszystko jak było — tylko
ta zmiana że w niej mieszka żona wesoły rodziny
pustelnik. za którym niech raczy westchnąć w modlitwie
swojej.

Proszę B. o Kurytowce powiedzieć, Józia pomaga za mąż — w ten
sposób jak kochał — pięknej uczynił bardzo szczęśliwy za Alexandra
Orłowskiego z Stanisławowa Ksz. bardzo się kochają oni
w pływach Oyri — nabiera lepszej wyobraźni — ma szla-
chetny charakter. dotąd nie używał dobry bez potrzeby
jednak spodziewam się może. że będzie człowiekiem najporząd-
liwszym ma zdolności i pójdzie dobrą drogą. P. Iwanowska po
wydaniu córki chorowała na płuca, ale jest zdrowa — jak zwykło
spłacanie bardzo jest dama dobra kochana uczynna — tylko
ale jest Trzyletnia — kaszlem i napokoi się często — P. Dyonizy
mówił że może jest Dzielny — i zawsze prawie — Dyzia umarł
ale cierpiała — pół roku do nowego z nią — lub się jej kadka przydała
trudni się wychowaniem panienki ubogiej — ma jej wiele
bardzo wiele — jest dobroczynna, świętej — doskonałej
zdrowia nie ma — cierpi — ale szczęśliwa tylko, dusza jest
na najlepszej, na najwiekszej drodze — Kostusia — dała się
nowonarodzonej córeczce Dyzię II która się trudni wycho-
waniem jej Matki to ją cieszą i bawi —

mieszka wciąż w Bielinach i nieszczęśliwi – mając piękny ogród
nowy dom, ten pustki się obudowało w drzewa wyrosłe. Ona
w tutejszym sposobem żyła lat kilka. Kostusia mieszka w tej
Dziewicy. Z mężem, niby że to zgodni Bóg jej dał
dzieci kilkoro, ale nie mężu się skarży – chorobliwa nieszczęśli-
wa. Jednak się bawi wieczory dużo ludziom pomaga
dobroczynna – ma przyjaciół – dobrze się pomaga z Py-
ga, ale nie radziłbym się przyjaźni – jak Anioł dobra Ludwi-
Kostusia – jednak ma z wady, że lubi Apostołować
niezgodę z mężem – rzadko umie dopatrzyć jak to wspo-
dysharmonija. i tę niespokojną – ale powiększa ją
To jest jej wada skutkiem złego wyboru – w któ-
rym źle sobie radzi, bo nie cierpi w mężczyźnie i po-
koju – lecz się skarży i drugich w stan swój wprowadza –
mówię prawdę przed B. bo wszystkich ich
kocha, na dobrą drogę najlepiej i najprędzej by
nawrócił –

Proszę powiedz B. że kiedy u nich bywam nie
tak modliłam pozwolon, Panu – drogi cenniejszy
skarb widzę, może ich przymioty były wadą – one – bie-
dacki nie mają pokoju – Jasio zdaje się uniesion
przez tą świętą powściągliwość, między zbytecznym oderwaniem
Dyni – a zupełnie przeciwnemi skutkami – i służy biedzie
może być najszczęśliwszy z nich – one wrócą – przyjmą
nowy zbyteczne wypadki

Karol Z. niedawno go widziałem zupełnie zdrów, ożenił
się doskonale. Jedne nim się rządzi, najlepszym ojcem synem
nie ojca bardzo starego, matki ociemniałej – ożenił się
niedawno z P. Czarnecką z Podola wychowaną z Grabianowem
dobrą jak Anioł, nieskończenie kocha go, w dodatku
serca bogatą, szczęśliwą, który obywatelskiego życia spokojnego
mało gra wyjątkowy, domem gospodarstwem się
zajmuje – tak dystyngowana para jak mało
[illegible] – Karol lubi czytać zawsze ma do siebie
wyższe nauki – Pomyślności człowieka przez
zdaje się że tu być z nim nie powinno żona mu
najlepsze usposobienia prawdziwej pobożności
i cnoty, Pokusa tylko go napędzają – to Rodzice
miłują go szczególnie. Starszego syna nie lubią
przeleli szczególnie Ojciec testamentem, cały majątek
majątek. uważając Jana – zapewne Karol tego nie
przyjmie z Bratem się podzieli –

Od siostry się dowiedziałem, że Pani była chora
teraz na Syryj, przedtem lekki, nie mając odwagi
brać lekarstw – proszę wiele zdrowia – [illegible]
przeciwnego mu prawdziwie. niedowiarstwo –

wielkie
być spokojną — Hamując niezmyślnie
robić wrażenia, oby tylko zwracały uwagę nie
z Zachodu, Molby(?) z południa — Bo winniśmy zwracać
wzrony naszej ziemi, użyjmy ja opuszczonej, [illegible]
i smutną, nie ogarnąć — z małej garstki, wracaj
Boże nie znając aby ją przyświecić — ocalić siłę nie stałe
Pani do nas — jest drugi [illegible] dać sobie
jakiej zagranicy — tą przeszkody — Krówek(?) będzie
z niej każda wola potomnie umie — Mam nadzieję
nie tu czyni w dniu ale co musi —
w Pani nie zostawi mnie bez odpowiedzi
której wyglądam — I najszczerszem będę

dla Niej uszanowaniem części

i przyjaźnią

[illegible]

1851
13 Marca

Często bywam u Borostyszowi
im więcej poznaję — tem silniej
[illegible] Św. Jadwigę
tak dobra jest dla mnie wyrazić
czego nie potrafię —

Bóg tylko wynagrodzić może wasze poczucie
Jemu Go wszak polecam — niech błogosławi
wesela — Najświętsza Maryja Panna
czy Pani odebrała litanię do N. Panny
Ostrobramskiej — wszelkiej na niegodnego
Proszę powiedzieć Bohdanowi może będzie się zajmował
sobie książkę pomocną krótką niego zdanie jego imię
więcej się przyłożę do pięknego książki obiegu — myśli
ona — mamy więcej jednym frankiem, inny jest
wygnanie — Jasio Zona kilkokrotnie oczekiwane
Illustracji i słowo B. więcej się myślimy
co Pani
się można sobie wyobrazić — z 2
Jej serca polecam

19. Marca 1852 29

Chałajmgródek

Jak Pani przeszedł – już dwa miesiące po napisaniu tj: d. 11. Marca. O jak uroczystym jest ten dzień w którym pismo tak oczekiwane przychodzi – Jakby się to pragnęło przedłużać te chwile, w którychże się czyta i odczytuje, podobnym jest ten moment do dnia Maiowego dziewicze ustrojonu w bieli, jest tak uroczona, tak uroczyście do duszy wszystkich przemawia – List zdaje się być ową wesołą dziewicą – Jakby się to pragnęło oddalić te chwile w któryj już ią wkłada do portefeuille – do Biora – przeto jest niejako jej być żywym –

Nieskończenie wdzięczny jestem za kilka rysów Przy, ... piękne się przedstawione. Proszę mi nie odmawiać udzielać wrażeń które tak świetnym i żywym sposobem przedstawiają się jej umysłowi i jej duszy.

O trzykroć szczęśliwszy jest być Ptakiem w szczytnym locie – niżli trzepoczącym się w klatce lub oswojonym nałożnie – ów czyni rzecz jest roztropniejszy i ... . – O niejeden świe–ci pięknie świata stolic —— oby się unosiły ku coraz wyższej doskonałości – Bóg jest gospodarz, i ogrodnik – nie daje roślinie ... wyższego gatunku zaginąć zniknąć – lub szczepu gdzie w zachwytku kwitnąć, plantuje je i uprawia – Te podróże nie powodą do biedy bez udoskonala i ... – napełniają ... wyższem ukształtaniem – Boską Kulturę – którąby nie ozdobiła, napełniając umysł wspomnieniem życiem – Gdy są jeszcze dary Ducha którychże cała owa ze świata zebrana Kultura jest tylko zewnętrznem zdobiącem okryciem – Tyle tylko żyję, ile zawieszam ze świata w którym jesteśmy, wówczas – wówczas ... się ... żywota. Lżejko bowiem żyć odludnie ... samemu – sobą i tak niby sobie żyjąc – Zapewne uczucia silniejsze są wśród Ludzi bez ... ma więcej zalety – poświęcona ... posługa Tatiwajsz. Samotność ma swoje wielki niebezpieczeństwa ...

Jak mocno i myśl [illegible], ciałem tylko tu uwiązany
wielkim duchem, myślą jestem tam z wami —
Nie umiem opowiadać mojego najmniejszego
jakiego doznałem wstarania się mojem o [illegible]
które rozpocząłem po mojem wyzdrowieniu. które
w miesiącu styczniu powinno było być ukończone
napotkałem cztery silne powrozy które mi skrępo-
wały, nie mogę ich wymienić. tyle tylko
że się w nich usamotniłem wszystkie równe
z wolą moją, jakby zgodnie, mnie uplotły
Do miejsca związały — w tem Sosnowski
przysłał mi list, w którym jakby rosą mi
ożywił, ale więc z listu Pani zaraz nadziei
nie ma aby się to sprzeciwiło — Tym bardziej
niezmiernie mię ucieszył. Działalność moja
bowiem, ale niezmiernie mozolną i krzepiącą
jednak mogąca dojść do skutku zamierzonego
Na miłość Boga zaklinam i proszę Panią
mi uwiadomić czy też zastanę Panią na
1.4 Jem w Warszawie [illegible] bo
[illegible] powtórnie być w Jasno-Górze bo
tam chcę Panią szczególnej opiece Matki-Boskiej
polecić — Przewiduję, że to całe lato
przyjdzie na Kontynuacji-Kapicli i Kurcecii
które w zeszłym Roku śmiercią Pichodki
wielce były przerwane — To by jednak nie było
tak straszne gdyby przecież choć w [illegible]
Pani do Warszawy przybyła — Lecz jeśli
cały rok na podróży przyjdzie — na miłość Boga
proszę mi donieść — tobym rozpoczął na
nowo działania. wiadomościami [illegible] porwane

widzieć tak pragnę tak potrzebuję. że językiem ludzkim, słowem pisanem tego niewypowiem tylko słowem żywem. mówiłby to wymowny –

gdyby nie na tydzień, niżby to mnie porwało dalszej podróży, jeśliby się wyszukała choć na chwilkę w Warszawie. Nie chciałbym Panią widzieć w Ukrainie w Korostyszowie – chociażby to było szczęściem dla mnie. ale dla was przyjście z tak dalekiego życia z tej wielkiego świata – do tej odludnej, jest to przejście okropne, bardzo bolesne, – wtedy środek serca czułaby przywykły do tych wyższych głosów które w świecie usłyszy można – Ale między Paryżem Rzymem który za nadto jest wielkiem zgiełkiem – a domem i wsią, która za nadto uciąża i smutkiem przywala – środek najlepszy – Warszawa – jest to punkt który za dobrze sobie obrałby można. Powiadają – że łzy są najlepsze środki którymiby można ściągnąć duszę z daleka – łzami oczyścić – sprowadzają z zagranic ludzkiej natury duszę przychodzą wszystko przez łzy dać się uczynić –

Łzy oddalone serca zbliżają – pozwalają ujrzeć dawno widzianych – Ja posyłam do Pani Trzy łzy. Łzę żalu. Łzę tęsknoty i łzę nadziei – Te trzy łezki razem z sobą – te trzy łezki w jednej łezce – I tą łezką prośby wznawiam

I tą łezką Cię pozdrawiam.

Nam się ujrzeć tylko w Niebie —
Niech te łezki skruszą Niebo —
Łzy są Boże wonią
Łzy od Biedy cię osłonią
w daleką drogę posłane
Łzy moje łzy kochane
każda z nich jakby czarodziejskie ziele
Dla Ciebie uczyni wiele
Są lekarstwem ta ochłoda
każda z nich ~~jakby~~ jako święta woda

Duch to Boży we łzach wieje –
We łzach moich mam nadzieję –
We łzach serce jest jak w Niebie
We łzach moich ujrzę ciebie.

Weselej mi się jasny w duszy zrobiło
o pewno Pani nie zbłądzi, choć w podróży
zbłądzić łatwo – jeśliby się nieprzyjaciel
uwziął aby ją złudzić – nie długie jego
panowanie. o nigdy dłuższe jak
dni dziewięć. Bo rozum ale
silny porzyna, porywa – ale bez szczerego
serca, nie wzbudzi tylko litość na końcu
gdy się złudzeni duszy i rozumowi odkryje
błędnie on przygrał – uchwycić że za
dawne nitki, ale te już porwane – porwa-
ne na wieki – . Proszę Pani nie
zadawać sobie trudów sprawozdania i czynienia
i celu[illegible] – nie o to idzie – lecz o nowiny
któreby mogły mnie oświecić o przyszłym jej
zamyśle lub widokach – . Nakoniec
zawstydzony się tak silnie jej dobrocią – jej
przyjaźnią – czy to mówię. tak się utrudzę
raczej proszę mnie uwiadomić jaki rok
kościołka miasto, dla tego czy mogę mieć z
tego znaczną pomoc – lub może zniweczy
to mnie więcej zajmuje – jak sprawa[illegible]

ze chciałbym widzieć wiele egzemplarzy, prosiłbym
o posłanie do Szlązka. bo tam jest wiele dusz katolickich
a cięży odbędzie handel — proszę, nie zaprzątywać długo
jedną i tą samą rzeczą myśli swojej — aby była rzecz mniej
tępą trudu i fatygi —
Proszę mi uwiadomić o Ojcu [illegible] który zdań tyle
rozmaitych odmiennych wyobrażeń, przyjąłbym ale
Pani własnemi oczyma nasi spójnała — ciekawy
niezmiernie jestem jej zdania — Tysiąc zachowałem
z najwyższem uszanowaniem [illegible] ciekawości
wielkie — Również też i Ks. jestem ciekawy
jakie na Pani zrobił wrażenie. Bo zapewne mu-
siała Pani być na Balu u niego w Elysée. bo był tam
B. o nim mówi — czy jest kontent — na P. A. mu-
siało wielkie zrobić wrażenie — i Ostatnie [illegible]
niecierpliwie wyglądam, postanowień o Edukacji
publicznej — całą mam nadzieję że szkoły duchowne
potworzą, które wielką olbrzymią nawet odmianę
uczynią w obyczajach i Religii — Chciałbym
aby Pani raczyła do mnie napisać — w ogólności
jakie uczynił zgromadzenie zakonne egzystujące we
Francji — szczególniej XX Jezuici, przeciw którym
świat w tak silnem i niezmiernem jest uprze-
dzeniu — radbym wiedzieć jakie jest Pani zda-
nie — czy nie zdarzyło się gdzie XX Jezuitów
napotkać. szczególnie czyli niema ich we Francji
czy [illegible] jest jaka pomocą w Europie pod
względem wpływów na edukację publiczną
Proszę powiedzieć. B. ze myśli o XX Jezuitach pisać
nie wiem jak się to uda. Zbieram materyały
ale nikt pierwszy odważy się mówić za nimi
jednak kilka artykułów nie mogłem nigdzie wydrukować
bo tak silne jest uprzedzenie, że każdy Redaktor
boi się zdepopularyzować. za mało swoim
Dziennikom moich pism o Jezuitach drukować
nie chce

Był czas długi kiedy X. Ożarowski w Warszawie
został zachwycony Duchem religijnym jaki
sam zastał w całym mieście, w towarzystwach
nadzwyczajnie zbudowany jest tem, w czynie
XX. Missionarzy - Dla nas Ukraińców, Żytomierzów
Warszawa jest Rzymem - Paryżem i wszystkiem
razem - każdy wraca tak promieniejący tak
Świętym, tak szczęśliwy - ogromną masą wszelkiego
Ludu, zdaje się odetchnąwszy - odezwa zupełnie
opuszczona - wyjęta do Warszawy dużo
Paniki, już Warszawa niepoznana - Naprzód Warsza
wiacy przebłagali się, a przynajmniej nie mogą
odejść od zdziwienia, po tym nagłym
zapału, jakiego doświadczyli, widząc boga-
tych Ludu, a niezgrabnie - Arcyjaja się
przepysznie, przytem niewierzących jak
to mówią nowych rusi zalewających stolicę
Proszę powiedzieć B. jeśli tak łaskaw jest
i tyle sympatyzuje z mojem pisaniem
aby był łaskaw wynaleźć pismo periodyczne
Grosz wdowi wydania Groza Alexandra
zdaje mi się pod datą r. 1850. tam jest mój
artykuł. chociaż źle redagowany z winą
mytkami drukarskimi Życie ś. p. Jana Majałgo
i Jego testament - jest to artykuł staro-polski

82

212

potem aby raczył wysyłać Dziennik Warszawski z r. 1851
z moim już podpisem bo teraz bezimienny —
o wojnie Chocimskiej — z mojej strony — chciałbym niezmiernie aby B
i znawcy czytali — gdyż tam zatoczyłem zupełnie nowe
zasady — skreśliłem plan reformy wszystkiej literatury
czasowej wyobraźni, w całej naszej literaturze
ludowi narodowi literaci — mogliby te zasady
lepiej rozpościerać i zastosowywać — Dla tego bardzo byłbym
rad był aby czytał. i ciekawy jestem jego sądu
Choćby mi jaki dar się przyświecał — ale trudno
mi pisać — póki zima słoty. aby tylko się światło
słoneczko — tobym w pole leciał, gdzieś z ptaszkami
śpiewał, z końmi na wyprzódki się gonił i
jeśli mi od słońca wody. po pola nie wyrwać —
przy książce w oczach mi się ciemni tępieję —
tęsknię dziwnie — nie mogę czerpać Nauki
światła, z książek czyli innemi słowami z
drugiej ręki — lubię brać życie z samego źródła
z obfitości — można sobie kudy nikudy a napisać
serca — a co innego stale pisać —
Jak owi literaci — te książkowe stworzenia
mają oni swój osobny język swój typ —
Dla mnie dziwnie dobytliwy niezrozumiały —
a gdy człowiek z polem się związał i żyje
w niem pracując a myśli takomiłości chcąc
w niem pracuje z ręki — prawie
języka nawet myśląc o niem nie skuci — prawie
tylko dla powabu życia — gdy się stowarzy
mowa z polem związał, aby w niem jak
drzewko skąpać się w rosie — i nurzyć
się w słońcu — a do tego gdy kocha ludzi
i z nimi żyje w pracy i w tych stosunkach
co codziennego życia, a i ludzie się
kmiotkowi, do tego gdy uniosi się modlitwą
i uczestnictwo ma już w łasce — Doprawdy
rozwija się, wówczas żywot — błogosławio-
ny i szczęśliwy — wprawdzie oryginalny

dziwny. ale zawsze jednak naturalny. a wszę
można Ukraińską - w Ukrainie
jest daleko. bujny się las dębowy. i także
rozkwita - jest to pustynia - ale śliczna -
jakgdyby przypominała dawne szczęśliwe
czasy i przeszłe - od ludzi daleka niby
za to wynagradza jed serdecznie otula -
co i mu tam jakby do ucha szepce -
to szmerem szczebiotek - to połyskiem
w polu kwiata, wszystko tam niby
bierze postać druhu - dla tego zmartwienia
i stroskanym szmerem świata odżywa
wesela. w bólu życia - nas osłodzi a

Radbym co o Ukrainie powiedział - ale
to trzeba drugiej napiszę, zdaje mi się
zrobi B. przyjemność - mój opis
Pielgrzymki Biskupa, przy objeździe całej
prowincji, po objęciu w zarząd swojej tej
prowincji - starałem się bowiem dać bardzo
miejscowo temu pismu - sam bowiem
towarzyszyłem - Biskupowi, miałem my
towarzysza A. Bzowskiego - tylko
nie wiem czy pismo moje wyraźne - możnaż
je czytać - czytać -

o tej Ukrainie co mam rzec — Swidzinski dawno
o to mamy w miejscu nowości – naprzód Swidzinski po sprzedaży Osadkowa
już bardzo zaniedbany u nas – Pulikowskim – nim powróci
Obrał on mieszkanie w domu zbiera, zbiera – zbiera
do Polski, tymczasem żółwiowi zbiera – więcej już, ogromny
na miejscu Siedli – ma ogromny zbiór rękopismów,
kolossalny. ale książek starych druków – co dziwniejszego – że
wszystko polskich lecz i powieści – co wyjątkowo – po różnych
to wszystko już na Ukrainie zebrał – przytem kupił
miejscach, wiele bardzo w Kijowie. po Danielowiczu, bardzo
zbiory u wielu osób – jako po Danielowiczu, bardzo
wiele po X Ossolinskim – którego zbiór z Wilna przysłany
do Żytomierza i z biblioteki sprzedawany – 3ci Swarmane
z tego wszystkiego zrobił się gmach zbiorowy – tem
znakomitszy tem ciekawszy tem wyższy tem sza-
cowniejszy, że żadnych związków nie ma z temi
zbiorami które są w Sulgostowie. w Krakowie
w Poznańskiem — co to można zrobić w ciągu
jednego życia – co to są trudy gdy się tylko chce
zamiłowanie i opuszcza — Trudno uwierzyć aby
człowiek ... własnemi ... aby jeden
człowiek przy mniejszej fortunie, przechodząc różne koleje
życia, własnym kosztem własnemi poświęceniem
się dzieło mógł wykonać – Zapewne co do zbiorów
pierwszy już po Załuskim, nie pozostaje na samym
zbieraniu – ... on wpływy ... – każdy się dotyka
sprężyny, z niewymowną czynnością działa —
na bardzo wiele osób. nie ogranicza się on
w książkach ... – jemu wpływa na sztuki posiada
piękną na muzykę — Wielki bardzo zbiór obrazów
wszystkich malarzów krajowych zachował – wiele kupił
się mu ... – równie do rozszerzenia Albumu
Wileńskiego, najsilniej, najczulej się przyczynił
. Jest duszą wszystkich literackich zbiorów
u nas. Michała Grabowskiego bardzo kocha – wszystkiemi
sposobami mu dopomaga – nawet pieniędzmi
chociaż to czyni kredytem – ale dzięki samemu
Panu potrzebny

Jest to człowiek ogólnie nielubiony, nietowarzyski
priskry, ostry, ciągle prawie gniewający się
ostrym silnym gniewem piorunem
nie ma siły któraby się Jemu oparła — człowiek
ten który tyle łoży — tyle wydaje nie
rzadki geniusz umie zbierać — kapitałami
obraca szybko dzielnie — ryzykuje — chwyta
ogromne dochody, niemal lichwą, porywa
interes dzielną dłonią, nikt się nie zmierzy z nim
na wyrwie, wtedy podobny prawie jest
do Lamparta lub do Tygrysa — człowiek jednak
ten i tej siły unosi się nieraz do łez —
Tę czułość tego zachwytu często w jego
oku widać które w onym piękność
muzyki lub pisma jakaś obudza.
Mówi krótko nigdy nie dyskutuje
miłosny lub piorunuje. uczuwa wszelką
niesprawiedliwość, najdalszemi osoba-
mi się interessuje — powstając przeciw
niesprawiedliwości — bardzo głośno z zaciętym
gniewem — Ten człowiek zdaje się
nawet chciwy, tak trudny nieubłagany
w rachunku — on który lichwy się nie
boi na [illegible] codzień — pierwszy na treaty
na akcie itd. — nieraz wiele poświęca
się dopomoże bardzo hojnie potrzebnym
i wiele albo bardzo wiele ofiar czyni.
Ten sam człowiek oddaje się do smażenia
konfitur, i rozmaitych przysmaków

tu w jurności w pracy w akuratności, jest Niemiłka
kucharka. Żadna z Polska nie widział, niemoże wyrównać
w staraniach, jakiemi on w gaidzrobie piwnicy napełnia
Jego gardzrobu piwnica nie ustępuje Bibliotece
owoc jego kontitury, są rzioną prawu Pozytkim
wódki tylko jego przypominają dawne Gdańskie
a owoców - co owoców. trudno widzieć - trudno
wybrać. co lepsze - co doskonalsze czy świeże czy
cukrowe - mało rozumie - mu ogrodnikom
ogrodnikiem, nietylko najwyższym jest znawcą
lecz najzapaleńszym do tego miłośnikiem
coż to za bogaty zbiór - drzew, ich to godzin
kosztowności prawdziwe - Ile rozmaitych rubryk
katalogów, bo w rubrykowaniu jest mąż
alnej wszystkim - Jakie znajdzie czas do wykłócania
się najgorszego z klientów - wydającemu straszli-
wego lokaja, i zabawianiu się i pokazywaniu
mu pieczątek - ślicznego pieczęci - towarzyszu
życia - miesięczny
Takim właściwie jest Świdliński
stosował do tego wyobraźni katolickiej nasilony
Legitimes - skłonny do Boga i do modlitwy -
niezgarniona mam doń słabość - kocham go
on umie wszystkim najmilszym być Przyjacielem
jest jeśli oddawna on duszą w Ukrainie ty
sfery umysłowej. można rzec - że wolę skonwersować
z Edwardem Rulikowskim który w towarzystwie jego
i przy wsparciu Jego zbiorów w sposób na
podpory się usiłował - sam dziś jest dystyngowanym
tym bardzo Pisarzem - sprawił on część historyczną
Ukrainy z pierwszej ręki z archiwów dóbr ziemskich
wyczytał - przechody ziem i rozmaite historyje
które w dokumentach miejscowych starożytnych
wyczytuje - dostarczać umie czyta stare pergaminy
dokumentów, rzecz jest niezmiernie biegły
wykonywać szybko i wybornie tym sposobem
skreślił historyję Powiatu Wasylkowskiego bo jest
Okolic Białocerkiewskiej [illegible] N. Grabowski
niezmiernie

ani, chciał aby była Jego praca wydawany
w formacie, w jakim wysyła Jego Ukrainca
On to Swidnicki, skradasię jeden dom — jedne
koteryja do krosy żywo przylgnąłem — bardzo
się dawi, tymbardziej że Delikowskiej który się
rodziny a oprócz znakomitych Edwardu . oracja
wielu z sobą braci zwyczajnych ludzi . ten
bardzo poczciwy i miły . Do niej się
w ciąż ks. Wasylecki ks. Sobkowy oba XX. Litwini
z Wilna przysłani Literaci mężowie uczeni
i ważnie wpływano na Litwę — utworzyła
się pocztą u nas koteryjka Litewsko-Ukraińska
albo raczej Ukraińsko-Litewska —
Te dwa elementa bardzo się łączą . w
szczególny są z sobą harmonii i silnym
przyciąganiem się attrakcji . Jak dawno wyraz
Litewsko-Ukraiński . Ukraińsko-
Litewski . w mowie naszej brzmi
gładko — że inne prowincyje nie . Tak
harmonijnie się łączą jak te obydwie
Ukraina Wołyń lub Podole — są bliziutkie
i rodzone — są jak siostry — mówi
się Ukraina i Podole — Ukraina
i Wołyń — a gdy się mówi już o Litwie
łączą się w jeden wyraz ~~wyrażenie~~ —
bliższym od rodzeństwa jakiem wszystkom
w tej koterii — stworzyła się musi jedna sąsiadka | Rukiewiczówna z Charysów
dosyć szpetna ułomna kulejąca — ten wejrzeniu nie
dziadowe — i głosik ale piękny — wyśpiewała
doskonałym słowiańskiem, ale z rzadkim wdziękiem
wykładam jej tak nuty kocha się w jarmużną — a gdy mego
na mnie są podpisany, i nieraz z obu skier, jakiem słowem
pomocą, pociechą do Kapłanów szczególny Litwinów
przybywa, nieraz w nich tu rozumienia o ludzi
...

Nakoniec raz słowo wielku jeszcze trochu o Szebowskim
Człowiek wielkiego rozumu i wielkiej naówczas trości —
Dorum - jego czyni wrażenie jaki sprawia widok
Sędziego, widok urzędnika mającego władzę, mimowolnie
jako żołnierz przed wodzem swoim — Umysł
wszelki gadatliwy, wymowny itd. prostuje
się przed nim, i dziwnym instynktem
umilka. Jest to człowiek cierpki w obco-
waniu - cierpki w mowie. Wymowa jest
trudna jednem słowem cierpka. Kwestje
polityczne porusza go namiętnie — Mądry
Uboższy na wszelkie wyobrażenia wszystko
dążące zerwanie porządku i ustalonych dawno
zasad, nie tyle w pismach je rozwija
ale je pojaśnia w uczuciach swoich
w gniewu zapalczywy do chorobliwy
spazmatyczny osłabości - tak wytrawny
w smaku, że wszystko słodkie mdłe mu
wyraźnie - obudza w nim ckliwość tobory
dzieci — Dla wszystkich mierności jest
strasznym nieubłaganym, stworzony
prawdę na krytyka umysłowego Sędziego —
Jest silny Katolik lecz Katolicyzm jego jest
tylko w pojęciach w zasadach - zatem
swojem czuciem nie pojmuje tej poetyczności
Katolickiej — życia świętych, cudów tajemnic
które wykonać można uświęcaniem
się, nie pojmuje — On jest człowiek
potężny, ale najczęściej tylko praktyczny
Zlimski schodzi on nieraz i często do to
wąskiej niższej skali, z zapałem prawie
dzikim oddaje się tem — Ile go wszelkie
demokratyczne idee razą fanatyczne
oburzają - tyle najpospolitsi ludzie,
nawet zepsuci - tyle głupi, dosyć
mu do smaku przystają

zdaje się być pospolitym człowiekiem
niższej skali, z utkwionym tylko jedny
Geniuszem który nie wyrobił cały
indywidualności stosownie do swej siły–
lecz tylko się w jednej części jego
ograniczył jestestwa w rozumie
Z tym zapałem trudni się on fabrykancko
interesami bardzo trudnemi wyma-
gającemi wiele pracy i mozołów. W tem
jest znamienity i wprawny - To zajęcie
nadało mu dziś siłę zdrowego rozsądku
dojrzałość wytrawnego już umysłu które
odznacza się i celuje —
Zapał w nim jest jakiś dziki. objawia
się w spazmatycznym gniewie - i
tym wylewie żółci która truje jego
pożycie domowe i stosunki —
Jednak w tym porywie uczucie
nawet unosza go uczucia wzno-
piękne - które szczególnie umie
pojmać i ocenia. Grunt serca jego
jest szczerze poczciwy i prawy
gotowości i pragnienia usługi i uży-
teczności publicznej jest w nim
instynktowe naturalne i stanowcze
Zresztą jest wielki znawca, zna-
komity obywatel człowiek prawy
znakomicie umie w relacjach to-
warzyskich przy cierpkiej wymowie
i ostrym humorze - został dziwny

urok i sympatycznie ku sobie pociąga
ludzi wyższego znaczenia i siły —
w okolicach rodzinnych jest prawy serdeczny i bardzo
cnoty — Podobny nawet mowa do starego wina
które już bardzo gorzko wytrawione, woli go
jednak kryjący nie mężczyzna —

Jest towarzystwo bardzo oryginalna i oświecona X
Jerzy Lubomirski, który zjeżdża na kontrakty
Kijowskie — Dodać tu jeszcze chcę o Edwardzie
Jelikowskim jest to nasz ukraiński Cwiatek, u nas
się wypielęgnował, pochodzi z zamożnego i możnego
domu — Delikatnego zdrowia zawsze blady
nie rycerz, nie bohater, ale dowcipny światły
piękną ma duszę i poetyczną. Pisarz
historyczny, ukraińskiego elementu katolickich
wyobrażeń, przytem rzadkiej w tym wieku
bezstronności życia, nie przywiązany
do majątku nieinteresowny, wyższy od
wszelkiego materyjalnego interessu, jednak lubiący
świat, dużo nawet ma gustu — tylko wolny

od jego zbytk nałogów.. Kocham Jego serdecznie
jest to mój najbliższy przyjaciel — odbywałem
z nim do Ostrej-Bramy pielgrzymkę. Wiele miejsc
zwiedzałem na Podolu nad Dniestrem — Znawca
wyborny, pod względem Historycznym
i artystycznym mu się przypatrywał — ma
w tem talent niepospolity

Warto tu wspomnieć o Dramacie który się
dziś na Ukrainie wykonał w tej Rodzinie
Pan Ale... maluje Ukrainę — jest bowiem
jednym z bardzo pospolitych dziś wypadków —
od pewnego czasu następują bardzo częste na
Ukrainie — przewroty majątkowe fortuny — familije
które przez kilka pokoleń egzystowały — nagle
zniknęły, zginą — pod ciosem bankructwa
przywalone stosowo sumą żydowskich
które zaskakują w mgnieniu oka —
w żadnej prowincji to się nie dzieje tyle
co u nas. Pewny to wyjątek —

Nie dą na teraz zasmucać. i wykładać
z tej strony ukrainy która dobre początkiem
i umartym odkreślić i objaśnić to
tylko ie wola familiji już zagrzebaniu
zostało — Dom ten Pułkowników bardzo mocny
pod Chwastowem w Motowidłowce niegdyś
Aksaków zbudowany mając kościół 3ch
własny fundacji Ojciec miał 6ciu
synów wielkiej miłości zarazem jednemu
był to człowiek dumny i groźny, lecz
razem poświęcający się wspaniały —
stąd bardzo ojca lubił. Ojciec z 3ma synami
delikatni dobry mili jak gołąbkowie
bez gniewu — w rychłym czasie stał się
Panem Ojca. i Braci — wszyscy sami
się poddają jak przedtem: bez dziatu — wyrzucę
(?) dla siebie schedy, w okrutnym rygorze
rządzi Ojcem i braćmi. starszy ~~2~~ 3ci
się usuwają. 2ga Brat w niewoli
Nakoniec na przewody się swe porzadne
wzięcia. nowoju gospodarstwko-handlowe
w których despotycznie sam działał z
podpisem Ojca — następnie okrutny
wypadek Ruiny — w tym nagłym
niespodzianym wyrzucił — sam się
cofa z postrojona wolitą fortuną
w przepaść grzęzy Ojca i najmłodszego
Brata 2go

Ojciec 70letni człowiek - człowiek Anielski, używający
od Przodków najpiękniejszej sławy - człowiek
dostatny, bogaty - wskazany do więzie-
nia - Bracia najmłodsi zostają bez żadnej
własności - To nieszczęście tyle poruszeń
zadaje taki gwałtowny ból, jednemu z
starszych Braci - ten w dojrzałym już wieku
po latach 40 - dostaje pomieszania umysłu
Żona jego żona znacznie młodsza - widzi go
opuszczona bez starania, zamknięta w mizernej
trzyma komórce, sama oddaje się niegdyś dobrej
prawej miłości i kochaniu - niegdyś
pokorna, ze spuszczonemi oczyma modląca się
zawsze na progu, aby się nie obrócić do którego
z chłopców, nie oddać pierwszeństwa bez rozgłosu
uczcić wszystko - przybiera inną postać
staje się amatorką - Swoboda konno zgiełkiem
jeździ, panuje - męża chorego więzi - ten
opuszczony po długich męczarniach umiera -
na podłodze umarły godzin kilka leży - sam
bez żadnej żywej przy nim duszy —

Dwie śliczne Siostry jednocześnie, niewidzialnym
sposobem, niepojętym - doznali jakoś
wśród ogólnej niemocy niknąć idą do
Matki, która w dzieciństwie jeszcze ich
opuściła. Pycha łakomstwo jednego
człowieka zbyteczna śmiałość utworzyć
w sobie, tchórz a dumny zająć się z Handlarzami
gospodarskiemi nowościami - gwałtownie
kosi niszczy topi całą rodzinę chlubę
Za szczyt ozdobę, rodzinę Ukrainy - jedną
z najszczęśliwszych tej łaskawości — Dom -
Pałac - w pięknym ogrodzie przy kościele
tak niedawno wspaniały ludny - dobroczynny
kościołowi niemal obliżający we wielkie
dostatki. od tylu ukochany - chluba Rodziny
szczęśliwe Rosyjskie sąsiedzi z niemi
dziś tak prędko - już pustka —

pałac pustka na wieki – wije pająk
pajęczynę – puszczyk śpiewa a
robaki toczą – Gdzie niedawno – drzewa
rosnące, i kwiaty liczne śliczne lilje –
o tam przeskakiwałem wiele razy
młody —— lecz wieków kilka było
wiało – co istniało wiele czasów – kilka
lat zburzyło – O to co czyni nie
wiara – pycha – zuchwała zarozumiała
tak, młodzież tego wieku – oni do
rozsypują domy rodzinne – domy ojców
w gruzach – oni zniszczenia śmierci
robotnicy. Oni to harde – co
Ileż takich ruin – ileż zburzeń ile
upadków, nie daj Boże opisywać
wszystkie objaśnienia wyliczać
te które nastąpiły i tyle jeszcze
bliskich –→ na tem jednem po
przestanę – to, tylko że przykład ten
odświetlił wizerunki ludzi cnotli-
wych – Najmłodsi Bracia: okrutnie
wyzuci, grosza nie podnieśli – żadnego
processu do którego mieli prawo – żadnego
protestowania się nie uczynili, –
odeszli ukrzywdzeni w pokoju
gdy tamten bogactwo jeszcze używa

nosiją oni powszechne u nas uszanowanie,
z nich jednym jest wspomniony Edward
Raczkowski. Z tego smutnego widoku prze-
niosę się do szlacheckiego domku o ½ wiorsty
od Ostrumanie do szlacheckiego domu P.
Konstantego Chorążewskiego - mieszkał
w Rosuszkach - nie nosi pamiątkowej uro-
dzeniem Sorty, którą posiadać tak gorąco
pragnął Sopta - że zawód tak się obracano
pomimo tak zdziczał szalenie - nie
dawno posiadał się Nelicki z domu
jesz(?) starego autoramentu - z wiersza(?)
jego ojciec się Chorążewski - a niewidziałem
przykład - człowieka średniego wieku w
mistertyce(?) niczem cechą w życiu rzucająca
jest - widujemy wielu pobożnych wielu
katolików - to są katolicy nowi dobrze ich
Świętosławski nazwał - jest to kat. kanapowy
modny salonowy, zręcznie uczesany, z łez(?)
dyskutujący filozoficznych książek.
O jak różny jest ten Katolicyzm - ojców naszych
- w życiu praktycznym z życia
ofiary wykonywany - Szkaplerz - Koronki
Różańce z owymi to starymi książkami odmawiane
stanowią nabożeństwo i modlitwy
naturalne, pamiętam w dziecku wyrokom, nie
mam tam naśladowania tego przymusu
tej sztuczności, którą widzimy w ludziach
pobożnych tego czasu - widziałem jeszcze
starożytną pobożność w domu P. Cho-
rążewskiego. Jego modlitwa świeża jest
taka jak była przodków który we
środy i soboty tak regularnie odmawiał
Szkaplerz św. - Dom jego jest
szlachecki murowany o jednym lub 3ch
pokojach - powtórnie żonaty
w średniej fortuny

w Domu Jego jedna jest tylko Izba bawialna
która razem jadalnym jest także po-
kojem- Inne pokoje służą tylko ku
pomieszczeniu i wygodzie — ozdobione
portretami familijnemi- drzwi parapeta
we wschodzie do ogródka z porzeczkowemi
ulica – i jeszcze zadrzewionemi lipowemi
alejami – Przedsień duży kotkowo
dosyć dla zawierzania lity zwierzyny
ganek bardzo obszerny z kilku wscho-
dami od podwórze – z drugiej
ławkami na przeciw sobie jest
to salon letni gospodarski pokoj
audjencjonalny – Stół się przy
krywa cyratą dla oszczędności
zamiast obrusa przy tym stole
domowników najmniej 20 osób
codziennie – Stół wcale nie wyszukany
ale prawdziwy obiad o 12ej
Violacija zacosne – z całą wstrzemięźliwością
przy stołownikach stoi piwo
w szklannych, takie jak na wodę
butelkach, piwo. z własnego browaru
to bowiem jest prawdziwa cecha
staro-szlacheckiego dworu, mieć swój
browar

każdy z największą wolnością pije ile chce. Dziedzicznie P. Porucznik Chomętowski ów mówi narzekając i drugi dodaje – Postów w tygodniu 3 dni obserwuje oprócz piątków stosując się do Gospodarza Poniedziałki – Soboty sam P. Chomętowski i Porucznik od niepamiętnych czasów Chomętowscy ten dzień zawsze święcą, najściślej obserwują, w soboty zawsze ślub biorą, największe interesa z zrządzenia Boskiego. Modlitwy wieczorem staroświeckim obyczajem odmawiają wspólnie razem –

P. Konstanty Chomętowski oprócz Stryja swojego P. Porucznika prawie 90 letniego starca Porucznika jeszcze Rzpltej Polskiej mieszkańcow jeszcze ma osób, na własnem swojem utrzymaniu, z wychowujące sieroty krewny daleka – 3ch Braci zmarłych chłopcy ubogie, wychowuje w towarzystwie synowskiem, Dalej następuje szkoła etc. – Nie jedna familija po 2 lub 3. mają dworki na wsi, ich Państwa nie jeden raz się bawią biesiadnie – Jeszcze Panna jest przystojna i Matka żony, i jedynaczka swoja nie może się rozstać – nigdzie z domu żyjąca nie wyjeżdża bo też i nie ma gdzie – za to sama z klientkami się uwija – Bo też i expens – codziennie tyle osób a sami tylko domowi – To też zamiast specijałów często kasza krecana ze słoniną, w piątki bywa ryba słona – na zamku też niewiele mogą nazwisko się na wsi dostać – ile śmietanki to regiment garnuszków, butelek butelek nie mało – jeszcze i sucharki bywają posyłane cukrem. Gościowi się tylko dostanie na zakąskę przed obiadem grzybki w miodzie smażone jabłkowy sérek, nawet konfitury własnej roboty

Przy tej skromności biesiadnej, wielka jest przyjemność i uciecha zbytek nawet własna muzyka – dosyć ukształcona przy wybornym mistrzu P. Walmerze, wcale nie ile wyuczył chłopaków, szczególny na chwałę Bogu się dosyć usposobili, że i w jednym kościele nie odprawiać grywali. Dziwnem zrządzeniem P. Konstanty Chomętowski ma syna ślepego prawie z urodzenia, nadzwyczajnie zdolnego, urodzonego przytem wielkiego muzyka. Z zachwyceniem słuchać przychodzi tego chłopaka i poznali wszyscy grywającego śliczne rzeczy

Dla niego to dobry czuły ojciec formuje muzykę
Środki jednej wioski są największe, przy wielkiej
do tego interessach, Kościół w Kodymie, jak wa-
lący się, własnym kosztem odmurował
wykładając nań do 15000 rubl. własnego fundu-
szu, bez żadnej składki - bez pomocy — On.
to jest wzorem pobożności swojej - on
poprzestał na postaci S. i modlitwach
piętn jest dobrych uczynków - poświęcenia się
Tak wielka ofiara z tak szczupłych środków
jest nadzwyczajna, zasługuje aby była
wszystkim znaną — . W jego domu
staro-szlacheckim, doświadczam największego
zbudowania, prawdziwego przykładu
nie naśladowanej nie sztucznej po
bożności, lecz naturalnej nieodmiennej
żywej jaka istniała za ojców naszych —

Wspominamy jeszcze w tych okolicach jedną
Istotę. tuż obok Humania, w najśliczniejszym
kątku Ukrainy — kto nie znał Ochrymowiec
Dom Brata Stryjecznego P. Konstantego
P. i Natki Sarneckich, ów Sulczyn, na
mniejszą skalę — starożytną wspomniała gościnność
Szlachetne uczucia, i słówko który tak jowialne
budzą sympatyję — Te gody tak huczne
tak gościnne - a tak czyste —

Gospodarz - człowiek materyjalny sadownik wykwintny
ogrodnik europejski miasto oranżeryi i trepanżów
i z tak powiem słynny daleko - bo w wielu
rzeczach lubił emulować z domem Potockich -
Serdeczny, miły niezmiernie porywający - szlachetny
wspaniały, hojny otwarty - Pozostały go wyobrażenia
18go wieku stąd umysł temi zasadami
przejęty, od dzieciństwa wielki w smaku w
Moskwie wychowany, nieumiejący sobie w swoich
zachceniach uhamować - żadnej dogodzie
tylko Pańskim zachceniom i wymysłom -
w tem siły umyślnem zepsuciu - serce mu się
dawne szczero-polskie zostało. Było w ochrymowym
mu dotąd chwil najmilszych. Przypomnę zawód
ten balkonik w kwiaty i w śliczne pawoje
ubrany z którego Ukraina pachnąca ~~bogactwem~~
rozkoszą, bogactwa i wesołego uśmiechu
wstępowała do okien domu, przypominając
bliską Zofijówkę, tu się było [illegible]
[illegible] - Pan Marek już to słowo jest
ucha i duszy miłe. Zdawa gdy wyjdzie
to iżby się piorunem poleciało rzucić Jemu
na szyję — Kiedy jechał na ślub swój
dawniejszy do czasów a opadli go zbójcy
to jak spójnął, jak zamówił, pan za
kochał się w nim jeden z nich, i puścił
na wolność - w kilka lat potem - jadąc
P. Marek w Kijowie około więzień słyszy głos
Panie Marku ratuj mię

to był ten sam który już schwytany
P. Marek jeszcze się jemu [illegible] przysięga
a dziś jeszcze tak młody tak świeży, rzeźwy
ochoczy, jakby młodzian jaki. Rachunki dam [illegible]
jeszcze wyborne wino sprzeja, hojnie rozrzuca —
traci millijony, buduje zamki, nałożnie, co moment
jakiś nawet go zajmuje, wszystko chce mieć
wszystko kupić - zawsze traci - zawsze ma
zawsze jest dobroczyńcym i wspaniałym
zawsze jest Panem i od wszystkich ukochanym

35

Jego to córką jest istota, o której chcę powiedzieć
Joanna Sarnecka, nie chcąc wstępować
do małżeńskiego związku, oddała się Bogu. Zupełnie
starannie, postępując szybkim krokiem na
drodze największego uświątobliwienia się i dosko-
nałości. Dziś mamy pobożnych niewiast — ale
Joanna stoi na czele. Jest to fakt oczywisty, poboż-
ność nie na zwyczajnie prowadzonej dyskusji pobożnej
i cudzego pokrewnego nawracaniu. Lecz przeciwnie
cicha jest cierpliwą miłością — Postać ma
zakonnicy i ducha nie tylko modlitwom się
oddała, ale nadzwyczajnie poświęca się szczególniej
dla chorych — w tem jest najpierwszej i ostatecznie
poświęconej. Jak Bóg daje, że nawet ludzie
mają ufność w jej modlitwach i do niej się
tak często udają — Na tych którzy z nią
żyją zakonna porywa uwielbienie świąto-
bliwością istotną, pełną pokory poświęcenia
się i posługi — Jedna śmiertelnie chora
osoba, nędzna, nie znając jej nawet — ale
gdyby nadmienione Pa Joanna się pomodliła
wstawiając, o takiej ufności, porzuciła Rodziców
udała się do najnędzniejszej chorej. tygodni 2 lub 3
nie odstępowała jej we dnie i w nocy dopóki do
zdrowia nie przyszła. Już od dawnego czasu — od-
opuszcza Rodziców na długi czas dla pielęgno-
wania chorych, z całem poświęceniem się
jako siostra miłosierdzia — sama wstaje leczy
ślicznie i modli się. Ta jest najdroższym naj-
piękniejszym kwiatkiem naszej Ukrainy —
P. Konstancyję zapewne to może interesować, bo
to jest najbliższa jej krewna, niegdyś ochrzczonego
dom sąsiedztwa — dom tyle przyjemności słodyczy
pociechy i szczęścia rodzinnego

co jeszcze mam powiedzieć. Kto Ukrainę dobrze poznał
spoglądać na nię nie potrzeba. Lecz czy tym się przykrym
widokiem zasmucać, to tylko powiem, że u nas
jest jakaś mało gdzie znana rubaszność i prostoduszność
mało podobieństwa do form świata, lecz natomiast często
się odbija i odznacza wszystko indywidualnie – dowcip
tak wyrobiony w stanie życia pospolitszo. praktycznego
gospodarskie – czy to bydło i nawet chów koni – czy myślistwo
lub też gospodarstwo zapalone – zawsze cokolwiek
szlachetniejsze wszystko może – nie ma tej ckliwej
harmonii zewnętrznej – gdzie wszyscy podobni
Ledwie się do siebie, zewnątrz gładcy wewnątrz pusci
dla tej dobrego smaku nazwać się może
Ukrainiec. i do słowa może to samo znaczy
co nieograbiony prostak – Niektóre familije
słynnie z tego co nazywano najgorsi junakieriję.
dużo w rodzinie osób, kiedy się zbiorą – wszyscy
razem mówią. swój język jak mogą, nie
mało rękami machają. mężczyznom z
ust fajka nie wychodzi – po całych dniach
z koni nie hasa zabawy – to prawdziwie po
Ukraińsku – Inni znowu grosik lubią –
zowią ich silnymi Herkulesami – bo sztuki srebra –
z ręki ściśniętej nikt nie odbierze i nie wyjmie
przemysłu żadnego nie mają – w handel nie
wierzą, a rygor domowy jest dobrym strażni-
kiem, wszelkich sposobów. To jeszcze ekonomi-
ści sty, bo dawny zwyczajowy i prawdziwie,
Ukraiński. Lecz niestety, wkradła się nowo
handlarstwo. przemysł i lichwa tam wolno
jest ukryjonej bliźniemu, tylko korzyści
nie swej szukać straty, to jest handel –
jest to wyraz zanadto – nie mówmy teraz
o nim – lecz z 2go elementu biorąc przed
się przykład jeden. Był jeden dom Sobańskich
prawdziwie Ukraiński – ojciec, miał milijony
te nadzwyczajnie rosły, kiedy nie było żadnych
wydatków, wszelkie zbiory chleba i drogo sprzedane
miał z 2giej żony 36. dzieci, z których wiele wymarło
zostało jednak do 15 osób żyjących ——

Było to już dosyć dawno, jednak i wówczas dziwnie
słynął z nieograniczonego nieopisanego skąpstwa –
i rygoru dla synów i córek – których. a szczególnie
córki zupełnie nie edukował — Byłoż to
bogactwo ogromne – szczególnym sposobem
dzielił synów nie w równym cząstkach –
lecz według starszeństwa 1mu najwięcej
i tak stopniowo – aż do 5go i —
ostatniemu – tak że jeden z jego synów
wielkim bogaczem – a jeden ubogim oba
wiekami – Pełno dziwnych tradycji – o jego
życiu domowem i rodzinnem – obyczaje i mi
nie jako sam tworzył – był człowiekiem cale
prostym – ale oryginalnym – i wielkiej siły
z niczego powstał siłą własną, tworząc sam
całą rodzinę w prowincii —
Tych tradycji nie pamiętam – wiem tylko
o córkach które były szczere Ukrainki
czytać i pisać nie umiały, wychowały
się bez guwernantek – wszystkie dziwnie ładne
hoże i strasznie swawolne – celowały
szczególnie w sztuce – pokonania zawisty
dzieci gości – szczególnie nieznanych —
Gdy kto z wielkiem uszanowaniem
rekomendował się Gospodarzom
potem gdy następowało lokowanie
się o pierwsze miejsce – niespodzianie
nieznacznie która z Panien podcho
dziła – niepostrzeżona od [illegible]
gościa, z dziwną szybkością

korpusem uderzała
obciążony się schylonym
w ten rak nieużywają
bynajmniej boxowania
Było to nakształt angielskiego
uderzenie. było tako sprężyste tak zręczne i tak
silne — że gość zalotny wał w dalekie strony
lub tu gwałtownie usiadł na miejscu
od którego się wymawiał — To miało
nawet swój wyraz techniczny — rozchodził
się po całej okolicy był to wyraz staroświecki
Panna Teresa zboxowała Pannę Zwierz
Były to celne ukraińskie — biada tym których
tak uderzyły jakby niższe wysadziły z
Przechodziły przez różne koleje — 2e siostry
sobie o jednego męża rywalizowały który
najokrutniej opuścił jedną i pojął 2ą siostrę
skończyło się to śmiercią starszej który
z rozpaczy — a potem samego męża który
samobójstwem życie ukończył — był jeden
o ile takie było dramatów junackie
kar w ukraińskiej słynny z heroizmu —
ser- mierz wprawdzie | najgodniej okrutne
ale pełnych jakiejś — rzadkiej odwagi siły
i mtarości które wszędzie zniknęło — w swej
Ukrainie jeszcze kończyła wiodła — myśliwskie
zyskała. niby jakieś rycerskie zatargi, i straszne
wyprawy — często zabójcze
rozwody albo małżeństwa — tak tej
Już tej Panny sobeńkiej tak dziewczyna
znany dziś już wnuczka 16 letnia swoja —
przypominała dawne czasy. Babkę tej spuszczała
bo była swawolna tak pusta tej natury — chciała
zmiata swoje figielki z nowo przybyłym młodzieńcem
się pomimo. do domu
który po raz pierwszy przybył
tej ciotki gdzie śliczne były Panny
wystylizowany na francuzczyznę się jakieś
przy fortepianie dziwnie muzykę chwalił

owa panieneczka, nareszcie pod fortepianem
się kryje - chwyta za nogi, owego nieznanego
nowoprzybyłego Kawalera i z taką siłą nim
wstrząsa że ten upada z wielkim wstydem
swoim jak długi - To była pierwsza
znajomość - Ta panienka, wkrótce się potem
wyszła za mąż - ale ją wykradł[illegible] - Jaka
to nowość - jesne na Ukrainie się zdarzyło
tak pospolicie dawniej wykradanie się
Jeszcze u nas pozostała jedna z wad głównych
szlachta sobie równiutenka z imienia i ma
jątku, jeden w duchu się wynosi nad drugiego
i z im silniej pogardza, tak się [illegible]
gdy braku nie miłości bliźniego - Częstokroć zawsze
rają się równej familii małżeństwa pom
wyrażenie - bo wykradał Jodejko-Rylskę
Rylski - Prószyńskę - Kazimirski - Abramowiczowę
Żeni się równy z równą a musi wykradać
Prószyński piorunuje - myśląc że Rylscy im
się niżsi - Rylski sądził się był
ukrzywdzonym że z nim w tańcu Jodeiko
nie komiczniejszego, nad tę pysznkę
bo pychę [illegible] się na wiarę - Ledwo pyszka
to wojna mianowicie - jednak tak
pospolita - tak niezmierna i śmieszna
wspominam ją bo jest jedna z żywszych
[illegible] naszej prowincji - niepodobna
się ominąć -

z tej się rozpisałam na tem koszem, przepraszam
pobudziłem, bo aż nieraz opowiadać
o naszej Ukrainie - Pani o Słupie o Lwowie
o Krakowie, mieć wiele a wiele powiedzenia
prawdziwie interesujących i ciekawych

[illegible]

co Pani mówi o balach u Prezydenta – P. Calergi bryluje
nadewszystko P. Brzozowska – i Przerdziecka –, czy Pani wie
że te Panie się urodziły w mizernym domku pod słomą, w którym
ktoś pod Korostyszowem – Pani słyszała o wspaniałym
okazałym weselu – Chrzanowskiego brata, męża P. Lewicz
z Panną Sobańską tego samego domu o którym p[illegible]-
wnika tego bogacza, który mu kazał zarzynać kur, indyków
ale harbuza, i Rosińskiego szmaragdu wpuszczono do
krupniku – potem smażyła na raz drugi tenże –
Wnuka w paryskim stroju – z wyprawy niesłychanej
w Paryżu – nawet – de toutes les productions du monde
kosztowne muszki ani grosza nie tknęli wyprawy
wszystko była rzeczpospolita niezwyczajna – Ja miła
Mme Chodkiewicz siostra X. Jabłonowskiego Aleksandra znana z
pychy i przepychu występowała. Na tem stanowisko
wesele był P. Gustaw. Nad te wszystkie wyprawy
bogactwa posagi zrosła P. Julija podobno do wszego
swoich Jabłońskich bardzo ładna kobietka – Zapłonęła
P. Laura była interesowana ta nowina powodzeniu
Brata, który po ziemsku został szczęśliwym – będzie
kiedyś już bogatym na swoje godne – jej siostra
który idzie za X. Radziwiłła.

Proszę Pani wyznaczyć listy na Wołyniu Lutego
N. 6. p. J. C.

proszę pięknie odpisać – o znajomą mi osobę
przybyciu do Warszawy – o co prosiłem
w poczciwszych listach —

Nie wiem czy tak grube listy nie wolno
przekroczą.

Chwała Bogu że pamiętał adresy
Ano. Są się ortograficzne omyłki

Była familija Chalaimów za Zygmunta 3-go
oni założyli miasteczko Gródek, które się
zowie Chalaimgródek – albo –
w Nenadysze

Ośmielam się Pania zapytać
o pieska tego który chorował
w Korostyszowie – czy zdrów już ?

wstydzę się mocno za moją bazgraninę. nadewszystko jest
nadzwyczaj niewyraźna. Boże mój, co za obrzydliwy
mój charakter - Jaka to cierpliwość jaka nieograniczona
na dobroć Jej. że pismo to przyjmować raczy
chociaż bardzo powątpiewam, aby je mogła Pani
przeczytywać - Jeśli B. o Ukrainie tyle rad słuchać
proszę mi powiedzieć kiedy - abym wiedział o czem
mam pisać - Ja się różnię zupełnie od Dyz i wielu
osób, w sposobie pisania i uważania Ukrainy, nie
poetyzuję - lecz wprost sądzę wedle najściślejszej prawdy
nic z wad nie ukrywając. Jeśli artykuł mój o Pielgrzymie
da się pomieścić w liście - to Pani poznasz, sądzę że
i najbliższe tam nowości i podobne wszystkie
Polecam i bardzo proszę Pani przeczytać moje artykuły
o wojnie chocimskiej, nadewszystko o Janie Chwiejakim
i Jego testamencie, znajdzie to Pani w drukowanym książce
przed bowiem ustala się nasze stosunki, raczej pocz-
ątkować się będzie rozmowa - Atem by B. czytał -
niżby oddział w osobnej broszurce wydać z rycinami jako
Jego testament i żywot. proszę w tym względzie o odpowiedź,
• Bardzo a bardzo przepraszam że mnie dotknięcie
niestosowna moja uwaga - gdy Pani pisze
że mi sprostować opinię - ani na chwilę innej myśli
nie miałem tylko tą która jest w Jej zasadach
umysłu i duszy — Uwielbiam Pani zawsze
szowanie się i uległość upodobanie - Jednocześnie
wiec polecam tylko instancji prosząc u Karola
na list Pani on odpisywał - odpisałem mi czytał -
niewiem dla czego, list nie doszedł —
Proszę mi donieść czy Stryjanka Pani na zawsze
wyjechała do Paryża - czy też kiedy powróci do
Warszawy —. Czy Państwo podlegają
tym nowym w do paszportu opłatom
Nieograniczona niewdzięczność i wdzięczny jestem
za jej instancję od P. do Stryjenki -
Jeśli to być może prosiłbym o szczegółowe opisy
podróży wiadomości - szczególnej tej osoby, co Franciszek
szalenie mnie zajmuje - wszystkie wypadki - Atem
się patrzę na wszystko Jej oczyma i Jej duchem
tym tylko oczom temu duchowi uważamy

Gustaw Zieliński

[1854]

234

224

Bardzobym pragnął być w Krzysztynowie - ale teraz
niepodobna kiedy wszystkie drogi zepsute, a w miasteczku
było i przykro i niebezpiecznie, u Karolińskich ciasno
z ich gospodarstwem wspólnie czekać bez tyspory jak
się zjeżdża cała Krzysztynowscy jeśliby nam może
przyjacielska harmonija po dawnemu wrócić mogła
bylibyśmy szczęśliwi - bo nic te przemiany humoru powieści
i posłuchy ludzkich często interesowniejsze człowieka
należy w tajemnicy duszy pojmować serca swego - jeśli
o nim sądzić za pomocą dużo wśród więcej
pewniejszy pożytek znajdziemy przyjaciela — U nas wie-
bajek, ale rzadko do mnie wielka dobra
dzi chorobą ponieważ sposobem lu-
nadomną, ale ciągle przechodowym nadzieję pisa-
dzie cierpię - zebrałem się gaduła trzeci
nie ją to Ukraińskie powieści gaduła - ostatki
gorsze od dawnych - zwyczajnie przynajmniej
już więcej Pani nie przyniosłam, pisana zbio
nie prędko pisać będę - bo mnie pisana sma
dzi gospodarstwo źle idzie, i zaczynam odemnie da
kować w tych rzeczach które są trzeba się
lekie, a rzeczywistość kiedy inna mnie ma
do niej przykładać to ostatek spokojnym -
wyczerpuje z uniesień, ale jest tylko pisać
Rzadko wszystko nie mogę inaczej nigdy
od ręki, piszę prędko, nie odczytuję robić się
a przepisywać nad Bóg broni - jeśli Pani ma
bez granic kto przeczyta Bohusiowi
ochotę czytać czytaj i Józefkowi Przypominam
poezyj jeśli to warto — i kilku moich
mojej Pani do Siemieniec serdeczne
dzieci Pamięć chciałbym
ucałowanie i uściski

Pan Sarnecki
w tej chwili jest u mnie
z siostrą to mi przypomina P Konstancyją
którą opuści serce mojej Dobrodziejki pono
czam, żadnych od niej nowin nie mając niech
jej listu – P Sarnecki obiecuje Panią od
wiedzić w Korolkach – a co też mi narobił
korrespondencyje moje
Koreuko z Korolyszcz
oddał Mamie, nie mnie Sekretarzowi P
Pawłowskiemu do którego były pisma adressowane
korrespondować listy
ze, Mama nie lubi aby w Korrespondencje
w Korontannce Nie wiem
zotedy u Mamy do siebie pisane
cy Pani i odebrała dwa jeśli
i przysyłki – Niespokojny jestem
Panią w tej mojej obrazić proszę
listy serdeczne przepraszam, serdecznie szczerze
zmiłuj się przebacz uchybieniom mojem
wielomowności niewiedze a złego serca
nigdy nie było w tym – Proszę mi
P Keller jak
Donieść o Krzysiku i o P
się to zrobiło, żarty, żarty a nie mnie
się ponadcie rozgniewała, bardzo mnie to boli
bo słuszna bardzo dobra dokończyła kobietka
ja Pani doniosłam i jeden z jej listów pokazała
sąsiadce swojej, na domiar złego jej ale
powiedziałam – wszystkie gęba plecie
się rozgniewała, aj aj – jak to było
proszę mnie z nią pogodzić szkoda
ni Pani Marii tak jej prędko po lepszy
znajomości utraciłem – Proszę o Panu
Sluszkini donieść P Paulinie, że zdrowa
gospodarując stanęła się nie innych, nic
więcej, a gdzie do niego pisać sama
siostra dobrze nie wie, bo nigdy do niego
nie pisała tylko przez
pana porte
Koziełka

Proszę wznowień o sobie napisać, proszę nie być tak lakoniczną — proszę się serdecznie szczerze kłaniać P. Jadwidze słyszałem — że się wybiera do P. Czajkowskiej

Kiedyś się Paryż Krajem widziało
Po kolejach jadąc śmiało
Dziś w oficynie pokoiku
Chwilki tylko w saloniku
Mówiłem trochę za wiele
Do stóp się ścielę —

Gustaw Antoni

Szanowna Pani, miałem wczoraj po
wyjeździe z Konstytucyna okropny
przypadek, nie dojechałem za
dnia, wieczorem ciemno bardzo
wywróciłem się, upadłem na pra
wą rękę [illegible] mi ziemia
matka tak szkodzi, że zwichnął
tam - zaraz mi wstawiono, ale
władzy w ramieniu nie mam naj
mniejszej, tylko od łokcia na
którym piszę mogę tak jak
Pani widzi pisać, nie śmiałem
w liście do Pani cudzej użyć
ręki - Boleści wszystkie
mają stadya swoje i radość za
raz doznałem że biedna główka
moja ocalała - ochroniła się pra
wica dostając kontuzji silnej
trochę się tylko zarumieniłem że
to na prostej drodze z bryczki
a nie z konia przy twierdzy - Powtórę
po skończonej kuracji naciąga-
nia, jak rzekł cyrulik w Sus
na miejscu uczułem radość

„jak dziecko gdy go rózgą bić
przestają -

1

to najgłówniejsza dla czego ośmie-
lam się pisać do Pani
już da sposobności przy-
jechać nie mogę, gdyż się
ani okryć ani ubrać nie jestem
w stanie, aby po przejściu
pierwszych dni najcięższych
(dla zwichnięcia) dla zbi-
cia, chociaż i nie wy-
leczony przyjadę do Korosty-
szowa z tamblakiem, jeśli
Pana pozwoli być dla
niej i nie spieszyć się z
wyjazdem. Dni potrze-
ba będzie na to dwieście, a
najwięcej 2go tygodnia, jeśli
tym się nie uleczył w tym
przeciągu chory przyjaciel

Przyjaciel i sługa

13 Lis 1850
sobota

Eustachy Iwanow

całemu całemu ... tam ukłony najmilsze pozdrowienia

237
227

Prosze Pani za wdzięcznem
iż p. Świdzińskiego, prosze za
o pozwoleniu rękopismu za
Jelskiego, nie Bibliotekę prawni-
kowi, ale tej w którym Fleitto
vya, duchowni, który nie wielki
Pani go może przepisać i ja
z korzystam. Sam nie jestem
w stanie pisać 26 lat ręku
i u p. Świdzińskiego być nie mogę

Teofil Józkiewicz Akt Koronacyi ~~Maryi~~ solenney Maryi Żyrowickiej (w Supraślu 1730) w dziale podał Relacyi —

1854, 3. XI.)

230 3
228

Moja najlepsza najłaskawsza Pani
Dobrodziejko

Ręka moja ciągle w tym była stanie. Po powrocie z Sołomijówki nadwierężenie się odnowiło które miejsca wyleczył poprawił. Co nie zmieniło stanu zmuszony byłem z dalszych stron sprowadzić lekarza który ciągle z niezupełnie jeszcze była na miejscu i wytrwale dopiero dziś uwolnił. ale wziął jeszcze w tamtych w Bendier w Szmerowcu w tamtejszych nie rozwiązując (to jest dzierżawców) Stuchali dzień i noc do następujący
To wszystko więc sprawiło
stuki pukli mię w oknie posadziło
Sznito w Korostyszowie dopiero od wtorku za tydzień być mogę = Za to wigilja się i Boże Święta
Narożnie razem spędzimy się na Święta
wracając na bez do Chodaczy — Nie mogę do Pani
Izdać jak 2° tygodnia — Nie mogę
pisać nie mogę Bóg to widzi mnie
prosz do mnie pisać to mnie rozweseli czegoś
pocieszy uszczęśliwi. Proszę mię nie kazać
cierpiącego chorego nie wyjeżdżać do Litwy
prosim na miłość Boską zaklinam. Ja do Pani
wszystkich lepszych szczęśliwszych lepszych rozrzewnia Boska
poprawiony — jednym słowem będzie — ta jedynego
Bóg go dając za nie będzie lepszy
Nie sprzeciw się Pani do Litwy — ach
Nie spraw nie sprzeciw Pani — aby mógł mieć ją dostojnie
zostań z nami — aby mógł mieć ją do tego
Twoich dawny Szczery Przyjaciel a będzie
wierny do śmierci Sługa
Eust. Iwanowski

PP. [illegible]

Drogiem Państwu Karolostwu ślęczę naj-
piękniejsze ukłony. Proszę Pani zakom-
munikować Karolowi kilka słów
następnych, bo nieznam siły oso
bnego pisać do niego listu." Nie bio-
rę na siebie pośrednictwa w tej spra-
wie, jaka jest między Karolem i Adol-
fem, bo w stosunkach familijnych
jest ta święta drażliwość, którą uko-
ić zdolny jeden z familii, mający
naturalny wpływ, ufność wszystkich
jej członków, jednem słowem rej wo-
dzący. Takim jest P. Alexander Przez-
dziecki. Naj bliższy krewny P. Adre-
zej Podhorodeński przysłał mi list
prosząc o zakommunikowanie go Karo-
lowi. Nie bronię Adolfa ani tłumaczę
za jego imieniem chociaż moim jest
krewnym, lecz i odwrot pismo Krew-

Podhorodeńskiego jemu komunikuję
a co na to odpowiedzieć zechce, jeśli
mi w tym względzie zdanie swoje kom-
munikować raczy, jeśli będzie w duchu
umiarkowania i bez obrazy, natychmiast
P. Podhorodeńskiemu odeślę."

Jeśli w Bibliotece Korytyszowskiej
są ~~Wierszy~~ Staroś Olbromskiej proszę przysłać,
a ja odeślę — Znalazłem jeszcze jeden
egzemplarz Matki Boskiej z własnoręcz-
nym podpisem P. Gustawa Olizara.
Chociaż przyjaciel z zagranicy był mi
ofiarował, ja go jednak bibliotece ko-
rytyszowskiej na pamiątkę przyjaźni
mojej z tym Domem oddaję — tym
bardziej że Pani Jadwiga chciała mi
dla odczytania Dobrodziejowi — Gdyby
tomu dla przeczytania był dany, zawsze

dobrze aby do Biblioteki Korytkowskiej po wę-
drówce powracał.

Ciężko bardzo wypuszczać Żaleskiego udzielonego przez P. Świdzińskiego — jest to wielki trud i praca przepisać, ale przepisanie stałoby się wielkim skarbem, bo to jest rzadkość, które P. Świdziński choćby przyrzekał, ale pewno nie wyda albo bardzo a bardzo nieprędko. Wiele rzadkich on posiadał i ma rzadkości, a ich nie wydawał, a publiczność tylko korzystała, gdy kto niejeden z nim stosunki dostał, przepisał, przeczytał

Ciekawy bym jestem jako zrobił
na Pani wrażenie — proszę się
o [illegible],
Kto teraz bywał w Korczynowie
Jakże się projekta co do swego Korolówka
ach gdyby nie było zimno
byłbym domowi —
P Franciszek [illegible]

3. Listopada
1854 roku
[illegible]

Przyjaciel [illegible]

[illegible]

Jeżeli swoimi, proszę o książki swojej [illegible]

215 230

Niegdy w Paryżu Rue St Honoré N° 43.
Dziś na przeciw Xdza obucha
Gdzie wiaterek w okna dmucha —
A potem ktoż się zoczy
Przy środku Toczy —

2/14 Maj 1855

[illegible] wysłanie, [illegible]

Odsyłam Pani Karpińskiego. ani na chwilę jednej nie myślałem go zatrzymać, nawet nie wiem jak on u mnie został w Warszawie, z powodu wyjazdu do Hrubieszowa lub może dla zachowania niteczki stosunków, które zdawały się nigdzie nie [illegible] Ale cóż to jest Karpiński w porównaniu z naszemi wyższemi stanem — w podróży czytany ucierpiał zmierzyłem się, sądzę proszę go moim kosztem rozkazać oprawić — Zawiadamiam się lub umyślnie zrobić koszt tej roboty Pani odeszłę. Nie mam zwyczaju chowania książki, aby ich liczbę w szafce powiększyć, z pytania o książki jako o rzemiosłu na trzecim i [illegible] na żądanie tyle ceny ile ją mogę, wewnętrznie w duchu i myśl moja przyswoić, dla tego książka cała ucierpi w mem ręku. bo ja zwykle trzymę i [illegible] uważę, że ja już w sobie mam, gotowem rzucić ją w ogień Zawsze to jednak nadużycie do którego się przyznaję bojąc się niekoniecznie bym się mógł W Pani Dobr. tem narazić — Biegałem do P Pany Sobańskiej, nie znalazłem rękopismu — ale czy jest posłany nie ma nic pewnego, bo nikt go się nie odważył przewozić — [illegible] nadeszło 14 [illegible], nakoniec zostawiła go pewnej osobie ale czy jest u niej czy oddany nic pewnego, słowem jak się spodziewałem ta okazja nie minęła mi doskonałego skutku Jeżeli to nie utrudzi Pani przepisywanie poprawki czystemi, to się do robótki wziąć potrzeba — Zawsze jednakże jeśli Pani chce na chwilkę za granicę wypłynąć, a z nią robótka już czysta trzeba się będzie skomunikować z Siemienskim w Krakowie aby zwiedzić czy on odebrał — czy wydaje czy nie. aby jeśli on nie otrzymał, wydamem się zająć — a jeśli drukuje by przy sobie na zadaniu, i nie kłaść dwóch grzybów w barszcz czyli nie czynić dwa razy jeden Bo rzecz jest taka —

Rękopism nie ma ani jest odesłany pierwotnie nie może mógł zaginąć i [illegible], mógł też i dojść — albo doręczony w ręce nie wyjdzie. taka Pani Dobro. czyniąc relacji z warunki P Siemieńskiego co do wydania bardzo dla mnie dogodne — ja się zrzekłem własności rękopismu — to jest nie otrzymałem i nie biorę żadnej nagrody. jak to jest zwyczajem wszystkich pisarków i też sam nic nie płacę Z S— daje mi 10 exemplarzy, czego ja nie ryzyk, ale 3 tylko bym [illegible] pocztą — Na takich warunkach bym chciał to wydanie wypuścić lubo byli mi proponowane z Lesznu, od Wilęskiego przyjęte innych z powodu wielu okoliczności domowych, nie byłobym w stanie i mojności dopełnić, a do działania potrzebna jest silna pracowitość, donoszę Pani że P Zawora [illegible]

nagle wywołana do Jarosławia. Nie mam środków
sposobu - słowem do P. Łucjana. proszę Pani o największe
Dla mnie łaskę. ma Pani tyle swoich korrespondencyi które
śmiało prowadzi, uczynić mi tę łaskę raczy. zostanie dla
i poślę mu list który kommunikuję - Dziękuję serdecznie
dziękuję, że odesłana już Artku. do Czasu - który dostał
list do Pani Dobro. z Wasylowski od P. Borz. Sobańskiego
która z całym domem wyjeżdża do P.P. Sierzyckich na wesele
wtedy do Morozek. Nie wiem co Pani zrobi z korespondencją mojemi
nie życzyłbym odbierać jej, ani też w Korostyszowie zostawić -
prosiłbym, aby je Pani P. Michałowskiemu oddać raczyła, prosząc
go aby u niego zostały do mego przybycia - wyjechał S. Srocholski
widocznie wskazuje że który tylko mają lub mieli stosunki
zagranicą, siebie się na oku - Pani się nie lęka i słusznie
bo gorliwość zabija i szkodzi - ale też i wcale potrzeba
może być tego, trzeba zachować milczenie

Niezmiernie się cieszę że do Korostyszowa dostajecie, tak się wszędzie
i przyjemnie jest, ale bój z sobą toczę, być siebie, jechać
do Korostyszowa sobie zabraniam, bo wiem i czuję że to
Pani Dobro. przyjemnem nie jest, czasem potrzeba być ostrożnym
ostrożnym, lo może być okropniejszej jak potrzeba być z kim
ostrożnym - sumienia nade wszystko czyste i przyjaźń jaką rosnę
dla Pan Dobr: zostawić mi, zabezpieczyć się od czytowników
który o tym sądzi niebezpiecznym dla Niej, że zobaczy jego
ostrożnym być trzeba - Różne komeraże wszelakie
Szanowną Najzacniejszą Panią Dobro. do opinii będą niekorzystne
dla mnie - gdybym mógł być lepiej poznany powinnym przyjaciela
mi Pani Dobr. że stosunki z nimi nie noszą w sobie
żadnego niebezpieczeństwa, ani dają do jakichkolwiek widoków
listów Pani Dobr. nie mogłem pokazywać. bo są w Zakopanem
tej od lat 3ch schowane, Gdybym mógł je sam wydostać
zresztą, coż one zawierają, jest wnich co osobistego - więc
czego się to proste wykłady, o pomocy, jakie winniśmy
sztuce. Ledwie jedno wspomnienie o Stryjowie nie ma
te listy, a czytać drożniejszą książkę jest jedno -
Niech mi nigdy przez uwielmożną Panią Dobro. powiedzianem
nie było, nam też co dostawać mogłem; bo coż się
w mej zawiera, w jej duchu myśli, co by się
było czystem, szlachetnem doskonale
Chrześcijańskiem

a Kosel tu nasz wiedzi o tym u się przyjaciołom w [illegible]

najszczęśliwszy nieprzyjaciel skompromitowaćby [illegible]
nie potrafi – a cóż dopiero wierny jej sługa i przyja-
ciel, który jeśli o nas gdzie mówił, to wśród swoich nie
inaczej, tylko dla wzbudzenia powszechnej czci, którą
Pani tak zasługuje – Bóg to widzi – który jest
sprawiedliwszym od ludzi. Nie zwracałem Pani jej
wczesnych słów z szyderstwem, słuchałem serdecznej zwierza-
jącej mi o spowiedniku mówiła, nie przewidywałem wów-
czas u pisząc do Pani iż mi na myśl ten fakt
przyjdzie, a może podobny a inny, jak to się zdarza nam
czytanej książki, a nie prędko ją czytujemy, i nie myśle-
liśmy nawet czytając że się do czytania nam przyda –
o to jest objaśnienie mojej – wracając do Pani pro-
konania innej jak jest już mu jest niepodobne –
miło mi jest tylko wyrazić uczucie uszanowania
i przyjaźni z jaką mam honor zostawać
Bogu Stwórcy Panią poruczam – oby ją wiódł drogą
najprostszą najkrótszą do kresu – szczęśliwości
wiecznej i Zbawiciela Pana Jezusa wiarą ufnie nieco zwikłały się
ze pomimo wszystko które [illegible] i blaska w który
łonie ziemi przyjdzie godzina, i będzie
się Pani docześnie swego przeznaczenia, i nieposzolitych
mogła użyć zdolności swoich tak nieposzolitych
i też wielkich do uszczęśliwienia siebie w rodzinnem
a najbliższem sercu swojego gronie – spełniając powin-
ności które Bóg kobiecie jako Aniołowi stróżowi
tej ziemi oddał, a może w Pani się zechce
uczestnikiem uczynić, i pozwolisz abym i ja
w udział, jak to Bóg nasz ojciec wszechmogący
z Pańskiej opatrzności i łaski. Do widzenia
nie powiem już tu na ziemi – ale w Bogu
ojcu naszym wszechmogącym który [illegible]
i chwała na wieki wieków Amen –

Życzliwy Pański

najniższy sługa i szczery
Przyjaciel

Antoni

co do Amu przez Pani działać z nową mownicą
ostrożności i uwagą myśl Pani [illegible]
się praca moja, jest dobroczynny, bez granic
ja Szanuję i [illegible] tym bardziej nadaje cel
naszym stosunkom — to [illegible] jest [illegible] [illegible]
znajomości [illegible] otrzymać słów kilku
które by gdzie w kartku [illegible] odpowiedzi —
w [illegible] przedsięwzięciu Pani nie ustawać
gdy raz już uwarunkowanem jest zawsze jednej
potrzeba się skommunikować [illegible]
bo jeśli on wyda — [illegible] wydawać w tym
samym czasie nie ma żadnej potrzeby — ale
jeśli on nie otrzymał i nie wyda — [illegible]
Pani Dobr. będzie dla mnie niezbędną pisywać
konieczną, w tej kwestii można do siebie nie
pisać pocztą, ale za pośrednictwem Siostry
Pani Dobr. a [illegible] [illegible] nie
chociaż [illegible] żyje we mnie na nowo i [illegible]
ale już się stało i nie dla tego [illegible] aby [illegible]
[illegible] sumienia [illegible] które [illegible]
na mnie i [illegible] — [illegible] Pani ochronić
od [illegible] którą [illegible] się z winy mojej
w Pani Dobro [illegible] Tylko [illegible]
Panie [illegible] w swej przyjacielskiej
postaci —

Szanowna Dobra — Korydo droga, najmilsza
Filis!!!

Korydon ciebie mi [illegible]
w rączki całuję

Zdrowy Pani uczynić mi tę łaskę i list odesłać który
kommunikuję do Krakowa, nie wypadam i nie [illegible]
mogę wysłać to z swojej poczty, nie ma żadnej
potrzeby prowokacji, można przez pocztę,
ale zamiast z Żytomierza lepiej, może Pani odesłać
do którego z swoich Korrespondentów do Warszawy
a stamtąd do Krakowa [illegible] Dobiegnie, [illegible]
odesłać proszę do dóbr swoich, a stamtąd z
Grodna wszystko [illegible] mnie
Proszę też donieść [illegible] proszę, kiedy Pani wyjedzie
do domu, kiedy, my to [illegible] [illegible]
o to Panią proszę

Czy ta [illegible] korrespondencję może z [illegible]
[illegible] do [illegible] list by [illegible] [illegible]
Pani [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]

(1855, 21.I.)

Norwid A. H.

Szanowna i Wielka Dobrodziejko miłościwa i najłaskawsza Pani moja —

Gdy list zaczynam przychodzi mi na myśl chwila przeszła dawnych moich korrespondencji kiedy adresowałem Rue St-Germain N° 74. Gdyby mi był kto wówczas rzekł że będę pisał do Korostynowa czymbym mi uczynił z radości. Ta chwila teraz nastąpiła piszę do Pani do Korostynowa cztery mile drogi — Korostynow jest dziś Rue St-Germain N° 74. i tutaj witaj słodziutka dobra Pani mnie teraz jest jak i było, ale mojej Pani nie w Paryżu ale w Polskiej klatce — Był raz wolny dziś w klatce i ptaszek. Ja w klateczce zawsze byłem i jestem — aha komu lepiej.

Do klateczki zakochany
Miły ptaszek w niej tam stanie
Niedaleko tuż o miedzę
Ja w klateczce drugiej siedzę —
Mój ptaszku jak się miewasz
Coś nam uśpiewasz —
Gdy się kiedyś zobaczymy
wszyscy ~~Sobie~~ razem poskaczemy —
Będziem sobie wodę pili
Będziem razem się kręcili —
Viva la Francija
Zaśpiewa i kombinacyja —
O Fortepijaniku
Usłyszymy głos słowika
Pani Ulanie głos ~~[illegible]~~ będzie
Pani Ulanie grać będzie
Huczno wesoło wszędzie
Ulanie grać będzie —
i słodziutko
wesolutko —
Zakrzyczemy zawołamy
Vivat Pani vivat damy
Vivat Panna Jadźwiniżanka!
Serdeczna kochanka
Vivat Panna Jadźwiniżanka!
Jadźwiniżanko w to znany
Ozwczasz wytłumaczy —
Lecz wszystkim bądź ostrożna
Bo nie wszystkim czytać można
Gdy wszystkich wysłuchają —
Rad się więcej nie pytają

malinka dotad byta pomyłka, żołwcz się zawsze Litwinki okolice Grodna
w których są urodzona i najcudniejsza Żołtudzko. Białystok cała ta strona Narwi
onowska jest najczystsza ojczyzna Jadźwingów. Jadźwingowie mieszkali
na Podlasiu środkowali między Polską i Litwą, niektórzy zniknęli
Polacy spokojnie z Litwinami, także kraj ich, który niby Litwa się
zowie, są jednak potomkowie Jadźwingów poznać ich można. po osobnym
odrębnym naturze od Litewskiej i polskiej. Jadźwingowie ich dziewice
według polskiej grammatyki są Jadźwinżanki tak jak Flamingowie
Flaminżanki. Jadźwingowie byli to bohatyrowie szczególnej wymiotłe
go ducha – bardzo głębokiej myśli i najwyższego oświecenia
mieli ukrytny wstręt do małżeństwa nieutworzyły przeto Narodu
ich miejsce zajęli Litwini. Litwin chociaż różny od Polaków
bo idealniejszy do wyższego bardziej wewnętrznego życia – mi tak wielo
mowny w charakterze mocniejszy – ale jest bardzo naturalny prosty
do życia praktycznego, domowego rodzinnego gospodarskiego dziwnie
ochoczy. Chcąc przedstawić Litwinkę trzeba się z trzebką zagrzyba-
mi w lesie malować. Mickiewicz najdoskonalej pojął Litwinki
Zosia jest się typem – Zosia wśród kurek gęsi gołębi – najszczęśliwsza
i z nimi się bawi. a w całym blasku dzieje się widzieć ją
w weselnych godach – Małżeństwa wesele jest typem Litwy
Litwa zawierz przy małżeństwo przyjęła Litwa ……
z polską się połączyła – Litwa litwinka to znaczy w ślub
w weselu – w domu co gospodarstwo – Jadam jest to ……
prawdziwy Litewski – Jadźwinków spotykamy ……
ich po pasmach polskich i laseczkach oczy mieli tak wlepione
w szczyt nieba – tak przyglądali z ……
ducha liście ich formy kolory i natury ze niejednokrotnie
nie ……li …… do siebie z Litwy i Polski – Na wołali
z nimi serdecznie Litwini chcieli ich ……
końcu sercem …… – ale gdy najczulszą ……
go do ich serca – po litewsku, po polsku – oni im ……
bratnia …… pogodę ducha ale …… ……
pili się z Lechiją i Litwą na głos serca. czucia myśla
odpowiadano – zasada dostrzeżono nareszcie że w sercu
Jadźwingów jest trzebek myśli – Kościoły ……
nie …… się co …… był tak wielki także
wyżyny

znaczny kęs jego musiał mieszkać w sercu — Ach zawołali Litwini i Lachowie Jadwigowi tak wielcy tak znakomici a tak nieszczęśliwi — bo kiedy rozum jest wielki serca — Oni nie wznieśli się do poświęcenia się tak zupełnego aby złożyli [illegible] jak Bracia dobrzyńscy jak Krzyżacy. Kawalerowie mie- czowi serca w [illegible] nie mogło się umieć do naj- pełniejszego poświęcenia się — ani tu w tej prostej Litewskiej natury wejść nie mogli — i tak znikli — zostały tylko w krajach [illegible] [illegible] indywidua ich potomkowie [illegible] można się to ujrzeć [illegible] jakgdyby pustelnicy wśród narodu jeśli naprzykład — kto powie — ja chciałbym mieszkać w gruzach w gruzach [illegible] jest rzecz moją — albo jeśli kto w młodości wśród sił życia ducha ciała — [illegible] — chciałabym być wielką taką jak pod ziemią — Albo jeśli kto na grodzie nie upadnie koń nie [illegible] a mówi jestem [illegible] to ten jest po- tomek Jadwigowy. [illegible] jest [illegible] Podlasianka Podlasianka Albo [illegible] [illegible] to nie [illegible] nie piękno [illegible] to na kęs ziemi [illegible] — [illegible] z [illegible] miasta — albo [illegible] wie [illegible] Podlasianka [illegible] rodzinny ziemi — [illegible] — O zupełnie inne [illegible] i to prawda. Bo tak jest z urodzenia i z natury [illegible] Litwinki — O nie jestem ja Litwinką —

[illegible] w ostatnim ja [illegible] [illegible] co [illegible] wspomnianych [illegible] gotowość [illegible] stan [illegible] jest to gotowość [illegible] nic więcej — gotowość [illegible] wygodne — [illegible] ludziom [illegible] [illegible] by mogła [illegible]

[illegible] jest to stan. ale w tem znaczeniu jak mówiłem, [illegible] [illegible] w stanie [illegible] choroby, zdrowia śmierci. potocznie towarzyskie [illegible] życia [illegible] stan — np. w tym jest [illegible] w lepszym stanie — ale nie o tem mowa — Stan który zjednywa Boską Łaskę stan bez którego człowiek [illegible] jest dwojaki — kapłański lub małżeński — kto w stan ten wstępuje otrzymuje Łaskę stanu Dla tego ma Łaskę bo jest jeden i drugi ofiarą siebie samego — kto oddaje jałmużny [illegible] w [illegible] kto dla nich utrzymuje [illegible] ofiaruje tylko majętność swoją [illegible] — prace ofiarując prawie — ofiaruje tylko majętność [illegible] wy- [illegible] udziela i sobie w pozycji towarzyskiej [illegible] godach a nadewszystko oddana sobie słodką wolności Ale Bóg tego nie chce, za to Łaski nie daje. Boga jak [illegible] [illegible] zapłacić mu czasem — pieniędzmi pra- [illegible] kupić nie można [illegible] majętności korony i [illegible] nie jest napodobne — Największe [illegible] pojedynczej kopułki on w [illegible] równiej bogactwom jeden [illegible] posiada — Bóg pragnie tylko [illegible] — największe skarby [illegible] ofiarę siebie samego kupić [illegible] duszę swoją tylko można Łaskę Boską.

Kapłaństwo i małżeństwo są niczem tylko ofiarą siebie samego

Bo czem jest małżeństwo jest to strata wolności osobistej – jest to boleść jest to praca. jest to trud nieustanny jest to zawód młodzieńczych złudzeń – Jest to dźwiganie niewczesne ułomności i naymniej drugiego człowieka i całej rodziny Jest to wzięcie na siebie odpowiedzialności za szczęście doczesne i zbawienie drugiego człowieka i rodziny – To nie jest podróż wszystka wytrzymałość nie pieszczoch ryzyka – Ale praca walka praca ofiara siebie samego dla tej ofiary człowiek ma prawo ujać Łaskę Bożą ona mu się otwiera nią się uzbraja stanowi kółko ogniwo które wchodzi w Łańcuch związku społecznego –

i życie zakonne

Wyższe doskonalsze – świętsze jest kapłaństwo –

Dla czego ludzie którzy nie weszli w stan który nie obrali

obudzają w ludziach uczucie pewnej śmieszności – Ani jednego kawalera ani jednej Panny nie widziano jasne w poważnym wieku. którzy by nie nosił piętna dziwactwa kiedy utrapieńca nareszcie największe oczy. Często stanowi Istotę odziwaczoną wstydu pewnego – Postawiony najgorsze nie odejmują obok Matki rodziny

dostojniejszą starą Pannę jest rzeczą najzabawniejszą – bo ten wstręt ta śmieszność jest byle orałi Zasoby przyrody bez ofiarowania powinien indywiduum – jakież odznaczyć ośmiel ludzi który przyszli wznieśli się do stanu przeszli przez probę ofiary siebie samego od tych którzy się życie całe nudzili – jak gdyby się błąkali –

to jest czynem człowieka jego niemocą słabością – niedostatkiem iż nie możemy wykonać wolę Bożą Jest to często stokroć pycha – słabość ułomność nic więcej. Szczęśliwy kto ma wodzę Ojca nad sobą. Ten siłą wodzy od Boga postanowiony – ten obudza i podnosi Istotę – dzieci swoje do wyższego Łaski – nie dozwoli zostawać na drodze rozstajnej chwiania się oczekiwania – ale wprost wprowadza do Łaski

Jeżeli ktoś żyje w nieustannej modlitwie postach jałmużnach i niewinności – a dusza na klucz przed Bogiem zamknięta – oddaje czas majętność swoją – a duszy nie – żeby duszę oddać – trzeba ją naprzód jako szkatułkę w indywidualności naszej otworzyć otwiera się jednym z tych dwóch Sakramentów bo każdy z nich odbiera słodką nam własną wolę a posłuszeństwem zaciąga przed ołtarz na którym złożona jest Łaska

Bo Łaska nie spada na nas trzeba ją wziąć trzeba się poruszyć podnieść i dopiero ją wziąć – wyjść należy z indywidualności własnej zacząć od ofiary siebie samego

Ta ofiara siebie samego jest gwałtem - ale gwałtownicy tylko otrzymują
Niebieskie Królestwo Pan powiada ludziom wszystkie byc i sprawia udręczenia -
to jest nie najsłuszniejsza najsprawiedliwsza - gdy rzucimy się stanu tego
udręczenie wszystkich sobie nie mamy i prosić Boga należy, abyśmy byli
od ludzi ośmiani, bo w tem otrzymamy karę za przewinienia. Chcesz tu
życia tutejszego zmniejszymy mękę czyscową - Nie należy mowić - to jest
wola Boska - Bóg mię w takim postawił położeniu wyprawiać się od
tego nie będę - ale przeciwnie nie godny byłem otrzymać łaski - nie godny
byłem stanąć w sferze społeczeństwa ludzkiego - czyniłem to lub
z słabości niedostatku charakteru - lub też z wielkiej miłości siebie
samego chcąc najlepszemu własnemu upodobaniu dogodzić
lub z miłości fortuny lub też z upodobania w swobodzie wolności
się - każdy zbadać siebie powinien, wyznać w pokorze i prosić
Boga o największe własne udręczenie i wstyd przed ludźmi - bo
wstydem kara wymierzona zmniejszy kary czyscowe - bo
wstyd pośmiewisko ludzkie własne udręczenie stanie się przykła-
dem w całym społeczeństwie - aby się naprzód i najgorliwiej ludzie
ubiegali o zachowanie zasad społecznych i odwiecznych przyzwy-
czajeń - aby więcej Boga kochali i Jego św. zasady jako własną wolność
swoją i upodobanie - Nie opustoszeją domy zakonne jeśli ludzie
wyższego ducha pełni siły nie potrafią nie umieją jednym tchem
sprzedać majętności swojej rozdać ubogim i zamknąć się w klasztorze
jeśli dla nich nie ma powabu ta wieczysta jakby Pieśń Anielska
która z chórów zakonnic płynie - Któż stanie w tym szeregu
kto przed Barankiem ciągle będzie - kto do ofiary krwi Pańskiej - przy
tacy własnej krwi pod razami dyscyplin przez życie całe płynącej
więc dziś nie ma kraju życia zakonnego? więc w Wilnie nie masz
Sakramentkach Bożych - więc na Zamku Bernardynki nie ustającej
się - Śpiewała ani na chwilę Pieśni Anielskie - i płynie dziś jak
przed wieki woń najcudowniejsza z ofiary siebie samego
w Bogu żądaniu zamkniętych dziewic - która może więcej czyni
dla narodu - jakby największe innego rodzaju ofiary - bo to jest
ofiara z samych dusz złożona - która ma tyle mocy, że nie tylko
służy tym duszom i zakonnicom - ale całemu krajowi. Więc nie
ma Bractwa w Wilnie PP Wizytek w którem ogniem Niebieskim
serca Zbawiciela i Chrystusa Pana gorące - są jako przedtem jak
za Zygmunta i Władysławów czasów - tylko następ w szeregu zakonnych
Radziwiłł, staraty Lubomirska Ossolińska etc. - Dziś żadna
na naszym domu
córa i dziedziczka majętniejsza w tym szeregu stanąć nie
chce, nie umie, nie może -

Pani pieu. nie mam życia zabitego . i nie dla ciebie — więc spalone
zostały wszystkie dyscypliny – więc wyjdzie kamienne posadzki
nie czas potem mówić, albo czas nie jest dla wieczności – czas
że nie jest do zbawienia, każdy czas jest doskonałym przedsięwzięciem wieczności
właśnie tak najlepszy świat opuszczający najbardziej przychodzący
gdy w nim nowe oblicza się życia inna era – czas taki opuści . świat
wesołość się zamieni jest największa ofiarą odrodzenia przed
Bogiem zastąpi kto go opuści. zedrzy życie przestanie – ofiarą jego
zważ będzie tak łaski na wszystkich w owocu prawdziwych
jeśli się otwiera im pole zasługi pracy, najwięcej łaski potrzebne
tuje Ja im przez ofiary Braci sióstr przybywać będzie —
więc jest życie zadane u nas i czas po temu —
Ale dla ludzi którzy są łękliwi widoku swoich własnych z nim biorą się
mają się, który umorzy wolę swoją nie mogą pozwolonym
jest tuziemców z posłami rodzinnemi z słodyczą wygod
życia małżeńskiego Te ofiarom obowiązkom publicznym
nie przeszkadzają silniejszymi czynami sprawiedliwy – sprawić
Oświęcimy się stoi – mężnymi mężniejszym oddają całowało
spokojniejszą sobie samego w większym szczęściu wyższy
umie – ci który jednego i drugiego nie biorą na siebie
się to marodery każde wojsko ma maroderów, to jest ludzi
oddalonych od szeregów – są oni waleczni jak żołnierze
niema mężności i nie większe narażają się niebezpieczeństwa
zabierają wraz zdobyczy – ale zatem stopnie wojenne
znaki honoru nie są ich udziałem – dudzie żołnierzy nieżeto
mężnie działają, jak marodery wypadają domy i zdobyczą
skarżąc się, to są łotry jakie jest żywot ... do
wznieca dalszy uciekają się z większym zapałem na sieroty
cierpiących, nieszczęśliwych, zbiorą dla ... i zbawienia wiele
zdobyczy, obsaczeni są świętym tupetem ale w szeregu
zostanie nie stoją znaków honoru nie mają – Patrzy
z nich przechodzień i mówi Maroder, z ... nem
na ... z pogardą nie ... – i co stanu nie mają
... to nie roznią w stronie swojej
podobni są do sztuk drzewa pomarańczowych pod słońcem
podsłonecznym w tamy strefy, ale w oranżerii pod szkłem
liście jest dużo, ale cytrynki, pomarańcze żadnej jest
zbudowała, i prawdziwego swego smaku nie może
mieć i mieć

Sądzę iż to co piszę jest zgodnem z tą Nauką jaką nam daje Kościół św.
Matka nasza - która nas uczy, karmi zbawia, ale nie oszczędza - My sobie
wszyscy bronimy, dobieramy sobie kapłanów spowiedników - aby
nijako potakiwali naszej indywidualności oddajemy się słodkościom
duchowego towarzystwa w spowiedzi - Nie szuka samych w pokorze
prostocie prowadzimy do Kościoła. ale w Kościele jak w sklepie
sa wybieramy, co to twarzy w czem nam łatwiej P. Bogu jak
kółkiem jakiem krążymy i tędy kędy się idzie idziemy
drogą doskonałości tylko niewidzialni niedostępni drogą
dany sobie samym - Grzech jest istota subtelna można
go niedostrzedz można go jako cnotę piastować żywić
można z nim nawet spokojnie umierać - dopiero ogień
czyścowy przez długie wieki palić będzie — Grzech jest to istota
który niedoświadczony człowiek Żyduch go ponad przez został wzruszony
człowiek przeto czystości objąć nawet go nie może i upada w sidła
tak subtelne naprzyjaźnie i jeden tylko Kościół św. uchronić zdoła
dla tego tyle wznoszących duchów tyle geniuszów upadło co tak
niedostrzeżone przez nich sidła jak widzieliśmy oryginało - sidła nie
dawno wasze zaszło wśród uniesionych się nad najświętsze
prawdy tak się uwikłał tak upadał - Szczególne np zamiłowanie
kapłanów sądził byłem jest rzeczą niebezpieczną - cała wartość Sa-
kramentu jest użycia obecności Chrystusa Pana za pośrednictwem
namaszczenia w obec Chrystusa Pana w znaczy jakakolwiek indywidualności
Indywidualność geniusz - cnoty człowieka - nie sprowadzają do duszy
nawy Chrystusa Pana lecz namaszczenia kapłańskie mały mój [illegible] -
zwyczajnego i osobliwego Ci conducteurs de conscience [illegible] to pańskie
zbytki - są to duchowe lubości - jest to pamięć o sobie w obec
tak wielkiego Majestatu jakim jest Bóg żywy - Sta Teresa
w księdze swojej zaleca, i w praktyce pilnie strzegła - aż się
takie lubości duchowe i przyjaźni między zakonnicami i kapła-
nami nie zawiązywały - Dla tego w regule Kościół św. rozsyła
Zakonników rozdziela aby tylko Bóg był obecnym - i miłość
bliźniego - miłość Chrystusa w każdym człowieku wszystko
przewyższała miłości - Jest jeszcze stan pełen wdzięku a obda-
rzony Boskiem błogosławieństwem Matka Boska chcąc pielęgnować
jako lilią cnotę czystości, a dla szacunku praw i zwyczaju
narodowego wzięła w małżeństwo przyjęła opiekuna towarzy-
sza i przyjaciela w życiu a została Panną nad Pannami jak
wcieleniem Chrystusa Pana - tym jednym czynem podniosło się
całe człowieczeństwo nastąpiły inne prawa wstąpiła inna
natura Jako Matka Boska tym sakramentem stworzyła to co nigdy
znanem nie było, i wzniosła do najwyższego szczytu Małżeństwo
czyniąc je niczem więcej tylko ochroną św. Dziewictwa

widle tego wzoru wiele podobnych było Małżeństw w których i Bog był
uwielbionym i prawom potomnym zadosyć się stało — Kobieta
okryta powagą Matrony w duszy swojej poczęła się słodkością a
przez dziewiczych, wspołd. ognia niespalona i nietknięta skarbem
duchowej przyjaźni postępując ku doskonałej wierności pewnym
dążyła krokiem — Mieliśmy w kraju naszym małżeństwa takie
jako Bolesław i Kunegundę — jako Ks. Chodkiewicz i Anna Ostrogska
jako w naszem towarzystwie dwa przykłady, widziano
dziś nawet w naszem P. Urbanowską i P. Dyonizja Da-
zmarła córka Kraszewskiego
wiesiowa Poniatowska w tym ślicznym a świętym zostaje
stanie — Nie sądź abym ja tem wszystkiem moja Pania Obrana
i zasługi na to mistrzyć zimne oblicze które kiedy niekiedy widzię
tem — a te które mię oddalić się rozkazuje — Na Pani moja
Boże Dobrotliwa zostawiam studnej i pozwol mowić — Jakiś zapał
wewnętrzny i duch szczególny który mię pali jakby mię zni-
walał zobowiązanych przyciskał przymusił — ażem go wie-
wał do duszy twojej — azali to namiętność azali może
wola Boska — ażem w sieroctwie twojem zastępił Brata naj-
bliższego krewnego, który dobra ukochany Ostoję przyjmie i mówi
Ja bo ogrodki serca szeptem czuje co widzi ———
Azali gdybyś dziś żyła Matka czyby nie płakała czyby się
nie modliła — aby Panią wyprowadzić z ~~stanu~~ osamotnienia
z pomocy bezpiecznej azaliby nie pragnęła dziś pole do pracy
by Duszy silnej, ~~temu~~ kochającemu temu rozlewności tak
silnemu tak roztropnemu — Dla czego ja tak natrętnie
atakowałem pismami rozmowa moja Kochana Pani — sądzi — że
z widoków światowych — lub z jakich zmysłowych upodobań
— ale czuję jakąś rodzicielską — po prostu zdolność przynoszenia
ni ulgi, pociechy rozweselenia, zdolność zostawienia w naszem
i stały usługi, pociechy rozweselenia — z wielkim dla duszy pożytkiem
choćby przez życie całe towarzystwem — z wielkim dla duszy pożytkiem
z chwałę Boską czuję Bo Pani siłę która mię krzepi i której
potrzebuje który więcej wymaga niż od niej — Ale nie
myśl miła Podlasianko, abym dla rozmaitych widoków Do wszystko pisał
w chwili w której człowiek wyższym jest nad własny swój interes
nad siebie samego — o Boże gdybym się chciał jeden raz być w
twojim położeniu, pewnym coś z sobą zrobić potrafił i nieinaczej
się jako dziś cierpię — będąc tylko odłamkiem rozbitym kawałkiem
pierwiej — Gdybym ja mogł mówić tak zupełne ukształcenie, tak wielostronną
znajomości tylu języków — talent tak wykończony Ja w 14 roku oddany
ni już szkoł — świata — Nauczyciela nie widziałem — szczero mówiąc żadnej
edukacji — własny tylko rozum który co moment zaczepia się o przeszko-
dy jakiemi są brak ukształcenia, nieznajomość języków, niezdolność
ku ich mówieniu.

zdolności moje pisarskie były - czułem w sobie siłę nieprzystą zdolność zrobienia z życiem
rzeczy niepospolitych, oparcia się li tylko na własnej pracy, że zbiegu okoliczności
musiałem młodość strawić w zamknięciu, musiałam spalić sam siebie, porwały
się wszystkie strony organizmu - Czarna melancholija lat 10 trwała - dziś jestem
niezdolny - trochę czytać - praca umysłowa szkodzi - Niekoniecznie jest dla mnie
fizycznem niepodobieństwem - ściśle mówiąc jestem ostatek szpitalny
który modlitwa grobowy Łazika zresztą żyjącym czynnym nie żyję
Przytem nigdy środków materijalnych nie miałem, niezdrowia absolutnie
przykuty do [illegible] do pierwszych tylko życia potrzeb - wszelka myśl
wszelki czyn musiał zostać w idei - bo do wykonania nie dość jest ducha
ale trzeba i ciała - słowo stało się ciałem - wszelki czyn winien być ciałem
Te kilka lat pobytu zagranicą przeszły, pojechać nie mogłem - bo fizyczne
było niepodobieństwo - Jednem słowem niech Pani sobie mnie mogła
porównie moje - wyobrazi sobie - gdyby się obudziła o lat kilkanaście starszą -
Paulinki nie ma - Emmy nie ma - tylko sam Kraśnik ale obarczony długiem Bankowym i prywatnemi, ostatecznie zapisami - Pławojsowski żeby
nie było ani Wojsławic - tylko jakieś niedorzeczny, niewierny i zagubiający
sługa - Jeden tylko Kraśnik nic więcej - ale samotny ostatecznie pełen strachu
[illegible] wszelakiego [illegible] - ale nie mogła nic
pania zyszczor niedostatków - i wszystko brakło środków - aby był samotny nie
przedsiębiorczy - aby nawszystko brakło najsilniej [illegible] zielony - niedaja
samotniejszy i jak można najsilny [illegible] i to z uwagą na mnie się o to
się nic - tylko dach - tylko kąt własny wszystkich przyjemności i wygód
a pracy z odejściem sobie.
żeby fortepian zamilkł nawet - żeby oprócz tego ręka była bezwładną
głowa tak wystarczyła - o wtedy i mogła pojąć jak doskonale
Szczęśliwa jesteś - jeśli i ile [illegible] Bóg ci dał ile jesteś wybrany
abyś znała te próby - o
ale nie daj najsłodszy Jezu Chryste w połowie wieku
aby ta straszna bezwzględna samotność
po upłynionej już młodości ścisnęła się ro... zimnie i bez
serdeczne swe objęcia - wesołość moja o której Pani pisze
podobnie jest do dziwnego orzeszka który śpiewa piosnki
głos wydać - mogłby kto rzec - jako ten ośmieszył wesoły wszystkie
się ... - pitne - milionie - a on taki wesoły jak śpiewa
domine się pitne ten pusty wesołość ma nawet przynależnik
wesołość pusta. Nie daj Jezu Chryste i Najsłodsza Matko - aby
...ora podrażając moje i ob. [illegible] mój los naporteli - o będziesz szczęśliwa
inna w sobie siła inna moc - Podlasianko ty żyć będziesz - ja to
widzę i w przyszłości miłej, oświetlonej i [illegible] Dwa przepowiadam

Teraz przystępmy do naszych interesów - Niekoniecznie Pani dziękuję - za te słowa listu
niech się Pan nie upiera, to Bóg tego nie lubi - co to za mądre doskonałe słowa - dziękuję
Pani mojej a prócz tego - niewymownie wdzięczny jestem za poradzenie względnie
listu do P. Skilbatowego - który pokazywałem Pani mogłoby to być naszej harmonii
zepsuć, [illegible] słowemki teraz w najlepszej wyjeżdżamy harmonii -
Że tylko co uznałem od trzeci rzeczy zajście się interesami dotomiczowa zasad do życia
na kontrakty okrutnie chciałem jechać - bardzo bardzo - ale ręka Zacosu kamieniem przywaliła
Doktor rozkazał postawić wszystkie trzy osiem i przez dwa tygodnie raz utny
myśleć, aby niedopuścić zadawnienia, stalania - ma ułożenie rzecz - już jeśli tej
silny środek nie pomoże, to nic nie pomoże i ręka zostanie bez władzy

Już jest rana wielka i bardzo bolesna – przy niej rozpoczętym rekollekcyę i tyle
zamknięte. Zupełnie mój dawny system odnowić w którym odbiera tem
od Pani miłe listki arniki, z całej książeczki żebym taki szczęśliwy
Dziś znowu rana mnie bardzo boli – jeszcze dni dziesięć mam mieć
rany, a przynajmniej 5ciu dni będzie trzeba do zagojenia – zaraz chciałbym na
ostatni czas przyjechać do Korostyszowa – ale moja najserdeczniejsza naj
lepsza Pani niewyjedzie do Litwy, póki się raz jeszcze nie obaczymy
bo bym bardzo cierpiał na tem – zmiłuj się czekaj po kontraktach –
w czas zapustny przyjadę koniecznie i będziemy jeszcze czytali –
mam nadzieję że P. Edward Kulikowski przyjedzie bo zbliży się do
nas – Proszę Pani nie jechać – proszę bardzo proszę aż szczerze jak
najpewniej trzeba mi się widzieć – oj trzeba niechże Pani nie jedzie
kto to widział na co ten sposób – moja milusińka Podlasianko
Kto jak Pani – mój Boże – na co ten sposób – proszę tego nie
robić proszę się zostać – Jeszcze raz tylko proszę już to robię –
Pannę Michalinę proszę uściśnić – Ale bo nie wiedzieć co ——

Moje Panny co tam słychać
Ja zaledwie mogę dychać
Nie z mej woli
nie z swywoli
Od marnego się stuknienia
od przykrego upadnienia
Dziś od rany
Srogo jestem dotykany,
Lecz wy na to nie zważajcie
Skaczcie trochę poigrajcie (1)
Panno Emmo! czemuż taka zadumana
Czyli może zakochana
Hejże dalej. hejże dalej
Czemu jeszcze nie biegali
i t[?] Uczucie w kątek biegnie
bo tak tęsknić w nocy we dnie
Hejże hola
Niech ożyje też swywola
Kochać się prawda szczerze
A ja wówczas temu wierzę
Gdy się jedna z drugą zlepi
Do Janeczki się przyczepi
Moje Najmilsze Panie
Porzućcie te ochoce w bieg w tańce

Szczwanych czytać
[illegible] i Marszewska to jest
zamiast Ł czytać Ż

By was nie wzięta ochota
Z rozpaczy mi żywota
Bo jako we trzy siedzicie
I do kitkę pojedziecie
Ja zapłaczę wówczas sobie
Choć mi powinien niewięcej niewięcej
Moje drogie Panny
Teraz ja jestem ranny
Lecz wy za to zmrożone
Włoseczki czerwone
A rzęsy chowacie
Jak się tam macie —

Ach jako to wszyscy jadą na kontrakty — to za życie co za ruch — ach wszyscy jadą jadą. P. Edw: Dulikowski już zdrów zupełnie pojechał na kontrakty.

Co się tycze Pana S. słusznie i sprawiedliwie jest tak, kiedy Pani się zobowiązała dla wielu osób i w dalekiej stronie — i napodobnie jest owe brać obowiązek w Ukrainie dla osób które znane swoich dawno przyjaciół a stąd źródła pomocy — lecz mnie to bardzo boli że ja się posłużyłem z prośbą, jeśli Pani to Karolowi powiedziała że się po całym świecie rozgłosi — i wymawiają mnie w złym przed ludźmi kolorze — że ja chcę z Pani korzystać albo na wydatki naciągam, chociaż w tem nie ma żadnego mi bezpieczeństwa, bo jej Panią nikt na świecie na nic nie namówi czego sama nie chce — co ja nie mam własnego postanowienia, ale to bardzo niepięknie z mojej strony prosić tym bardziej że nigdy mi nieprzebaczył P. Ignacy S. — pamiętam że ja Panią o Koni do stacji z Hieronimowa prosiłem i wszyscy w naszej okolicy o tem wiedzieli bo Karol powiedział Emilowi i podczas kontraktów publicznie to powtarzano. Proszę sobie wyobrażać jak ja się wtedy dziwiłem — chociaż to doskonała była dla mnie nauka prawdziwej ostrożności i delikatności niekończonej w takowych stosunkach. Niech się Pani mu życie ten list zwiąże co ja prawda raz pisałem jak to się rozgłosi P. S. będzie miał żywy żal do mnie — Dziękuję wielce całą siłą do pomocy Pani S. to jest po prostu pożyczyłem — ale gdybym znalazł kogo do wspólnej choć jednorazowej pomocy to by przynajmniej do wygrania procesu był czas się ustalił — Boże mi daj nie posłucha, a tu są potrzeba ze 200 ₣ na remanenta na zaprowadzenie gospodarki — Mnie się teraz okropnie źle zrobiło mój ojciec jak kupił mi Słowodziłę zdawało mi się że to raj — ale był dług Bankowy, był dług jeszcze w niedoświadczeniu mojem długi te powiększyłem. Ten raj wreszcie się zmienił — stałem się splątany to niewolnik, to ziemski sługa — moja matka te długi wszystkie spłaciła będąc przez lat dwa z jednym długiem Bankowym są to nie stan potocznie przyszły gorsze lata a do tego źli officjaliści mnie zgubili — długi moje na nowo wyrosły — naturalnie nie mogę się do nich Matce mojej przyznać — to byłoby jej zmartwić, to by było okropne że zmarniało jej poświęcenie się dla mnie i pomoc. To by było wyjawić niedostatek moje Matce, która chce na mnie coś liczyć — która żąda we mnie mieć pomoc chce się na mnie opierać nie śmiem nie mogę —

Nienadziela mając wolność mój drogi Kaleko już jest na wtorku. Nasmieliśmy stan Pana S-[illegible] dały pograć – a P. Chomętowski brat [illegible] aby mi dopomagał [illegible] nic gubi. [illegible] Pani to zły jestem dobre – Ale dla czego to Pani wszystko pisze, prawdziwie ze to gadulstwo to wielomowność wszystko wiem że całe najlepsze poczciwe [illegible] serce – Szukam prawdy przyjaciela – otwartości szczerości czasem go kupi. prawdę – jak mówi Łacina clara facta czasem go [illegible] tak bywało w Koronie i Litwie – gdyby inaczej i na Padła [illegible] być mogło. Do P. Edwarda Kulikowskiego pisałem aby przyjechał do Korostyszowa – mam nadzieję że my odwiedzi – Bardzo pragnąłbym w Korostyszowie czas przyjemny zabawić, ale Pani o tem nic a nic nie mówi

Odebrałem o zydach Na co mi i żydzi ja inaczej o tem myślę – proszę co z Trypplina podróży i [illegible] Łaska i [illegible]

Zdaje się już nic więcej nie mam do napisania – tylko że jestem szczerym Pani Dobro:

Przyjacielem
[illegible]

21 Sty: 1855

Chadaimgródek

Skoro by ten list był i nie zły, ale czy go Pani przeczyta, oj biada z tym charakterem nawygrażanym. gdyby to można pisać po ludzku choć tak jak ten przypisek.

Proszę Pani Jadwidze najserdeczniejsze ukłony proszę tymczasem [illegible] przyspo[illegible] – ale jak ja przyjadę do Korostyszowa – Żyje bardzo cierpię teraz z powodu tej rany, gorzej mi jest jak było – Posłuchając rady mojej jedźcie choć na dni cztery do Kijowa – bo szyniec konserta [illegible] warto i widzieć skoro ten [illegible] którego Pani w całym kraju naszym nie znajdzie – Ale jak to miło będzie po powrocie – co do bądź cackowców, a co jabłek

41

W ostatnim liście zapomniałem Pani napisać względnie książki Brodzińskiego, która tak
Pani serdecznie przypięta — Jedziem wszystko, ale się dowiedziałem z P. Dom... [illegible]
i P. Felix całemiastkę z inną dobrą i zostawione, ani sposobu przed powrotem
dostać się do zamkniętych szafek — Tymczasem za otrzymane książki dziękuję i proszę
pozwolić mi jeszcze mówić, choć Pani mówi że z serca wypisać nie podobno
kto wiele pisze, wiele mówi, to nie ma tego co serce innemi słowy ale [illegible]
że tak naucza — Z obfitości serca usta mówią — przytoczę słowo Łukasza

A naprzód żal mi wielki że Pani się przykro zrobiło list czytając żal żal
serdeczny, ale to i dobrego serca — chcieć przyjąć ugościć rad gościowi rad swe
mu dobrodziejowi i Panu stróż napalił w piecu tak z całego serca tak i
szczerze — że przyłożywszy rękę do pieca — spiekł się razem — To tak się
dzieje że szczerość z dobrej woli z serca — stróża zostaje potrzebą z przeszłości
i uwagi nawiąd — ale on takby rad — taki przyjaciel —

Jasne powiedzieć potrzeba o Litwie — Pani niechaj nie sądzi, że ja obrażam Litwę
tak tu nie pojmuję się stanowiska duchowego lub historycznego — Ja tak
jak szczery Litwin wpiłem się w jej święte pamiątki — w najpierwszym
dniu życia mego wyssałem tej serdecznej gościnności tej braterskiej uprzejmej
miłości tego życia swobodnego ogólnego szczerego które Domy czyni Rzplita
mojem publicznem Znam te przestrzenie jak morze zielone
Pinszczyzny w których tak urocze tak czarujące zachodzi słoneczko —
pod Nieświeżem przewiałem szwalejką — Słuchałem tyle opowiadań tyle
majątków domowych szczegółów nadaremnie upoiłem duszę mojej
dziecinnej młodzieńczej w zdroju tych świętych opisów umiejąc jasne
Unii. Lecz nic o pielgrzymce do Sw. Ostrobramy — o Jamo-Sow mogłem
pisać — a z Ostro-Bramy była wrażenie tak silne, tak pochylone i wzniosłe
że się wyrazić i opisać nadało Przedtem wszystko w Wilnie
miały, i u siebie w Ukrainie postawiłem taki krzyż jaki widziałem
we śnie, ta górka ten krzyż taki jest z Litwą, najświętszem mej
czystszem najwyższem uczuciem — Kalwaryja to która obchodzę
pełno dziś w duszy skarb tej nowej pamiątki — ~~[illegible]~~ Myśl
uwielbienia zwiedzenia i nawiedzenia jeszcze jednej książki Grodu Świątecz
jest jednem z najgorętszych pragnień moich — Co mówić o Bałtyckiem
morzu o wodach Druskiennickich — o Białowieskiej Puszczy są do
najdroższe marzenia moje — Kocham i znam Litwę — rozrywać
nie idealną ~~[illegible]~~ duchem jakim ona żyje ta natura w jakiej
została — Pojmuję Litwę nie duchem własnej indywidualności
lecz sposobem litewskim — Z Ukrainy żadne słowa przeciw
Litwie pisane być nie mogą z jej uchwałem — Ukraina a Litwa
Ukraina przy Litwie żyć zaczęła — Ona była wierna piastunka —
rycerstwo Witoldowe ją zaludniło — tworzyło i wzorem jednolite
łączą jedną prowincyję rządziło się jednym Statutem jeden [illegible]
złączą po rozbiorze kraju jeden Uniwersytet — Jedwie prowincyje
Litwa Ukraina doskonale się z sobą zlewają

o to nie tylko idzie, nie należy kochać rodzinną stronę z ublizieniem 2^m bo
to jest rzeczą przedchrześcijańską nie można mówić że jedna tylko
Litwa ma straż zakonną w Narodzie Litwa jest najznamienitsza
z prowincji - najstarsza to prawda ale dawna Chrobacyja - Krakow
Galicyja jest najdoskonalszą równą - Krakow i Halicka najwięcej
w całym Narodzie ucierpiał umierał w krwi męczeńskiej - ponosi
w 846 r. męczeństwo zarady Narod. Uświęcił się tak wielkiem przebaczeniem. odarł Lud wolnością i własnością, przeszedł przez
probę najpełniejszej ofiary wznieciła się do tego ozdobiony jako
niegdyś Skargą dziś Antoniewiczem który w tej ziemi czerwono-ruskiej
wyrośli i wzbijali na kościoła i tylu Pisarzow jako Dziedurzycki
Pol - Siemieński - Kraszewski Z Borkowski Szajnocha Szopel
wybornego ziarna. Nie można się przeto wynosić i przeszłości
trzeba mianować u nas tylko straż zakonną - Litwa - Mazury, Chrobatowie - Podlasie Szlask to są imiona szczególne - a Polska jest imię ogólne - Polska nie Lachom ale
wszystkim - trzeba się ze wszystkiem podnieść do góry - trzeba
poświęcić swoje indywidualne prowincjonalizmy dla całego Narodu
Zygmunt August był najwyższym najdoskonalszym Litwinem
był jej Księciem jej dziedzicem - owszem najdroższą miał z Litwy
przecież powinien ofiarować oddał Litwę dla jednej Ojczyzny
która nie jest ani ~~Polską~~ Lechiją ani Litwą - lecz jak mówił
Batory Rzplta której Maryja Boska jest królową
która jest oblubienicą Ducha Sg. Nie godzi się utrzymywać
żywić, pamiątek dawnego rozdarcienia dawnej nieprzyjaźni
bo to rzeczy przedchrześcijańskie. Nie jest to Unija jak Pani
mi mówiła polityczna - ale unija we krwi chrystusa Pana
ugruntowana Unija Sakramentalna unija Sa Unija ducha
a następnie i ciała. Unija polityczna jest to zewnętrzne
ciało a unija ducha i moralna jest unija główną i prawdziwą - Te same sposoby miałem z Dyzią która tak była
gwałtowną namiętną Ukrainką podnosiła się nad cały
Narod bluźniła Polsce dla Ukrainy i był pewny duch wydarcia się Ukrainy reprezentowany przez tylu Poetów
przez tylu najznakomitszych Ludzi

dlaczego mówić że trud i boleść nie indywidualna ale dla wielu jest cechą Litwinki
Litwinka bowiem się rodzi na trud i boleść nie indywidualne ale bolejąc wielu
innych ludzi — Proszę Pani a Podlasianka nie w ucisku rodzi a Wołynianka
a Wielkopolanka to nie — Wszak cierpieć jest własnością Narodu
całego wszak w tułactwie i Syberii Litwini tylko a Podolanów nie ma
X. Antoniewicz nie Litwin przecie żył dla bliźnich i umarł dla
nich i żył taką miłością sam jeden może w Narodzie do jakiej
się nikt a nikt nie wzniósł on jeden tylko i jeden jako Sta
rożytni przodkowie X. Brodziński przecie wystąpił pierwszy z ży
wym a już spisanym Zakonem po Zakonem poświęceniu się miłości
najczystszej chrześcijańskiej tak doskonałej tak świętej że mu
w chwili skonania sam jako męczennikom i Świętym Chrystus
Pan się jawił stanął — Dawniej kiedy były osobne Kanclerstwa Koron-
ne i Litewskie kiedy były Statuty Litewskie i Koronne. osobne Laski
osobne Starostwa. dobrze było się dzielić na dwa obozy. Dziś nie
ma osobnych kajdan Litewskich i Koronnych dziś także nie robią
innych dla Polaków a innych dla Litwy. dziś w tułactwie gorzki
opłakany wszystkim i niechęcią ziomków czerstwy chleb i Polaka i Litwi
na — Nieprzyjaciel rozdzielił Chrobacyą od Mazowsza. Litwę
od Lechii — ale na to ten rozdział uczyniony aby jeszcze głębiej doskonalsze
nastąpiło spojenie, tak ścisłe tak przewybornie tak ostateczne
i stanowcze. jakiego i przedtem nie było — jak szata chrystusowa w być
nie szyta — ~~Kto rozdzi~~ Te różnicki dawniejsze wywyższają. te zwać
można emulacyą wygasnąć do szczętu muszą. to jest ale to jest
myśl główna — są to błędne ogniki które się przebijają
lub gasną zorze — czasem z Warszawy błyśnie jako mało
ważna pamiątka — czasem z Ukrainy — i rzadko z Litwy —
To są wszystko indywidualizmy są to usterki są to słabości
i grzechy — są to dla czyśćca zarobki palić je będzie ogień
Czyścowy, nie jest to rzecz bowiem szczera prawdziwa Rewa

Ja jestem Żytomierzanka a Ty jesteś Podlasianka od Podlasia nie daleko
lecz i z Żytomierza przez Owrucz do Mozyrza także blisko
a jeśli ten duch poświęcenia się ~~to~~ to Litewski — a któż nas
Żytomierzanów wydziedziczył — My odwieczni dziedzice Litwy
bliżsi jesteśmy jak Podlasie. Podlasie było osobnem
Księstwem — a Ukraina to nerw Litwy to jej ręka to
Witolda niegdyś ramię i ja Litwin — my Litwini

moja Litwa – a Podlasie co jest winne? Czemuż tak mówię
moja Ukraina, moja Litwa – moje Podlasie tak jak
moja Córeczka stołopczeczka – moja gęś z ogródka będzie
moje wole – wszystko nasze – to wszystko nasze –
Bracia bądźmy kochajmy się już dziś na wieki –

Co się tycze zakonności nie bądź się z Panem spierać Św. Ignacy powiedział
iż są różne stanowiska doskonałości, do życia zakonnego trzeba się
wdrapywać wysoko w górę już pasek nic nie pomoże gdy urwie
się, urwie się – trzeba żeby sznurem i dobrze pociągnąć aby tam
wleźć – a co do spowiedników o nie daj Boże żeby jako mówi
z samowoli Protestanckiej tylko myślę sobie Każdy Kapłan
kiedy ma moc chleb zamienić w żywego Zbawiciela to on
zrobi i duszę moją co tylko potrzeba – każdy Kapłan jest
doskonałym kierownikiem – a jeśli trzeba osobnego wodza
mnie się zdaje że to nie wolno sobie samemu obierać, ale trzeba
prosić Biskupa żeby naznaczył, i z posłuszeństwem przyjąć
kogo on ustanowi – Najlepsi są przy Stolicy Apostolskiej ustanowieni tak zwani Penitencjaryjusze, każda katedra ma
uprzywilejowanych Spowiedników – się w Berdyczowie często.
Chodzą wszakże byli w Berezie – Młodzieniec przyszedł
do Zbawiciela i zapytał co mam czynić – Zachowaj
przykazania Boskie wszystkie do jednego i wszystkie
zachowałem Panie – więc sprzedaj majętność
swoją i rozdaj ubogim i idź za mną – Dwa są
stopnie człowieka jeden w którym myśli o wykonaniu
przykazań Boskich zachowuje dla siebie byt – majątek
daje – z tego udział czyni bliźniemu pilnując się aby
go nie ukrzywdził. Drugi stopień nie poprzestając na sa-
mym przykazaniach – porzuca majątek to jest na wyjezdnym
zostawując Plenipotenta – ale rozdaje i przywiązuje powrozek
~~bi~~ zrzuca obuwie stawi bosą nogę na zimnym kamieniu
i idzie za chrystusem jest to stopień drugi – przejść z
stopnia pierwszego na drugi jest rzeczą nieskończenie ważniej
trudnej do tego potrzeba przewodnika osobnego – potrzeba
prywatnego nauczyciela korepetytora w szkołach
do zwyczajnej lekcji tylko była książka

Ad — dotąd — sam się człowiek nauczy — a do Matematyki do trudnego na-
uczenia sama książka nie pomoże. Pan Professor choć w Klassie
publicznie objaśni to nie dosyć trzeba osobnego Korrepetytora co
stoi nad uchem. i całą naukę — prawie ręką w głowę wtłoczy
Jak tylko człowiek na wyższy stopień wchodzi już opuszcza życie swo-
ojsce — a idzie w zawód oddalony oddaje wszystko co ma a sam zosta-
wia dla siebie serce — i dyscypline, to już mu prywatnego a doświadczo-
nego Nauczyciela potrzeba. Sta Teressa rozwijając życie Zakon-
ne w całym Kościele wojując z Protestantyzmem w silny
potrzebie swojej — pełnać dzieło i ulegać się do rządu Ojców Kościoła
a będąc Kobietą bez przewodnika osobnego być nie mogła —
miała go w Stym Piotrze z Alkantary — A ci co w pierwszym
stopniu są — to nie mają co co dzień z osobna wodzowie
jest to wypadek w którym zawsze najbezpieczniej do Biskupa
udać się trzeba — Ale ja moj Pani nie przymawiam niech mnie Bóg
wszechmogący od tego broni ja z siebie czytam i piszę — aby mi tę słodkość
przemowy z Panią, więc nie bierz za złe, nie gniewaj się, nie taj tylko
udziel mi Łaski swojej — pozwól abym naśladował zaraz ko twoje abym
się do stóp przyjaciół — a gorszącej niezgody żadnej w sercu nie mam
Tak mi dopomóż Panie Wszechmogący mam Panią za wzór dla
siebie, gdyby mi w tej części być podobnym — Nie ostrzę zębów na
drogie słowa dla mnie — ale jako się dźwięki otworzą w indywi-
dualności mojej duch wylewa taki jaki jest — jest tam dobre
i złe jak w człowieku — jaki jest cały żywy leci do Pani
bo mam w ręku sprzężynkę co indywidualność moję zapali
ten zapał pobudził mnie do żywego życia — To jakby w strzałę
w kulę zmieniam cetu vita wolnem, jedną po drugiej
wiem że nie nazywam nie zdobywam spotykam twierdzy nie
przełamanej, ale czuję że walczę, i kula prosto wlatuje
serca nie chwyta nie porywa nie bierze — ale zdobne
ci choć trochę się w niem pokręci — Dobre mi w tem sercu
choć troszeczkę pobyć. Lecz wracajmy teraz do małżeństwa
do małżeństweńka świętego Nie radzi Pani szukać z latarnią
o jakiej inaczej kiedy mędrzec Pański mówi — bona mulier rara phoenix
jako rzadkiego Feniksa nie szukać — Ależ moja Pani Dobra
Pani nie tylko jesteś Kiejstutowa Olgerdowa Litwinka — Podlasianka
Jadźwingianka, czyli Jadźwinianka, ale jeszcze i Feniksem
Kobietą o której wyrzekł mędrzec Dobra Kobieta rzadki Feniks.

Aboś to Pani nie jesteś dobra aż do gruntu do ostatniej nitki serca swego
albo nie jesteś czynną pracującą stale nieustannie. alboż ranniutko
dnia każdego nie bywasz w kościele, albo nie przystępujesz do
Sakramentu jakoo najczęściej, alboż nie dzielisz się z ubogiemi
nie oddajesz im swego mienia – alboż to źle sługom swoim
albo nie panujesz nad sobą i nie masz nie wodzy własnej swych
namiętności – Azali kto widział cię gniewającą się – Albo
unosisz się i trwonisz czas swój na zabawach i [illegible] – albo
pieścisz siebie i okrywasz w Pańskie zbytki – albo się
masz z pyszna dla powagi swej towarzyskiej Alboż dlatego
w sercu kantę, z [illegible] nie rozmawiasz jak z
Bratem albo się w pyszne sobole albo Brylanty odziewasz
albo jakie kosztowne kładziesz [illegible] – Albo się chylisz
jak dzieci mówią na kampę (to jest kanapę) bawiąc się
w Zielonki – niby poetyczne tęschnoty – Alboż do kościoła
idziesz inaczej tylko pieszotko z ochotką – a do tego głodniuteńko
alboś z Pańskiej ochoty i wolności pozwolisz podchmielić sobie
i na wieczerzanie nawet chyba jakiego bardzo ważnego gościa zdro
wie, i to kropel kilka – a gdy jeszcze powiesz że jesteś zdro
wa – i wesoła – Zdrowa. Zdrowa zdrowiuteńka jak ryba
w wodzie rybka – a to jesteś Feniksem Ptakiem
rzadkim a drogim – Kto widział ptaka i widzi
go żywemi oczyma mówi mu sztuka, to przeciw
Naturze – to nie jasno to nie po prostu – Takie
Ptak jest żywy w oczach i mówi sztuka to zdrowe
zmysły na to nie pozwalają wzrok i zmysł niższy
od człowieka gdy znajdzie ptaka wyżej go stawia jak
[illegible], ani się [illegible] włos najczystszy wzrok natężony
nie można mu powiedzieć sztuka – on stoi i czeka
tylko wyroku Pyt. Spyt –
u Ptaka się z tym nie daje to rzecz inna – bo mądry Doktor
nowy, łowny, w sidła nie wpada – ~~al~~ to rzecz naturalna
jasna, ale nie można mówić, sztuka bo to jest przeciw
naturze, przeciw oczywistości – nawet przeciw miłości
bliźniego – bo jak że życzyć drugiemu tego co sobie
[illegible] nie [illegible] – Ten Pan znajdzie

które mi Pani powtórzyła w Hieronimowym Korostyszowie i piszę – jest
los okrutnego przeraźliwego strasznego – jest to ocet i sól na rany
bo można zranić rozumiem, zraniwszy w ten moment z
octu na ranę nalać w tej chwili ranę posolić – Prawda że to
jeszcze jaśniej, wyraźniej dobitniej zawsze – ale jak boli –
jest to jakby szyderstwo jakby urąganie się z poniżeniem mojego
wynalazku – Znaleźć Fenixa choćby go nie posiadać znaczy wiele
jest to pewny skarb w życiu jakikolwiek wynalazek jest
to własność nieruszona – zdobycz nabytek zapewnie
pracy kilkoletniej nie sługę odbierać – wreszcie Kolomb odkrył
Amerykę, ale odkrycia nie posiadł – Amerykus odziedziczył
wynalazek jego – ale nikt mu nie zaprzeczał – że znalazł
i odkrył – o Fenix jest rzeczą tak rzadką tak drogą
jak Ameryka – biedny Pański Salomon wspomina o który
(...) Fenix Ja mam ja widzę ja znalazłem mówię
mi z ja znajdę – żem Fenixa nie godzien – Fenix może
nie będzie to rzecz inna – ale zaprzeczać mi tego nie można
żem znalazł – odbierać mi wynalazek – całości życia wyglą-
dałem – dostrzegłszy pielęgnowałem jak świętej ogień w
duszy, nie zgasić go nikomu – a teraz chować z złotopiórechną
mówić ja nie Fenix – ja zwyczajna kurczątka – ja
gąska – ja indyk słodki bardzo – Nic z tego –
jest Fenix jest jest (...) go trzeba stawić sidełka
– ale tylko biada że mój Fenix Jadwinieczka jest kobietą –
kobieta po chłopsku ukraińsku pisze się żynka
a prostowie mówi jak ostowiek mówi jęczmień żynka
zawsze hreczka – jęczmień – hreczka jęczmień – hreczka
Ja mówię znalazłem a Jadwinieczka Fenix ~~nie~~ znajdzie
Ja mówię tak Jadwinieczka Fenix – Nie

Ale wróćmy jeszcze raz do małżeństwa świętego –
z listu Pani widzę że nie można że nie godzi się wchodzić – w to święto
kapłaństwo – bez powołania mówiąc słowy Pani – a dla jej mojej
przytomności trzeba tak że do małżeństwa wchodzić – trzeba
mieć – najserdeczniejszy zapał najżywszy – trzeba aby się kto
najlepiej mu podobał – bo inaczej poświęcenie się i życie
będzie obiecanem – kulawem

wedle tych słów - to właśnie czyni i uczucie ten jest serdeczny - czyli poświę-
cenie się czynnem - ja myślałem że to moc sakramentalna wszystko
spełnia - a teraz doświadczam się że to właśnie czucie - Jakiś podo-
bnie się zupełnie nigdy na ziemi nie spotyka jeśli jest zawsze
dla każdego związane z przeszkodą zawsze złączone z dzie-
nnejszem rychłą śmiercią - a co gorsza zawodem i boleścią
doświadczaną od bardzo serdecznie ukochanych - Inaczej
życie byłoby rajem, rozkosz nie jest udziałem człowieka
do raju iść trzeba przez ciernie i przez czyściec
Jeśli kto tak bardzo świętego ukochanego raz spotka o potem
nigdy - to nigdy i całe życie ma być wynadgradzanym z Bo-
skiej życia rodzinnego - Pomnik Pani co droższe niż
Lud - Lud jest to owoc Boży śpiewa kościół Św. wobec
Przen: Sakramentu Salvum fac populum tuum; Twój Lud
o Boże zbaw - Ten Lud jest to owoc zdrowy czystych
przewybornych przez Boga który wyrastał z małżeństwa
zawartego przez ludzi którzy nie wadzą się podobają
bo się dopiero po Św. Sakramencie z sobą zapoznali
Sakrament Św. sam w sobie własną mocą czyni ich życie czynnem
nie kulawem - ale w tym stanie doskonałem
Dopiero jak zaczęli pisać Romanse których nie mało
to już ludzie zapragnęli L'amour, bez tej miłości
to już i małżeństwo być nie może - Ta miłość jest naj-
większą przeszkodą - Nie może być dwóch serc na
jednem miejscu - Nie mogą razem działać dwie
siły, bo jedna drugą niszczy i zepsuje - Jeżeli ma
działać moc od Boga niech [illegible] to wielkie serdeczne
upodobanie ta gwałtowna ochota to powołanie bo to jest
siła ludzka - wielka ognista ale zawsze ludzka
Niech tylko będzie zdolność doskonała zdolność usługi
pomocy powinny rozwinięte [illegible] poświęcenie się z jednej
a pochmurność z drugiej strony choć bierna bez
[illegible] ofiar to lepiej - Bóg srodkowie wynagrodzi
[illegible] będzie życie i kulawem bo to szkodzi wszystkiemu
Bajron też był kulawy - Ale już nie będę
Pani przykrzyć - Dobrze Pani mój Xeni Ksie Ludwisinowskie
sobie Tatowce pisać nie śmiałej jak w nocy z latarkiem bo Pani
jest wszystkie [illegible] i sukni Pani nie trzeba - ma zawsze
u stóp swoich une poule mouillée tylko do głosy [illegible]
a ma wszystko - nie trzeba na ten wstręt zważać
l'appétit vient en mangeant -

Jan mój drogi [illegible] na zdrowie
[illegible]
[illegible]

Kiedy Pani [illegible] Stryja Strzelecki. L. S.

(1855, 5.II.)

N. [illegible] Ch. O. i S. i S. S. A. — 1

225

242

Co tu u Państwa słychać czy Karol powrócił — Siostrzyczka bez
żali? jakie nowiny — jakie co widzieli co czytali jak się
bawili — Dusza moja na wylocie — Do konwulsji prowadza gwałtu
a gwałtu — ale nie nowinki: wczoraj Mamie zachorowała
potoczyła się wszystko nie dobrze — czego nigdy nie ma to wyrażać —
głowa mocno ciężko boli gorączka żywiona — aż nie będzie lepiej
coś nie dobrze od dnia całego — zawsze są te zmartwienia. Kosztuje
jak przyjdzie do tych ustaszek, Odchoruje — Jak do tego mam
kłopot z raną, zamiast bólu wewnętrznego w krzyżu dziś mam
ranę, której gorzej potrzeba — teraz jestem jak to połatany
odszedł od nas świat i ciało — Świata nie widzę i kawałka
ciała mi brakuje — nie ma nie [illegible] ciała [illegible]
[illegible] póki nie wróci, póki się porządnie nie [illegible] —

Do konwulsji prowadza [illegible] nie [illegible] [illegible] już tęsknię
za tym bujnym swawolnym powietrzem, którego tyle teraz
używam, od kilku tygodni już jestem zamknięty —
nie mogę przewidzieć co się stanie z cierpieniem i chorobą
Mamy, ale myślę że tydzień jeszcze zabawi [illegible] dłużej
się opóźni przyjazd — tem dłuższy będzie — Tymczasem
za pośrednictwem Pani zamawiam wcześnie te same
pokoiki które miałem u Śliwa [illegible] do końca
i jasne, dla kąpieli jest pokój osobny — prócz tego proszę
Pani ją z olejkiem prostym w porze jadam — 3o
potrzebna mi koniecznie bérka — jedna bérka nic więcej
jak ta poważna Matrona co na koło od [illegible]
kręci i wozi do dworu wody bo ta jest 2o potrzebna
i była poważna, ale bérka panienka — bez kot bez
[illegible] która jest dziś wbrowane — jedną
sobie zamówiłem — Tymczasem proszę o nowinki
bo jestem bardzo zgłodniały, a nowinki przed [illegible]
są potrzebne — ciekawy jestem jacy tu goście bywali —

Korespondencji naszej [illegible] [illegible] przybrały ton
trochę cierpki drażliwy, chciałbym ją zwrócić
na łagodną [illegible] monotonii a [illegible]
jaką pisane były przed Bożym Narodzeniem — kiedy
przybiegały z kropelkami Arniki — Jako to
dolkliwie Pani nie uważny nie mnie [illegible] w
prawem [illegible] zaczynam się trochę z tem
oswajać — ale łotrzyk prawdziwy to Kalectwo —
ona nadziejcała że w Maju musi [illegible] silny

w jednej kwestii mam mi władzy powrócić - jeśli to nie
pomoże, nic nie pomoże - Ja przeszedłem - to to za nie
Da i nieuwiny dzieci się żyć chciano pracować z wodą
się płukać jeśli jeszcze tyda P Karolostwo jeśli Pani
nie wyjedzie - doskonale jak nikogo nie będzie
to tu za mękę. Jnie ręki nie mieć żeby mnie
mieć to to mamy je utracić.

Moja najlepsza a droga jedyna w życiu Pani
mówiąc inaczej Leni i Jadwiniczko ślicznie
się wyraziłaś w ostatnim liście że do małżeństwa
potrzeba Harmonii działającej - społeczeństwa
ale to mi sprawiło zaraz dziwny smutek o mój
Boże czemu ja do tak pięknej rzeczy mi jak jest
Harmonija działająca nie jestem zdolny -
bo ja od społeczeństwa jestem odtrącony -
Dla tego rozwijając kwestyę staram, niezbędnie
nie zajdziemy, będzie to spoczywanie się w ogólny
sfery - Ale przejdźmy do szczególnej - jak się
nimi wylecz z Marii które skutku nie dadzą
jak pokonać wszystkie trapienie, pewny początek
zapał - Gdyby całą kwestyę przywieść do
największej jasności do oczywistej a ścisłej
ścisłej proporcji - oto naprzykład zadanie
takie. Ja Eustachy Istota wielce licha
proszę o łaskę P Boga - i pragnę wejść z
Lenikiem Jadwiniczką w harmoniję
działającą - w społeczeństwo
Nic wyborniejszego jak jasność - tu oczy
w istocie jaka jest naprzykład w zapy
taniu i jakiebym mieć pragnął w
odpowiedzi - wszelkie owoce upał dojrzały
niedojrzały dają się tylko wszystkim

Ładnie proszę mieć jego dojrzałości — Dyniu
obsłużony harbuz — kiedy jest dojrzały jest
lepszy — Chciałbym aby mi Pani wytoczyła
dowiodła jakby łopatą włożyła w głowę —
dla czego ja wyróżniony mam być i świadomy
do Rzeczy tak doskonałej jak jest Harmonija
działań siła i istotą tak wyborną — wybraną
duchem silną, krzepką, pracowitą prostą, jasną
słodką, świętą jak jest Siostra Jadwiniczka
wreszcie mógłbym po światowemu zwodzić twierdzić
ja wiedząc że na żywej postaci prawda szczera
oczywistą postępowałem nie maskując mojej
indywidualności — odkryłem w korespondencji
całą prawdę — czy dla ciekawości samej? nie
aby wyczerpnąć w sercu rozumu słowem
drogiej wybranej osoby prawdę żywą prawdy
obraz indywidualności Naukę na przyszłość
wskazówkę, radę — nakłonić słowo jasne
słowo ~~ale~~ gdyby i przeciw byłyby oczywiste —
Piszę jeden Duch Ludzki zawodzić
winien na głębię, w głębi przeniknąć — do
jasności i świetności gruntu. Już o Małżeństwie
wziętem więcej z sobą mówić nie pisać
nie będziemy, to po raz ostatni bo i post nie
skrępuje — rozwiąże słowo swoje zwróć oko na
mnie, czyn jasno nadzieja, obudź Chwałę
daj życie, wzbudź ten zapał Kiedy Dnia St. Szymona
1844. stało w oczach. A kiedy przeczył
odrzucał, i żądał aby przeciw stało się
prawdą faktem, dowodził jasno oczywiście
aby przeciw wyrażono chwałę chęci
aby się wkopało w duszę, aby się
w serce wbiło —

co się tycze Litwy słusznie Pani po mistrzowsku
się wyraziła – Za Litwę kocham szanuję
dziś w Wilnie ogień się zawsze palący na
ołtarzu Miłości i Wiary. Śmierć Konarskiego
jest nowym wielkim szczytnym ognistym faktem
który nazwałby można Ukrainsko Litewskim
bo w tych dwóch prowincjach najświęciej on żył i działał
wioseczka Dinotowska o 2 wersty od Nie.. tam on
mieszkał, stamtąd jeździł do Wilna. z tej wioski
wyszło grono męczenników gdzie tak słynął Jez. Sa.
tak się odznaczyli Jankiewicz Mankiewicz moi
sąsiedzi. Było to uniesienie się miłością ale bez
Wiary. Krew tego męczennika protestanta z wyzna
nia i Ducha, wywołała lud wiary o te figurę
P. Jezusa. to miejsce śmierci Jego około Kościoła
Sw Jakuba – Oprócz tego żywego faktu a pełnego
dla mnie ~~...~~ uroku szanuję i cenię –
Eust. Tyszkiewicza – jest to stróż grobów Litewskich
wielki Antykwariusz uczony człowiek
człowiek prawdziwie Litewski. nie
mniejszą ozdobą jest Odyniec Autor Felicyty
i Chodźko, Chodźko i szczere Chodźko –
jeden Pisarz drugi cnotliwy człowiek gościnny
Ignacy – z nowych faktów Litwy
Kocham się szanuję do nieskończoności i
i cenię Uniwersytet Wileński który z 30
lat układ ozdobiony przez Śniadeckich Srodka
słynny uczniami swoimi Mickiewiczem
w naszym kraju niezmierny niż cały Ferm
Uniwersytetowi zawołano – W dawnym liście
opisałem Pani świetne a słynne
fakta Litwy, w owych Jubileuszach
w Sw. Kazimierzu Jozafacie Lwie Sapieże
Sarbiewskim. K Chodkiewiczowi
i Skardze nawet

się to wielkości Litwy — Zawsze jednak szanując wielce
jej zdanie — nie zgodzę się na to — a raczej ośmielę się
sprzeciwić, aby Litwa była podobną sercu kraju
którego szczególny dziś — Gdyby była sercem naród by nam
nie żył, bo Nieprzyjaciel uderzyłby w serce i zabił
naród żyje bo w serce nie odebrał ciosu śmiertelnego
bo Nieprzyjaciel pastwi się nad ciałem jego a serca
nie ma w swoim ręku — Pani słyszała o tej baśni
ludu — szczególnie Norweskiego — nawet i w tysiącu stron
bohatyr był którego nikt zabić nie potrafił
bo w ciele swoim serca nie miał — to jest serce
jego było gdzieś daleko — w dalekich krajach kaczka
pływała, ~~złota~~ a w niej było złote jajko — a serce
we środku — Ktoby złapał tę kaczkę i serce
z jajka wyjął — i przydusił olbrzym by zginął —
a tak on się śmierci nie bał — Oto jest figura
i tłumaczy się dziejami i stanem naszego dziś
Narodu którego serce jest zagranicą ciała
jego, pływa w cudzych wnętrznościach ——
Emi—gracja, złożona z Litw. Podlo: Mazurowo
Chrobatów Ukraińców jest sercem
Narodu — Wszyscy wspólnie pogryzają
z tamtymi chleb twardy czerstwy obojętnością
nieufnością ziomków w kraju — Npl gdy-
by kaczkę złotą złapał — i zabił kraju zagr.
wyczerpał, wyjął by w wnętrznościach serce
i te by ścisnął i zabił Nie uchybiając
Litwie ani szanując jej wielce i miłując
zgodzić się nie mogę, aby była sercem
Narodu Zresztą i Litwa ma wielkie
złote fakta, ma i przecież od Korony
równie wielki udział w zasługach i wspomnieniach
Polskich Mówiąc iż jest sercem trzeba
wyjawić fakta serca fakta wielkie
żywe stanowcze ——

widziany np. w Galicii lud oswobodzony i obdarzony własnością, w Litwie inwentarze nowprowadzone. U nas jeden dzień roboty – w Litwie ponadnutkę 4 dni robią. Marszałkowie Guberskiy wielki się zaś nie dopuścili ogłoszeniu, przeto Inwentarz nie są tam prawem jawnem. Słowo jest to fakt serca ale fakt rozumnie jednolitości większy, sensu porządku sensu ścisłego rachunku – dowodzi że Litwa jest krajem stanowczo rozumnym Litwa jest krajem ... ubogim ale dbałym rachującym się towarzyskim ale nie koniecznie serdecznym ... z której Pani co się tyczę wstrzemięźliwości – prześlicznie tak się Humany wybornie ... to jest kwestija rachunku i gustu – to jest kwestija rachunku – pić tę winko niż to inaczej wstrzemięźliwość – a jeśli go już pić ale warto go nie pić – a jeśli go już pić lepiej mniej a dobrego, i w każdy rzeczy doskonałość przedmiotu nie stanowi żadnej wady, i ilość jego stosunek ale lepiej używać wyrobów przedmiotów wyśmienitych z dobrych fabryków zrobionych, jak w tych Ladie ... odmiennych, jak w tych ... przy ... świata, nie przez serce ale przez ...

co do faktów odpiernych widzieliśmy co konfederacii Barskiej od niej los całego narodu i wiary zależał. był to wówczas godny średniowieków ... ostatnie serdeczna walka za wiarę w tej walce najsilniej stało Puławskie to jest Podole Podole było pochodnią sercem Narodu

222

245

Konfederacyja najpierw zginęła na Litwie
w Oszmiańskim słabo zrobiona w 94 roku sercem
wojsko krakowskie Kościuszko w 30 r. najświetniejszą rzecz
była Warszawa Mazowsze — Mazowsze było
wówczas sercem Narodu. zaczęły kraj [illegible]
w 1836 kiedy przyszła na Ruś Czerwoną Litwa
Jemiołka za Batorego, wielką była szczytu Chodkie-
wiczem — A jak Targowica hańbiła Naród jak się znalazła
tacy którzy brali pieniądze i kraj sprzedawali to i na Litwie
znaleźli się Kossakowscy i Massalski Równie-
żeśmy siostrami, trudno jedną nad drugą
wynosić u nas jest serce — a u was nie — bo
to tra faktów. Jak tylko jest pańszczyzna
i większa. to chłopski rozum w sercu wonieje
nie będzie, im więcej będziemy jednolitą całością
im wyżej i silniej kochać będziemy swój
Naród z takim zapałem Inflanty jak
Kujawy Litwę jak Mazury tem więcej
ustalić się będzie i zbliżać do faktów Na
drugą nawet, na duchowej istności jedno
litej całości oparta — która utworzyła
wiara się kościół skojarzył postanowił
quod Deus conjunxit homo non separat
co Bóg złączył człowiek niech nie rozłącza

a żenił Jadwiniarka niech mi się
nie gniewa ani by myśli obym nie słuszno
wał Litwy i tak gorąco nie kochał jak
Krzemieńca gdzie się uczyłem jak Podola
gdzie się kości ojców moich gdzie ród mój
żyje — Podola które jest ogrodem rajem
jakby ojczyzny naszej jak stron
żytomirskich owruckich gdziem spadł
na ziemię niepotrzebne chłopczysko
chciałbym aby te ślicznie słowa co
Pani pisze o Litwie wypełniły się
tak dalece abyśmy i wszyscy pojęli

miano Litwinow tak jak przyjęliśmy
statut Litewski, uniwersytet Wileński
nikt się temu nie sprzeciwi i Polska nawet
w tak bierni piękne - kraj wesoły ogród w
porodzie - potężne ziemi naszej
Gdyby orłem był lot sokoli Inne
Latem orlim leci sokołem nad polem się
w tej kwestii proszę mi odpisywać ostrożnie
ogólnie, z daleka - bo ja w papierach owych
nie mogę dowodzić w tej kwestii listów
wyraźnych, a list Pani odnieść, wielkim
bólem dla mnie. Zatem jak w pierwszy
kwestii proszę najjaśniej pisać —
w kwestii małżeństwa kaszewy tego
w kategorii Harmonii działającej
tak w kwestii o Litwie proszę ogólnie
z daleka, aby nie było wyraźnie

Proszę Pani napisać kto był w koronacyjnych
P. Graum, ostrzego bawił - czy odebrał swoje
księżniczki czyżnie P. Franciszek - jacy goście
byli - ach mój Boże kominek - cygaretta
cukierki - Uczniów Pani Uczniów - Abomi
nacja - Teodorsia, kaczor - Fenix Jadwinek -
ach mój Boże - żeby to nie nikto, żeby wszystko
do wstrząć - ach żyli żyli był —
Viva la Franciszca
tonie i post - wraz z na do rekolekcji
były w Lapanty — prezenty Lapanty
moja rana, moja rana — Boli boli
ach Boże gdyby to nie wam u tabore
tylko kaszel tylko irrytacja tylko zmartwień
nie ach gdyby — Larae natychmiast

3
223
246

spung, biegę bez, prong wienie precz, ja szlachcic
tylko ciało wyrośnie zaraz zaraz o to
choćby już i o mazurstwiatka nie wolno było
i mówić, mnijszna o to byle po dalonemu
pożyć, pobawić się powinny Edprawie wzmocnić
się w gronecku swoich drogich a miłych
nim się rozstować znowu przewróci
albo do Kenadzkiej do budy swej wróci
Żyjmy bawmy się wnet to zapusty
Zapusty zapusty zapusty
minął już czwartek tłusty
nic to nie szkodzi
wesołuchna do was wchodzi
niewidziana wpadce
i z wami siada
Bryczające skaczące
mnie się choć wlicie witaniajcie
Jak się macie
czy mnie choć trochę kochacie
Znacie mnie Rzempał jestem
Tego owego zasmucę
i Dymy piję
stąd Dymanem się nazywam
Na skrzypeczce wam przygrywam
I dudeczkę mam przy sobie
Witaniam się Sobie
Du du du du
Du du du du Dudalenkie
Dobre dudli choć maleńkie
Co tak patrzycie
Rzempę po raz pierwszy czy widzicie

Ej napiszę co uczynię
czy tańczyć
czy na Pomorze się patrzyć
Du du du Dudalenka
Doone dudki choć malenka
i wy sobie wyśpiewujcie
Równo sobie potańcujcie
Dziewczęta kole kole
Wieczór z sobie i koło

Jadwiga cały ranek a jeszcze z liczmutku
A jak się śmieje jak milutko

Bo już mi Pani nie wyczyta
już moich rękopisów bo chcę
bardzo prosić wszystko przeczytać aby
dać bytności zatrudnienie Pani
o największą łaskę, i dobrodziejstwo
dla mnie, abyś przyjęła ten rę-
kopism, na stałe a więc ostatnio
własność. Ja jestem pisałka liche
mizerny, więcej już pisać nigdy
nie będę przyjmuj mój przez wiele
lat, przyjmie ode mnie, nie gardź
czy przepisuj czy spalisz czy
wydrukujesz aby ja o tem nie
wiedział i do mnie to nie
wracało — Bo piszę na to
aby w trzech latach to męka dla
mnie, a jak już Pani oddam
to ja spokojny
jestem szczęśliwy

jak dardopachołkowi pomnik — wydru
kujesz, nie zyszczysz a jeśli jakie
tam dobre ziarko, przyniesie zbawie
nie i pożytek duszom ludzkim, osta
niami mej bożej za mych życie stwie
rdzeniu, to ja tam w tamtym
świecie będę się modlić za życie
jak najdłuższe dobrodziejki mojej
i opiekunki lichych robótek moich
Ja najszczęśliwym jestem kiedy mogę
ofiarować P. Bogu zdolności moje
to jest kiedy ich się wyrzekam i wszystko
czynię, aby był głupim najwięcej którym
prostakiem, najniższym najmniej
szym między swojemi — Słowa tylko
kilka gwałtownie się wyrwało z obfi
tości serca, że życie znalazły więce
nem cudownemu dla mnie spotka
niu z Panią która była dla
duszy mojej aniołem szczęścia i
że wszystkie dobre dzieje
szczęście i że wszystko mnie je —

Proszę Pani proszę tego ostrowskiego dobrze opieczętować
to jest raz zawinięta przysłać książeczkę
w P. Sosnowski przyjedzie — Ja znów chcę
udzielić Pani Krechowieckiemu — który mnie
o to prosił wielki jest przyjaciel B-na
Sajrowskiego, Gomulickiego a ich jest kollegą
szkolny — a potem wrócę do
Biblioteki Korotyńskiego

Proszę pomyśleć i poradzić jakkolwiek czytam
Nabożeństwo pan Poet W się zatrudnie

Jeśli Pani wytłumaczy co znaczy ten szyk
liter na początku Listu, nie gniewać się tylko
proszę, ot wierszokleta bajė — bajė

„ P Erazm [illegible] P Antoni trzeci
„ Że Panienkę darmo leci
„ I Pan Jelski jedzie z Litwy
„ Jego Ojciec stawny z bitwy
„ Podobno Pan Łatuski
„ I jakiś Jegomość Francuski
„ wszyscy kulkiem w tob weszli
„ I Panienki oczi ujęli
„ Ej Panienko co ty czynisz
„ Jerzyka sobie nie przyczynisz
„ Ej Panienko co ty robisz
„ Groszy wszak nie odobisz
„ Ej Panienko co ty myślisz
„ Czy na Amurze wyciekryślisz
„ Ej Panienko nie przebieraj abyś nie przebrała
„ Nie mając spokojności bys niewczesna Dowierzała
„ Czy w Panience zawsze zima
„ czyż w Panience serca nima

„ Co ty pleciesz głupi smyku
„ Co ty bajesz tyj wierszyku
„ Panienka chociaż komu niedościenna
„ Całkowicie jest serdeczna
„ Amis Xenix Jadwinieńka Panienka
„ Doskonała nad oblivwa
„ Boyci Laiku Tyś jesteś sześliwa !!!
„ I dane te wierszokleciė
„ Głupiutenki sobie pleciė

1855. 5 Aug

Teodor [illegible]

Eustachyjus E—ks

co szanowne listy
znaczy przez te domyśliš
[illegible] jak
[illegible]

[14.II.1855]

4 76

248

Proszę się nie dziwić i nie gniewać że piszę do Pani

Już chwała Bogu rana się wyleczyła, Mama wyzdrowiała
zostały tylko do odbycia sukcesji i znowu w Niedzielę
w Niedzieli do Korostyszowa i Skwirzyka do miasta
pięć tygodni nieprzerwanie, z kollekcji otoczony mię
jednak głowa mię boli i tak mi ciężko, że mi
nie dobrze, potrzebuję ruchu. powietrza — proszę Pani
jaka nowa nieznośna kłopot — otrzymałem
rozkaz, rekwizyt obywatelski to jest żeby
zdawać Dziedzicowi i prowadzić aż do Cerkwi
co za okropność — co za okropna zbrodnia
gdzież te medytacje modlitwy, przy mnie
św. Wielkanoc przeszedł. z Czumakami jaka
niespodzianka odmienna — to jakby nowy przy
padek, na gwałt posłałem z Świadectwem
Doktora, jeśli się nie wyratuję, przepadłem
zginąłem z kretesem nareszcie — wczoraj wieczór
posyłam do niej Pani żeby mię nie uwzięła
za bałamuta, opisze Pani wszystkie szcze-
góły, aby wiedziała z przyjaciół na zawodzie
i proszę Pana kilka paciorków, aby mię Bóg
od tej wielkiej roboty uwolnił, już swoich
wołów nie umiem pilnować, a tu mam
pilnować kacinnych, jeszcze w ogół wielki
z Hrabią mnyszki a szkaradzieństwo —
jeszcze rozkaz z niepozwolita swojskich
przysłany, Zacznę jednak choć na dniach
przyjazd, do Korostyszowa tam odbiorę rezo
lucję, czy zostanę uwolnionym — w Poniedziałek

wyjechałem z Chadcimgrodka za interesem
mojej matki do Wujów moich stamtąd nie
środy cwortej do Korostyszowa zdąże, gdzie spo
dziewam się otrzymać mój wyrok — Teraz już
na nogi wyzdrowiałem, rana którą mi
Żytomirski lekarz utworzył, stała się zbawien-
ną doskonale, już władam zupełnie
bo mała — ale niestety, trzeba mi udawać
chorego, Nie wiem czy mi wypadnie
i uwolniwszy się bawić w Korostyszowie
lub to na miejscu więzienia, a proszę Pani
o intencyą i szczerą modlitwę. aby mi
Bóg pozwolił z Paniami Tego zabawić
bo tego stan duszy i zdrowia mego gwałtownie
wymaga — Proszę nie myśleć abym
się znowu wkradał do Tychich, a nie mi
tych korespondencii, taka szczególnie
okoliczność mnie zniewoliła

Kochający Przyjaciel

Twój

1855 14 lut

[illegible]

posyłam Pani listy 2 wrocie
trzeba do korespondencii — aby u mnie
nie były, jeden. może zainteresować
Pana Melikowskiego Brata Rzo.
waedawer

Nadużywam łaski Pani mam
potrzebę co prędzej koniecznie
pisać do P. Rulikowskiego. od pewnego czasu
dla przyczyn wiadomych nie mogę
wysyłać od siebie listów, proszę Pani z
łaskawości ten list rzucić na pocztę
może Pani będzie także w intencji potrzebie
mi, chęć, pomocą drugich przy
nieszczęsnej pomocy tym co są w Syberii
proszę mieć na myśli X. Felicjana Groszyńskiego
kanonika Płockiego Grobarza
Hrubieszowskiego. o którym nikt nie wie
nikt nie myśli a do tego zwłaszcza
miły Kapłan słuchacz 86, [illegible]
Otwórz nieszczęśliwy Pismo do
Pani z przyjazdem [illegible] otwarte ale dziś kto
do mnie nie [illegible] nigdy sobie ... [illegible]
wać się od [illegible] ten nowego obowiązku
jak się uwolnię, zaraz
przybiegnę na służbę
robotę

najserdeczniejsze wszystkim ukłony

Daruie Pani że taki list nieporządny, tak
mi ręka drży, bo tyle zmartwień i wewnątrz
głowa mi się bije, straciłem do reszty
pamięć do tego, smutno mi
[illegible] [illegible] Kaz: bardzo

im prędzej wyjadę się z tem dłużej zabawię i swoich
przyjmę jeśli Bóg pozwoli, proszę się pomodlić
na intencyję moję

Mademoiselle La Comtesse

Micheline Dziełonska

Korostyszow

229

250

[9.VI.1855]

Mam honor Pani Dobro- przesłać jej (resztę pocztowej)
Jeśli Pani Dobro- chce mieć niezgrabnego, proszę przysłać
pewnego człowieka, któryby u mnie zaczekał dzień jeden, a
jabym wystarczył po kwiatki i [illegible] oddał — bo ja nie mam
tu nikogo przez którego wyprawić bym mógł — Można też
kiedyś. Państwo mieliby okazję do Kalnika — do monastyryszcz
odwrotnie [illegible] oddawna u [illegible] i zatrzymał list
Pani względnie wydanej książki i Brodzińskiego — zapewne
mogłaby wyprawić u Feliksa lub u Drohojewskiego —
[illegible] zapewne się zmieniła [illegible] jej [illegible]
póki młodzieńcze to złote marzenia jak przyjdzie rze-
czywistość spełnienia owoc, w innego się okazuje —
w maju była prześliczna czarująca cudowna — teraz
nagle [illegible] wszystko zmieniło upały tak straszne —
nigdy nic podobnego nie widziałem mieć gorącym
piaskiem który wpada w okna i [illegible] —
pełne tak jak to bywa w Odessie — mucha czarna
padła na zboże wypija mleko — jarzyna wypalona
na ozimina też zagrożona zgubą — Frukta
jednym tchem wyniszczone — oprócz porzeczek
nic niema i nic nie będzie. Cholera nas zewsząd otacza
w Kijowie w Białej Cerkwi, widocznie coś niezdro-
wego i przerażającego wisi nad nami — P. Chomętowski
przykry sobie, i ucieka do dzieci — Pani Dobro-
wymowny o Atilli i marsz Szopena i Scherzo
Betowena tak mi utkwiły, że się nie mogę
z tych wrażeń uwolnić. Kwiatki moje idą w ogrodzie
jej z kamiennej, [illegible] mój ogródek nie ma swej
barwy — na okoliczko z powodu rekrutacji trzy
krzyże i dobre [illegible], aż w ziemi. Wszystko
moje [illegible] po [illegible] mnie nie smakują
Chciałbym w tem nabożeństwie do Państwa
się przygarnąć, proszę tylko mi donieść
projektami — Jaki dom P. Emilostwo na lato
[illegible] co się stanie
zajmie [illegible] dom [illegible]
z X Generałem

jak na dzisiejszy czas przyjaciel. Chciałbym być na
własnym chlebie, bo to niepodobna tak gościć
długo. Proszę się dowiedzieć czy nie można by
nająć u Chłapowskich jeden pokój, bo i po [illegible]
mu się zawiktować [illegible], proszę nie mówić
dla kogo ale przez pośrednią osobę jak to być
może proszę mi zainformować jak mam postąpić
Radbym wiedzieć jakie było zdrowie Pani
Dobro z [illegible]

Prawdziwy Przyjaciel

Ulryk

[illegible]

1855

4. czerwca [illegible]

Jeślibym do [illegible] nie przyjechał to znaczy jakaś
przygoda, albo jak to bywa brak srebrnika
zamiast rubelków miedziaki z kto
[illegible] trudno się ruszyć, nie [illegible]
nie ciągnie

77
251

1855. d
16 Lipca
Krosno

Wypracowałem wieczorem Kożaka - zatem tak
się pośpieszyłem raczej była to wina mego pomocni
ka, i papiery zostawił Ponieważ wszystkie
papiery może się jakby wzmocniła Pani odsy
łam je do aktów swojej - tak Pani ma u
siebie niby to skarb żywota mego nic mi
się nie zostało tylko - sieroty [illegible]
rzeczy gospodarskie książki - [illegible] mi bardzo
bez tego wątku ducha bez tej nici żywota
która mi się zdaje wnet mi się popruła
namiętności straszniejszej przybliżając
groby mi w młodzieńczym wieku odpartem
je odegnałem, ale na to aby co pono od
rzęsistych przyjęły powtarza rozdrgały się
nanowo fibry serca i ciała żołędzy
grać się zmiany co tej pokojowej ducha
Nadbyłem się więc do Pani o rady o wzgląd
więcej o ulgę o pomoc ale sama jesteś
podobno chora, potrzebujesz ratunku, w
ogniu żyjąc serdecznym bo nadziei
w wielkim pożarze i palenia ogniem
zostajesz - a w dolę biedy - niech
wspiera Bóg wszechmogący
i Matka Boska, a w modlitwach swoich
nie zapominaj o mnie bardzo tego
potrzebuję i o to serdecznie bła
gam

Przyjaciel [illegible] pl

Emil Szwarcz

Dla czego by Pani nie odwiedziła P Keller
wszakże ona jest chora, gdy jak ją Pani widziała
to Żytomierzu Korostyszowa, odwiedzić potrzeba
koniecznie, proszę tylko dać mi wiedzieć
jeśli Pani zechce mnie widzieć w Iba
rasowie, rozumie się rzecz u P. Keller na
przyjechała na ślub dla tego że ma [illegible] gości
z Korostyszowa, według tego listu Państwo
już byli w ~~Korostysz~~ Hopczycy u Pani Keller
teraz znowu odbieram list z innej strony do
noszący mi że P Keller odebrała list od Pani
„ Piszę że ile zdarzenie się dzieje proszę o modlitwę
„ Za sobą aby jakoś po Bożemu było —
Jak się zgodzi moja i P Keller, ale nie zupełnie
jej pamięta pisze do mnie z nowiną
mi, ale skąd wie że Pani pisuje i ..
tuje słowa o ten świat będzie ja nawet
nie byłam i na bliżka listu nie pojęcia
tałam Tymczasem nie rozumiem
i chciałbym serdecznie aby Pani była
u P Kellerowej Tymczasem do Pana
serdecznie ściskam Kocham, chociaż to jest
przecie mnie bo dla mnie najlepszy
jak Pani w Korostyszowie mam punkt
oparcia, środki pomocy - jednako dla
Pani nie może być nic lepszego na teraz
jak wyjechać z Panią Keller zagranicę
boję się wiele pomocy, i sama siebie
wyratujesz, albo na chwilę choć krótką
pocieszysz, albo rozstargnienie zrobi
w cierpieniach które zżyciono
ulgę mogą okrutnie szkodzić

Zawsze do nas powracać proszę
bo w ziemicy naszej więcej znajdzie stosunków
ducha ludzi, jednem słowem tego co ci
zastąpi gwarny Paryżski myśli w krainiku
który wpływem potęgi interessów i sił
zmożny nudy jako ... nie służy i będę
jego, ... już nie da rody samej

Kalinka Donoszę Pani o czem się
mnie zwierz że Państwo Kalinowscy
przenoszą się na stałe mieszkanie do
Kijowa - tak przybędzie sąsiad Państwu
bo z Kijowa blisko do Horostyszowa
uraduje to X. Sodlewskiego który szczególnym
jest przyjacielem Kalinow - X. Sodlewski
słyszałem o jego najwyższem po
zbyt ciemnym w ... chory
bardzo się lękam o jego zdrowie

Jeśli kiedy się zobaczymy jeśli którym
przyjdzie zabawić w Horostyszowie przyjdź
do domu naszego przyjaźni, na kalendarzy
się przebaczmy sobie i bądźmy w miłości
braterstwie w doskonałej jedności
a to za wzorem Chrystusa Pana za
osobliwie Jego łaską

Zapomniałam zapieczętowaną paczkę
którą do papierów przyłączam —
na miłość Boga proszę nie chciej jej
czytać. wszystko to są pamiątki z stosunków
1838 — mnie też oddane których ch[o]
wać u siebie nie mogę, a z papierami
nie składam wszak nieznane Pani są
jako czyta twój list — mam żal do
Pani że czytała moje papiery które
przeszły Panu samemu bez najmniejszej
potrzeby, gdyby ojciec wiedział o tkliwego to
by go najboleśniej i zmartwiło by przy
jego [illegible] familijne
[illegible] Pani czytała nie wiem dla czego nie
[illegible] Pani [illegible] składałam
co się to Pani przyda — ja Pani wszystkie papiery, [illegible]
w drogę [illegible]
że się Pani [illegible] domyśli że co nie jest
interesu publicznego, tego czytać nie trze
ba, bo na coż przez ciekawość nie
wypada się nic osobie tak [illegible]
[illegible] — [illegible] na [illegible]
[illegible] Pani [illegible]
[illegible] jak
[illegible]
[illegible] z siostrą moją
a ja myślałam że [illegible] to dowody
[illegible] papiery [illegible]
[illegible] Edwarda
[illegible]
w [illegible]
[illegible] komunikować mi #

Pani nie czytała, ja sam [illegible]
[illegible] Bóg [illegible]
czego dla tego proszę żeby by w papierach
moich było nic publicznego ale osobistego nie
czytać Pani mi mówiła, że gdyby były tu
listy toby je odebrała — gdyby w papierach
moich Pani [illegible] były [illegible] listy Pana
nas napisałoby [illegible] odebrać [illegible]
i [illegible]

pana Józefa Załęskiego Brata P. Abramowiczowej, mieszka-
jący w Paryżu z ~~Ab~~ Tomaszewskimi w tym
konwencie nakazowanym Jego treścią przedmiotem jest
rzecz O Unii [illegible] Pp. Konst. Rankin. dzieje Polski
i Sybirii — mój artykuł o unii był drukowany
w Dodatku Czasu, ale iż było wiele omyłek przeze mnie
sprawionych, zrobiłem wiele dodatków i chcę
wydać w osobnym tomie — Proszę napisać do Blum
man ust. i Krakowa, donoszący mi iż z powodu
mego artykułu — Ksiądz jeden z Rzymu, napisał
mu wyborne i zatrzymał to co w moim piśmie
brakowało, i ten artykuł ma być w Dodatku
drukowany — Proszę go uwiadomić aby się do-
wiedział kto to napisał, czy nie X. Semenenko
i jeśli myśli wydać mój tomik, może mój
druk [illegible], aby to pismo X. Rzymskiego w tym
przedmiocie objaśniające i dopełniające za-
razem — Ale nadewszystko w to bądź jeśli
summka tak mała jak 100 ft. ale wystarczy
pisałem na tak krawieckie kreacje się materii
stefie [illegible] by wystarczyć
by powinno — pisałem w takim razie aby się
udać do Dobrodzieja to jest do Pani Ponia-
towskiej lub do Panny Michaliny, ale nie daj Boże
aby do tego przyszło, niechże się tak nie lękam
jak nalatach na wydatki których sławnie
czy i końcem — ale Pani wiadome jest moje
w do interesów moich położenie — oprócz pra-
cy mojej, która wiele mię kosztowała bólu głowy
i oczu i summki niemałej 100 dukt. nie więcej
ofiarować Bóg świadkiem mnie jestem w możności
do mając już jakąś zarobkową z księgarnią
ukończyć — aby Pania nie turbować mnie [illegible]
len mój wstęp z listu odsyłam do Blum
otóż jeszcze prośba jedna. Proszę moja Pani drogą
[illegible] jeden exemplarz tylko Matki Boskiej o Często-
chowie mi przysłać, ani jednego exemplarza nie posia-
dam, a P. Kasper mas. przysłał czytelni i kilku osób
ani jednego exemplarza nie mam proszę do Blum na-
pisać aby mi przysłał jeden tylko bo dla Pani proszę
jeśli trudno będzie przysłać żeby Blum dał jeden exemplarz —
Stypanowi Jarneckiemu w Paryżu, a on niech napisze do
domu, aby mi oddano, bo miałem jeden i wziął go
Stypnas. i mi nie wrócił, a nie mogę się obejść XX

bez jednego exemplarza, proszę mi go przysłać 619
9 Keller w dn. 15 Trójcy wyjechała do Mińska. Ukraińskiej Smirn... i [illegible]
Iwanow

2

[illegible]

będzie assumptem do korrespondencyi i ułatwi
zainteressowanie się Pani do Łupańskiego a przeto
dopomoże mi do wydania prędkiego, a do tego
się zgłaszam, aby exemplarz mnie zelecony powinie-
n tylko Pani był nadesłany — Proszę więc
nie odmówić mi tego powiedzenia, że się zastano-
wiła się Pismem mojém o Łupańskim
a jeśli dla Pani ciekło i niechętnie będzie służy dla
zbioru Lelewela - proszę to dla mnie ...
i uwiadomić mię, a ja zaraz te koszty na ręce
Pana Prądy w Korostyszowie złożę ——
Przytem chciałbym wydać u Łupańskiego odłożony
rękopism H. Rzewuskiego który on w młodości
swojej, jak wydał Sopliga napisał, chciałbym aby
Pani go wydała na korzyść kościoła Sg Trójcy w
Krakowie, to jest księgarnia zaś ... - a Pani
... na kościół oddała, ale to potem, pro-
szę tylko mi napisać czy mogę go oddać P. Alex:
Przedsiębiorcom czy to dojdzie do Pani Ale-
tymczasem, najpokorniej serdecznie proszę
nasz interes zakończyć i z Łupańskim ... go
w opiekę swoją, a Bóg Pani to wynagrodzi —
będziesz chciał, aby on cokolwiek dał na kościół -
jako przyjaciel, bo grosz zapracowany na kościół od-
dany jest droższy, od wystawnych z intraty —
Teraz co do interessów swoich - korrespondencye
i stosunki moje z Bnem bezwzględnie nie są dobre
bo nie mam odpowiedzi - wolę tak jak było, aby
On do Pani odpisał, a Pani raczy mi zaręczo-
wać jego słowa - Posłałem przy okazyi znany
rękopism, do którego noty, były przez P. kommuniko-
wane - wspomnienia narodowe tytuł ... mię-
dzy rękopism u Łupańskiego zowie się kilka Rysów
i pamiątek - Nauczony doświadczeniem posłałem
swój nakład, ale tylko 300 rubli sreb., bo więcej Bóg
mi żadnym nie miałem - nie otrzymałem odpo-
wiedzi Sławom czy Bhr otrzymał rękopis i pie-
niądze, czy myśli wydać i kiedy wyda - wiem pozo-
denie tym funduszem zostawiłem Bhrowi
ale jeśli mu ten fundusz nie wystarczy, jak
on sobie poradzi — Proszę w tym względzie
rozpisać się z Bhrem zapytać o wszystko i co
odpowie, proszę mi napisać bo nie przypuszczam
aby pieniądze na dobry pożytek ludzi oddane

[20.VIII.1855]

Mam nadzieję że pamiętniki P. Rulikowskiego
przyniosą Pani przyjemność — Nie pisał się Autor
ale Ossowski który z własnej myśli nie z książki
są żywym obrazem i źródłem są to rzeczy
przyjemne i prawdziwe — Synowie Literaci nie,
tecku unia, ale mnie przyniosły przyjemność
prawdziwą, były pociechą i towarzyszem przez
jeden roku cały, kiedy będąc w kraju tyle z nich
przyjemności czerpałem sądzę że niezmiernie
uciesz B. który z wiekiem życzenie mu
będzie — będę jemu i Br. dobrze miła pamięć
Nie trzeba się zrażać że pisał bez ortografii
co bardzo dziwi i książkę psuje powtóre styl
jest trudny zawiły nie pisarski ale własny
Przewalski może się nie myli. kilka razy powta
rzał, najważniejszym przymiotem pi
sania jest własny styl, kto go ma już
posiada przywilej osobny siły indywidual-
ności wyższej, mówiąc po prostu jest
wartniejszy
Jabym bardzo rad aby te pamiętniki na
jaw wyszły Autor ojciec P. Edwarda Rulikowskiego
szczególnie na mnie łaskawy życzyłby może
nawet mi o tem mówił, ale wielka z tem
praca, bo je dobrze przerabiać redagować
potrzeba z niemałą pracą aby ortografię
poprawić, mniej interpunkcję których dosyć
nie opuścić, a pilnować się wszędzie, aby
ten własny osobny styl pisania nie był
zmieniony, inaczej przestałby być

to pismo Pamiętnikiem domowym w
jest tak nie rzadkie a bardzo starannie
Jest to Pamiętnik Domowy nic więcej - po
siada starożytny ster mniejszych, z pracą do
biorąc z natury, mnie to rzadko - wydanie
jest rzecz bardzo trudne trzebaby je w Wrocła
wiu dopełnić, ale który Kont podejmie - kto się
tem zajmie - Ale jeśli Pani znajdzie
to godnem interesu uwagi proszę
przeczytać z uwagą, i Kommunikować
w kopii B dobrze żeby kopija między
ludźmi była - bo oryginał mieć zechcę
sam i upomnę się przytem w przeczytanie
zaginąć może. dobrze więc mnie z
exemplarze - skopijować przyjdzie Pani
łatwo bo wyraźnie bardzo napisane -
i do tego więc możesz z Synem Pisani
P Julenskiego, lub synie, ale lepiej starego
pisze wybornie ma ortografiję ostrzedz
ab każdy wyraz podług Jego ortografii
ale nie tak jak we wrocie pisać
Pani poradzi sobie -
trzeba
Już nie mam czem się Pani przy
służyć a zadbam żadny sam to
uczynić -
Już tych listków więcej posyłać nie
będę, bo trudno są teraz zdarzyć na jazd
przedtem, i więc, że Pani nie tak
rada tym pismom moim, przeto
już kończę tym ukraińskim listkom

Ile nieco mię reszty duch własny do śpiewu dopomoże —

Nic mi Pani nie pisze o Krzysiu a czeli
Pani była na dzień Sgo Antoniego

Jeśli to być nie może prosiłbym o szczegóły
jakie względnie ukochanej korespondowanej
gminy, którą z tą Królową Jadwigą
najserdeczniej pozdrawiam a najszcze-
rzej kocham —

U nas są rzadkie przypadki cholery — nie
w każdej wsi — Niektóre zupełnie wolne
taką dotąd z Łaski Boskiej jest ~~[illegible]~~ja
Nienadyka, ale w niektórych ~~[illegible]~~ osób 50
i więcej wymarło — odemnie o 3 wiorsty
dwór razem rodzeństwa Braci PP Szlachty
gospodarzy ludzi mocno znanych w okolicy
handlujących zbożem ponad dwoma umarło
jeden pojechał chować teścia który
się w wiosce zaraził natychmiast umarł
Brat drugi przeraził się i zaraz w
kilku godzinach umarł — 3ci zaledwie
się ocalił ucieczką — ja też wiadomością się
przejąłem, a jak miałem bardzo przestraszo-
no iże mi dzień jeden było — odwiedzać
Tem chorego w lazarecie, stamtąd wyszedłszy
zaniemogłem, ale mi teraz już lepiej
zawsze jestem wodziarnikiem, chociaż
niby posłanniatwo —

Darować mi Pani że prosiłem o wysłanie
listu do Ministra którego kopiję bez
komunikowałem, u nas nie ma nikogo
któryby list do ministra napisał
umiał jasno krótko zakomunikować aby
coś o tem wiedział a i idee o tej
też zwróciło uwagę [illegible] w [illegible]
[illegible] posyłam [illegible]
Pani Dobrej

Nie wiem na jakiej stopie i jakiej
natury są stosunki wasze — by wszędzie
panuje jest pokój zgoda i dobra przyjaźń

Ja teraz jestem w Sienadyne ale są
jednak smutne, jak to mi w życiu życzą
dnie różowe przeplecione są ciernistemi,
wyjadłem rychło do Szwalki nie wodzy,
bo je bardzo dawno już widziałem

Składam więc u nóg
Pani Dobrej i drogiej siostry
jej P Jadwigi

20 Augusta 1855

Sobota wieczór. we wsi
Nieszadyse tuż zaraz
koło Piątych podpustynnych

Eust Iwanowski

Karolowi ślicznie
ukłony niech mi
o mnie nie zapomina

P Ignacy Jasiecki przyjechał aby
pojechać do Korostyszowa aby
Mojej Pani poznać i podziękować
za życzliwość jej dla P Konstancji
P Edwardowi Kaliszewskiemu też
Proszę mi donieść nie było jeszcze
wiadomości od P Lucjana Siemieńskiego

proszę o życzliwe
odpowiedź bo
podanie się [illegible]
być wstrzymano
na [illegible] Panine
w [illegible] o [illegible]

[21. X 1855]

Zapewne Pani odebrała dwie moje odezwy w których
odpowiedziałem na uczynione za pośrednictwem Jej
Okazowy kwestye. Teraz przybądzam list trzeci w
którym kommunikuję uwagi o Jasno-Górskich rycinach z któ-
rych można zrobić porządniejsze wizerunki Artyści bardzo
łatwo by to zrobili. – Ryciny wychodzące w Album
Wileńskim i w Paryżu rozmaicie krajowych przedmiotów
rycin szczególnie niemiłe wszystkie rozmaitych
kościołów obrazki Matki Boskiej w rycinach formach –
wyjąwszy Kijowskie starannie i ozdobnie bardzo
szlachetnego Gubernatora V. Dublja – między temi
różnemi rycinami ma miejsce i Berdyczowska
Boga-Rodzica o częstochowskiej rzadko rycin nie ma
a jeśli są albo bardzo stare albo źle porobione –
albo niewierne; te które dotąd widziałem Paryskie
są zupełnie niepodobne najpodobniejsze – są przez
Smugiewicza częstochowskiego Artystów robione
Niech w Paryżu litografowanie trzeba by koniecznie
mieć myślowe częstochowskie. Szczególny obraz
Bogarodzicy Częstochowskiej jest też właściwy
N. Pannie Ostrobramskiej tak oryginalny tak
jeden li sam właściwy że litografująć N. Panny
Częstochowskiej niepodobna się jest pomyśleć
w wydaniu Pisma o Jasnej Górze niepodobne
aż nie było Ryciny Boga-Rodzicy – oprócz tej
przyłączam jeszcze pięć starych z których by
można piękne udoskonalić – albo je przydać
do wydającego się Albumu – albo wychodzące
pismo ozdobić. Jeśliby się Pani zdawało
mi by to dano o Jasnej Górze – ozdobić 6 rycinami
w 1. części Obraz Boga-Rodzicy
i Obraz Kościoła

W 2. części ponieważ jest znowu o podziwie
od Szwedów ocalenia i Koronacja Matki Boskiej
zatem umieścić 4.

kommunikuję 5 rycin
przyjęta jest kościół nad nim trzy stopnie
jeden z nich ale że tego nie opisywałem
zatem te trzy stopnie opuścić należy – tylko
umieścić kościół który nie jeden z ...
gdzie były ryciny

z tego starego rysuneczku doskonale można
wystawić kościół tak doskonale jest oznaczony
obwód murów sam klasztor nawet wszystkie
okna i jaki niebo nie ma podobnego
nadewszystko zaznaczona już oznaczona Kaplica
od kościoła oddzielona z ścisłym oznaczeniem
z ostatniej nie ważne —

3° rycina cudowne w 1ej wojnie szwedzkiej
wybawienie
4°) Boska w 2ej szwedzkiej wojnie obrona
5) Koronacja N. M. Panny
6) Konkluzja Koronacji przy wprowadzeniu
Kongregacji na cześć Cudownej Korono-
wanej N. M. Panny Częstochowskiej

Sytuacje tych rycin w takiej kolejności że

Cudowne pod czas drugiego szwedzkiego oblężenia
i dobywania Jasno-Góry Częstochowskiej
r. P. 1655 księgi i odtąd wydanej
wraz z stronicy w obrazie przez wobec
[illegible] N. Boga Rodzicy P. Marii

rycinie ta w której odbijane są kule
powracające na oblegających

Cudowne od drugich Szwedów A. P. 1702
po trzykroć nacierających na Jasną Górę
zachowanie że to i przez tenże obronie
Boga Rodzicy Panny Marii

ten tytuł ma rycinę w której są domy
w płomieniach

Cudowne strzeżenie i obmyślenie

Boskiej Koronacii Korony od Ojca S.
Klemensa XI konsekrowaney w r. 1717
przysłaney na Obraz Boga-Rodzicy P. Maryi
[illegible] w ktorey Biskup koronuie Obraz

Cudowne pomnożenie większej a większej
Chwały Boskiej i Zbawienia ludzkiego
za introdukcyą r. P. 1718 Kongregacii
Obrazu Częstochowskiego N. Boga Rodzicy
Panny Maryi

Te są tytuły ze starej książki czyli wydawane
[illegible] [illegible] [illegible] inne — wszystko jedno
[illegible] [illegible] podobające [illegible] sta-
[illegible] pism — [illegible] [illegible] znaczenie i użyteczne

Jeżeli myśl [illegible] podoba [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] illustracii — [illegible] [illegible] w Albu
pomieścić — Jeżeli to prawiono było — albo [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] kondlow, albo [illegible]
inne trudności [illegible] [illegible] na żądanie

Jeszcze jedna okoliczność wiele mnie zajmuje że
[illegible] [illegible] modlitwy do Matki Bożej i [illegible]
[illegible] [illegible] wśród Litanii [illegible] [illegible]
[illegible] Bogdanow P. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] obszerne pisze [illegible] [illegible]
modlić się a pośrednictwem [illegible] — kiedy tylko [illegible]
się sobie za pośrednictwem [illegible] i [illegible]
trzeba [illegible] [illegible] pojmować że się nie modlić
[illegible] pośrednictwem — ale [illegible] [illegible] że się tylko [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] świętymi — może Bogdan
zdecydował aby go przy Litanii umieścić nie wśród
Litanii — ale przy Litanii w [illegible] na tej sa
mej karcie w tej formie (:) albo ten [illegible] [illegible]
[illegible] w 3ej części przy [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] mówi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale
w [illegible] proszę postąpić podług własnej [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] bo
[illegible] [illegible] jest bardzo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] zamiast [illegible] [illegible] [illegible] zostaję z najwyższ

15[illegible]
[illegible] octobr.
(:)

czcią prziyaciel

Ksiądz [illegible]
[illegible]

Mademoiselle la comtesse Michelina

D'Lukonska

List przysłałam zapieczętowany opłatkiem. bo jeśli się posyłać będzie we środku w kopercie to lepiej, rozpocząć nie można, bo nie można posyłać pocztą listów z ulicy

Proszę Pani, ja nie rozumiem się w sztuce chrześcijańska może być jaki sekret, i czy mnie on się za to gniewać, gdy co z jego najskrytszych myśli na jaw wychodzi – wszak wszystkie najdrobniejsze nawet myśli staną przed oczyma świata całego w dniu ostatecznym – Życiorysy się rozpisują tenko szczęśliwa Pani dla, który wszystkie sprawy się oczywiście jawne, daleko od wszelkiej pychy, o sympatyę ich i wyborowość daje wszędzie jako proste się ich serce i myśl – Do tego mówię Pani się uczynić sie na mnie Szymańska wróciwszy z Żytomierza, tego dawniej nie było widać, co z uśmiechem Pani albo komentarzyk jaki, lub który z życia świętych powtórzony być został, a stąd niezmierny wniosek tylko że ja jeden mógłbym o tem mówić i wypowiedziałam, nie zważając na to że tak nie jest w faktach dowodem, i bynajmniej bez najmniejszego mego udziału, ludzie najdrobniejsze szczegóły Boga wszędzie widzą i opowiadają jedni drugim. Naprzykład – że Pan Jenerał miał zwyczaj chodzić w czapeczce w pokoju i gości nawet tak przyjmował – Pani mi tego nie mówiła, przecież ludzie widzą i opowiadają – że każdej rzeczy są przesady stąd bajeczki mythy, np. co mówią o ks. Radziwille Panu kochanku, bo ono bodaj dwie części jest prawdą, reszta bajeczką – Naprzykład jednego poranku Pani wyszła w Rzymie do kościoła na schodach napotkała staruszka który nie mógł sobie nawlec niteczki, Pani w pokorze uchyliła główkę nawlokłszy nitkę tak jego na schodach zastała. jest to szczegół rzeczy niewinny, a Pani mi go nie powiedziała, nie wyczytałam na bibułce. ale słyszałem aż pod Humaniem, tak mi dopomóż Panie Boże wszechmogący —— Czytuję na dowód niekoniecznie gdy tak w mowie opowiada tamtejsze(?) miało wyjść ode mnie, ja jako najbezpieczniej rozgadałam

Ale wracajmy do Karpińskiego którego Pani w tej
z tym stanie odsyłam, nie ma utraconej ani jednej
literki – życzę i proszę Pani zaraz przeczytać wynaleźć
z rejestru Żale Sarmaty nad grobem Z. Augusta
w tym wierszu jest Sen. ten sen proszę z
uwagą przeczytać, ale z wielką uwagą. jest to
wyraźne do naszych czasów proroctwo, tako jak
Krasińskiego, ale jak to nie wszystko równie
wielkie i piękne, proszę się tylko wczytać
gdy będzie mi od Pani bez i warto że taki podarty

Z Ukrainy, jak gdyby z bitwy
Wraca Karpiński do Litwy
Minęła jedna, druga jest zima
Karpiński okładki nie ma
I nakoniec przecie
Nie będzie czekał na trzecię
Wyrwany z rąk srogich
Wraca do kątków miłych i drogich
Upnij ma miła Litewko Panno
Wyjdziej Waćpanno
Karpiński z dalekiej drogi
Wraca ubogi
W sukni wytartej
Niestety z kuplince obdarty
Dusza ma tylko i serce
Lecz w jakiej jest poniewierce
Łzę widzę w twem oku
I zgroza z tego widoku
Uspokój twe uniesienia
Karpiński przebacza swoje cierpienia

Mile go wdzięczna ubierzesz
Do swojéj Litwy zabierzesz

Słychać trąbkę

Hop hop koniku do Litwy ——— ! ! !
Hop hop koniku do Litwy ! ! ! ———

Zapółuśpione trochę znudzone
Nagle obie ocucone -
Czarnobrewka
dziewczka
Co od ludzi czasem ucieka
Z w myślach się głębszych zamyka
Z druga kobietka świecka
Poczciwa figlarna jak zwykle z niemiecka
Śpiewa się obie do lotu
Dalsko, aż jedna z nich bez powrotu

Czasia od kąta do kąta
Żwawo się krząta
Z pospiechem
Zawsze jakby z uśmiechem

Litewski chłopak zdyszany
A jakby stale zaspany
Mówi no oo wo
Już wszystko gotowo

Z przeciwka Pan Prawdzic wpada
Zmieszany, blady - chodzi i siada
Jakoś nadzieja natura paska
Zdziwiony się mili Pan Praska
Ale dawać - Koni
Krzyczy Antoni ———

i tch pioro z rąk wypada
Korydon mdleje i pada –

———

—— Słychać trąbkę
Wygrywa litewską kołomyjkę

Do Świsłoczy jednem zdroju
Żyjcie w pokoju
Hop hop koniku do Litwy
hop hop koniku do Litwy

Już nie słychać więcej trąbki
Już nie ma litewskiej gołąbki
– w puszczach lasach tylko echa
Znaczy, daleka w przyszłości pociecha

Natem kończę, polecam się łaskawej przyjaźni
proszę o sobie donieść rozpisać się mile wdzięczne
i pozdrowić wszystkich wszystkich

Proszę Pani w zeszłym roku z Berlina przywiozłem
Pani jeden exemplarz drugi dla siebie
Koronki do P. Jerzewa przez jednego Karmelitę
litwosłonej swoje zgubiłem jeśli Pani
tej woli swojej nie cofnie, wielką mi
łaskę uczyni, jeśli mi zakommunikuje
bo w tej odległości bez proszę nadapomnieć

Moja najlepsza Pani, dowiaduję się przy stosunku
swoim do Kr. cny P. Lucjan wid sukcesu
czy nie, to proszę i mnie uwiadomić
a mnie list dobr. przez Ur. Sud pisać
proszę do Drezna

C

259 30 Do Pani X. — — 549 106 1855 czerwca.

Nie dziękuję Pani bynajmniej za to że skoro tylko do Europy przybyłem, dowiedziałem się od P. Kwiat: iż Pani o mnie u niego raczyłaś zapytywać się — niedziękuję dla tego, iż podziękowanie moje w tym względzie byłoby albo czystym formalizmem grzeczności na tak odległą przestrzeń giniącym; albo skutkiem namysłu głębokiego, mówiąc sobie „godzi się podziękować za rzecz która najmniejszego rezultatu uczuciowego ani realnego ani Pani ani mnie przynieść niemogła" — jakoż, nic też zapewne Pani niedoniesiono z powodu iż z tamtąd donieść pani nic niemogę. Jednakże, niezmniej, niezrażałem się tym ku pisaniu zachęconym.

Następnie — od zaczynającego mnie przyjaźnię swoją BZ: dowiaduję się iż Pani pytasz o mnie ze szczegółami — Temu posyłam te słów kilka odpowiedzi mojej: We wszystkie stosunki na tym świecie wchodzi pewna proporcja ziemi — i to jej dotączenie do onych stosunków daje szczegółowość, inaczej zaś ogólność tylko pozostaje. I tak, odtączmy całą proporcję elementów ziemskich od tragedii jakiej np od Hamleta, zamieńmy imiona osób na anonimy, odejmmy czas w którym się dzieje i wszystkie świata tego oręż szczyny — pozostanie zdanie = ogólne. W tej chwili tłomaczę czasem Hamleta dla tego aby nie zapomnieć tej trochę Angielszczyzny która mi przystęp do Schakespeara otworzyła. Dla tego tylko — bo dla kogoż? Kto to podniesie? Kto czytać potrzebnie? mówię potrzebnie, gdyż jeżeli przez grzeczność dla mnie to zaiste Schakespear za życia nawet ważnej rekomendacie mógł był znaleść — za życia nawet kiedy był rożdżem teatru swego. Oto i szczegół pierwszy — Szczegół drugi jest następujący — mieszkam niedaleko domu gdzie ostatni raz ucałowałem rękę =

Ciotki Pani i zawsze tam najczęściej skoro do Eu=
ropy powróciłem – znalazłem w tym domu pensję
młodych kawalerów z względem po francusku i po=
angielsku napisanym. Wszystko mi jedno co tam
jest i kto tam mieszka, jakkolwiek muszę kiedyś
wejść we wnętrz apartamentu + Pani wierna już
mieszkania tego – to nie przy S.t Honoré – to przy
ulicy na wzgórzu miasta, z ogrodem i wielkim
gipsowym biustem Byrona w sieni. [pomalowanym na brąz]

Że wiem iż Pani życzy sobie koniecznie coś
dobrego mi zrobić, ustwiyć w [illegible], z uszanowa=
niem przeto tej szacownej chęci, proszę o załączenie
następujących kilku wierszy przyjacielowi memu niegdyś
P. Maryi Trembickiej córce Generała, dodaje ten szcze=
gół bo dziwię się indiwidualności tegoż imienia i
nazwiska – wiersze te brzmią jak następuje:

+

– Kochany przyjacielu – Niewiem czy odebra
łeś mój poemat pisany dla Ciebie na Oceanie Atlan
tyckim a który miał Ci przyjaciel mój Chatterton
z Anglii przesłać i przesłał, tylko niewiem czyli ten
pakiet doszedł. Trzebaby do każdego dziś listu dołą=
czać kilka groszy w monecie brzęczącej a tym sposo=
bem, możnaby być pewnym że i rękopisma i wiersze
treści po=za=pieniężnej dochodzą, wszystko albowiem
okrom grosza zawieruszyć się może gdy ten [illegible]
bywa gwarantowany i niechybnie zmierza ku celowi – broż

260 107

zali poemat dotąd nie wiem — z 5 pieśni złożony był
i pisany dla ciebie z dwoch powodow, raz że dziś
dla publiczności nikt nie pisze z narażeniem życia
w miejscach i położeniach niebezpiecznych ale robi
się literaturę na kanapie, więc nie był pisany dla pu
bliczności czego ja też nie robiam. Powtore, aby Ci
czemś zawdzięczyć Twoją poczciwą pamięć o mnie
przez tyle lat, na drugim biegunie świata, gdzie
od nikogo z licznych i bliskich i niedawno opu=
szczonych przyjaciół moich z Europy słowa jednego
nie odebrałem przez całe lata oprócz jednego listu
od biednego szewca z Londynu któremu zdarzyło
mi się usługę braterską zrobić i który list swoj
zakończył temi słowy:

„nie opłacam listu bo nie wiem czyli J. W. Pan szczę
„śliwie dopłynąłeś, z powodu iż dwa okręty jak
„słyszeliśmy rozbiło się:" — To jeden list jaki z
kąd inąd gdzie wiele współ=żyłem i cierpiałem doszedł
mię tam i zachowuję go sobie na pamiątkę. Pisał go
człowiek który kiedyś nalewał do służby mego Ojca.

Otoż — że Ty jeden kochany przyjacielu nie
zapominałeś o mnie ani sądziłeś iż zapominałem
kiedykolwiek, kogokolwiek komu podobało się Opa
trzności, iż podałem rękę moją — napisałem ci
bardzo starannie poemat i pracowałem nad nim
przez całą przestrzeń oceanu, gdzie pisać trudno
a zwłaszcza forsowną ręką — było to jednak pięknie
napisane. Drugi raz nie byłbym w stanie tego
zrobić —

Jeżeli więc ten poemat nieobwinął gdzie pudełka z mydłem a doszedł tedy bardzo się cieszę — Że to wszyst=-ko coś ci tu piszę niepodobne jest do listów jakie=śmy krytykiemy mniej więcej — daję ci więc najświętsze słowo honoru iż każdy wiersz najprostszą i najpro=ściej powiedzianą jest prawdą — tak to jest — cóż=mam mówić inaczej. Z resztą tyś nas uczucie prawdy rzeczowej i prawdy prawdopodobnej, zgadniesz więc sam że mówię ci tu jakbym dodawał cyfry ma=tematyczne z wiernością tak mechaniczną rzeczy jak są. Do ciebie jeszcze może jednego tak pi=sać mogę, bo, że zamienie nie porwała mi zawiesić szczegółowych stosunków, z powodu iż sam żyję tylko w ogóle, a serce. skutkiem najcierpliwszego doświadcze=nia wzbrania tegoż przez samą pieczę o zdrowie, które ~~rzeczy~~ choćby dla przyzwoitości umysłu potrzebne jest — cofam się więc w stare znajomości kiedy miałem odwagę wierzyć ludziom, zawarte. Zdrady nawet dawne, prosto=tą swą pokrzepiają mię — Że zaś stare moje znajo=mości nie zawsze tu są albo zdarza się iż przechodzące atmosferę niniejszą stają się nowemi — Żyję więc sam albo rekomenduję się moim starym znajomościom przez moje nowe, i tym sposobem wierny jestem ciągowi rzeczy. Ściskam serdecznie Twoje poczciwe ręce i czasem modlę się za ciebie —

gamin de Meinhardtsholey

Oto kartka do mojego przyjaciela który wszelkie mu będzie uważał za wielką usługę z strony Pani —
z poważaniem MM.

Do Stanisława Fałkowskiego

Gdziekolwiek jesteś, jakiejkolwiek bądź
opinji bałwochwalnej na to serdecznie
ze z całej duszy i serca mego pozdrawiam
ściskam — Przypomnij sobie Świętej — z
którymi w życiu tak dobrej życzę — i
krótkie [illegible] pisz, mogąc tylko zapisuję ci
godło S. Augustyna. Kto ma Boga
za Ojca, ma Kościół Św. za matkę —
Twój Święty [illegible] —

